

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22
Tel. nocny 144-44. Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

ZMIENIONE ROLE

Oskarżeni oskarżali, a prokuratorzy wnosili obronę
w procesie b. więźniów brzeskich

Wczoraj przemawiali obrońcy oskarżonych Putka i Ciołkosza

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:
Wczoraj na procesie b. więź-

niów brzeskich od rana przemawiał obrońca p. Putka,

Zmienione role

— Jeden prokurator nazwał kongres konfederacją a drugi powiedział, że to było tupnięcie motyla nóżką. Panowie prokuratorowie powinni byli uzgodnić swój punkt widzenia. Prok. Grabowski oświadczył tu, że świadkowie przychodzili z gotowym materiałem, aby oskarżać. Tak jest, ale w imię prawdy z dowodami w ręku stwierdzam, że w roli oskarżonego stał przed sedem cały system pomajowy, a panowie prokuratorowie go bronili.

Bronili gorliwie, może aż nad to, gdy jeden z nich zawołał, że każdy środek jest dobry, gdy chodzi o walkę z opozycją. I w tym miejscu prokurator stał się majowcem.

Zatem oskarżeni oskarżali, a prokuratorowie bronili.

Na peryferji tych stanowisk, na przecięciu się ról, leży ten proces. Prok. Grabowski powiedział — niema oskarżonych. Chwilami czułem się, jak oskarżony.

A ja dodam, że w tym procesie i sprawę karzą. Spór czysto polityczny o system rządzenia i adność, włożono sztywne ramy procesu i pytam was, panowie, czy normalnym państwie tego rodzaju proces mógłby mieć miejsce?

kt oskarżenia si w powietrzu

O rodzaju spory rozstrzygnięty w parlamencie, albo na uczciwych wyborach. Uzasadnienie kapitałowego sporu politycznego uczyniono przedmiotem podni, ciężar decyzji rzucono na barki sędziów. I tem tłumacząc, że prokurator wołał do was sędziowie, „nie jesteście trybunałem stanu“! W tym okrzyku widzę całe poczucie bezsilności prokuratora.

Ta sala przypominała niejednokrotnie salę trybunału stanu. Uczynimy próbę. Zmienimy sąd, zmienimy prokuratorów i obrońców, posadźmy na ławie oskarżonych innych ludzi z opozycji, a proces będzie wyglądał tak

samo. I o tem samym będzie się tu mówiło.

Akt oskarżenia wisi w powietrzu. Jest intruzem w życiu politycznym.

Rozprawa trwa. I-24992

Mowa adw. Dąbrowskiego

Z kolei zabrał głos adw. Dąbrowski, drugi obrońca pos. Ciołkosza, który oświadczył,

— Trudno powiedzieć w tym procesie, za co oskarżeni siedzą na ławie oskarżonych. Wszystko tu jest chaotyczne i wymyka się z rąk. Słyszeliśmy o tem, że oskarżeni

ZOSTALI OSĄDZENI W BRZEŚCIU ZA JAKIEŚ WEKSLE, jednakże pomiędzy dowodami rzeczowymi na stole sędziowskim nie leży żaden weksel, a tylko numer „Pobudki“.

Na ławie oskarżonych siedzi konglomerat, złożony z ludzi różnych stronictw o różnych światopoglądach. Co tych ludzi łączy? Wspólny poziom moralny. Ustawili się w ordynku

W OBRONIE TEGO MINIMUM MORALNOŚCI,

Walka polityczna jest grą, której reguły muszą być przestrzegane. O ile ktoś naruszy przepisy tej gry, inni muszą wystąpić w obronie własnej. Nie wątpię, że przed sądem historii kto inny będzie oskarżał. Historyk powie, że nie było to starcie drobnych kamyczków ze stopą olbrzyma, lecz walka dwóch światów. Oskarżyciele tak wszystko odwrócili, żeby to co jest wielkie, stało się małym.

Niemcy nie będą płacić

dalszych rat reparacyjnych

BERLIN, 31, 12. (PAT). Organ kanclerza Brüninga „Germania“ oświadcza, iż wobec oczekiwanej zgody większości państw zaproszonych na wybór Lozanny, jako miejsc obrad konferencji, rząd Rzeszy ze swej strony nie będzie czynił w tej sprawie dalszych zastrzeżeń. Niemcy nie mogą jednak odstąpić od swego zasadniczego żądania, ażeby konferencja w Lozannie definitywnie załatwiła kwestję odszkodowań wojennych. Rząd Rzeszy nie podziela opinji miarodajnych kół angielskich, iż nowa konferencja reparacyjna z uwagi na rezerwę Ameryki będzie miała tylko ograniczony zakres działania. Na konferencji tej przedstawi ciele rządu Rzeszy oświadczyć, iż

dalsze uiszczanie przez Niemcy spłat reparacyjnych w jakiegokolwiek postaci uważać należy za rzecz wykluczoną, — podkreśla „Germania“ — i że skreślenie reparacji będzie jedynym środkiem dla położenia kresu stanowi chronicznego kryzysu światowego.

Deficyt amerykański

WASZYNGTON, 31, 12. (PAT). Deficyt rządowy na rok kalendarzowy 1931 obliczony jest tu w przybliżeniu na 2,350 milionów dolarów, na podstawie danych tysięcznych za ostatnie półrocze 1931 r. i przewidywań na pierwsze półrocze 1932 r.

adwokat Mieczysław Jarosz

— Wygłoszono tutaj tyle świetnych, znakomych obron. Cóż mogą dorzucić do nich? — Wszak drogą subtelnych rozumowań prawniczych wykazano, iż

oskarżenie o zamach na rząd było i jest nieuzasadnione.

Opozycja do zamachu nie dążyła, nie leżało to w sferze jej politycznych zainteresowań, ani dążeń. Opozycja pragnęła aby obecny stan rzeczy wprowadzić na drogę normalnego, prawnego rozwoju.

Obrońca przytacza przykłady prac sejmiku, który zamknięto w najgorętszym okresie, stawiając zarzut, że „panowie posłowie mają nikczemne metody pracy“

Kto wie lepiej?

— Nie mogę przytoczyć, aby Centrolew, lub stronnictwo narodowe miały jakiegokolwiek rewolucyjne dążenia — zeznał tutaj p. Bartel:

I chyba prokuratorzy nie mogą tu oświadczyć, że posiadają więcej znajomości życia politycznego, niż sześciokrotny premier rządów pomajowych, p. Bartel, dla którego informacji działał aparat wywiadowczy z konfidentami i podśluchami, pozostający do dyspozycji. Mam wrażenie, że to oświadczenie prof. Bartla przekreśla cały akt oskarżenia wraz z jego konkluzją i tem należy tłumaczyć, że obaj oskarżyciele ominęli to zeznanie b. premiera. O wszystkim mówili, a o nim zapomnieli. Bo był to rzeczywiście dla nich świadek niebezpieczny, niewygodny, ale wiarogodny.

Opozycja ostrzegala przed zamachem

— Opozycja, jeśli jej co może na zarzucić, to to, iż ostrzegala przed zamachem na konstytucję. Nowouformowany Centrolew zaraz złożył deklarację marszałkowi senatu p. Szymańskiemu, że nie zamierza walczyć z rządem, jako takim, ale występuje przeciwko systemowi rządzenia.

Paradoks pomajowy

— W rozumieniu obozu pomajowego ten, kto występuje przeciwko łamaniu prawa, przeciwko bezprawiu, który kładzie tak ciężką pracę, jak Lieberman, oskarżyciel w trybunale stanu, ten, kto wykrywa nadużycia i fałsz przy wyborach, jak Putek w komisji sejmowej, ten jest zamachowcem.

I to jest paradoks. Ale ten paradoks możliwy jest wówczas, gdy w systemie rządzenia siła jest przed prawem, prawo i prawnicy są pomijani i wypędzani.

Prawo i praworządność jest tylko jakąś czczą formułą.

Rządzi się bez prawa i przeciw prawu. Przypominam tu zeznanie prof. Kota, iż profesorem prawa na uniwersytecie bra kowskim pod przewodnictwem prof. Krzyżanowskiego złożył prezydentowi memoriał, ostrzegający przeciwko dalszym łamaniu prawa.

„Jeśli prawo jest złe, należy zmienić, ale nie można łamać. powiedzieli krakowscy profesorowie prawa.“

„Łysy prawnik“

„Na drodze zawsze miał łysy prawnik, który stał w poprzek moim zamierzeniom i wyrwał sobie włosy za dym razem“ — powiedział wywiadcze marsz. Piłsudski. Obrońca zwraca się bar w stronę sędziów i z mocą świądca, akcentując wy

— Znam wielu łysych prawników, którzy jednak wcale się tym stanem bezprawia nie przejmują i z tego powodu włosów sobie z głowy nie wyrwają.

Na sali dyskretne uśmiechy. Adwokaci szepczą między sobą, gdyż wiedzą doskonale, do kogo ta aluzja jest skierowana.

— Wedle czynników miarodajnych, wyrok sądowy w tej sprawie nie jest ważny, bo społeczeństwo w drodze wyborów do sejmiku i senatu wydało wyrok. Ale

jakie to były wybory, z zeznaniem świadków dobrze wiemy.

NOWY ROK

Rok 1932 zastaje świat w pełni chaosu zarówno politycznego, jak i gospodarczego. Szalejący kryzys byłby może mniej straszny, gdyby nie fakt, że nie tylko nie widać jego kresu, ale nawet zarysów drogi, która nas wyprowadziła ze strasznej matni. Wszystkie pewniki ekonomiczne, zbankrutowały, wszelkie zasady życia społecznego zostały zachwiane. Uczni płaczą się w jałowych dobieganiach i dochodzą do wniosków, którym życie nazajutrz zadaje kategorię kłam.

Świat zamiast iść naprzód cofa się haniebnie wstecz. Wojna, która miała zrodzić braterstwo ludów i solidarność między państwami, która zakończyła się pod hasłem samookreślenia i wolności narodów z zagwarantowaniem praw każdego obywatela, — dała nam wzamian silniejsze niż przed krwawą katastrofą zamknięcie granic, monstrualny wzrost murów cel-

nych, duszenie człowieka w kleszczach dyktatur, obłęd nacjonalistycznego egoizmu i jad zoologicznej nienawiści między ludźmi.

W tym strasznym tańcu czarnych sił, którym drobna garstka sprawiedliwych z ledwością zdola stawić czoło, z trudem można wyłowić sens chaosu i odnaleźć siłę, która ma dać początek nowemu życiu. Wytrącona z równowagi ludzkość błąka się jak ślepiec w krętych labiryntach nocy, wyciąga ręce, aby namacać coś stałego, jakiś pewny punkt oparcia; ale na próżno. Bardziej intuicyjnie, niż rozumowo skłania się raz ku jednej ostateczności, raz ku drugiej. To widzi boga w nadchodzącym chacie — Hitlerze, to znów bije pokłony przed czerwonym płomieniem Moskwy. „Ex oriente lux“ — zapewniają jedni. Prawda w Rzymie — wołają drudzy.

Najserdeczniejsze krańcowo-

ści ustępują sobie nawzajem miejsca. Najbardziej niespodziewane posunięcia zaskakują skołataną wszelkimi możliwymi kłeskami społecznością. Dziś

Pierwszy wesoły dzień w roku 1932. — Kto chce najmilej spędzić pierwszy dzień Nowego Roku, winien pójść do

Teatru „BOMBA“
na świąteczny program przepychu i humoru p. n.

„...a Bomba śmieje się...“
Na czele zespołu bról humoru
Romuald Gierasiński

10 Dancing-Boys
z teatru „Femina“

8 Bomba-Girls, chóry, statystki i statystki. 20 przebojów! Efektowne dekoracje! Rewja najpiękniejszych kostiumów!

Dziś 3 przedstawienia. Początek o godz. 6.15, 8.15 i 10.15. Ceny biletów, mimo ogromnych kosztów, nie zostały podwyższone, i wynoszą od 1 zł. do 5 zł. do 4.50

zapewnia się, że wolny handel i pełnowartościowa waluta — to fundamenty istnienia państwa, jutro podnosi się wielokrotnie cła i obniża się wartość pieniądza o kilkadziesiąt procent. Wczoraj podpisuje się pakty gwarancyjne i międzynarodowe umowy antywojenne, nazajutrz rozpoczyna się zbrojna akcja w wielkim stylu i pozostaje się głuchym na wszelkie upomnienia kontrahentów.

A tymczasem cała ludzkość wije się w trudnościach finansowych, z ledwością daje sobie radę z kłeską multimiljonowego bezrobocia i wierzy...

To wielokrotnie bite, oklamywane i oszukiwane bydlę ludzkie, systematycznie wyzyskiwane i poniewierane, obdzierane z pieniędzy i dobytku, pchane w krwawą rzeź wojenną, ta istota obdarzona najwyższym rozumem i bodąże najbardziej nieszczęśliwa ze wszystkich stworzeń, nie zatraciła wiary!

Wierzy, że wszystko zle przeminie; że przyjdą lepsze czasy; że to, co dziś cierpimy, to tylko fatalny koszmar, niedobry sen, z którego wyłoni się przyszłe, dobre życie.

Ta wiara w automatyzm dziejowy, w niezniszczalność świata i ludzkość, egzystującą tyśiące stuleci, przechodzącą najrozmaitsze koleje losu i zawsze wychodzącą zwycięsko z walki o swe istnienie, utrzymuje nas na nogach i pobudza do energicznej pracy dla przyszłości.

Zbliżamy się do najniższego punktu depresji na krzywej naszego rozwoju. Stęchła atmosfera zgnilizny towarzyszy epokowemu procesowi, rozwijającemu się w naszych oczach. Tylko jeszcze jedna reakcja, tylko jeszcze jeden wstrząs, a krzywa zmieni swój bieg i strzeli całym impetem ku górze, impetem młodego i doskonalszego bytu.

JAN URBACH.

Dźwiękowy Kino-Teatr „CAPITOL“
Ceny miejsc popularne.

Dziś i dni następnych!
Arcydzieło dźwiękowe reżyserji mistrza **Ernesta Lubicza** pt.

W rolach głównych: **Maurice Chevalier, Claudette Colbert.**
ności z kraju. Początek w dni powszednie o g. 4.30, w soboty, niedziele i święta o 1-ej. **Sala mocno ogrzana**

„Wesoły Porucznik“

Muzyka i teksty piosenek **Oskara Straussa.**
Nadprogram dźwiękowy dodatek i aktualny. **Sala mocno ogrzana**

Dźwiękowe Kino

LUONA

Dziś i dni następnych! Najpotężniejsze arcydzieło reżyserji genialnego E.A. Duponta

„SALTO MORTALE“

Upojna pleśń zmysłów, hymn uczucia i poświęcenia

W rolach głównych: **Gina Manes, Daniele Mondaille, Roger Maxime**

Początek seansów o godz. 4-ej po poł., w soboty, niedziele i święta o godzinie 12-ej w południe.

Film, który olśniewa, zdumiewa i zachwyca
Film tysiąca atrakcji.
Film o niebywałym napięciu i emocji.
Film o frapującej technice zdjęć.
Film o niewidzianej wystawie.

Dźwiękowe Grand-Kino
Dziś i dni następnych.

Klątwa Rodu Mandarynów

Nadprogram: Najnowszy dodatek kreskowy **Fleischera**, tygodnik dźwiękowy oraz aktualna zagraniczna kronika P.A.T.-u.

Dziś, jutro i pojutrze od godz. 12—3 pp. **PORANKI FILMU** p. t. **„Laurel i Hardy za kratami“**

w rolach głównych **Anna May Wong i Sessue Hayakawa**

Dźwiękowy Teatr Świetny CASINO
Dziś i dni następnych

Czaruje i zachwyca swą grą **RAMON NOVARRO** bożyszcze kobiet całego świata

w filmie **„NAD RAMON“** wg powieści **Artura Schnitzlera** p. t. „Gra o Brzasku.“ — Nad programy i Tygodniki dźwiękowe
Początek seansów o godz. 12 w poł.

KINO TEATR CZARY

Dziś wielka noworoczna premiera!

20 aktów w jednym programie!

Dziś początek o 12-oj. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Bohater największych sensacji filmowej, ulubieniec publiczności, mistrz ekranu

CARLO ALDINI

w swej ostatniej niezrównanej kreacji, w wielkim dramacie, pełnym sensacji i emocji p. t.

JEDEN PRZECIW WSZYSTKIM

Akcja rozgrywa się wśród przepięknych gór Alaski, w salonach, cyrku, Variete i t. p.

W pozostałych rolach: piękna **Jnga Borg, Albert Steinrück i Herman Picha.**

Film, brawurowej odwagi!

Film oszałamiających sensacji!

Film o znakomitej treści i bajecznej obsadzie!

Film dla wszystkich!

Żona zamordowała męża

bo nie pozwolił jej iść na maskaradę

BERLIN, 31, 12. (Tel. wł.) — Do prezydium policji w Hamburgu zgłosiła się dziś żona zamożnego kupca, Gotfryda Garber i zameldowała, że mężowi jej stało się coś złego. Prosi więc o wezwanie lekarza. Gdy policja zjawiała się w mieszkaniu Garberów, zastano kupca w łóżku z poderzniętym gardłem. Garber nie dawał już znaków życia.

Jak się okazało żona zamordowała go brzytwą z zemsty za zabronienie jej udania się na maskaradę.

Serdeczne Życzenia Noworoczne

przesyłamy naszym P. T. Klientom oraz przyjaciółom.

Kantor Wymiany i Loterii
Samuel Weinberg
wł. S. Weinberg i S. Kasman
58. Piotrkowska 58.

Min. Maginot ciężko zaniemógł

PARYŻ, 31, 12. (Tel. wł.) — Francuski minister spraw wojskowych Maginot w dalszym ciągu jest ciężko chory. Ostatnią noc spędził bardzo źle, przyczem miał ataki niezwykle silnej gorączki. Wobec tego lekarze, czuwający przy łóżku chorego, postanowili przewieźć go do kliniki.

Stan zdrowia Hendersona

LONDYN, 31, 12. Orzeczenie lekarzy co do stanu zdrowia Hendersona nastąpi dopiero w sobotę. Od orzeczenia tego zależeć będzie decyzyja Hendersona w sprawie przewodniczenia konferencji rozbrojenia.

Dr. med.

M. KOCEN

Analizy lekarskie
POWRÓCIŁ
Piotrkowska 109.

Piękny prezent noworoczny

Zwrot 70 milionów dolarów podatnikom

NOWY JORK, 31, 12. Urzędy skarbowe w Stanach Zjednoczonych wypłaciły w tych dniach obywatelom okragło 70 milionów dolarów, jako zwrot za dużo wpłaconych podatków. Wśród zbyt gorliwych podatników przeważają artyści filmowi, oraz przemysłowcy. Znajduje się między nimi także minister skarbu Mellon, który wpłacił tytułem podatków o 75 tysięcy dolarów więcej niż się należało.

Pogorzelska
Dymsza
Krucwski
Frenkiel
Skonieczny
Chaveau
Walter

w 1-ym 100%
mówiono-
śpiwnym
filmie
polskim

Następny program **Grand-Kina**

Atak na Czing-Czao

Paniczna ewakuacja miasta przez chińczyków

LONDYN, 31, 12. Korespondenci pism angielskich z Dalekiego Wschodu podają szczegóły, dotyczące sytuacji w rejonie Czing-Czao.

W dniu wczorajszym rozpoczęła się ewakuacja. Z dworca w Czing-Czao odjechało 8 pociągów z 24 tysiącami wojsk chińskich. Ewakuacja ta odbywała się chaotycznie, niemal w popłochu. Nad dworcem kolejowym krążyły bezustannie samoloty japońskie, zarzucając pociągi bombami.

Wojska japońskie zbliżają się do Czing - Czao z Północy i południa. Armia północna pod dowództwem gen. Tamona zajęła Ku-Pang Tse po gwałtownej walce z przeważającymi siłami chińskimi. W bitwie brały udział samoloty pancerne oraz eskadry samolotów. Zginęło wiele osób cywilnych.

Armia południowa pod dowództwem gen. Kamury wykonała wczoraj atak na miasto Tahuszan, które zostało zajęte. Armia ta otrzymała wczoraj znaczne posiłki, miało 33 pociągi z wojskiem i sprzętem artyleryjskim, pociągi pancerne, czołgi i samoloty.

Obie grupy, północna i południowa

są oceniane na 60,000 bagnetów. Z Mukdena odchodzą dalsze posiłki.

Rząd nankiński ocenia sytuację, jako bardzo groźną. Rada ministrów obradowała wczoraj w Nankinie przez 12 godzin bez przerwy. Wyniki obrad nie są znane.

12-procentowy dodatek do rachunków za zużyty prąd elektryczny

Z Warszawy donoszą:

W nr. 112 „Dziennika Ustaw” z dnia 31 grudnia r. ub. ogłoszona została ustawa z 13 grudnia ub. roku ustanawiająca dodatek do państwowego podatku

od nieruchomości w gmachach miejskich i od niektórych budynków w gmachach miejskich. Dodatek wynosi 3 proc. W tym samym numerze „Dziennika Ustaw” ogłoszona została ustawa o

podatku państwowym od energii elektrycznej dla celów oświetleniowych,

oraz dla niektórych celów innych, jeżeli w rachunku policzono tak jak za energję elektryczną dla celów oświetleniowych.

Podatek ten wynosi 12 proc. kosztów zużytej energii.

Ustawa postanawia, że od podatku zwolniona jest energia elektryczna użyta dla celów własnych przez władze, instytucje i urzędy państwowe, przedsiębiorstwa państwowe nie wydzielone, sądy i kwaterunki wojskowe, urzędy i instytucje samorządowe z wyjątkiem przedsiębiorstw samorządowych o charakterze przedsiębiorstw wydzielonych, następnie kolej państwowa, poczta i telegraf oraz te przedsiębiorstwa i instytucje przemysłowe, które zostały wymienione w rozporządzeniu prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 2 marca 1928 roku w sprawie ulg dla przedsiębiorstw przemysłowych. Obie wyżej wymienione ustawy wchodzi w życie z dniem 1-ym stycznia 1932 roku na obszarze Rzeczypospolitej z wyjątkiem województwa śląskiego i tracą moc obowiązującą w terminie, który zostanie określony przez rozporządzenie rady ministrów.

Pakt o nieagresji z Rosją

podpisany będzie w Rydze, lub Tallinie

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Rozmowy i pertraktacje w sprawie paktu o nieagresji Polski z ZSSR dobiegają końca. Główne trudności polegały na tem, że Sowiety wysuwały postulat podpisania tego paktu w Moskwie. Strona polska stała i stoi na stanowisku,

ż wobec podpisania na terenie Moskwy paktu Litwinowa, nie byłoby rzeczą pożądaną, aby i nowa umowa polsko - sowiecka była parafowana w stolicy Rosji.

Zdaje się, że zwycięży koncepcja jakiegoś miasta w państwie neutralnym. Będzie niem Ryga lub Tallin.

Cała Finlandja upiła się po plebiscycie znoszącym prohibicję

HELSINGFORS, 31, 12. (Tel. wł.). Wczorajsze dzienniki wieczorne ogłosiły ostateczny wynik głosowania plebiscytowego w stolicy Finlandji. Za utrzymaniem prohibicji wypowiedziało się 13,000 osób, za częściowym zniesieniem 600, a za zupełnym zniesieniem zakazu sprzedaży alkoholu 65,000.

Na wieść o wyniku mieszkańców Helsingforsu ogarnęła radość.

Ulice zaroily się tłumem. Przed magistratem samorzutnie uformował się pochód, który ze śpiewami przeciągnął przez miasto. O godzinie 9 wieczór Helsingfors był pijany, a na wszystkich stołach restauracyjnych ukazała się wódka. Karetki sanitarne były czynne bez przerwy. Udzielono pomocy 80 zatrutym alkoholem obywatelom.

Groźna sytuacja w Indiach

Napady hindusów na żołnierzy i policjantów

LONDYN, 31, 12. (Tel. wł.) — Według źródeł rosyjskich położenie w Indiach jest bardzo napięte. Notowano nawet w pewnych okolicach wypadki napadów hindusów - nacjonalistów na pojedynczych żołnierzy angielskich oraz policjantów. Do wiadomości władz doszły, niesprawdzone zresztą, pogłoski o istnieniu jakichś zakonspiroowanych bojówek nacjonalistycznych, które mają podobno ćwiczyć się wojskowo i posiadać nawet składy broni. W związku z tem władze wydały szereg represyjnych zarządzeń. Kola kompetentne obawiają się wybuchu, mogącego nastąpić lada chwila przy jakiegokolwiek sposobności, a tą może być nawet odpowiednia mowa Gandhiego.

Bomby na pocztę

Jeden urzędnik zabity, a dwóch ciężko rannych

NOWY JORK, 31, 12. (PAT.) — W Easton, w stanie Pensylwanji, do miejscowego biura pocztowego, dwaj mężczyźni, którzy wkrótce potem przedko się oddalił, przynieśli 7 paczek, adresowanych do konsula generalnego włoskiego w No-

wym Jorku i do konsulatu włoskiego w Pittsburgu. Paczki te miały zawierać dzienniki włoskie i dzieniki cudzoziemskie. Dwie z tych paczek eksplodowały w chwili, gdy oglądali je funkcjonariusze pocztowi. Jeden z urzędników jest zabity, 4 rannych, w tem 2 ciężko. Jeden z rannych ma oberwane obydwie ręce. Aresztowano w pobliżu biura pocztowego 2 włochów pochodzących z Nowego Jorku.

KLISZE
DO DEKLAM. GAZETOWYCH,
PROSJEKTOW, CENNIKÓW itp.
SZKICE, RYSUNKI, RETUSZE
WYKONUWA WYTWÓRNIA KLISZ
„POLIGRAFJA”
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 101. TEL. 157-68.

Hindenburg wzywa do wierności dla konstytucji

BERLIN, 31, 12. (PAT). Z okazji zbliżającego się Nowego Roku prezydent Hindenburg wydał do armji i floty niemieckiej następujący rozkaz: „Wojsku i flocie przesyłam najserdeczniejsze życzenia. Wierna konstytucji, na którą przysięgę złożyła Reichswehra niech służy nadal niemieckim ideałom żołnierskim”.

Walka z kościołem w Meksyku

W stolicy ma być zamkniętych 219 świątyń

LONDYN, 31, 12. — Jak donoszą z Meksyku, ostatnie rozporządzenie rządu meksykańskiego o nowej organizacji kościoła katolickiego, wywołało wielkie wrzenie. Rozporządzenie rządowe zmniejsza liczbę osób duchownych w ten sposób, że jeden ksiądz przypadać ma na 50 tysięcy wiernych. W samej stolicy wskutek tego zarządzenia na ogólną liczbę 244 świątyń ma być zamkniętych 219. Pomimo uspokajającego listu pasterskiego arcybiskupa Pascoala Dieza, liczą się poważnie z ponownym wybuchem walki religijnej i zamieszek.

P. T. Publiczności!
POLECAMY
BEZKONKURENCYJNY REPERTUAF
DZWIĘKOWEGO KINA
„Capitol”

Serja najwybitniejszych arcydzieł filmowych, które ukaza się w bieżącym sezonie.

„Szary dom”
Epokowa kreacja słynnego
Wallace'a Beery

Wielkowiejskie Ulice
Dramat erotyczno-salonowy.
Reż. Mamouliana. Gary Cooper
Sylvia Sydney, Paul Lukas

Miłość Żorżetty
Miłości o północy! Tańce podniety! Paryż w nocy! Zakazane rozkosze! Wyzdane szaleństwa! KAN — KAN!

KOCHANKA GENERALA
(Rozstrzygająca Noc...)

Dramat erotyczny z życia trójką małżeńską.
Owieczny problem dociekań!
Dlaczego kobieta zdradza?
Dalszy ciąg repertuaru w ju trzecim numerze.

SILV-OZON-MOTOR
IDEALNA KAPIEL BALSAMICZNA WZMACNIAJĄCA
Wstrzeżać się bezwzględnie od podrażnień!!!

„COCTAIL” (ul. Przejazd Nr. 34)
Tel. 105-73

Piątek 1-go, sobota 2-go i niedziela 3-go stycznia
Nieodwołalnie ostatnie 3 dni programu

„AŻ 4 ASY”

Kallnówna, Boroński, Hanusz, Minowicz
na czele całego zespołu.

Codziennie trzy przedstawienia: o 6-ej, 8-ej i 10-ej.
Bilety ulgowe są ważne wyłącznie na przedstawienia od godz. 6-ej do 8-ej.

W poniedziałek, 4 stycznia rawelacyjna premiera.

Dzienna sprzedaż biletów w składzie W. Schweltzers, ul. Piotrkowska Nr. 104, Tel. 100-52 od g. 10 rano do g. 4-ej min. 30 bez przerwy, zaś od g. 5-ej w kasie wiecz. „Coctailu” ul. Przejazd 34, tel. 105-73.

Gen. Dawes



stoi na czele amerykańskiej delegacji na światową konferencję rozbrojeniową.

Nagły zgon profesora politechniki

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Nocy dzisiejszej powrócił z wizyty 55-letni inż. Stanisław Odrowąż Wysocki, profesor Politechniki Warszawskiej oraz długoletni naczelnik elektrowni tramwajów miejskich.

Wkrótce po przyjeździe do mieszkania prof. Wysocki zasłabł nagle i stracił przytomność.

Domownicy wezwali lekarza Pogotowia, który stwierdził jednak już śmierć z nieustalonej przyczyny, prawdopodobnie wskutek ataku sercowego. Zmarły pozostawił żonę i dwoje dzieci. W tramwajach pracował około 24 lat bez przerwy.

Kareliski przed sądem stanie w dniu 14 stycznia

Jak się dowiadujemy Lajb Lowa Kareliski w dniu 14 stycznia staje przed sądem okręgowym, oskarżony o zabójstwo Bolesława Millera, dokonanego w klubie „Ping-Pongowym”, przy ul. Piotrkowskiej 90.

Oskarżonego Karelckiego bronić będą adw. Forelle i Sztrauch. (p)

Wybitni politycy zmarli w roku 1931

POLITYKA.

HERMAN DIAMAND — wieloletni poseł do sejmiku austriackiego i członek wszystkich sejmów polskich z ramienia PPS — zmarł dnia 26 lutego.

JAN DĄBSKI — leader Stronnictwa chłopskiego, wieloletni poseł i wicemarszałek sejmiku — zmarł dnia 5 czerwca.



SLAWOMIR CZERWIŃSKI — minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego — zmarł dnia 4 sierpnia.



TADEUSZ HOŁÓWKO — poseł klubu BB., wybitny działacz w dziedzinie polityki mniejszościowej — zamordowany w dniu 29 sierpnia.

WIKTOR JARONSKI — polityk Narodowej Demokracji, b. poseł do dumy carskiej — zmarł dnia 8 września.

MICHAŁ HALUSZCZYŃSKI — polityk ukraiński, b. wicemarszałek senatu, ostatnio poseł na sejm — zmarł dnia 20 września.



ALEKSANDER HR. SKRZYŃSKI — kilkakrotny minister spraw zagranicznych — zginął w katastrofie samochodowej dnia 25 września

NAUKA I SZTUKA.
BRONISŁAWA NEUFELDÓWNA — nestorka dziennikarstwa polskiego, popularna tłumaczka arcydzieł literatury zagranicznej — zmarła dnia 16 lutego.

ZDZISŁAW DĘBICKI — publicysta i literat, prezes syndykatu dziennikarzy — zmarł dnia 7 maja.
EON PETRAZYCKI — znakomity uczyony, profesor uniwersytetu warszawskiego, socjolog — zmarł dnia 17 maja.

BOHDAN SZYSZKOWSKI — profesor chemii fizycznej uniwersytetu jagiellońskiego — zmarł dnia 14 sierpnia.

PIUS WELONSKI — rzeźbiarz, twórca „Stacji Męki Pańskiej” na Jasnej Górze — zmarł dnia 21 października.

ZYGMUNT DWORSKI — prezes sądu najwyższego — zmarł dnia 23 października.

ARTUR OPPMAN (Or - Of) — poeta, piewca starej Warszawy — zmarł dnia 4 listopada.

KAMIL MACKIEWICZ — malarz i ilustrator — zmarł dn. 11 grudnia
ALEKSANDER KRAUSHAR — literat i publicysta — zmarł dnia 11 grudnia.

Robert Olds



nowy przedstawiciel St. Zjednoczonych w trybunale rozjemczym

KALINÓWNA ZOSTAJE W „COCTAILU”

Ogromne zadowolenie wywoła niewątpliwie dzisiejsza nasza wiadomość, a mianowicie, że niezrównana Dora Kalinówna, za którą publiczność łódzka formalnie szaleje, pozostaje, dzięki usilnym staraniom dyrekcji „Coctailu” jeszcze przez trzy dni w Łodzi. Zarówno Kalinówna jak i mistrzowie humoru Boroński, Hanusz i Minowicz wystąpią dziś, w piątek, jutro, w sobotę i pojutrze, w niedzielę w świetnym programie p. t. „Aż 4 asy”, który pozostaje nieodwołalnie tylko do niedzieli, gdyż po czwarty od poniedziałku na afisz wchodzi nowa premiera, której szczegóły podane zostaną do wiadomości w najbliższych dniach.

Ostatnie przedstawienia programu „Aż 4 asy” odbywać się będą w piątek, sobotę i niedzielę o godzinie 6, 8 i 10 wieczorem, przy czym dyrekcja „Coctailu” komunikuje, że ulgowe bilety są ważne wyłącznie na przedstawienia od godz. 6 do 8. Kasa dzienna w składzie materiałów piśmiennych W. Schweitzera, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 104, tel. 100-52, czynna jest bez przerwy od godz. 10 rano do 4 min. 30 popoł., zaś od godziny 5 sprzedaje bilety kasa wieczorowa w teatrze „Coctailu” ul. Przejazd Nr. 34, tel. 105-73.

Dyrekcja „Coctailu” jednocześnie komunikuje, że udało się jej uprosić Dorę Kalinówną do pozostania jeszcze przez trzy dni, aby umożliwić obejrzenie świetnego programu tym wszystkim, którzy nie widzieli go z powodu braku biletów, gdyż wszystkie dotychczasowe przedstawienia odbywały się przy wyprzedanej widowni.

Pogotowie Nocne

Tow. Linas Hacedek w Łodzi

RAUT TOWARZYSKI

dla zasilenia funduszów Pogotowia dnia 2 stycznia 1932 r. o g. 10 w.

w salach „OAZY” Narutowicza 20 Łaskawe występy znanych artystów

Reginy Cukier, Karola Cymbalista i Sz. Dzlga

Niebywale atrakcje. Koło szczęścia. Korso kwiatowe. Fantowa loterja. Dancing do rana. Bez karoty.

Bilety w cenie zł. 5.— dla prac. intelig. zł. 3.— do nabycia w sekretarjacie Tow. Cegielniana 17, a w dniu rautu w kasie „Oazy”.

Wspomagając bezrobotnych umacniasz podwaliny państwa

Powieść sensacyjno-kryminalna „Głosu Porannego” z dn. 1. I. 1932 r. Nr. 1

A. CHRISTIE

BŁĘKITNY KURJER

ROZDZIAŁ I.

Człowiek o słwych włosach

Zbliżała się północ, gdy pewien mężczyzna przechodził przez Place de la Concorde. Po mimo kosztownego futra, które otulało jego wątłą postać, robił wrażenie biedaka i słabeusza.

Był to maly człowieczek o twarzy szczura. Człowieczek, którego niktby nie posądził, że może w życiu odegrać jakąkolwiek rolę. A jednak ten niepozorny człowieczek wywierał po tejny wpływ na losy świata.

Właśnie teraz jedna z obcych ambasad oczekiwała jego powrotu. Ale miał przedtem jeszcze do załatwienia szereg interesów, o których ambasada nie wiedziała, przynajmniej oficjalnie.

Dotarł do Sekwany, przeszedł przez most i wkroczył do jednej z osławionych dzielnic Paryża. Przed jakimś wielkim, zupełnie zapuszczonym domem przystanął na chwilę, poczem

ruszył schodami do mieszkania na czwartym piętrze. Za ledwie zapukał, gdy drzwi otworzyła mu kobieta, która widocznie już oczekiwała jego przybycia. Nie powitała go, ale pomogła mu zdjąć palto i poszła przodem do salonu, urządzanego z podmiejską elegancją. Światło elektryczne słumione brudnym różowym abażurem, padało na mongolskie rysy twarzy dziewczęcia, pokrytego grubą warstwą taniej szminki. Nie mogło być żadnych wątpliwości ani co do zawodu Olgi Demirow, ani co do jej przynależności rasowej.

— No i cóż, mała, wszystko w porządku?

— Wszystko w porządku, Borysie Iwanowiczu.

— Nie sądzę, aby mnie ktoś śledził — mruknął, kiwając głową.

A jednak w jego głosie wyczuć można było lek Podszedł do okna, odsunął zlekką firankę i ostrożnie wyjrzał na ulicę. Nagle cofnął się gwałtownie.

— Tam naprzeciwko na tro-

tuarze jest dwóch ludzi... Zda- je mi się... — urwał zdanie i zaczął gryźć paznokcie, co czynił zawsze, gdy ogarniał go strach.

Rosjanka potrząsnęła powoli uspakajająco głową.

— Byli oni już tutaj, zanim pan przyszedł...

— A jednak mam wrażenie, że obserwują ten lokal!

— To możliwe — zgodziła się obojętnym głosem.

— Ale jeśli tak jest...

— To i cóż z tego? Nawet jeśli coś weszła... nana przesładować nie będą.

Nikły, okrutny uśmiešek za- czał dokola jego ust.

— W tym względzie masz rację!

Zastanowił się naj czemś conajmniej przez minutę, poczem zauważył:

— Ten przeklęty amerykań- kanin potrafi ostatecznie sam na siebie uważać tak dobrze, jak nikt inny.

— W to niebardzo chce mi się wierzyć.

Podszedł znowu do okna.

tchórzliwych apaszów nie da mu rady.

Zamiłka.

— Zadają sobie jedynie pytania...

— Jakże mianowicie?

— Ach, nic, drobnostka... tyl ko... dzisiaj wieczorem przechodził przez ulicę dwa razy człowiek... o siwych włosach.

— I cóż z tego?

— Gdy przechodził obok tych dwóch drabów, upuścił rękawiczkę. Jeden z nich podniósł ją natychmiast i oddał siwowłosemu. Przejrzysta kome- dja.

— Czy sądzisz, że siwowłosey był tym, który im dał zlecenie?

— Coś w tym rodzaju.

Rosjanin wydawał się być zdumiony.

— Czy jesteś tego pewna? A czy paczka znajduje się w bezpiecznym miejscu? Czy nikt nie starał się o bliższy z nią kontakt? Tyle paplano... o wiele za dużo paplano.

Zaczął znowu gryźć paznok- cie.

— Niech pan się sam przekonaj!

Pochyliła się do kominka i rozsunała węgle. Pod nimi le- żały zmieciłe gałki papieru; wy- jęła jedną z nich i podała męż- czyźnie.

— Bardzo rozsądnie — po- chwalił.

dwa razy. Rozpruwano nawet materac w moim łóżku.

— Jak to, zresztą przewidy- wałem — mruknął. — Zadużo paplano! To targowanie się o cenę było wielkim błędem.

Usunął opakowanie. Ukazała się mała paczuszka w bronzowym papierze. Otworzył ją, rzucił okiem na zawartość i szybko zawiązał z powrotem. W tym samym momencie rozległ się w mieszkaniu ostry dźwięk elektrycznego dzwonka.

— Amerykanin jest punktu- alny — wtrąciła Olga, spoglą- dając na zegarek. Wyszła z po- koju. Po minucie powróciła z jakimś nieznanym, wysokim, barczystym mężczyzną, w któ- rym na pierwszy rzut oka poz- nać było amerykańnika. Spojrzał najpierw przenikli- wie na dziewczynę, potem na Borysa.

— Pan Krasnin? — zapytał uprzejmie.

— Jestem nim — odparł za- pytany. — Muszę pana przede- wszystkim prosić o wybacze- nie z powodu niezbyt odpo- wiedniego miejsca spotkania. Ale przedewszystkiem chodzi o to, aby naszej transakcji nie przyglądały się żadne ciekawe, a niepowołane oczy. Nie mogę sobie pozwolić, aby istniał ja- kiegokolwiek związek między mną i tą sprawą.

(D. c. n.).

Samorząd łódzki w 1931 r.

Bilans działalności magistratu w zamykającym się dziś okresie

Obecny samorząd socjalistyczny dzierży już ter rządowy w naszym mieście przeszło 4 lata. Kadencja jego upłynęła u schyłku roku 1930 a mimo to sprawuje on w dalszym ciągu władzę, kontynuując swą działalność, tak chlubnie zapoczątkowaną po wyborach listopadowych w roku 1927.

Dziś, kiedy zewsząd rozlegają się głosy o bliskich, nowych wyborach do municypalności miejskiej, kiedy stoimy u progu Nowego Roku, roku nieznanego, kto wie, czy nie gorszego pod względem gospodarczym od lat ostatnich, należałoby rzucić okiem na okres ubiegły, aby uczynić niejako bilans pracy samorządu za rok przeszły. Był to rok ciężki, pełen zmagania z piętrzącymi się trudnościami, z brakiem dostatecznych funduszy, niezbędnych na normalną cyrkulację maszyny komunalnej.

Chcąc analizować te wysiłki na leżałoby zestawić kilka pozycji budżetowych, a właściwie pozycji wpływowych, jakimi magistrat m. Łodzi operował.

W początkach swej kadencji miało dysponować dochodami przeszło 60 milionami, na które zostały się wpływy zwyczajne, kredyty rządowe i rata pożyczki amerykańskiej.

W roku 1931 natomiast wpływy wskutek znikomości kredytów rządowych, oraz spadku dochodów samorządu z tytułu podatków, zmalały i skurczyły się do 34 milionów złotych. Na rok 1932 preliniuje się tylko 26 milionów dochodu zwyczajnego. Cyfry te najlepiej świadczą, że poczynania władz miejskich nie mogły być tak szerokie, jak w pierwszych latach, kiedy to ruch inwestycyjny był w pełni. Mimo to jednak magistrat zatrudniał, wprowadził nie przez pełnych 6 dni w tygodniu, niemalże samą ilość robotników przy robotach brukarskich, kanalizacyjnych i plantacyjnych, wykończył ostatecznie wszystkie bloki mieszkalne w kolonii miejskiej im. Montwilli Mireckiego na Polesiu; w tym ciężkim naogół roku kryzysowym magistrat zakupił większą ilość akcji elektrowni łódzkiej, zakończył dotychczas prace nad planem „Wielkiej Łodzi”, przesyłając go radzie miejskiej do uchwalenia, zbudował wiele placów gier i zabaw dla dzieci i młodzieży, prowadził wydatną działalność w wydziale opieki społecznej i zdrowotności publicznej i podjął walkę o to, by tramwaje miejskie dochodziły do granic miasta itd.

Omawiając pobieżnie wytyczoną pracę samorządu, nie wolno zapominać, że pracuje on w nader ciężkich warunkach, w okresie szalonego bezrobocia i niesłychanego zubożenia najszerzych warstw ludności miasta. Łódź mimo to wysłała obronną ręką z wszelkich tarapa-

tów finansowych, choć inne samorządy i to bardzo poważne, w międzyczasie zostały przez przesilenie zrujnowane, stały się niewypłacalne i nietylko, że nie wykupują swych weksli, ale i zalegają z wypłatami pracownikom całymi tygodniami. Łódź, na szczęście, takich wypadków nie zna.

Rok ubiegły przeszedł w Łodzi bez poważniejszych wstrząsów, choć przemysł i handel zamiera z powodu kryzysu, niezadowolone robotników i bezrobotnych wzrasta, a co zatem idzie, wzrastają potrzeby ludności. Stosunek samorządu do ludności jest bowiem życzliwy i rzeczowy. Nie dziwi się on wcale, że wśród warstw robotniczych panuje niepokój, że rosną pretensje, że stale do magistratu zwracają się delegacje itp. Jest to objaw normalny, bo do kogo zwrócić się ma robotnik, jeśli nie do samorządu, na który głosował? Gdy dochodzi do nieporozumień, to są one w obecnym, ogólnym chaosie gospodarczo-politycznym, za ledwie małym epizodem, o którym nie warto mówić. Konflikty załatwiane są spokojnie, bez wstrząsów.

Nieszczęściem samorządu łódzkiego jest, jak wyraził się słusznie w swoim czasie wiceprezydent Rański, że magistrat pracuje przez dłuższy czas, ponad normalną kadencję, stale pod wrażeniem wyborów, które miały już niejednokrot-

nie być rozpisane, a których wciąż jeszcze nie ma. Ciągłe podawanie przez niektóre pisma wiadomości o wyborach, wreszcie projekt t. zw. małej ustawy samorządowej, która miała być uchwalona przez sejm przed kilku miesiącami i spowodować wybory na jesieni ub. roku nie mogły istotnie wpływać do datnio na pracę samorządu.

Najpoważniejszym jednak momentem i czynnikiem, który ode-

Zapobiegajcie chorobom!

Hasło to, które obiega całą kulę ziemską, wywołując wszystkie kulturalne społeczeństwa do walki z odwiecznym wrogiem ludzkości chorobami, smobilizowało wszystkie twórcze umysły lekarskie do przeciwdziałania szerzącemu się złu. Jedynym według dzisiejszego stanu wiedzy lekarskiej, niezawodnie zapobiegającym wszelkim infekcjom w jamie ustnej krtańi, gdzie najłatwiej lokują się zarazki grypy, anginy, dyftery, szkarlatyny i odrzy jest znakomity środek zapobiegawczy Paramint-Erbe. Paramint są to tabletki o przyjemnym smaku i zapachu. Rozpuszczane kilka razy dziennie w ustach w ilości 1—2 tabletek zapobiegają infekcji. Paramint-Erbe jest najskuteczniejszym środkiem dezynfekcyjnym jamy ustnej. Należy więc go niezwłocznie zastosować wszędzie, gdzie zachodzić może obawa zarażenia się, a szczególnie podczas epidemii, jak w domu, w szpitalu, szkole itd. Korzystajcie z wygodnego nowego opakowania kieszonkowego po 20 tabletek, które już jest do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

grał w pracy samorządu łódzkiego w ubiegłym roku 1931 wielką rolę, było nieprzejednane stanowisko władz nadzorczych, które, w ostatnich swych instrukcjach, nie bacząc na trudną sytuację miasta, polecały poczynić w budżecie Łodzi kolosalne oszczędności po stronie rozchodu, a przede wszystkim po stronie wpływów.

Doszło do tego, że w budżecie za rok 1930-31, na podstawie którego gospodarowano przez 3 miesiące w roku 1931, nie zrealizowano 3-miljonowej pożyczki kanalizacyjnej, którą rząd obiecał oddawać na udzielić naszemu miastu.

Budżet obecny zatwierdzony został dopiero po trzykrotnych przeróbkach i ograniczeniach, które w rezultacie skropowały inicjatywę i działalność magistratu, zmniejszając jego rolę do minimum. Dziś nie jedno trzeba było jeszcze na gruncie łódzkim zrobić, niejedną placówkę utworzyć, ale o tem chwilowo można tylko marzyć, zwłaszcza że pozostające do dyspozycji fundusze ledwo starczyć mogą na opędzenie najniezbędniejszych wydatków, do których zaliczyć należy utrzymywanie szpitali, instytucji opiekuńczych, konserwację bruków, oświetlenie ulic, pomoc bezrobotnym itp.

Dotychczasowe kredyty rządowe były zbyt szczupłe, a jeśli chodzi o rok 1932, to mimo, iż toczą się już prace nad budżetem, narazie

nie preliniuje się ani grosza w budżecie nadzwyczajnym na potrzeby rządu

Samorząd w tych warunkach nie będzie w stanie nieść skuteczną pomoc masom bezrobotnych. Realizacja zamierzeń w tym kierunku wykazała wyraźnie, że samorząd daje bezrobotnym Łodzi znacznie więcej, aniżeli państwo. Kierownictwo magistratu natomiast uważa, że stosunek ten winien być odwrotny, a przede wszystkim pomoc rządowa winna na cele bezrobocia nadchodzić wcześniej, na początku wiosny, tak, aby można było zorientować się, jaką ilość bezrobotnych da się zatrudnić.

Naogół poczynania Łodzi i interesy miasta nie spotykały się ze zrozumieniem władz centralnych. Dowodem tego jest, że są sprawy, które czekają swego załatwienia w ministerstwach po kilkanaście miesięcy, a np. statut kanalizacyjny ma już swą dwuletnią historję.

Natomiast wiele zawdzięcza magistrat p. wojewodzie Jaszczoltowi, który będąc stale w Łodzi, mógł bliżej zainteresować się bolączkami życia łódzkiego, lepiej je ocenić i przyczynić się do realizacji szeregu postulatów samorządowych. Niestety nie można tego powdzić o władzy nadzorczej w stolicy, która nieraz wykazała zupełną ignorancję naszych interesów.

Powracając do kwestji wyborów samorządowych, zaznaczyć należy, że władze miejskie pragnęłyby, aby zostały one przeniesione w najbliższej przyszłości. Jednakże w związku z rządowym, nowym projektem ordynacji wyborczej, objętym projektem ustawy samorządowej, samorządowcy mają co do tych wyborów wiele zastrzeżeń. Projekt ustawy, która była przedmiotem obrad w ministerstwie spraw wewnętrznych, proponuje podział państwa, nie na miasta, lecz na okręgi wyborcze, wybór faktycznego magistratu, oraz głosowanie nie na listy wyborcze, ale na osoby. System ten, jak utrzymują samorządowcy, może w praktyce okazać się zgubny dla samorządu, choćby z tej przyczyny, że podczas gdy dotychczas odpowiedzialność za rządy brały na siebie pewne grupy polityczne i gospodarze, partje, organizacje itp., to obecnie odpowiedzialność ta zostaje narazona na szwank, gdyż jednostki nie potrafią reprezentować prostolinięgo kierunku, a w walce wyborczej i pracy musiałby uciec się do demagogji i schlebienia masom dla zdobycia popularności wśród wyborców.

Byłoby to znacznie niebezpieczne, aniżeli demagogja, uprawiana przez stronnictwa.

Szczegóły projektu ustawy nie są jeszcze dokładnie znane. Ale mniejsza z tem. Tak, czy owak — jedno jest pewne: w roku 1932 rozpisane zostaną w Polsce a więc i w Łodzi wybory do nowych władz samorządowych na podstawie nowej ordynacji wyborczej.

Miejmy nadzieję, że przyjdzie czas, kiedy samorządy będą mogły gospodarować w lepszym niż obecnie warunkach ku pożytkowi miast, ludności i kraju. Miejmy wiare, że i samorząd łódzki wydzwignie się z odętów kryzysu i zajmie należne mu miejsce w Polsce. Obecny samorząd pracował w najcięższych latach, jakie kiedykolwiek przechodzili władze miejskie. Skoro je przetrwał szczęśliwie — doczeka się lepszych czasów.

ST. GEL.

„Cygańskie romanse” Najnowszy utwór genialnego reżysera „angielskiego PUDOWKINA” Williama Willcox z udziałem dawnego niewidzianego ulubionicy publiczności **Brygidy Helm** oraz **Józefa Schildkrauta** Muzyka wykonana przez rewelacyjny zespół **cygańskiej orkiestry** pod batutą **Alfreda Rodego** wkrótce w kinie „SPLENDID”

Moratorium w kasach chorych

Zaległości z tytułu składek rozłożone na 7 lat
Splaty rozpoczyna się dopiero za 3 lata

W dniu 7 stycznia 1932 roku odbędzie się w ministerstwie pracy i opieki społecznej niezwykle doniosła konferencja w sprawie

UREGULOWANIA ZALEGŁOŚCI,
powstałych na terenie przedsiębiorstw przemysłowych, rolniczych, rzemieślniczych i kupieckich z tytułu **SKŁADEK W INSTYTUCJACH UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.**

Odbita w początkach grudnia konferencja doprowadziła do sprecyzowania postulatów sfer gospodarczych w tej doniosłej sprawie. Postulaty życia gospodarczego idą w kierunku

ROZŁOŻENIA WSZYSTKICH

ZALEGŁOŚCI Z TEGO TYTUŁU NA OKRES 7 LAT, PRZYCZEM SPŁATY ROZPOCZĘŁYBY SIĘ DOPIERO PO 21 MIESIĄCACH.

Celem zbadania tej koncepcji wyłonione zostały na konferencji grudniowej dwie specjal-

ne podkomisje, które przygotowały obszerny materiał w tej sprawie i przedstawią go na zwołanej w dniu 7 stycznia konferencji z udziałem czynników rządowych i sfer gospodarczych.

11.718.500 zł. na zasiłki
dla 150.000 bezrobotnych w styczniu

W dniu 30 b. m. odbyło się pod przewodnictwem ministra Szubartowicza posiedzenie zarządu głównego funduszu bezrobocia, na którym ustalono preliminarz budżetowy na miesiąc styczeń 1932 r. Preliminarz ten przewiduje m. in. na zasiłki ustawowe dla bezro-

botnych robotników, oraz na koszty ich przejazdów do nowych miejsc pracy kwotę 11,718,500 zł. Kwotę powyższą ustalono w przewidywaniu, że uprawnionych do korzystania z zasiłków ustawowych będzie w styczniu około 150,000 bezrobotnych.

Trochę humoru

ZNAWCA.
Maksio chce sprzedać swój album filatelistyczny. Pewien amator pyta się go:
— Czy w tej kolekcji są istotnie rzadkie marki?
— Naturalnie, większa część państw już nie egzystuje.
RÓŻNICA.
Jaś dostał od matki w skórę. Matka mówi:

— Ukaralem się wbrew woli, mnie boli to więcej niż ciebie.
— Tak, płacze Jaś, ale ciebie boli inne miejsce.
SKRUPULATNY.
— Czy to prawda, że Małgorzata odcięła się z tym młodym lekarzem?
— Tak i wyobraź sobie, że ten człowiek nietylko zażądał zwrotu prezentów, ale przestał jej jeszcze zachunok za 45 wiatr!

Dźwiękowe Kino „APOLLO”

Dziś i dni następnych! Najwspanialsze arcydzieło tego rocznej produkcji realizacji mistrza Rene Cloit twórcy filmu „Pod dachami Paryża” p. t.

MILJON
Arcydzieło, które porywa, emocjonuje, zachwyca, wzrusza oszalania. W rolach głównych uroczą **Anna Bella** oraz znakomici **Rene Lefebrie** i **Lonis Allibert**

Pocz. codz. o g. 4-ej, w sob., niedz. i święta o 12

Dr. med.
Józef Lubicz
chirurg ortopeda
Południowa 9
przym: 3—4^{1/2}, telef. 183-17.

Wiadomości bieżące

Wszystkim naszym Czytelnikom i Przyjaciółom najserdeczniejsze życzenia noworoczne śle

REDAKCJA „GŁOSU PORANNEGO”

Życzenia noworoczne

Dziś, w Nowy Rok, o godzinie 12-ej w południe, w sali rady miejskiej, prezes rady inż. J. Holcgreber i prezydent miasta Br. Ziemiecki przyjmować będą życzenia noworoczne.

Dzisiaj od godziny 10 m. 30 w lokalu izby rzemieślniczej w Łodzi, ul. Ewangelicka 18, zarząd izby przyjmować będzie delegacje cechów i organizacji rzemieślniczych.

MASKARADY.

Doroczna maskarada na rzecz łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, odbędzie się dnia 16-go stycznia 1932 roku w sali filharmonji, przy ul. Prez. Narutowicza nr. 20.

Komitet dochodów niestałych mając na uwadze piękne i mile tradycje zabaw maskaradowych naszej straży, nie szczędzi i tym razem trudów i pracy ażeby tegoroczna maskarada stanowiła „clou” zabaw karnawałowych.

Tradycyjna maskarada Czerwonego Krzyża, która odbędzie się w dniu 5 stycznia w salach filharmonji, budzi zainteresowanie całego społeczeństwa m. Łodzi. M. in. zapewniony został udział w imprezie znakomitego grafologa Bolesława Trebora, który zgodził się wyjątkowo na udzielanie seansów z dziedziny grafologii i chiromancji podczas zabawy.

Reamur znika!

Z dniem dzisiejszym zabroniona jest sprzedaż termometrów o przedziałkach Reamura.

Nie wolno również wywieszać tych termometrów w miejscach publicznych na ulicach i przed składami optyków i aptek.

Noene dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Suck. M. Kasperkiewicz (Zgierska 54), Suck. J. Sitkiewicza (Kopernika 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), W. Sokolewicza i W. Szata (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11 listopada 86).

Następca tronu abisyńskiego



zwiedza w towarzystwie ministrów stolicę Egiptu, Kair.

Los inż. Skrzywana i p. Stułkowskiego znajduje się w rękach komitetu kanalizacji

Magistrat zaczeka z decyzją co do zawieszenia na opinię tego komitetu

Sprawa nadużyć w wydziale kanalizacji i wodociągów przybrała wczoraj zdecydowane oblicze. Jak już „Głos Poranny” donosił, naskutek zarzutów przeciwko niektórym urzędnikom wydziału, prezydent Ziemiecki powierzył dochodzenie w tej sprawie miejskiemu urzędowi kontroli, na czele którego stoi dr. Grabowski. Urząd kontroli na specjalnie zwołanym w tym celu posiedzeniu, złożył sprawozdanie, dotyczące 3-oh osób, a mianowicie: kierownika oddziału budowy kanałów p. Rymczy, kierownika biura głównego p. Rymlera oraz głównego kontrolera wydziału z ramienia magistratu, p. Weislo.

Na zasadzie tego sprawozdania, opartego na zbadanych faktach i dowodach, komitet kanalizacyjny uchwalił przyjąć do wiadomości oświadczenie prezydenta miasta, iż sprawę skieruje na drogę karno - sądową, poczem zdecydował, że chociaż komitet sam jest uprawniony do zwolnienia tych pracowników bez wymówienia i bez odszkodowania, to jednak postanawia przedstawić tę sprawę, jako wniosek, do zatwierdzenia magistratowi

Na wczorajszym plenarzem powołaniu magistratu, prezydent Ziemiecki sprawę tę zreferował i przedstawił do rozstrzygnięcia wnioski komitetu.

Magistrat po dyskusji postanowił

zatwierdzić zwolnienie urzędników bez wymówienia i bez odszkodowania i przekazać sprawę urzędowi prokuratorskiemu

W trakcie dyskusji poruszono sprawę niektórych elementów gospodarki finansowej i bu dowlanej wydziału kanalizacyjnego, wymagających nietylko zbadania przez organa administracji samorządowej, ale rów-

nież na drodze karno - sądowej. Stwierdzono na zasadzie wyników dochodzenia urzędu kontroli miejskiej w osobach d-ra Grabowskiego i Józefa Kellera, że nacz. wydziału inż. Skrzywan wiedział już przed rokiem o nadużyciach, dokonywanych przez podwładnych mu urzędników, ani razu jednak o tych nadużyciach nie meldował swej władzy przełożonej. To samo miało miejsce w odniesieniu do sprawy inż. Stułkowskiego, inż. Rymlera. Wyrażono przeświadczenie, że inż. Skrzywan powinien być natychmiast pociągnięty do odpowiedzialności za zaniedbanie tępienia nadużyć. Dla zlustrowania tego milczenia p. Skrzywana przedstawiono m. in. fakty następujące: Oto z bilansu za rok 1929 jest widocznym, że inż. Stułkowski w tymże roku wydał z pieniędzy, przeznaczonych na budowę kanałów, około 9.000 złotych, bez wiedzy naczelnika Skrzywana, komitetu i magistratu, na

urządzenie sobie mieszkania z lokalu urzędowego w domu, przy ul. Wierzbowej 52, gdzie na parterze zajął na ten cel dla siebie 3 pokoje, a prócz tego jeden przerobił w suterynie na kuchnię, zaś drugi na łazienkę. Następnie z bilansu i z budżetu za rok 1930 widocznym jest, że na budynki wydziału kanalizacji pod pozycją „nowe budynki” przeznaczono tylko sumę 5.000 złotych a obok tej pozycji kredytowej znajduje się druga o jej wykonaniu, ale ta druga wynosi już około 284.000 złotych. Wobec takich dwóch pozycji, a mianowicie: **dozwolonych 5.000 złotych, a wydatkowanych 284.000 zł.** zaczęto badać, jak to doszło do takiego przekroczenia, i oto ustalono, co następuje:

Budżet wydziału kanalizacji na rok 1930 wynosił 5.600.000 złotych. Z tej sumy, w myśl uchwały komitetu i magistratu, rada miejska przeznaczyła na budowę kanałów 3.600.000 zło-

tych. Suma ta przewidziana jest włącznie z wykonaniem robót. Pozycja odnośna wykazuje, że wydano 3.200.000 złotych, czyli, że **zmniejszono kredyt o 400.000 złotych.**

Nasunęło się przeto pytanie, gdzie p. Skrzywan i Stułkowski podzielił tak wielką sumę pieniędzy. Odpowiedź na to pytanie znajduje się również w bilansie za rok 1930. Otóż z tej sumy wybudowano bez wiedzy komitetu, magistratu i rady miejskiej, oficyny w posesji, przy ul. Wierzbowej nr. 52 kosztem 321.000 złotych. Ten fakt może być uważany za nadużycie zaufania magistratu i rady miejskiej,

albowiem użyto pieniędzy przeznaczonych na budowę kanałów, na nieproduktywną inwestycję budowy mieszkań luksusowych dla inż. Skrzywana i Stułkowskiego. Jeżeli przytem się zważy, że jednocześnie pozabawiono pracy 400 robotników kanalizacyjnych a tem samem zasiliło zimowego, że to wszystko Skrzywan i Stułkowski ukryli przed komitetem i przed magistratem, to konieczność wyciągnięcia konsekwencji wydaje się oczywista.

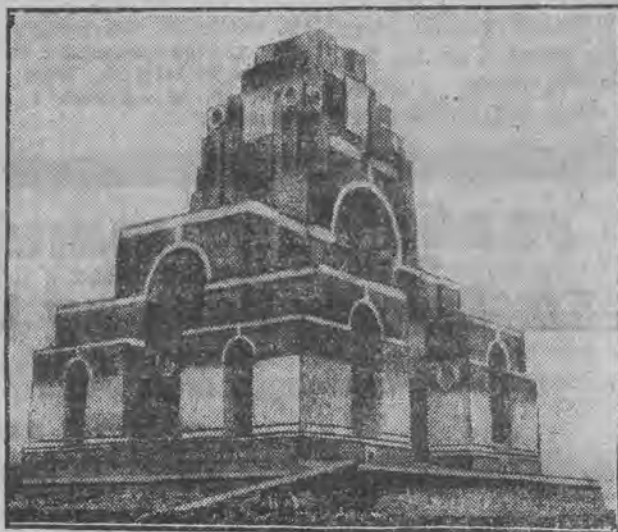
Ta opinia jednego z członków magistratu wywołała bardzo ożywioną dyskusję, w rezultacie czego, identycznie, jak onegdaj na posiedzeniu komitetu kanalizacyjnego, magistrat postanowił przyjąć oświadczenie prezydenta Ziemieckiego, że urząd kontroli miejskiej otrzymał polecenie prowadzenia dochodzenia przeciwko inż. Skrzywanowi i Stułkowskiemu. Na zasadzie onegdajszej uchwały komitetu kanalizacji i wczorajszego magistratu,

wniosek o zawieszenie p.p. Skrzywana i Stułkowskiego magistrat odrzucił,

albowiem w sobotę, dnia 9-go stycznia r. b. odbędzie się ponowne posiedzenie komitetu kanalizacji, na którym dr. Grabowski złoży sprawozdanie z wyniku dochodzeń przeciwko inż. Skrzywanowi i p. Stułkowskiemu.

Na podstawie tego sprawozdania, wypowie się najpierw komitet kanalizacyjny, jak należy wobec tych urzędników postąpić. (m)

Monumentalny pomnik



ku czel angiłków, poległych w bitwach nad Sommą, został zbudowany pod włoską Thiepval.

Województwo nie wysłało do magistratu

żadnego pisma, mającego związek ze sprawą dwóch ławników

We wczorajszym numerze „Republiki” ukazał się artykuł w sprawie dochodzenia, prowadzonego przez urząd prokuratorski przeciwko ławnikom magistratu łódzkiego, Ludwikowi Kukowi i Romanowi Izdebskiemu. W artykule tym piszący go podaje, że dochodzenie proku-

ratorskie zostało przekazane se dziemu śledczemu celem przeprowadzenia dochodzenia śledczego, i że urząd wojewódzki po wiadomości magistratu o tem postanowieniu, a magistrat nie zawiesił wspomnianych ławników w urzędowaniu.

Na wczorajszym posiedzeniu magistratu ławnik Kuk, w związku z powyższym artykułem, zgłosił oficjalne zapytanie pod adresem prezydenta miasta, czy prawdziwymi są wspomniane okoliczności i co zamierza prezydent uczynić w tej sprawie.

W odpowiedzi prez. Ziemiecki oświadczył, że urząd wojewódzki do dnia wczorajszego nie nadesłał żadnego pisma, mogącego mieć związek ze sprawą dwóch ławników, i że prezydent w dniu wczorajszym zwrócił się do urzędu wojewódzkiego z zapytaniem, czy ewentualnie pismo takie jest w przygotowaniu. W odpowiedzi urzędowo oświadczone prez. Ziemieckiemu, że pisma takiego urząd wojewódzki ani nie przysyłał, ani nie przygotowuje, ani urząd wojewódzki nie ma zamiaru lub postanowienia pisania w sprawie tej pisma.

Z powyższego wynika. że

artykuł wspomnianego na wstępie dziennika obliczony był jedynie na sensację.

Olbrzymie morze płomieni



trawi historyczny zamek pod Stuttgarterem

Feljeton Marzenia noworoczne

Sylwester. Nowy Rok. Karnawał. Trzy magiczne słowa, które u progu Nowego Roku wywołują dreszcz w każdym śmiertelniku, któremu los nie poskąpił zmartwień i kłopotów.

Wszystkie serca mocniejzym poczynają bić rytmem, oczy zapalają się iskierką otuchy i nadziei na lepsze czasy.

Kto wie, czy na widnokręgu naszego szarego żywota nie pojawią się nowe widma, nowe troski... Kto wie, co przyniesie nieznane, tajemnicze Jutro?...

Jakkolwiek wszyscy mają kłopotów po uszy, to jednak w dniu Nowego Roku, a następnie przez cały karnawał całą duszą chcą oddać się zabawie, by zapomnieć o labiryncie doczesnych spraw i przy ziemnych zmartwień, ogtuszyć się tańcem, upić się rozrywką, szaleństwem i... alkoholem.

Lodzianie trzymają się zasady: „Im gorzej — tem lepiej”. Ponieważ gorzej, jak obecnie, już być nie może, ziomkowie nasi bawić się będą całą parą, zalewając dokuczliwego robaka w sposób systematyczny i naprawdę skuteczny.

O pieniądze na ten cel nikt się poważnie nie troszczy. Nikt zresztą nie liczy na własne pieniądze. Jakoś to będzie — najlepiej bowiem bawić się można bez pieniędzy. Wystarczy „lekka wstawka”, aby wszystko ujrzyć w piękniejszych barwach — na różowo...

Gdy się nie jest trzeźwym, ma się przeblyski trzeźwości i rozumuje się logiczniej, niż zwykle. W takiej cudownej chwili wszystkiego można sobie życzyć i wszystkie nawet nieziszczalne marzenia, stać się mogą ciałem. Wyobraźmy sobie, jakiego uroku nabrałoby nasze szare i beznadziejne życie.

Oto nastanie w Europie okres prawdziwego pokoju i sprawiedliwości. Liga narodów stanie się klubem towarzyskim państw i monarchii, a jedynym jej zajęciem będzie urządzenie herbatek towarzyskich z brydżem. Sowiety wiec tam będą rej, a Chiny grać będą pierwsze skrzypce. Marszałek Czang-Tso-Lin, jako amator produkować się będzie na tle dekoracji, wyobrażającej japońską flotę powietrzną i lądową, w prawdziwie japońskim tańcu. Senator Borah wystąpi w rogatywce i tańczyć będzie poloneza z „prytupasem”.

W Polsce nastanie raj na ziemi. Więźniowie brzescy odznaczeni zostaną orderem niepośległości i zatonem wytrzymałości przez prokuratorów Rauzego i Grabowskiego. Dekoracji dokona sam pułkownik Kostek - Biernacki.

Sejm na jednym z pierwszych posiedzeń przeprowadzi zniesienie cenzury i obniży komorne o 50 proc. czynszu przedwojennego.

Bezrobocie przejdzie do historii, gdyż wszyscy bezrobotni otrzymają etatowe stanowiska w fabryce banknotów, przyczem sami inkasować będą pobory w menażery.

Z tego względu poprawi się również nieco sytuacja w Łodzi. Fabryki odczują dotkliwy brak rąk roboczych. Włókniarze otrzymają pensje dyrektorów. Kupcom zabraknie towarów, gdyż fabryki nie nadążą dostarczyć potrzebnej ilości produktów. Dobrobyt łodzian wzrośnie w nieprawdopodobny sposób. Poza pomnikiem Kościuszki dostaniemy jeszcze kilkanaście innych monumentów. Magistrat, po otrzymaniu 6 pożyczek amerykańskich i 13 europejskich, wykończy kanalizację doraźną w ciągu trzech dni, wybrukuje asfaltem wszystkie ulice na krancach i w śródmieściu, zaś Plac Wolności wyłoży marmurem. Izba karowa okaże się zbędnym przeżytkiem, gdyż płatnicy sami przesyłać będą podatki do kas państwowych.

W nowowzniesionych dwóch gmachach teatrów niejskich oraz

Kartelizacja przemysłu łódzkiego Zryczałtowanie podatku obrotowego we włókiennictwie Maż zaufania rządu o szerokich pełnomocnictwach obejmie swą działalnością całą skartelizowaną produkcję

W związku z wprowadzeniem

CŁA NA SUROWĄ BAWELNĘ W WYSOKOŚCI 45 ŻŁ. OD 100 KLG.

wyłaniają się obecnie i dyskutowane są poważnie duże możliwości organizacyjne polskiego przemysłu włókienniczego. — Wprowadzenie cła spowoduje

bowiem silniejszą niż dotąd kartelizację przedsiębiorstwa bawelnianego i stworzy nowe doniosłe poczynania na drodze dalszego scementowania innych gałęzi włókiennictwa. Jak wiadomo bowiem,

KARTEL PRZEDZALNIKÓW BĘDZIE MIAŁ PRAWO ZWALNIANIA SWYCH CZŁONKÓW

OD PŁACENIA POWYŻSZE-GO CŁA.

Zagadnienia cel bawelnianych zająbiają się ściśle o projektowany

MONOPOL IMPORTU SUROWEJ BAWELNY,

co w założeniu swem ma na celu skierowanie transportów tego surowca do portu gdyńskiego

go i wyeliminowanie kosztownego pośrednictwa konkurencyjnych portów alejskich.

Wprowadzenie cel ochronnych na pewne importowane do Polski artykuły włókiennicze, pozostawać ma w związku z projektowanym

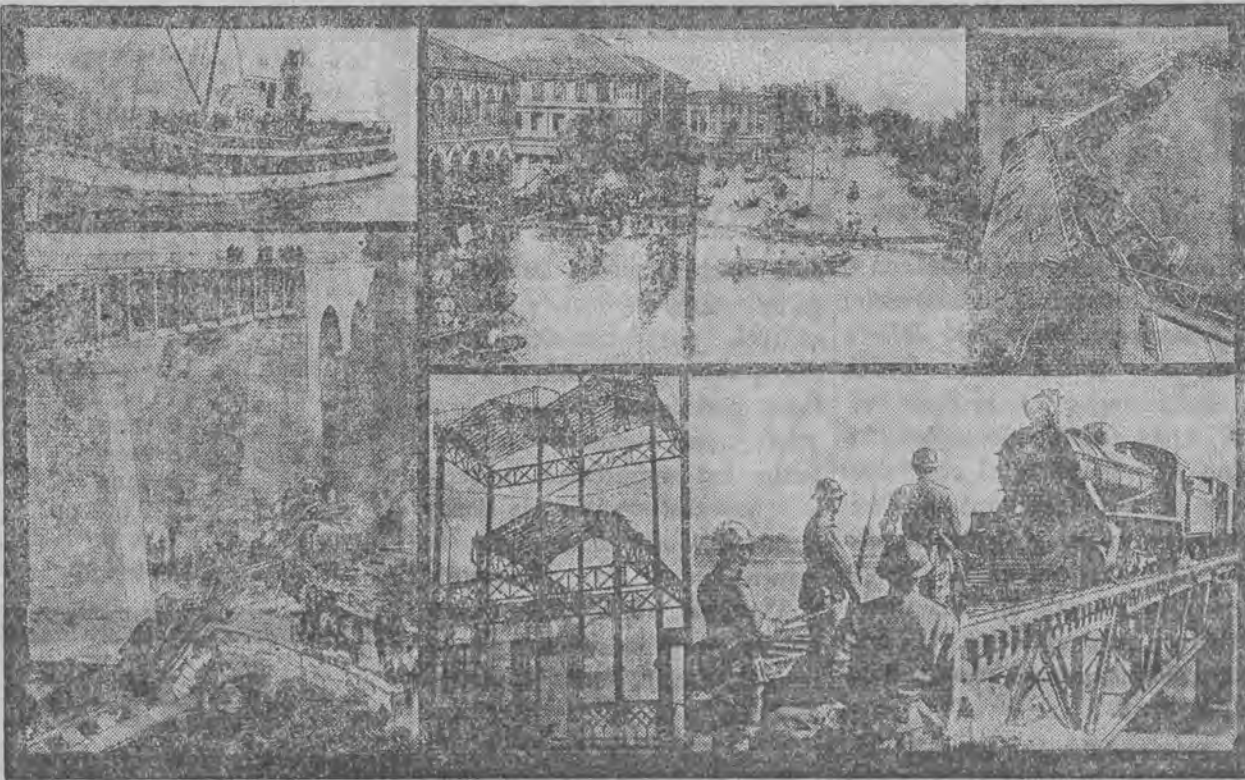
ZRYCZAŁTOWANIEM PODATKU OBROTOWEGO WE WŁÓKIENNICTWIE.

W razie, gdyby dyskutowane obecnie projekty weszły w fazę realizacji, nawiązałyby został ściślejszy kontakt z czynnymi rządowymi za pośrednictwem

MEŻA ZAUFANIA RZĄDU O SZEROKICH PEŁNOMOCNICTWACH,

którego działalność obejmowałaby całą skartelizowaną produkcję.

Katastrofy w roku 1931



U góry na lewo: Francuski statek „St. Philibert”, który zatonał przy ujściu Loary, przyczem 500 pasażerów znalazło śmierć w falach.

U dołu na lewo: Miejsce katastrofy pod Bia Torbą (Matuszka).

U góry na prawo: Miejsce katastrofy pod Jüterbogiem (Matuszka).

U dołu na prawo: Żołnierze japońscy na moście nad rzeką Nom, gdzie rozgorzała wojna chińsko-japońska.

U dołu w środku: Zgliszcza monachijskiego Pałacu Szkolnego, gdzie spłonęło wiele bezcennych dzieł sztuki.

Firma Kepsz pod nadzorem Sąd udzielił przedsiębiorstwu odroczenia wyplata na 3 miesiące

W dniu wczorajszym na wokandydzie wydziału handlowego znalazła się sprawa firmy „Fabryka pończoch Adolf Kepsz Sp. Akc.” przy ul. Sienkiewicza 65, która wniosła podanie o udzielenie odroczenia wyplata na 3 miesiące.

Bilans firmy na dzień 30 listopada r. b. zamykał się sumą 3,903,182 zł., z czego kapitał akcyjny zapasowy i amortyzacyjny (nadwyżka aktywów) wynosiła ogólną sumę 2,047,639 zł.

Do zbadania stanu przedsiębior-

stwa i wyrażenia opinii co do użyteczności gospodarczej firmy delegowano sędziego handlowego Pawła Szulca.

Bilans firmy, sporządzony po szczegółowym badaniu aktywów i pasywów, zamknięto sumą złotych 2,941,721, z czego kapitał własny nadwyżka aktywów wynosiła — 1,199,801 zł.

Sąd po rozpatrzeniu wniosków pełnomocników wierzycieli, jak również i pełnomocnika firmy — petentki — adwokata Stanisława

Pawłowskiego, udzielił firmie odroczenia wyplata na 3 miesiące, mianując sędzią komisarzem sędziego handlowego Pawła Szulca, a nadzorcami adwokata Wacława Opałńskiego i handlowca Adolfa Wahla.

6-piętrowej operze łódzkiej będą stale komplety, a bilety będzie można otrzymać jedynie trzy dni przed przedstawieniem. Opera, orkiestra symfoniczna i atelier filmów dźwiękowych, zatrudnią wszystkich muzyków łódzkich. Paszporty zagraniczne otrzymywać się będą na telefoniczne zamówienie, urzędnicy będą uprzejmi, żony nie tylko przestaną nagabywać mężów i prosić o pieniądze, ale po każdym obiedzie pakować będą małżonkom do kieszeni pieniądze na „drobne wydatki”.

Nie jest wykluczone, że deszcz padać będzie szampanem, lub, jeśli kto woli, czystą wyborową, tak że wprowadzony zostanie zakaz produkowania alkoholu.

Wszyscy będą stale pod gazem, na wozie, pod dobrą datą i przed kolacją. Trzeba tu dodać, że śniadania spożywać się będzie w porze obiadowej, obiady wieczorem, a kolacji nikt jeść nie zechce, gdyż będzie syty i pijany.

Jedynym zresztą zmartwieniem ludzi będzie troska o to, aby wszystko tak się działo w rzeczywistości, jak to sobie wyimaginowałem po kilkunastu kolejkach i to na cześć Nowego Roku i rozpoczynającego się dzisiaj karnawału.

Prywatnie i na trzeźwo mam chwilowo jedno życzenie: lepsze honorarium za noworoczny feljeton

GELSKI.

**Dr. med.
H. Różaner**
Narutowicza (Dzielnia) 9
tel. 128-98
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucnowych.
Przyjmuje od 8—10 i 4—8.
W niedziele i święta od 9—12
Elektroterapia
Oddzielnia poezekalnio dla Pań.

Ofiary złożone w administracji „Głosu Porannego

Zamiast życzeń noworocznych składa A. Hołodyniak Żł. 10.— na najbiedniejszych.

Zamiast powinszowań noworocznych na bezrobotnych Żł. 10.— składa dyrektor Salo Opatowski.

MŁODE W. I. Z. O.

Zarząd „Młodego WIZO” zawiadamia, że dziś, w piątek, dn. 1.1. o godz. 8 wiecz. w lokalu WIZO (Sienkiewicza 26) odbędzie się wieczór dyskusyjny n. t. „Książka a amerykańska ostatniej doby”.
Wstęp wolny dla członków.

Ulżyj nędzy bezrobotnych i głodujących



Dosiego Roku

B. P.

Dorota z Łaskich Moszkowska

wdowa po b. p. Szymonie

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w Warszawie w dniu 28 grudnia 1931 r. i pochowana została tamże na cmentarzu starozakonnych.

O bolesnym tym closie zawiadamiają z głębi zbolełego serca

Córki, Synowie, Synowa i Zięciowie.

8 list na 12 kandydatów

Ruch wyborczy w Tuszynie już się rozpoczął

Jak już donosiliśmy, po zaakceptowaniu przez władze nadzorcze wniosku o rozwiązaniu rady miejskiej w Tuszynie, wyznaczono przewodniczącego komisji wyborczej, w osobie sędziego sądu grodzkiego w Tuszynie, p. Rzymowskiego.

Dowiadujemy się obecnie, że termin wyborów do ciał samorządowych w Tuszynie został ostatecznie ustalony na wtorek, dnia 12 stycznia r. b.

W związku z tem na terenie Tuszyna rozwinięto akcję przed wyborczą, a ogólne grupy polityczne i grupy mieszkańców przystąpiły do układania list kandydatów.

Termin składania list wyborczych upłynął ostatecznie w dniu wczorajszym.

Jak nas informują, złożono 8 list wyborczych, a mianowicie: Zjednoczeni Obywatele Miasta (nr. 1), Zjednoczeni Żydzi, współpracujący z rządem (nr. 2), Lista żydów opozycjonistów (nr. 3), Bezpartyjni obywatele (nr. 4), Ortodoksi (nr. 5), Obywatelska lista gospodarcza (N. D., Chd. oraz połączone grupy opozycyjne) (nr. 6), lista niezależnych obywateli (nr. 7) oraz dotychczas jeszcze nieokreślona lista nr. 8.

Przewodniczący komisji wyborczej, sędzia Rzymowski, przy współudziale komisji wyborczej i pełnomocników list, na specjalnym posiedzeniu rozpatrzy i zatwierdzi listy wyborcze, dotychczas złożone.

Dowiadujemy się, że w ciągu

dnia wczorajszego i dzisiejszego odbywają się narady poszczególnych przedstawicieli grup, celem skonsolidowania i wycofania niektórych list, gdyż przez wystawienie nadmiernej liczby list wyborczych, nastąpiło rozczłaskowanie się liczby głosów. Należy zaznaczyć, że uprawnionych do głosowania w Tuszynie jest 2150 obywateli, którzy z pośród siebie wyłaniają 12 radnych, oraz 6 zastępców. (a)

Co usłyszymy dziś przez radio?

12,15 Poranek muzyczny z filharmonii warsz.

15,00 Muzyka z Warszawy.

15,50 Sluchowisko dla dzieci.

16,20 Płyty gramofonowe.

16,40 Odczyt z Krakowa p. t. „O kolejach elektrycznych”.

16,55 Płyty gramofonowe z Warszawy.

17,15 „Będzie lepiej” — feljeton.

17,30 „Zabawy Noworoczne przed stu laty”.

17,45 Koncert popołudniowy.

Radio-odbiornik produkujących marek zagranicznych:



TELEFUNKEN



SCHAU-BERLIN



HORNY-WIEDEŃ

tylko w firmie **Radio Audion** Łódź, TRAUĞUTTA 1. Tel. 153-71. (Gmach Grand Hotelu).

19,45 Sluchowisko z Krakowa „Łobzowskie Wesele” Ancyca.

20,15 Koncert symf. z filharmonii warsz.

21,55 Feljeton p. Z. Małkowskiej p. t. „Rozmowa z człowiekiem”.

22,10 Koncert solisty.

22,40 Komunikat sportowy.

23,00 Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

Teatr i Muzyka**TEATR MIEJSKI**

Dziś o godz. 4 pop., w sobotę wiecz. i w niedzielę o godz. 4 pop. potężny, wstrząsający reportaż Rehfischa i Herzoga „Sprawa Dreyfusa”.

Dziś i w niedzielę wiecz. „Dr. Stieglitz” z kapitalnym Michałem Zniczem.

W sobotę o godz. 4 pop. po raz 25 i ostatni barwna sztuka Bułhakowa „Mieszkanie Zojki” po cenach od 50 groszy do 3 zł.

*

W niedzielę o godz. 12 w poł. piękna bajka dla naszych milusińskich Barbary Ring „Odzyskane serce” urozmaicona mnóstwem niespodzianek, barwnych efektów, śpiewami i tańcami.

TEATR KAMERALNY

Dziś i w niedzielę o godz. 5 pop. po cenach niższych popisywać się będzie Michał Znicz w swej kapitalnej roli w „Hau Hau”.

Dziś, jutro i pojutrze wiecz. komedia Jerome - Jerome'a „Miss Hobbs” z J. Macherską w roli tytułowej.

DANCING — KABARET NA NIE-DOLĘ DZIECIECĄ.

Zarząd domu sierot „Niedola Dziecięca” urządza dnia 9 stycznia 1932 roku w sali Oaza przy ul. Narutowicza nr. 18 wielki dancing-kabaret. W ślicznie przyozdobionej sali przy dźwiękach dwóch do-

borowych orkiestr i w doborowym towarzystwie wszyscy mile spędzą noc, urozmaiconą wieloma niespodziankami, jak walka serpentyn, tańce z balonikami, nagroda za najskromniejszą toaletę i in. Największą jednak atrakcją wieczoru będzie występ artystki warszawskiej go teatryku „Banda”, p. D. Kalinówny, która odtworzy całkowity swój repertuar. Należy się spodziewać, że impreza ta ściągnie wielki tłum publiczności i cieszyć się będzie zasłużonym powodzeniem.

RECITAL HOEHNA

Niezwykle uduchowiona gra Alfreda Hoehna przepojona uczuciem w najszlachetniejszym znaczeniu i temperamentem szlachetnym, znamionującym najwyższą miarę wirtuozostwa wywiera na słuchaczach potężne wrażenie. Koncert tego wyjątkowego artysty, który otrzymał pierwszą nagrodę im. Rubinsteina, odbędzie się w sali filharmonii, w czwartek, dnia 7 stycznia r. b. o godz. 8,30 wiecz.

PANIKA.

Podczas przedstawienia niezwykle nudnej i słabej sztuki rozpoczął na się ucieczka gremjalna widzów przy końcu drugiego aktu. Wtem wstaje jakiś jegomość i woła na całą salę:

— Spokój! Najpierw kobiety i dzieci!

Zarząd Towarzystwa Pielęgowania Chorych

„BYKUR CHOLIM” i Komitet „UZDROWISKA”

podają do wiadomości, że w miesiącu styczniu 1932 r. odprawione będą nabożeństwa żałobne w Synagodze Towarzystwa przy Placu Wolności 10, na które zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych; a mianowicie:

dn. 2 o godz. 10 rano	za b. p.	Michała Karo
" 4 " " 8-ej rano	" " "	Feli Sledzionkówny
" 4 " " 12 i pół pp.	" " "	Natana Czamańskiego
" 5 " " 8-ej rano	" " "	Dawida Friedensona
" 5 " " 12 i pół pp.	" " "	Salomona Szyka
" 5 " " 1 p. p.	" " "	Markusa Weylanda
" 7 " " 8-ej rano	" " "	Rebeki Kacowej
" 8 " " 12 i pół pp.	" " "	Mojżesza Kahna
" 10 " " 12 i pół p.p.	" " "	Teofili Neufeld
" 10 " " 1-ej pp.	" " "	Salomei Gutman
" 12 " " 8-ej rano	" " "	Lucjana Kona
" 12 " " 8-ej rano	" " "	Eljasza Pańskiego
" 14 " " 12 i pół pp.	" " "	Heleny Witoldowej
" 14 " " 1 p. p.	" " "	Michała Lindenfelda
" 17 " " 12 w poł.	" " "	Marji i Władysława Neufeld
" 17 " " 12 i pół pp.	" " "	Benojona Szulmana
" 17 " " 1 p. p.	" " "	Luis Abramowicza
" 18 " " 8 rano	" " "	Suchera Szepsa
" 18 " " 8 rano	" " "	Szymona Goldbluma
" 20 " " 8 rano	" " "	Berty Chasinowej
" 21 " " 12 i pół pp.	" " "	Izydora Wiesnera
" 22 " " 8-ej rano	" " "	Chany Malki Król
" 25 " " 8 rano	" " "	Rozalji Rozenblat
" 25 " " 8 rano	" " "	Jakuba Prusaka
" 25 " " 8 rano	" " "	Izraela Rozina
" 26 " " 8 rano	" " "	Felicji Rozentalowej
" 26 " " 12 i pół pp.	" " "	Jakuba Markowicza
" 27 " " 12 i pół pp.	" " "	A. I. Ostrowskiego
" 28 " " 8 rano	" " "	Narji Stein
" 29 " " 8 rano	" " "	Leonji Poznańskiej
" 29 " " 8 rano	" " "	Goldy Prywesowej
" 29 " " 12 i pół pp.	" " "	Natana Engelmana
" 29 " " 1 p. p.	" " "	Dyr. Alberta Kona
" 31 " " 12 i pół pp.	" " "	Stefka Zylbersztajna

Apel Pen-Clubu

przeciwko prześladowaniu więźniów politycznych

Międzynarodowa Federacja Penklubów zwróciła się do rządów wszystkich państw świata z apelem przeciw prześladowaniu więźniów politycznych i religijnych i przeciw stosowaniu do nich środków gwałtu i przemocy. Apel ten brzmi:

My podpisani zwykli i honorowi członkowie niepolitycznego, międzynarodowego zjednoczenia pisarzy, zwanego P. E. N., liczącego przeszło 4000 piszących — reprezentujących 35 krajów, pozwalamy sobie najuprzejmiej zwrócić uwagę wszystkich rządów na to co następuje:

Od czasu do czasu sumienie świata dotknięte i wstrząśnięte bywa wiadomościami o prześladowaniach, którym ulegają ci i owi ludzie, to w tem, to w innym państwie, którzy tak z powodu swych politycznych, jak i religijnych przekonań dostali się do więzienia. Pozwalamy sobie tedy zwrócić uwagę na to, że rządy właśnie we wszystkich

tych wypadkach zobowiązane są na to kłaść nacisk, aby w ten sposób uczucia ludzkości nie były obrażane. Szczególnie też na to zwracamy uwagę rządów, że nie tak nie wzbudza niechęci świata do jakiegoś państwa, jak powiadomienie świata o takich przestępstwach wobec więźniów politycznych i religijnych i, że podobne prześladowania w dzisiejszych czasach nie tylko nie dadzą się zataić, ale wcześniej czy później znane są całemu światu.

Pod apelem Pen-klubów podpisani są: G. K. Chesterton, John Galsworthy, J. Masfield, H. G. Wells, G. B. Shaw, Paul Valery, R. Rolland, J. Romain, M. Deauville, Meterlinck, Hauptmann, Selma Lagerlof, Thomas Mann, Knut Hamsun, Gunnar Gunnarson, Bened. Croce, Sigrid Undset, Rabindranath Tagore, Szołom Asz, Andre Maurois, Feliks Salten, Kaden - Bandrowski i Ferd. Goetel.

Ekspansja bawelniana Sowieców w kierunku uniezależnienia się od zagranicy

Według prowizorycznych obliczeń, obszary uprawne bawełny rosyjskiej wynoszą ogółem 2,457,000 hektarów, co w porównaniu z rokiem ubiegłym oznacza zwiększenie o 800,000 tysięcy hektarów. Rezultaty te osiągnięte zostały przez Rosję wskutek energicznej propagandy w sprawie intensyfikacji gospodarki kolektywnej. Propaganda ta wskazywała konieczność uniezależnienia Rosji od za-

granic w dziedzinie zaopatrzenia produkcji rosyjskiej w surowiec bawełniane. Gospodarstwa kolektywne wyprodukowały około 70 proc. tegorocznych zbiorów bawełny, reszta zaś przypada na koncesje i przedsiębiorstwa prywatne. Największe ośrodki surowca bawełnianego znajdują się w Azji środkowej — 1,344 hektarów, w Transkaukazji — 258,200 i na Ukrainie — 161,000 hektarów.

Kratki sądowe

Ciekar nad Łódką

Istnieje pewna drażliwa i wielce nieprzyjemna dziedzina w stosunkach między ludźmi — zwracanie długów. Fakt, że taka czynność uprawiana jest jeszcze w naszych czasach, świadczy swoją drogą, że osobnik dwunogi z mądrą ponoć głową, czyli t. zw. homo sapiens, posiada duszę liłościwą, miłosierną i zapominającą. Bo naprawdę, czy to nie piękne, że człek nie zraża się tysiącnymi przykladami z życia i pożyczka dalej? Pocięcza się może, że przyjdzie czas, kiedy i jemu przyjdzie na wszystkie strony borgować; przecież nietrudno o zmianę koniunktury. Kupiec mu si pożyczka, bo jak nie sprzeda na kredyt, to wogóle nie sprzeda. Niech nawet dokłada — ale interes musi przecież istnieć, bo z czego żyć będzie?

Już wielu wekslami wogóle nie operuje. Cóż wart taki zapisany blankiet? Jeśli byłby choć czysty to go za parę groszy sprzedać można. A tak w księżce dłużników ma się jeszcze jedno nazwisko, opatrzone kolorowymi znaczkami po daremnych monicie.

— Otom człowiek — myśli wierzyciel. — Może na sądzie ostatecznym księgę tę pod uwagę mi weźmą! A czy wypada z pliką starych protestowanych weksli stanąć przed trybunałem niebieskim?

Ale mimo wszystko nie można powiedzieć, że człowiek jest takim słodkim barankiem, obiecującym sobie tylko wygrana dolarówki na tamtym świecie. Zdarza się przecież, że na wieść o nadzorze przyjaciela, któremu przed tygodniem pożyczył tysiąc złotych, zakipi mu krew w żyłach i wykrzyknie:

— Ja mu gnaty poprzetracam, choćbym miał na szubienicy zawisnąć! — i... zgadza się wkońcu na „regulację” na pięć procent — dwa dziesiąta złociszów na otarcie łez. Ale ponieważ w każdej dziedzinie życia istnieją fenomeny, więc znajdują się też wierzyciele, którzy postanawiają do ostatniej kropli krwi walczyć o swe należności. Właśnie takim bohaterem okazał się pan Szmula Szwanec z ulicy Wolborskiej.

— Nie daruję temu łotrowi — mruczał — mając na myśli swego

Ważń między ojcem i synem

o 2 tysiące dolarów spadku po matce

Donosiliśmy w swoim czasie o bardzo ciekawej sprawie z oskarżeniami prywatnego, rozpatrywanej przez sąd okręgowy w Łodzi.

Zamieszkały przy ul. Nowomiejskiej 9 Moszek Dawid Rubinsztajn oskarżał syna swego, Abrahama Dawida Rubinsztajna, zam. przy ul. Gdańskiej 44, o przywłaszczenie 16.000 złotych.

Jak wiadomo syn na rozprawie tłumaczył się, że należy mu się od ojca 2.000 dolarów tytułem spadku po matce, którą to sumę ojciec zatrzymał uchylając się od wypłaty cenia jej synowi.

Oskarżający ojciec natomiast twierdził, że z tytułu tego spadku synowi należy się zaledwie 300 zł.

Sąd odroczył tę niezwykle ciekawą sprawę do dnia wczorajszego.

Na rozprawie wczorajszej zaszedł jednak nieoczekiwany zwrot albowiem oskarżający ojciec pogodził się z synem, który wystawił

mu weksle na część wziętych 16.000 złotych.

Z tego względu sąd zawiesił rozprawę do chwili zapłaty przez Abrahama Dawida Rubinsztajna wystawionych weksli. (P)

Dr. Mierzyński i p. Haneman wystąpili z tow. „Lokator”

Jak się dowiadujemy, prezes stowarzyszenia oraz spółdzielni „Lokator” p. dr. Mierzyński, jak również wiceprezes tej instytucji p. Jan Haneman wystąpili z tych instytucji i złożyli mandaty, piastowane również w zarządzie zrzeszenia

związków lokatorów i sublokatorów.

Dowiadujemy się również, że w krótkim czasie ma się odbyć walne zebranie członków „Lokatora”, gdzie poruszone będą bardzo ważne i ciekawe sprawy. (B)



Czy Pani wie, że
godzina prasowania elektrycznym żelazkiem kosztuje tylko 12 gr.



Sprzedaz wszelkich aparatów elektrycznych na RATY i ZA GOTÓWKĘ

w Sklepie Elektrowni, Piotrkowska 115

Tel. 134-42. Wszelkie pokazy nie obowiązują do kupna. Tel. 134-42.

dłużnika, Abrahama Jakubowicza. Do czynu — postanowił pan Szwanec.

A stało się to dnia dziewiętnastego sierpnia. Jeden z najbardziej malowniczych zakątków Łodzi, dzielnica Nad Łódką, (O! Były czasy, kiedy tam szumiała!) zatłoczona była jak zwykle, mrowiem ludzi. W tem poprzez stragany, hała targowe, wyrwy w bruku i zeschle galezie jedynego drzewka, które niedawno skonało, przepędził, niby błyskawiczny, fruujący zając, okrzyk trwogi:

— Ratunku! Bandyta!!!

— „unkul...yta! — odpowiedziały echem stare i odrapane mury nadłódzkańskich kamienic.

— Policjaaaa! — zawtórował wylekniiony tłum.

W międzyczasie dwaj pokłóceni obywatele rozpoczęli francuskie za pasy na wąskim chodniku. Podnieceni walką okoliczni sportowcy rzucili się w wir wytworzonej ogólnej bijatyki, tak, że ulica wyglądała, jak nieszczerzony Ciekar podczas walk z rycerzami kwitnącej wiśni. Ale wkońcu przybyła poli-

cja. W komisariacie okazało się, że pan Szwanec przyszedł zainkasować swe należności w sklepie niejakiego Jakubowicza. Ponieważ ten nie kwapił się z oddaniem długu, wierzyciel począł demolować urządzenie. Od słowa do słowa, od policzka do policzka wywiązał się zacięty bój, którego epilog rozegrał się w sądzie grodzkim. Sąd skazał Abrahama Jakubowicza na 3 dni aresztu, Szmula Szwanca na 40 złotych grzywny.

Stal.

ALEKSANDER PETERDY

Pojedynek

Drwiąca, zjadliwa uwaga Beli Csanady przerwała swobodną, koleżeńską pogawędkę.

— Niema nic łatwiejszego — powiedział wyzywającym tonem, zwracając się wprost do Gyurki — jak chwalić się zmyślonymi sukcesami miłośnemi.

Te obraźliwe słowa wywołały w towarzystwie prawdziwą konsternację.

— Ależ Belo, jak możesz mówić w ten sposób? Przecież Gyurki nie można o coś podobnego posądzać! Niektórzy starali się uspokoić Gyurkę, który zerwał się z miejsca blady, że ściągłętami brwiami.

— Czy on jest pijany, czy szuka ze mną zaczepki? — syknął z powstrzymaną wściekłością.

— Ani jedno, ani drugie — powiedział lekceważącym tonem Csanady. — Tylko nie mogę znieść pyszałkostwa tam, gdzie żaden dżentelmen nie może ani przedstawić, ani żądać dowodów.

— Zamierz już wreszcie! — prosił najlepszy przyjaciel Beli, Dodi.

Gyurka spojrzął na Belę wzrokiem, w którym zabłysła jakby cień współczucia i wyszedł z sali.

— Postąpiłeś wobec niego z niesłychaną bezwzględnością!

— Dlaczego? Chciałem trochę poskromić nędznego pyszałka. Ba-

wi się w donżuana dlatego, że mu się udały jakieś awanturki bez znaczenia! Takich panów trzeba przywołać do porządku.

— A zapominasz przytem, że Gyurka jest twoim przyjacielem?

— To jeszcze nie powód, abym na wszystko mileżał.

— On będzie żądał satysfakcji za tę obrazę. — Wszystko mi jedno...

— Ale czy pamiętałeś o tem, że jest on najlepszym strzelcem, posiada pewną rękę i niezawodne oko?

— Więc dlatego miałbym znosić jego arogancję? Nie! Nie potrafię wszystkiego tak gładko przetykać. Już dawno nam tego powyżej gardła.

— Od czasu, jak ci sprzątnął z przed nosa Paulinkę?

— Zapewna.

— Ale przecież to już tak dawno temu, zapomnieliście o tem i pogodziliście się przecież.

— To tylko pozornie, ale dawno już we mnie wzbierała wściekłość na niego. To musiało kiedyś wybuchnąć.

— Nie mogę tego pojąć naprawdę. Fala wzburzenia jeszcze się nie uspokoiła, gdy w drzwiach ukazał się służący klubowy i przystąpił do Csanady'ego.

— Porucznik Szilassy i dr. Bo-

gen proszą pana do biblioteki.

Bela rozejrzął się po obecnych:

— Didi, bądź tak dobry... Ty i Paweł będziecie moimi sekundantami. Ale uprzedzam was, że tu niema mowy o pogodzeniu się. Nie cofam nic z tego, co powiedziałem.

— Pocóż jeszcze sprawę zaostrać?

— Nie cofnę ani jednego słowa! Dlatego, że ktoś umie obchodzić się z rewolwerem, nie może nabyć prawa imponowania drugim, jak kogut na śmietniku, a czytanie pikantnych historyjek nie nadaje jeszcze prawa do odgrywania niezwycięzonego trubadura.

— Ależ Gyurka nie miał z pewnością tego zamiaru!

— Dajcie już pokój, wszelka dykuszka jest zbyt cenna!

Obaj zastępcy wzruszyli ramionami i udali się do biblioteki. Bela wyszedł z klubu i poszedł do domu. Jego nerwy napętały do ostatniej granicy wytrzymałości jeszcze się nie uspokoiły. Wszedł do swojej pracowni i zaczął przemierzać pokój wielkimi krokami. Czasami przystawał i patrzył przed siebie nieruchomym wzrokiem.

— Tak, tak będzie najlepiej! — wyszeptał półgłosem.

Potem wyciągnął szuflady biurka, przeszukiwał je jedną po drugiej, wyjął papier listowy i napisał kilka listów. Dał się słyszeć dzwonek telefonu. Przyłożył słuchawkę do ucha:

— Tak, to ja! Serwus, Dodi. Tak pistolety, wszystko w porządku. A zatem o godz. 9-ej? Czekam

na was. Dziękuję wam serdecznie za trud.

Następnego dnia obaj sekundanci zapukali o godz. 8-ej do drzwi Beli, który na nich już oczekiwał.

— Przyszliśmy wcześniej, Belo, bo chcieliśmy z tobą pomówić. Mo że dałaby się jeszcze ta sprawa załatwić polubownie — mówił Dodi.

— Szkoda każdego słowa! — Gyurka jest bardzo na ciebie obrzony. Z pewnością nie będzie cię oszczędzał, a w gruncie rzeczy nie miałeś właściwie żadnego powodu do tej całej sceny.

— Mylicie się. Miałem bardzo ważny powód.

Ostatnie słowa były wypowiedziane tonem tak stanowczym i ostrym, że wszelka perswazja stawała się bezcelowa.

Dodi powiedział zatem z głębokim westchnieniem:

— W takim razie chodźmy.

Pojedynek trwał krótko. Na dany znak wystrzelili obydwoj: kula Gyurki była celna, Bela upadł na ziemię. Zanim udzielono mu pierwszej pomocy, przestał już żyć.

W dziennikach ukazały się ostre artykuły przeciwko manji pojedynkowej, zastrzegano się kategorycznie, aby ten skazany na wyeliminowanie z życia obyczaj średnio-wieczny miał zyskiwać sobie na nowo prawo obywatelstwa. Przez kilka dni wypadek ten był głównym przedmiotem rozmów w kołach towarzyskich... Potem życie przeszło nad nim do porządku dziennego. Pochowano Belę, a świat toczył się swoim trybem.

Najnowsze arcydzieło

JEJ Ekscelencja Miłość

fascynująca gwiazda Francji

ANNA BELLA

znakomity reżyser

JOE MAY

wytworne kino

CASINO

Największy przebój filmowy w Łodzi.

BAL MASKOWY

Wśród karnawałowych zabaw bieżącego sezonu na jedno z pierwszych miejsc wybija się Bal Maskowy, urządzany dnia 9 stycznia 1932 r. staraniem Kresów Zachodnich na zasilenie funduszu kolonii letnich dla dzieci polskich w Niemc.

Szereg nagród dla masek i różnych niespodzianek stanowić będzie niezwykle urozmaicenie zabawy.

Bufet zorganizowany przez komitet pań zapewni uczestnikom balu smaczny, zdrowy, różnorodny, a przytem niedrogi posiłek.

Celem udostępnienia balu wszystkim współczującym z ideą kolonii letnich, naznaczono wyjątkowo niską cenę biletów, mianowicie: zł. 5.— a dla akademików i związków urzędniczych zł. 3.—

Na drugi dzień po pogrzebie, ojciec Beli udał się do kancelarii generalnego dyrektora przedsiębiorstwa, w którym jego syn pracował. Długo rozmawiali ze sobą przy zamkniętych drzwiach. Ojciec prosił i błagał. Generalny dyrektor mówił z początku o doniesieniu do władz, o policji, potem jednak zaczął mięknąć.

— O jakiej kwocie pisał pański syn? — zapytał generalny dyrektor.

— Wyjął z kasy około trzydziestu tysięcy. Trwało to dłuższy czas. Pieniądze stracił, niewiedomo na co. Może miał kosztowną przyjaciółkę, może grał w karty... Kiedy nie widział już przed sobą drogi wyjścia, wybrał śmierć. W ten sposób odpokutował swoją winę. Wiedział o tem, że wyzwał Koszegiego, znacząco śmierć pewną. Był na to przygotowany, bo chciał w ten sposób uniknąć skandalu, którego brudne fale byłyby splamiły moją siwą głowę i przeszkodziły bliskiemu małżeństwu mojej córki.

— Rozumiem — powiedział dyrektor i skinął głową. — Niech pan będzie spokojny. Nie chcę być okrutny, zwłaszcza teraz, gdy to już na nie się nie przyda. Przrzekam panu, że rezultat dochodzeń nie przedostanie się do wiadomości publicznej. Syn pański pozostanie nadal ofiarą pojedynku.

Stary ojciec odetchnął z ulgą i z głębokim ukłonem, z oczami pełnymi łez podziękował generalnemu dyrektorowi za jego szlachetny postępek.

W. J. AUSTIN

Czy należy się obawiać Rosji?

Artykuł niniejszy jest wywiadem udzielonym jednemu z amerykańskich dziennikarzy. Jako generalny dyrektor amerykańskiej „Austin Company” kieruje W. J. Austin największym przedsiębiorstwem budowlanym Rosji Sowieckiej: budową i zarządzaniem miasta Autingradu, w którym mają być w olbrzymich ilościach produkowane samochody Forda. (Redakcja)

dział, na wskazówki co do postępowania od jakiejś osoby urzędowej. A czy ta osoba urzędowa pozostaje na służbie cara, czy też jakiejś partii politycznej, o to nie troszczy się zupełnie. Urzędnik, jak przedtem, tak i dziś ma władzę, który obejmuje jedną szóstą powierzchni ziemi i wpiwająco na losy 160 milionów ludzi, nie możemy ignorować lub bezmyślnie machnąć nań ręką. Jest to mój pogląd i dlatego jestem gotów wziąć udział w ogólnej dyskusji nad tem nowym zjawiskiem między rządami świata, jakim jest Rosja sowiecka.

Gdy krytykujemy autokratyczne metody rządu sowieckiego, musimy wziąć pod uwagę, że najprawdopodobniej tylko rządy autokratyczne mogą utrzymać taki porządek w tym olbrzymim kraju, który od stuleci miał nad sobą tylko despotów. Niewątpliwym jest fakt, że Sowiety zdobyły tę samą władzę, jaką miał car, i stosują ją prawie w taki sam sposób.

Podobnie niewątpliwym jest, że miliony chłopów i mieszkańców wsi nie mają najmniejszego pojęcia, iż istnieją inne rządy. Bez żadnego wykształcenia, bez zupełnej znajomości innych krajów, narodów i obyczajów oczekuje rosyjski chłop, podobnie jak jego ojciec i

dzie, którą, według poglądu chłopca, ktoś mieć musi.

To zaś trzeba sowietaom przyznać: wychowanie i kształcenie na rodu jest jednym z najistotniejszych celów programu rządowego. Stwarza się szkoły ludowe, jak tylko można najprędzej, a w miastach poświęca się wyższemu szkolom i instytutom technicznym bardzo wiele uwagi. Te zaś miliony, które nie umieją ani czytać, ani pisać, jedna się dla dzieła kształcenia zapomocą plakatów obrazkowych i odpowiedniej propagandy.

Kierownicy sowietaom są przekonani o tem, że gdy wtłoczy się ideę sowiecką razem z abecadłem do głowy chłopca rosyjskiego, niekniętej jeszcze żadną nauką, to pozostanie tam ona na wieki. Czy tak będzie, czy też nie, nie może napewno nikt jeszcze obecnie powiedzieć.

Ręka w rękę z nauką elementarną idzie usiłowanie, ażeby dać chłopu i robotnikowi wykształcenie fachowe, którego potrzebuje do pracy w przemyśle i w rolnictwie. W Rosji nie ma rolnictwa, a przemyśle jest w Rosji w przemyśle i w rolnictwie. W Rosji nie ma rolnictwa, a przemyśle jest w Rosji w przemyśle i w rolnictwie.

gdzie wychowankowie ogródków dziecięcych stawiają swe pierwsze kroki do wykształcenia, nie jak to było dawniej, zapomocą tablic z literami i cyframi, ale zapomocą zwykłych zabaw i ćwiczeń.

W praktyce rosyjski system rządzenia jest bardziej rodzajem kapitalizmu państwowego, niż jakkolwiek inny. Sowiety są państwem i do państwa należy wszelka własność. Ukazało się ono na miejscu prywatnego kapitalisty. Gdyby państwo było utworzone przez całą ludność, wtedy można byłoby nazwać rząd komunistycznym; ale w Rosji państwo faktycznie składa się tylko z członków znajdującej się u władzy partii politycznej, a więc tylko z małej części ludności.

Komunizm jest oparty na tem, że wszyscy posiadają wszystko i że każda jednostka ma to samo prawo posiadania, co inna. Czy zachodzi to w Rosji? W żadnym wypadku. Szerokie masy ludności rosyjskiej mają tyle tylko udziału we własności państwowej, ile jej udzielił rząd sowiecki, w którym nie mają ani udziału, ani głosu.

Rosja, jako całość, nie nadaje się zarówno do komunizmu, jak i do samorządu. Prawdziwy komunizm oznacza przecież samorząd, gdyż cały majątek jakiegokolwiek kraju nie może należeć do wszystkich i być przez wszystkich używany, bez jednoczesnego prawa dla każdego wyznaczania zarządców i opiekunów tego majątku.

Ci, którzy obawiają się, że uprzedmiotowa Rosja może gospodarczo zrujnować przez dumping na rynku światowym te państwa, które rynek ten dotychczas zaopatrywały, przeoczą fakt, że Rosja sama stanowi nieskończenie wielki rynek. Z wyjątkiem może tylko Indji i Chin niema ludności tak wielkiej w liczbie i tak biednej w posiadaniu, jak rosyjska. Miliony rosyjskich chłopów i robotników nie posiadają w rzeczywistości nic więcej, jak to, co mają na sobie i kilka prymitywnych sprzętów domowych.

Dotychczas wykonywali źle opłaconą pracę dla innych, albo uprawiali w pierwotny sposób ziemię. Teraz mają pracować w przemyśle i uprzedmiotowionem rolnictwie. Czy może ktoś pomyśleć, że lud rosyjski nie będzie chciał spożywać produktów, których wyrabiania uczy się go teraz? Chłop, który nigdy nie miał pary butów, pracuje w fabryce obuwia. Czyż będzie chciał dalej chodzić boso? Uczy się go prowadzenia traktora i produkowania pszenicy en gros. Czy będzie chciał jeść nadal czarny chleb zamiast białego? Rzeczy, które produkuje, będzie chciał konsumować.

Wewnętrznie - rosyjski rynek produktów spożywczych i przemysłowych będzie rosł w tempie, które będzie zupełnie dorównywało przez wiele lat rosyjskiej zdolności produkcyjnej. Chyba, że rząd sowiecki będzie w stanie ukazać zmienić procesy naturalne. W tych

latach, gdy rząd sowiecki cały nacisk kładzie na realizowanie planu uprzedmiotowienia, może w pojedynczych wypadkach zdarzyć się zbyt tania sprzedaż niektórych artykułów na rynku światowym, gdyż Rosja nie dostaje kredytów i musi w ten sposób zdobywać pieniądze potrzebne na import. Cały kraj znajduje się dla przeprowadzenia piatiletki w pewnego rodzaju zakłamaniu. Ale żaden naród na świecie nie poświęci swych potrzeb i pragnień po wsze czasy jakiejś idei.

Większość ludzi w Rosji nie posiada tego, co my zwykliśmy uważać za elementarne potrzeby życiowe. Ten niezmierny i prawie zupełnie niezaopatrzony rynek będzie na długi czas tamą między sowiecką produkcją przemysłową i zalewem rynku światowego przez Rosję.

Z pewnością przychodzi bardzo trudno chrześcijańskim narodom usprawiedliwić stanowisko sowietaom wobec kościoła chrześcijańskiego. Ale zrozumiałe ono staje się z chwilą, gdy weźmiemy pod uwagę całokształt zagadnienia. Ortodoksyjny kościół rosyjski — jedyny, który znany był w Rosji — był częścią składową carskiego regime'u. Lud rosyjski był zmuszony do wyznawania go. Jego księża i urzędnicy mieli taką samą władzę, jak inni urzędnicy caryzmu.

Cały system religijny był w oczach ludu tak z systemem rządów zrośnięty, że powstanie przeciw jednemu pociągało za sobą i powstanie przeciw innemu. Choćby ten radykalny zwrot Rosji do ateizmu był nie wiem jak godny pożałowania, to jednak jest zrozumiałe, że w momencie, gdy car i jego kapłani okazali się słabymi, śmiertelnymi ludźmi, nieświadomiony robotnik i chłop doprowadzony został do tego, że w tem bankructwie widział bankructwo religijne, jako takiej, zamiast bankructwa określonej grupy ludzi. Mnie się wydaje, że duchowny, który potępia omackiem posuwający się naprzód naród rosyjski, gdyż nasąpiła u niego naturalna reakcja przeciw nieznośnemu uciskowi religijnemu i który myśli, że na podstawie tej reakcji ateistyczni przywódcy zniszczą w narodzie wia-

re w Boga, posiada mało zaufania do wewnętrznej siły religijnej, którą wyznaje. Jeżeli jest się zdania, że religia chrześcijańska może być przez propagandę sowietaom, lub innych wrogich mocy zniszczona, przynajmniej się do poglądu, że religję można utrzymać propagandą. Tego jednak nie pomyśli żaden uczciwy i myślący wyznawca chrześcijaństwa.

Nie wydaje mi się, aby doszło kiedyś do starcia między Rosją i Stanami Zjednoczonymi. Co więcej, jestem przekonany, że za najbliższych generacji tendencje rządów obu wielkich krajów raczej się zbliżą, niż rozejdą.

Pismysłowa Ameryka jest wzorem, który chcą obecnie sowiety naśladować. Wpływ Stanów Zjednoczonych na Rosję jest również ciekawym zagadnieniem, jak wpływ Rosji na Stany Zjednoczone.

Według mego zdania dożyjemy jeszcze, że Rosja będzie się coraz bardziej i bardziej rozwijała na prawo. Nasi wnukowie i prawnuki wie prowadzą podobnie znajdują bardzo niewielkie różnice między swoim krajem, a sowietaom, co się tyczy odpowiedzialnych systemów

Artykuł powyższy należy do Specjalnego Dodatku, w którym jednak z braku miejsca nie mógł być zamieszczony.

Redakcja.



„Praca”

Kursy Zawodowe Żeńskie przy Tow. Szerzenia Pracy Zawodowej wśród Kobiet Żyd.

Wólczańska 21, tel. 167-15

Przyjmuje zapisy na nast. dsiały:

1. Krawiectwo-damskie
2. Haft ręczny
3. Modniarstwo-kapelusze
4. Bielizniarstwo
5. Ondulacja
6. Manicure

Sekretariat czynny od 9—1 i 3—7 po poł.



TERMOMETRY

MAKSYMALNE
KAPIELOWE
ŚCIENNE
ZAOKIENNE

w wielkim wyborze po cenach przystępnych.

TERMOMETRY POKOJOWE OD ZŁ. 1.20 poleca

ISTN. OD 1894 R

Magazyn Optyczny SZYMON URBACH, Sp. z o. o.
PIOTRKOWSKA 33 :: TELEF. 222-23

Już wyszedł z druku

ILUSTROWANY

Kalendarz-Almanach

„GŁOSU PORANNEGO”
na r. 1932.

WSZYSTKO DLA WSZYSTKICH
W JEDNEJ KSIĄŻCE

Geografia, historia, literatura, malarstwo, rzeźba, wynalazki, odkrycia, statystyka, prawo, medycyna, kosmetyka, rolnictwo, ogrodnictwo, weterynaria, fotografia, sporty, harcerstwo, wychowanie fizyczne, mody, wskazówki dla gospodyń, rady praktyczne gry i zabawy i wiele różnych najciekawszych rzeczy —

wszystko to opracowane przez
wybitnych specjalistów tworzy
razem

ENCYKLOPEDIĘ ŻYCIA CODZIENNEGO

na 304 stronach, w formie kilku tysięcy
artykułków.

Cena egzempl. w barwnej okładce Zł. 2.—

Prenumeratory nasi, którzy się zgłoszą bezpośrednio do naszej Administracji (ul. Piotrkowska 70) otrzymają Kalendarz-Almanach za zniżoną cenę Zł. 1,50.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Zeromskiego 74-76

róg Kopernika. Dostać tramwajami
5, 6, 8, 9 i 16

Dziś i dni następnych!

ULUBIENICA FLOTY

W rolach głównych: Lars Egge, Inez Lungren i inni. Z udziałem Królewskiej Floty Wojennej Szwecji.

Nadprogram wesoka komedia i ciekawe aktualności filmowe

Początek seansów w dni powsz. o g. 4 p. p., w niedzielę i święta o g. 2 p. p., ostatni seans o godz. 10 wiecz.

Ceny miejsc: I 1.25, II 90 gr., III 60 gr.

Następny program: „Monte Carlo” Role główne odtwarzają niezrównana

Jeanette Mac Donald i Jack Buchanan.

Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt
Uwaga: Passe-partouts i bilety wolnego wejścia w niedzielę i święta bezwzględnie nieważne.



KINO-TEATR DŹWIĘKOWY

Dziś**Rewelacyjna Premjera!!**

Wielkiego Noworocznego programu 1932 roku.

**PIERWSZY SOWIECKI DŹWIĘKOWIEC**reżyserji sławy
rosyjskiej**SERGJUSZA EISENSTEINA****Błękitny Express****Dramat z krainy Wschodzącego słońca.**

Film niecodzienny! — Film, który winien być pod względem techniki i reżyserji — szkołą dla wszystkich reżyserów.

**FILM DLA WSZYSTKICH!****GŁOSY PRASY**

zagranicznej i krajowej:

Lo Matin, Paris:

Eisenstein nakręcił arcyciekawą film dźwiękowy na tle stosunków chińskich. „Błękitny Express” zaliczyć można śmiało do najpotężniejszych filmów ostatniej doby.

Morning-Post, Londyn:

„Błękitny Express” Eisensteina pokazuje nam zaraz na wstępie co dla sztuki filmowej znaczy dobry film — efektowny montaż i niewidziana reżyserja. —

Nasz Przegląd, Warszawa:

Nareszcie za łaskawym zezwoleniem naszej cenzury filmowej mamy możliwość oglądania przynajmniej jednego filmu twórcy Potiemkina reżysera Eisensteina. „Błękitny Express” daje nam równie z „Burzą na Azją” świadectwo epickiego stylu kinematografji sowieckiej.

Film, który przewyższa taką arcydzieła, jak „Pottemkin” i „Burza nad Azją”!



Udział biorą wielcy artyści teatrów rosyjskich wytwórni Meżrapom-Ruś — Moskwa:

Minin, Czerniak, Hai Jung, Lay Jung, Gudkin i Sawaljew.

Ponadto udział biorą Europejczyev. Japończycy, chińscy robotnicy, kobiety i dzieci.

NAD PROGRAM: „MAŁŻEŃSTWO Z ROZSĄDKU”

(Anna na szyję), doskonała nowela Czechową, obrazująca przedwojenne życie wyższych urzędników w carskiej Rosji.

Passe-partout, bilety ulgowe oraz wejściówki, prócz urzędowych, — **nie ważne** do czasu odwołania.**Ceny miejsc
nie podwyższone!**

Początek seansów w święta o g. 12-iej w poł., w dni powszednie o godz. 4-iej po południu.

**Na pierwsze seanse wszystkie miejsca
po 50 groszy i 1.- zł.**



DLA PIĘKNEJ PANI

Palta

Czasy się zmieniają ale kobiety pozostają takie same



Dialog, który bezwzględnie we wszystkich warstwach społecznych jest na miejscu. Dialog, który może się powtórzyć przy każdej prawie sposobności, który odpowiada w sam raz przygotowaniom na Sylwestra i który istnieje od czasów, jak żona chciała być piękną i miała przytem męża. Taki dialog jest zawsze wielce aktualny.

Ona: — Nie mam nic do włożenia...

On: — Naturalnie, nie masz co włożyć! Jesteś przecież bardzo ładnie ubrana.

Ona: — Co? Ja jestem ładnie ubrana? Sam przecież uważasz, że ubranie, służące na „koło domu”, nie może zastępować wieczornej toalety. Tyle zrozumienia powinieś mi chyba okazać!

On: — O, tak, ja ci okazuję wiele zrozumienia! A dowodem

tęgo niech będzie twoja czarna suknia, wiesz, ta nowa z rękawkami.

Ona: — Boże, mój czego ty żądasz odemnie? Mam pójść w tej zwykłej sukience? I to dziś na Sylwestra? Ależ cały świat, nawet najbardziej niewiedzący, wie o tem doskonale, że Nowy Rok należy witać w możliwie pięknej sukni!

On: — Wszystkie twoje suknie są piękne.

Ona: — Zdumiewające! Chyba nie wierzysz w to, co powiedziałeś? Może ty mi powiesz, co ja właściwie mam z garderoby? Skromne sukienki, ze starego, noszonego materiału...

On: — A ta czarna?

Ona: — Ta czarna... wciąż ta czarna! Zaraz ją włożę i sam osądzisz...

(Po kilku minutach pojawia się w pokoju w czarnej sukni).

On: — Czego właściwie chcesz od tej sukni? Całkiem przyzwoita, piękna, nawet, powiedziałbym, wspaniała! Miliony kobiet ucieszyłyby się, gdyby...

Ona: — A więc, wiedz, że nigdzie nie pójde! Będę siedziała w domu! Zobaczysz, jaki będzie ten nowy rok... z pewnością gorszy, o wiele gorszy od ubiegłego... i nie dziw się... Gdy się godnie nie wita Nowego Roku...

On: — Na miłość boską, zostaw mnie w spokoju! Włóż co chcesz! Idź sobie, zostań! Rób, jak uważasz... Ja tego mam już dosyć! I nie męcz mnie więcej swem wiecznym: „nie mam nic do włożenia”. Idź, jak jesteś... bardzo ładnie wyglądasz! Przystań już, przestań...! Nie mogę już więcej tego słuchać!

Ona (pada nagle szlochając.

na krzesło. Ale potem znów rośnie jej agresywność, a głosik niemile brzmi dla ucha męzowskiego.—A ty możesz włożyć ten swój frak! Wyglądasz w nim doskonale! Przecież Sylwestra jest nie codzień, a ty codzień nosisz wciąż ten frak... Obejrzyj się... zrezygnowałam... odkryłam cudowny strój: wieczorową suknię z czarną zamszową kamizelką. Zanim się ubierzesz, ja zatelefonuję. Próbowałam, bardzo ładnie m' w tem... Będziesz dobry dla mnie?..

(On, jak wielu mężczyzn jest czuły na tego rodzaju obrót sprawy, ma słabą wolę, jak wielu innych mężczyzn, no i kocha).

O północy, w nadziei, że lepszy nadchodzi rok, ona woła już beztrudno i radośnie:

— Niech żyje Nowy Rok! Do siego Roku!

Dla szarych kobiet nadaje się palto z szarego sukna z wielkim kuczerskim kołnierzem. Modna linja — palta szerokie w ramionach i wąskie w biodrach. Bezukłowa mufeczka i obramowanie kołnierza z szarych karakułów (3).

Eleganckie palto z materiału w supelki z małymi wylogami i małym kołnierzykiem. Do tego palta odpowiednie jest bolerko z żrebaków z szerokimi wylogami. Piękna toaleta na słoneczne dni zimowe (4).

P. T. Publiczności!
POLECAMY
BEZKONKURENCYJNY REPERTUAR
DZWIĘKOWEGO KINA
„Capitol”

Serja najwybitniejszych arcydzieł filmowych, które ukażą się w bieżącym sezonie.

„Szary dom”
Epokowa kreacja słynnego
Wallace'a Beery

Wielkowiejskie Ulice
Dramat erotyczno-salonowy.
Reż. Mamouliana. Gary Cooper
Sylwia Sydney, Paul Lukas

Miłość Żorżetty

Miłości o północy! Tańce podniety! Paryż w nocy! Zakazane rozkosze! Wyzdane szaleństwo! KAN — KAN!

KOCHANKA GENERAŁA
(Rozstrzygająca Noc...)

Dramat erotyczny z życia trójkąta małżeńskiego.
Odwieczny problem dociekań!
Dlaczego kobieta zdradza?
Dalszy ciąg repertuaru w ju trzecim numerze.

WŁÓDZ, PIOTRKOWSKA
Klisze 100
do
Reklam Gazetowych
Prospektów
Zdjęcia i projekty reklamowe
Fotograficzne dla celów reprodukcyjnych
Fotograficzne dla celów reprodukcyjnych
Fotograficzne dla celów reprodukcyjnych

UBIORY DZIECIĘCE



Dzieci zdradziły nam swe życzenia noworoczne i okazało się, że prócz zabawek, książek i słodczy, przyjmą chętnie prezenty praktyczne.

Zielony płaszczyk wełniany z bibretami dla pensjonarki. Zielony kapelusik z brązowym piórkiem. Brązowa torebka i brązowe rękawiczki z mankietami (1).

Dla mniejszych dziewczynek i chłopców najodpowiedniejsze jest wełniane paletko i rajtuzy z tego samego materiału. (2).

Nasze młodsze pensjonareczki noszą paltociki z futrem lub bez, we wszystkich kolorach i

fasonach. Najchętniej noszone są berety. Berety i getry w tym samym kolorze, co i paltocik (3, 4, 5).

Dr. med. S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych elektroterapija, diatermja, badanie krwi i wydzielin
Andrzeja 5. telef. 159-40
Przyjmuje od 8-11 i 5-9 w. w niedziele i święta od 9-1
Oddzielna poczekalnia dla pań



Sukienki do szkoły powinny być ładne i praktyczne. Mateczka wybierze na taką sukienkę wełnę do prania lub aksamit. Do tych sukienek robi się zawsze biały kołnierzyk. Spódniczki w fałdy lub kloszowe, wąski paseczek lakierowany (6, 7).

Na wieczorek u koleżanki podłotek nosi sukienkę trykotową w kolorze beige z czerwonym kołnierzykiem i paseczkiem. Spódniczka poniżej bioder — plisowana (8).

Sukienkę odświętną dla małej dziewczynki najchętniej szyje się z jedwabiu w pastelowych kolorach. Śliczny kołnierzyk pelerynkowaty, oszyty tak samo, jak i spódniczka — riuszkami (9).

Sukienka wełniana może rów

niez być elegancka, jeżeli jest w kolorze niebieskim lub różowym. Na rysunku 10 widzimy sukienkę z jasnej wełenki, której jedyną ozdobą są pionowe zakładki.

Dla chłopców aksamitne spodni z przypiętą na guziki jedwabną bluzeczką są zawsze modne i ładne (11).

Dr. med. REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
leczenie dżatemją i elektroterapi
POŁUDNIOWA 28
tel. 201-93
Od 8-11 rano i od 5-8 w
W niedziele od 9-1

Dźwiękowe Kino-Teatry
ODEON Przejazd 2 **WODEWIL** Główna 1

Dziś i dni następnych!

Film, który przenosi nas bezpośrednio na teren zmagania bohaterskich śmiałków o wyzwolenie Polski

Ceny miejsce w „Wodowilu”: III—75 gr., II—1 zł., I—1.50

Ceny miejsce w „Odeonie” do g. 6-ej: III—75 gr., II—1 zł., I—1.50. po g. 6 III—1 zł., II—1.25, I—1.75

„Dziesięciu z Pawiaka

Wysilek najwybitniejszych artystów polskich jak:
Węgrzyn, Samborski, Batycka, Brodzisz, Lubieńska

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr
„SPLENDID” w Łodzi
 NARUTOWICZA 20.

Dziś, Piątek, 1 stycznia 1932 r.

Pożegnanie Starego

oraz

Powitanie Nowego Roku

W „SPLENDIDZIE” NAJWESELEJ

Dyrekcja Kino-Teatru „SPLENDID” posławiła ze względu na obecny kryzys urządzić dla swoich stałych bywalców

WIELKĄ NIESPODZIANKĘ
 i niezależnie od wspaniałego filmu

„Bał w Operze”

z **Liliana Haid**
Iwanem Petrowiczem
Georgem Alexandrem na czele
 dodaje

BEZPŁATNE PRZEDSTAWIENIA
Sylwestrowy i Noworoczny
Wielki Przegląd Przebojów

Warszawskich teatrów
„QUI-PRO-QUO” I „MORSKIE OKO”

Udział biorą:
Stanisława Karlińska
 Słynna gwiazda teatru „Morskie Oko”

Edmund Minowicz
 artysta i reżyser teatru „Qui-Pro-Quo”

Zbigniew Opolski
 Artysta Teatru „Qui-Pro-Quo”

ZNAKOMITY DUET TANECZNY
Olga Nikolajewa
i Edmund Plewicki

Wymienieni artyści wykonają wspaniały program, składający się z

12

NAJLEPSZYCH
-- NUMERÓW --

Początek przedstawień filmowych wraz z **WYSTĘPAMI ARTYSTÓW**

w Nowy Rok: o g. 6-ej, 8-ej oraz o 10 wiecz.

Ceny biletów pomimo kolosalnych kosztów zostają normalne t. j. bez żadnego podwyższenia, a mianowicie:

zł. 1.50; zł. 2.50; zł. 3.50.

UWAGA:
 W piątek, dnia 1-go stycznia 1932 r. początek seansów normalnych filmowych od godz. 12-ej do godz. 3-ej po poł. **po cenach niższych**

Rzeźnie Miejskie

Łódź, ul. Inżynierska nr. 1

polecają:

Chłodnie dla przechowywania mięsa, masła i tp.

Mrożnie dla ryb
 Lód sztuczny
 Krew suszono-mieloną
 Mączkę mięsno-kostną.

Zarząd — ul. Inżynierska nr. 1 telefon 102-81

Targowisko — ul. Inżynierska nr. 1 tel. 175-51

Chłodnia — ul. Wołowa nr. 12, telefon 190-16.

LAMPY

własnego wyrobu najnowszych modeli poleca

A. REJDER
 ŁÓDŹ, PIŁSUDSKIEGO 56.
 (daw. Wschodnia) tel. 107-64

Dr. med.

M. Ukraińska-Goldblumowa

chor. kobiece i akuszerka
 przeprowadziła się na ul. Piłsudskiego Nr. 69 (róg Narutowicza) i przyjm. od 3—5 pp. Telef. 113-65.

Dr. med.

Eychner Jakób

Spec. chorób wewnętrznych i dzieci
 przeprowadził się
na ul. Śródmiejską 12
 telef. 111-24
 Przyjmuje od 6—8 wiecz.

Dr. med.

Z. DATYNER
UROLOG

wznowił przyjęcia
Piramowicza 2 tel. 148-95
 Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych
 Godz. przyjęć od 9—10 i 6—8 w.

Przyjechał z Persji

Fachowiec, przyjmuje do reperacji wszelkiego rodzaju dywany, francuskie gobeliny i palas, wszelkie reperacje wykonuje artystycznie pod gwarancją. Zobowiązuje się wykonać pracę oddawając po sprawdzeniu przez rzeczoznawców. Upraszam Szanowną Kliencję zwracać się do Hotelu Savoy, Łódź ul. Traugutta 6, tel. 203-38, prosząc Kafarzada. 4034-1



Żądać tylko oryginalnego pudru o miłym trwałym i subletnym zapachu

5 Fleurs FORVIL
PARIS

Wszelkie inne nawet o podobnym brzmieniu nazwy lub opakowaniu nie mają nic wspólnego z oryginalnym pudrem **5 Fleurs FORVIL Paris**. Prosimy nie ulegać namowom sprzedawców, usiłujących pudry o ludzko podobnych opakowaniach i nazwach sprzedawać zamiast oryginalnego pudru **5 Fleurs FORVIL Paris**

Polecamy wszechświatowej sławy wody kolońskie i perfumy **5 Fleurs Forvil** oraz inne zapachy.

Związek Zaw. Transportowców Rz. P.
Oddział Automobilistów w Łodzi, ul. Sienkiewicza Nr. 28

KOMUNIKAT.

Niniejszym komunikujemy, że Związek nasz przejmując w dniu 3 stycznia 1932 r. w całości obsługę stacji benzynowej przy ul. Cegielnianej nr. 2 (róg Piotrkowskiej) od firmy „Karpaty”.

Wobec tego prosimy kol. kierowców i WP. właścicieli samochodów, ażeby się zaopatrywali w benzynę i smary wyłącznie na naszej stacji.

Podajemy do wiadomości, że sekretariat związku jest czynny codziennie od godz. 11 do 13 i od 17 do 20 przy ul. Sienkiewicza nr. 28 i przy ul. Suwalskiej nr. 7 tylko w środy każdego tygodnia od godz. 18 do 20.

Zarząd

PROSZEK DO BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH

„KOWALSKINA”

USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI” WARSZAWA.

Nr. E, 586 31

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru IX-go mający swą kancelarię w Łodzi przy ul. Cegielnianej 69 na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 15 stycznia 1931 r. od godz. 10 r. w domu przy ul. Zgierskiej 5 w Łodzi u Sali Lipskiej odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie motoru pięciokonnego oszacowanego na 600 zł. Spis rzeczy i ich szacunek moż. na obejrzeć w dniu licytacji. W myśl art. 1070 UPC. wspomniane ruchomości mogą być sprzedane za sumę niższą od ceny szacunkowej

Łódź, 30. 12 31 r.

Komornik E. Koroczycki

Do akt. Nr. 2626 | 31 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Tomasz Chorzełski zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że dnia 12 stycznia 1931 r. od g. 10 r. w Łodzi, przy ul. Al. I-go Maja 5 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do sukca. Boruch-Berka Herszberga i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 1390.—

Łódź, 16.12.31 r.

Komornik T. Chorzełski

Do akt. Nr. 2360-1931

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi Jan Rzymowski zam. w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 79 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Basi Czudnowskiej i składających się z urzędzenia gabinetu dentystycznego oszacowanego na sumę 570 dol.

Łódź, dn. 21.12.31

Komornik J. Rzymowski.

Dr. Cze.

Rostkowski
 św. Anny 19, tel. 172-80

Leczenie prądem o wysokim napięciu (d'Arson val)

Jngenieurschule Frankenhäuser Kyffhäuser Wydział Inżynierski i techniczny dla budowy maszyn i samochodów, dla techniki przyrządów i słabych. Wyższy osobny wydział dla budowy maszyn rolniczych i lotnictwa.

Do akt Nr. K. 1368 | 1931

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach Leon Rothe, zam. w Brzezinach, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 22 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Gałkowie gm. Gałkówek odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Ignacego Głażewskiego i składających się z towarów kolonialnych i wódek oszacowanych na sumę zł. 648.— Brzeziny, dnia 17 12 1931 r.

Komornik Rothe

Posadę

łatwo znajdzie ten, kto ukończy kurs buchalterji pod kierownictwem rutynowanego pedagoga. Specjalny kurs buchalterji bankowej i techniki biurowej. Kilińskiego 60, mieszk. 61. 1223

W ANGLJI

mimo dymu i mgły — gruźlica znacznie mniej pochłania ofiar niż u nas, bo spożywa się tam dużo słodczy — przede wszystkim zaś dobrej czekolady.

Spróbuj więc

naszej wyśmienitej z najlepszych i najzdrowszych składników i surowców wyrabianej czekolady

„Mascotte” z siedmiu słoniami
„Omega”

„Złotowa”

GOPLANA

Instalacje elektryczne

na roczną spłatę wykonywa
Koncesjonowane Przedsiębiorstwo Elektrotechniczne

„PRADNICA”

Tel. 170-17 ul. Gdańska 76 Tel. 170-17
wykonanie szybkie i solidne. A Ceny przystępne.

Dziewięckowe Kino

MIMOZA

KILINSKIEGO 17B

Dziś premiera!

Wielki Program Noworoczny!

ANNA MAY WONG

genjalna Chinka w dramacie opiewającym tajemniczą i wzniosłą miłość kobiety Wschodu p. t.

„Hai-Tang”

Początek seansów: w dni powszednie o g. 4, w soboty, niedziele i święta o g. 2. Ostatni seans o godzinie 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: „Serce na ulicy”
W roli głównej: NORA NEY

KUPUJCIE Z I-go ŹRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków dzieciennych

Łózek metalowych

Materaców sprężynowych „PATENT”

Wyżymaczek amerykańskich

Nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE
„DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 73,
TEL. 158-61, w podwórzu.

Nowootworzony Salon Kwiatów

„FLORA”

Piotrkowska 45

poleca Sz. Klienteli wszelkiego rodzaju kwiaty oraz dekoracje kwiatowe po cenach najprzystępniejszych.

P. T. Salon prowadzony przez znanego fachowca w dziedzinie ogrodnictwa.



Krajowa Centrala Łózek

PIOTRKOWSKA 86, w podwórzu

poleca łóżka żelazne i dziecięce, wózki sportowe, łóżka polowe, materace, sanki i rowery dziecięce po cenach fabrycznych.

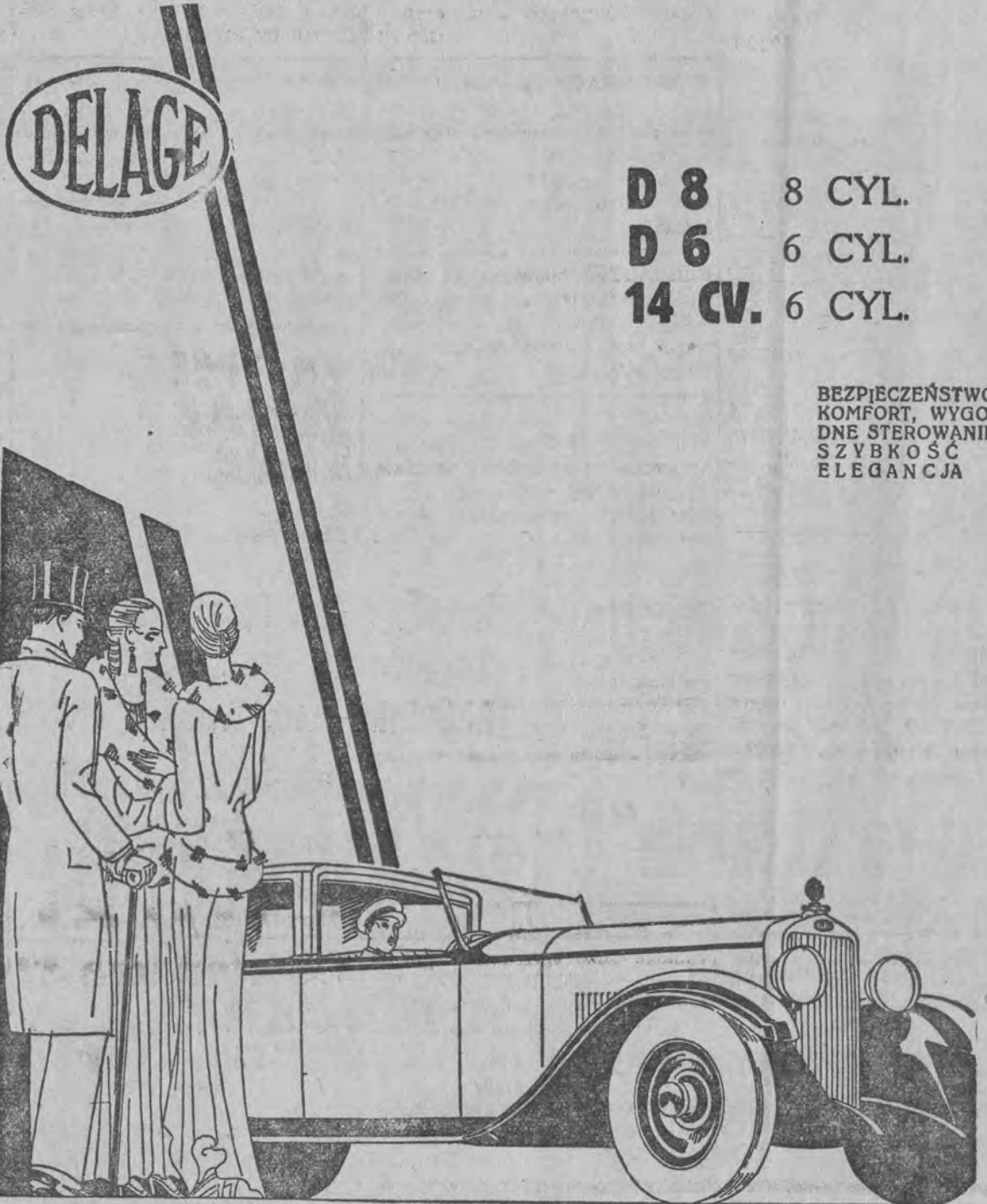
Po 20 gr.

NAJLEPSZE CIASTKA

poleca

CUKIERNIA Z. GOMOLINSKIEGO

PRZEJAZD 1. TEL. 133-72 i 209-87



D 8 8 CYL.

D 6 6 CYL.

14 CV. 6 CYL.

BEZPIECZEŃSTWO
KOMFORT, WYGÓDNE
STEROWANIE
SZYBKOŚĆ
ELEGANCJA

DELAGÉ

140 CHAMPS-ÉLYSÉES

ZASTĘPSTWO NA WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE

Bracia Poznańscy Inżynierowie

Sp. z O. O.

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 144, TEL. 157-44.

ZAKOPANE

PENSJONAT „DIANA”

UL. ZAMOJSKIEGO, TEL. 489.

POD ZARZ. D-ROWEJ ABRUTINOWEJ

Komfortowa willa. Centralne ogrzewanie. Bieżąca ciepła i zimna woda w pokojach. Słoneczna weranda. Wykwintna kuchnia — na żądanie dietetyczna. Ceny niższe.

Informacji udziela d-rowsa Abrutinowa w Zakopanem willa „Diana”.

Do akt.
Nr. 1709/31

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, Stefan Zajkowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Traugutta 10 na zasadzie art. 1080 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 stycznia 1932 r.

od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego 87 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do

Eljasza Rozenowicza i składających się z maszyny do drukowania oszacowanej na sumę Zł. 500 — Łódź, dn. 28.12.31 Komornik

S. Zajkowski

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1

TEL. 205-38

czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11—13 przyjmuje
2—3) kobieta—lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp,
leczenie chorób
wenerycznych i skórnych
PORADA 3 ZŁ.

Dr. med.

HELLER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

UL. NA WROT 2

TELEFON 179-89

Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz. w niedzielę od 11—2 po południu dla pan spec. od godz. 4—6 pp.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

MISS MARY przyjmuje wszelkie tłumaczenia i wypracowania szkolne do matury w językach: francuskim, niemieckim, angielskim i rosyjskim oraz handlową korespondencję. — Traugutta nr. 2, I p. front. 4039-9

LEKCJI i korepetycji udziela rutynowy nauczyciel. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność: Matematyka, polski. Aleja I Maja 5, m. 8, front, III piętro. 4018-2

BUCHALTER - BILANSISTA z wieloletnią praktyką w pierwszorzędnym firmach, organizator biurowości poszukuje pracy na godziny. Tel. 177-97. 4000-2

IRÈNE JARBLUM DOCTEUR DE L'UNIVERSITÉ DE PARIS ACCEPTERA ENCORE QUELQUES LEÇONS DE FRANÇAIS KILIŃSKIEGO 43. 020-5

ENGLISH conversation, literature, correspondence udziela Z. Feinberzanka (dypl.) Tłumaczenia, korespondencja. Lipowa 48, telefonicznie 144-46 od 3-4. 3786-3

NIEMIECKIEGO udziela dr. fil. absolwentka niemieckiego uniwersytetu. Kurs gimnazjalny, literatura, konwersacja, streszczenia i tłumaczenia dzieł fachowych. Między 2-3 telefon 113-98, między 3-4 ul. Andrzeja 29 m. 1. 4031

ANGIELKA udziela lekcji angielskiego. Korespondencja — stenografia. Ceny przystępne. Telefon 245-88. 4029-1

RUTYNOWANA nauczycielka zajęć się dziećmi niedorozwiniętymi lub trudnymi do wychowania. Zgłoszenia sub. „Pedagogiczka” — Głos Poranny. 4027-3

Różne

SPÓLNIK poszukiwany do interesu nie istniejącego jeszcze w Polsce, bardzo intratnego z kapitałem zł. 20-000 na pół roku. Oprocentowanie wysokie, współpraca za specjalnym wynagrodzeniem pożądana. Oferty pod „Bez ryzyka”. 1153-1

W SPRAWACH spadkowych, opiekuńczych, hipotecznych, sprzedaży i podziału nieruchomości oraz emerytalnych informacji udziela Południowa 28 m. 15, front, lewe wejście, 3 piętro, 9-10 r. 4-5 po południu. 4028-1

BUCHALTER bilansista na stanowisku w firmie przemysłowej (Sp. Akc.) poszukuje zajęcia wieczorowego. Łask. oferty do adm. nin. pisma sub. J. 40. 4032-1

SWEATRY Poulowery, Reformy, Kostjomy do treningów przerabia i naprawia również przyjmuje zamówienia z własnej lub powierzonej wafny. Pracownia sweatrow, Traugutta 14, poprz. of., I piętro.

GLUCHOTA, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja, Liszki. 4016-1

Kopno i sprzedaż.

DOMY, wille, place, w mieście, na peryferiach, parcele, większe obszary gruntu poleca Biuro „POLRUCH”, Al. Kościuszki 27, tel. 141-01, 132-01.

W KOLUMNIE plac w najlepszym punkcie tanio sprzedam. Zgłoszenia: Biuro „POLRUCH”, Al. Kościuszki 27, tel. 141-01, 132-01.

4 I PÓŁ morgi gruntu, domek parterowy tanio sprzedam. Teofilów, Stacja Kwast, linja Aleksandrowska, w Łodzi, Abramowskiego 11 m. 19, Lubczyński Marjan.

Z KLATKI schodowej, we wszystkich kierunkach miasta, pokoje umeblowane, bez mebli poleca Biuro „POLRUCH”, Al. Kościuszki 27, tel. 141-01, 132-01.

LOKALE biurowe na prawach lokatora oraz sublokatora, sklepy w ruchliwych punktach poleca Biuro „POLRUCH”, Al. Kościuszki 27, tel. 141-01, 132-01.

POKÓJ z kuchnią, przedpokój, zlew, wodociąg, elektryczność, od gospodarza od zaraz do wynajęcia. Wiad.: Biuro „POLRUCH” Al. Kościuszki 27, tel. 141-01, 132-01.

POKÓJ częściowo umeblowany, ładny, słoneczny, ew. 2 pokoje razem z oddzielnym wejściem do wynajęcia. Zachodnia 39 m. 25 I p.

KOMUNALNA

KASA

OSZCZĘDNOŚCI

miasta Łodzi Narutowicza 42

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe w złotych i dolarach.

Za wszelkie wkłady i operacje Komunalnej Kasy Oszczędności m. Łodzi odpowiada Gmina miasta Łodzi całym majątkiem i dochodami.

Tajemnica lokat statutowo zastrzeżona.

Kasy K.K.O. z dniem 2 stycznia 1932 r. otwarte są od 9-1 i od 4-6 w soboty od 9-1.

Lokale

OKAZYJNIE do sprzedania gabinet tanio byle zaraz. Wiadomość, Piotrkowska 82, m. 70. 4 oficyna. 4035-1

4-POKOJOWE mieszkania, wszelkie wygody ul. Zamenhofska blisko Piotrkowskiej, front, I piętro. ul. Zielona fr. III piętro ładne i tanie, ul. Pusta, front I p. w pobliżu parku Staszycy we willi, Kilińskiego przy parku Sienkiewicza komfortowe poleca Biuro „POLRUCH” Al. Kościuszki 27 tel. 141-01, 132-01

2 — 3-POKOJOWE mieszkania, wszelkie wygody w starych domach oraz w nowych tylko za komorne, w śródmieściu i dalszych punktach poleca Biuro „POLRUCH” Al. Kościuszki 27 tel. 141-01 i 132-01.

NA BIURO przy ul. Piotrkowskiej front, I piętro; 2 pokoje natychmiast do wynajęcia. Zgłosz.: „POLRUCH”, Al. Kościuszki 27, tel. 141-01, 132-01.

POKÓJ z niekrepującym wejściem, ew. z utrzymaniem do wynajęcia od 1-go stycznia. Andrzeja 29, m. 19.

POKÓJ ładny, 2-okienny dla osoby pojedynczej ew. na biuro do wynajęcia. Śródmiejska 25, m. 6, fr. II p.

PIĘKNY pokój umeblowany, wejście niekrepujące, łazienka, telefon, do wynajęcia od zaraz. Zachodnia 57 m. 4, front, 3 piętro, od 3 — 5.

SKLEP z dużym pokojem do odstąpienia. „Concordia” Zielona 1.

LOKAL, składający się z 2 sklepów i 3 pokoi z kuchnią, natychmiast do odstąpienia. Wiadomość w administracji. 402-2

PIĘĆ pokoi i dwa pokoje z kuchnią, wszelkimi wygodami do wynajęcia. 11 Listopada 76, u gospodarza. 4025-1

Z dniem 15 grudnia

Otwarty całą zimę DOM WYPOCZYNKOWY w parku Lichtenfeldów na Wiśniowej Górze

Las sosnowy, elektryczność i wodociągi. Kuchnia wykwinna — djetetyczna. Ceny przystępne.

Zgłoszenia: W. Lichtenfeld, Piotrkowska 182, tel. 132-21

OKAZJA! Bez odstępnego 2 pokoje z kuchnią, wygodą, I piętro, zł. 67 miesięcznie. ul. Nawrot, poleca biuro „Geguz”, Piotrkowska 81, tel. 105-39. 920-1

3 POKOJE z kuchnią z wszelkimi wygodami, centralnym ogrzewaniem do wynajęcia wprost od gospodarza. Wiadomość: 6-go Sierpnia 61 dozorca wskaże. 4042-3

POKÓJ umeblowany z telefonem do wynajęcia. Wiadomość: Południowa 28, front, I p. m. 8. 4040-1

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Wiad. Traugutta 5 m. 7 od 10 do 4 pp. 4041-1

ŁADNY pokój umeblowany, centralne ogrzewanie, łazienka od zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 121 m. 45. 4038-1

UMEBLOWANY frontowy pokój do wynajęcia ewentualnie dla 2 osób. Przejazd 19 m. 18. 4033-1

„SANATO”

Zakład Podoźniczo-Chirurgiczny Ogrodowa 10, tel. 218-57

I i II klasa

Oddział

podoźniczo-ginekologiczny

Dr. med. Sz. Eigerowa

Dr. Reitler Kurjańska

Dr. med. J. Baum

Dr. med. W. Eychner

Cena porodu na II kl. wraz z zabiegami 200 zł.

Opleka nad dsteckiem

Dr. med. J. Polakow

Oddział chirurgiczny

Dr. med. M. Kantor,

godz. przyjęć 1-2 pp.

NAJSZYBCIEJ i najkorzystnie znajdziesz lub oddasz mieszkanie, pokoje: umeblowany, lokal fabryczny, biurowy, handlowy lub sklep za pośrednictwem biura „Lokum”, Piotrkowska 62, front II p., telefon 166-15. Biuro czynne od 8 r. do 8 wiecz. 168-1

LOKAL składający się z 2 sal oraz 6 pokoi nocnych, nadający się dla instytucji bankowej lub związku zawodowego do wynajęcia od zaraz. Szczegóły u właściciela: ul. Południowa 36, Telef. 146-47. 022-2

2 POKOJE umeblowane łącznie lub oddzielnie na dogodnych warunkach do wynajęcia. 6-go Sierpnia Nr. 37 m. 3. tel. 173-01. 4030-1

LUKSUSOWE 3 ewent. 4 pokoje, wszelkie wygody, winda, centralne ogrzewanie, II piętro, front, bez odstępnego, ewentualnie komorne ustalone, poleca biuro „Geguz”, Piotrkowska 81, tel. 105-39.

Do akt. Nr. 1979/31

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Feliks Harasimowicz zamieszk. w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 38 na zasadzie art. 1020 U. P. O. ogłasza że w dn. 12-go stycznia 1932 r. od godz. 10 r. w Łodzi, przy ul. Głównej 8 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Ferdynarda Petzolda i składających się z pianina f. „Fibiger” oszacowanego na sumę Zł 850. Łódź, dn. 22.12.31 r. Komornik F. Harasimowicz

Dr. NUNBERG

chirurg

przeprowadził się na

Plac Dąbrowskiego 1

(wejście z ul. Cegielnianej)

Telefon 211-89.

Przyjmuje 6 — 7 po poł.

Dr. med.

ST. PRAPORT

GINEKOLOG—UROLOG

CHOROBY KOBIECE

i DRÓG MOCZOWYCH

Gdańska 77a, tel. 208-98

Przyjmuje od 6-8 w.

Doktor

WOŁKOWYSKI

Cegielniana 4, tel. 216-90

Specjalista chorób skórnych

i wenerycznych.

leczenie dżartermją

i elektroterapią

(lampa kwarcowa)

Przyjmuje od 9-2 i od 5-9.

w niedziele i święta od 9-1.

Dla pań od 5 do 6 po poł.

oddzielna poczekalnia.

ECOLE SUPER. TECHN. et COMMERC. de PARIS

(zakt. Ustawą z 1875 r.)

Wyższa Szkoła Techn. i Handl. w Paryżu zawiadoma, że w bież. r. akad. otwarte zostało

KORESPONDENCYJNE

STUDJUM POLSKIE

na Fakultetach: 1. Fiz.-Matematycznym, 2. Technicznym (bud. masz. elektrot. bud. samochod., budowli.), 3. Nauk Handlowych. Po ukończeniu Dypl. Inż. Programy wysyła: Ecole Supérieure Tech. et Commerc. (Etudes polonaises), Paris VII, rue Perronet 11.

SKLEP z urządzeniem oraz mały pokój przy ul. 11 Listopada, w dalszych numerach, nadający się na mleczarnię, fryzjera, krawca wojskowego, szewca itd. natychmiast tanio oddam. Zgłoszenia „POLRUCH” Al. Kościuszki 27, tel. 141-01 132-01.

SKLEP oraz dwa pokoje z kuchnią, nadający się na każdy interes obecnie piwiarnia, z powodu wyjazdu oddam bardzo tanio. Składowa 17, Zwoliński.

SKLEP kolonialno - spożywczy oraz 2 pokoje z kuchnią natychmiast tanio sprzedam. Wólczańska 166. Wiadomość na miejscu.

SKLEP oraz pokój z kuchnią, z urządzeniem, świeżo odremontowany, nadający się na każdy interes, z powodu wyjazdu natychmiast tanio oddam. Kilińskiego 77, m. 10.

ELEKTROLUX (odkurzacz) prawie nowy, okazjnie sprzedam. Lipowa nr. 68, m. 15, w godz. 9 — 11 — 8 — 4.



„PAW”

życzy

szczęśliwego Nowego Roku!

Stop! Już dziś donosimy wielką niespodziankę noworoczną!

Premje otrzymali:

- I. Flora Raszplowa, Pabjanice, Południowa 25
- II. F. Stark, Łódź, Pomorska 37
- III. T. Sandomirska, Łódź, Przejazd 40

Nagrody pocieszenia, jedwabne reformy, otrzymają dzieci, które w towarzystwie rodziców zgłoszą się do nas dnia 4-go stycznia 1932 r. o godz. 4-ej po południu.

Jedną noc bez kryzysu!

sprawia wszystkim sama myśl o naszej **wielkiej wyprzedaży inwentarzowej od 1 do 15 stycznia 1932.**

Coś dotychczas niebywałego!

„PAW”

**SKŁAD FABRYCZNY
Sprzedaż detaliczna**

Łódź, Piotrkowska 154

**Oto jedno z damskich praw
Noś bieliznę marki „Paw”.**

Do akt.
Nr. 2461 | 31 r.
Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Tomasz Chorzeński zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że dnia 12 stycznia 1932 r. od g. 10 r. w Łodzi, przy ul. Al. 1-go Maja 14 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do f. Thiele i Scheel i składających się z 15-stu tusznów jedwabnych pończoszek oszacowanych na sumę zł. 450.— zgodnie z art. 1070 UPC niżej ceny szacunku.

Łódź, 23.12.31 r.
Komornik T. Chorzeński

Do akt.
Nr. 2240-1931
Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi Jan Rzymowski zam. w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Al. Kościuski 21 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Ka-Pe-Wa” i składających się z beczki 600 litr. wina porzeczkowego oszacowanego na sumę zł. 600

Łódź, dn. 19.12.31
Komornik J. Rzymowski.

Ogłoszenie.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1930 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527), Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku i z dnia 31 sierpnia 1930 r. o regulowaniu cen na przetwory zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 81, poz. 607 i Nr. 60 poz. 480), Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 roku, oraz na opinii Komisji do ustalania cen wyrażonej na posiedzeniu w dniu 28 grudnia 1931 roku, niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 1185 z dnia 30 grudnia 1931 r. zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

Na przetwory zbóż chlebowych za 1 kg. w detalu:

- | | |
|--|----------|
| 1) chleb żytni pyłowy 65 proc. | zł. 0.43 |
| 2) 2-kg. bochenek chleba pyłowego | zł. 0.85 |
| 3) chleb razowy | zł. 0.35 |
| 4) bułki | zł. 0.80 |
| (1 kg. winien zawierać 16 bułek o wadze 62,5 grama każda). | |
| 5) mąka pszenna 55% | zł. 0.48 |
| 6) „ „ 65% | zł. 0.44 |

W myśl par. 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I-ej instancji według art. art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3.000 złotych**, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 30 grudnia 1931 roku

Wiceprezydent m. Łodzi

(—) **Stanisław Rapalski.**

Instytut Kosmetyki Lekarskiej i Gabinet Fizykalnej Terapii „MIMAR” M. Markusówny p. fach. kierown. lek.

ul. Narutowicza 9, I p. fr.

Tel. 122-09. — Godz. przyj. 11—2

i 4—8. W niedz. i święta 11—2.

I. Dział — leczenie i usuwanie wad skóry, cery, włosów, brodawek i t. p. Masaże. Maski.

II. Dział — leczenie elektrycznością, światłem i ciepłem. (Galwanizacja, Farad. Elektroliza. Kaustyka, d'Arsonwal. Kwarc. Sol. i Vitaluz. Diatermia. Parów. i t. d.

Zabiegi w zakr. Fiz. Terap. wykonuje się z polecenia lekarzy Inst. oraz z ordynacji obcych lekarzy.

Doktor specj. przyjm. od 1—2.

Dr. med.

Sadokierski

Stomatolog-chirurg

choroby zębów, szcęk, dziąseł, podniebienia, języka i t. d.

regulacja zębów

Renigen elektroterapija

Ordynuje 3—7 7637

PIOTRKOWSKA 104 Tel. 114-20

Dr. Med.

D. Wajskopf

Piotrkowska 104-b, tel. 114-82

Choroby wewnętrzne.

Spec. żołądka, kiszki i wątroby

ROENTGEN.

Godz. przyjęć: 4—7 po poł.

Nr. E. 1379 | 1931
Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego 19 rewiru egzekucyjnego powiatu łódzkiego

zam. w Łodzi przy ul. Zielonej 63,

na zasadzie art. 1030 U.

P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dn

18 stycznia 1932 r. od godz.

10 rano

w gm. Radogoszcz ul. Skurupki 1

odbędzie się licytacja ruchomości

należących do Hugona Strobache

i składających się z karoserji-kabrioletki

oszacowanej na sumę zł. 700.—

Spis rzeczy i szacunek takowych

przejrany być może w dniu licytacji

Łódź, d. 23.12.31

Komornik: Piotr Pilichowski.



**Lustra
Trema**

WYTW. LUSTER

Alfred

Teschner

JULIUSZA 20

ROG NAWROT

TEL. 220-61

Światło zgasło, motor stanął? dzwoni telef. 170-17

„Pogotowie Elektryczne”

dyżury przez całą dobę, w

w niedziele i święta.

!! Naprawa natychmiastowa !!

Przebieganie miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnośnienie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.— zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca na stronie od 2 do 7 włącznie 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr.; nadesłane od strony 8-ej do końca tekstu 40 gr.; nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogl. tabelaryczne lub fantaz. dodatek. 50%. Ogl. dwukolor. o 50% drożej.

Redaktor: Eugeniusz Kronman Za wydawnictwo „Prasa”, Wydawnicza sp. z ogr. odp.: Eugeniusz Kronman. W drukarni własnej Piotrkowska 101



GŁOS PORANNY

SPECJALNY DODATEK NOWOROCZNY

Lódź, 1-go stycznia 1932 roku.



Dr. W. ZIEGLER

Ustroje państwowe mocarstw świata

Świat męczy się w pętach szalonego przesilenia. Nie jest to już tylko kryzys, mniej czy bardziej dotkliwy, ale katastrofa całego ustroju społeczno-gospodarczego. W tej tragicznej atmosferze, rodzącej najrozmaitsze projekty uzdrowienia chorego organizmu świata, uważamy za odpowiednie oświetlić przede wszystkim poszczególne ustroje państwowe i światopoglądy, panujące dzisiaj na kuli ziemskiej. Temu właśnie tematowi poświęcony jest dzisiejszy nasz specjalny dodatek noworoczny. Oddaliśmy w nim głos wybitnym ludziom, zwolennikom i przeciwnikom poszczególnych systemów rządzenia i ustrojów społeczno-politycznych. Omawiają oni wyczerpująco i bezstronnie (oczywiście w granicach, zakreślonych przez ich indywidualność) wszelkie pro i contra. Dzięki temu Czytelnik może sobie stworzyć naogół dokładny obraz polityczno-społecznej organizacji Europy. Z całą świadomością nie wyciągamy z tych artykułów żadnych wniosków i nie reasumujemy ich, pozostawiając tę pracę naszym Czytelnikom, którym chcemy dzisiaj dać jedynie fundament rozważań, analizy i wniosków. Nasze stanowisko znajduje swój wyraz przez cały rok systematycznie w codziennym wydaniu „Głosu Porannego“.

(Redakcja).

Dwie zasady, czy też dwa systemy ścierają się ze sobą o panowanie w życiu konstytucyjnym wielkich mocarstw: system demokracji i system dyktatury. Na podstawach demokratycznych oparte są ustroje Anglii, Stanów Zjednoczonych, Francji i Niemiec, natomiast ustroj Włoch i Rosji sowieckiej oparty jest na dyktaturze. Anglia jest wciąż jeszcze kolebką i wzorem nowoczesnej demokracji. Podobnie, jak zrodziła ona parlament i prawo budżetowe, jako główne uprawnienie i obowiązek parlamentu, podobnie daje sobie i dziś jeszcze najlepiej rady z trudnościami życia ustrojowego. Nie posiada ona do dziś dnia pisanej, skodyfikowanej konstytucji. Istnieje ją wprawdzie poszczególne prawa, bez wewnętrznej spójności: Magna Charta z r. 1215 — Bill of rights z r. 1689, prawo o następstwie tronu z r. 1700. Jednakże w całości ustrojowe życie Anglii opiera się na swym pochodzeniu, na prawie zwyczajowym. Stąd też pochodzi, że kraj ten zdołał pozostać do dziś zewnętrznie monarchią, a wewnętrznie żyć demokratycznie.

Cztery wielkości stoją przeciw-

ko sobie w angielskim życiu ustrojowym: król, premier z gabinetem, izba gmin i izba lordów. Jednakże jądrem objawiania się woli politycznej i władzy pozostaje pochodząca z powszechnych wyborów izba gmin, a w szczególności premier ministrów. Gabinet jest zależny od zaufania izby gmin. Z jej też szeregów wybierani są ministrowie. Ale ponieważ w izbie gmin od najdawniejszych czasów ścierają się dwie wielkie partie, tworzenie rządu było zawsze proste i zdrowe. Premierem ministrów mianowany zostaje z reguły lider największej partii. Jest on właściwym centrum władzy i ustroju. Ustępuje wobec niego nawet osoba króla, aczkolwiek nominacja następuje właśnie przez króla. Ustawodawstwo spoczywa w swej istocie w rękach izby gmin, gdyż izba lordów bardzo wiele straciła ze swych wpływów. Izba lordów ma wobec projektów ustaw, uchwalonych przez izbę gmin, jedynie votum odwoławcze, a nie zawieszające. W ten sposób system ten daje premierowi olbrzymią władzę do ręki, gdyż jest on przecież leaderem najsilniejszej partii, a tem samem większością w izbie gmin. Ale i w tym kierunku zdrowy instynkt Anglików doprowadził do tego, że ta pełnia władzy prawie nigdy nie była nadużywana. Istnieje duża statyczność w angielskim życiu ustrojowym. Kraj ten od 1874 roku nie miał ani jednego gabinetu, którego żywot byłby krótszy od 4 lat, z wyjątkiem krótkiej gościnności robotniczego rządu Mac Donalda w r. 1924.

O wiele bardziej prostolinijna jest konstytucja Stanów Zjednoczonych. Mają one wypracowany i sformułowany dokument konstytucyjny z roku 1787. Trzy czynniki stoją przeciw sobie: prezydent, izba deputowanych i senat. Wszystkie trzy pochodzą z powszechnych wyborów. W ogólnych liniach konstytucja jest zakrojona na władzę prezydenta, wybieranego w bezpośrednim głosowaniu co cztery lata. Jednocześnie on w jednej osobie funkcje prezydenta państwa i Premiera. Tworzy sam swe ministerstwa. Sekretarz stanu są jedynie doradcami. Jest on również niezależny wobec parlamentu. Jednakże w zarządzie i ustawodawstwie senat ma pewien niezależny głos, który przechodzi nawet w głos sprzeciwu. W ten sposób senat two-

rzy pewną przeciwwagę hegemonii prezydenta. Wreszcie odrzucenie traktatu wersalskiego przez amerykańskie przedstawicielstwo narodowe w r. 1919, choć nosił on podpis prezydenta Wilsona, wskazuje najdowodniej, że wola prezydenta doznaje jednak hamulców, przede wszystkim ze strony senatu, jako izby wyższej.

Jeszcze jaśniejsza i logiczniejsza jest konstytucja francuska. Tu właściwym suwerenem jest parlament. I aczkolwiek zewnętrznie prezydent republiki stoi na czele systemu, to jednak był on zawsze jedynie instrumentem w ręku parlamentu. Nowoczesna konstytucja francuska pochodzi z r. 1875. Parlament składa się z dwu izb: senatu i izby deputowanych. Obie one mają mniej więcej równą wagę przy wykonywaniu władzy. Senat pochodzi z pośrednich wyborów i jest świadomie izbą wyższą. Izba deputowanych jest właściwym przedstawicielstwem narodu. Ale obie one na wspólnym posiedzeniu jako zgromadzenie narodowe wybierają prezydenta republiki. I w tem wyraża się podstawowa idea, że obie izby mają mieć równe prawo. a na ich ramionach stoi prezydent.

„Państwo niemieckie jest republiką. Władza państwowa pochodzi od ludu”. Tak brzmi art. I konstytucji weimarskiej. W tych dwu zdaniach zawarte jest istotne jądro ustroju Niemiec. Centrum tego systemu tworzy Reichstag. Z niego wylania się rząd Rzeszy i od jego zaufania czy nieufności jest rząd zależny. Pomimo to pewną przeciwwagę dla Reichstagu stanowi prezydent, który również wybierany jest bezpośrednio przez naród. W przeciwieństwie do tego rada państwowa, jako organ reprezentujący poszczególne kraje, ustępuje bardzo znacznie poprzednim dwóm czynnikom. Nie ma ona żadnego wpływu na tworzenie rządu, a w sprawie ustawodawstwa uchwały jej mogą mieć znaczenie jedynie odraczające, a nie uchylające.

W najostrejszym kontraście z parlamentarnymi podstawami konstytucji francuskiej stoi nowoczesny system ustrojowy Rosji i Włoch. Wprawdzie nie istnieje chyba ani jeden system konstytucyjny, któryby zewnętrznie wyglądał tak demokratycznie, jak sowiecki. Nigdzie nie wybiera się tyle, co tutaj. Gdyby wszystko zależało tylko od wyborów, dzisiejsza Ro-

sja byłaby rajem demokracji! Wybiera się do różnych sowietów w okręgach i miastach, z tych znowu wybiera się sowiety prowincjonalne i zawodowe, a z tych wreszcie wybiera się kongres rad. Ten kongres jest czymś w rodzaju parlamentu związkowego unii sowieckiej. Z niego wyłoniona zostaje rada komisarzy ludowych, przewodniczący egzekutywy, a także centralny komitet wykonawczy jako naczelna legislatura. A nad tem wszystkim stoi jeszcze prezydent, który ma jednak jedynie dekoratywne znaczenie. Jednakże właściwa władza polityczna spoczywa w dłoniach biura politycznego, składającego się z 9 osób, którego w konstytucji wogóle nie można znaleźć, bowiem jest to naczelna władza partii komunistycznej. Członkowie biura są reprezentowani w radzie komisarzy ludowych i w centralnym Komitecie wykonawczym. Tak więc państwo i władająca partia w swych naczelnych stanowiskach są ściśle ze sobą splecione. A konstytucja, tak jak jest napisana, daje jedynie bardzo ograniczony obraz podziału władzy w rzeczywistości.

Szczególnie pod tym względem podobna jest dzisiejsza konstytucja Włoch do systemu rosyjskiego. Dopiero na wiosnę 1928 roku został wprowadzony w życie nowy system wyborczy Mussoliniego. Jest to coś jedynego w swoim rodzaju. Uprawnieni i dopuszczeni do głosowania są jedynie członkowie 13 wielkich związków zawodowych, uznanych oficjalnie przez państwo. Cały kraj stanowi jeden okręg wyborczy. Głosowanie odbywa się tylko na jedną listę kandydatów, drogą oddania kartki „tak” lub „nie”. Lista zostaje ustalona przez wielką radę faszystowską. I oto znajdujemy się na tropie rzeczy wistego ośrodka woli tego ustroju. Nie jest nim nawet wielka rada faszystowska, ale prosto Mussolini sam, który jednoczy w swoich rękach sześć tek ministerjalnych wraz ze stanowiskiem „szefa rządu”. Coprawda istnieje jeszcze izba, jako przedstawicielstwo narodowe. Ale stosowanie konstytucji w praktyce leży w rękach faszystów, jego zarządu, wielkiej rady faszystowskiej, i jego przywódcy Mussoliniego. W jego rękach zbiegają się wszystkie nici, aczkolwiek nazewnątrz zachowane są pewne pozory ustroju demokratycznego.

Na treść niniejszego SPECJALNEGO DODATKU NOWOROCZNEGO

- wkładają się następujące artykuły:
- Od Redakcji.
 - DR. W. ZIEGLER: Ustroje państwowe mocarstw świata.
 - H. G. WELLS: Za pięćdziesiąt lat.
 - LYDJA BACH: Nowa mentalność rosyjczaka.
 - HR. CARLO SFORZA: Dyktatura.
 - PROF. DR. P. DARMSTADTER: Centralizm i federalizm.
 - STANLEY BALDWIN: Stara i nowa demokracja.
 - HR. DE FELS: Kryzys parlamentaryzmu we Francji.
 - F. JESSEN: Uprzywilejowane i gniebione mniejszości.
 - EMIL VANDERVELDE: Przyszłość socjalizmu.
 - Sila socjalizmu w Niemczech.
 - W. W. PAINE: Socjalistyczne niebezpieczeństwo.
 - L. D.: Komuniizm w starożytnej Grecji.
 - CHARLES PETRIE: Czy monarchia ma przyszłość.
 - H. SIERP: Stany Zjednoczone Europy.
 - DR. JÓZEF WINSCHUH: Katolicka polityka socjalna.
 - LOUIS FISHER: Poniżeni zostali wywyższeni (Dzisiejsza Rosja)

H. G. Wells.

Za pięćdziesiąt lat

Pytano mnie, jak będzie wyglądał nasz świat za pięćdziesiąt lat? Trudniej na to pytanie odpowiedzieć dzisiaj, niż przed pięćdziesięciu laty, ponieważ jasnym jest, że żyjemy w bardziej płynnych czasach. Przed pięćdziesięciu laty świat był podzielony między mocno ufundowane, wytrwałe i popierane przez potężne tradycje rządy. Dzisiaj wszystkie wspólczesne rządy, zarówno pod względem gospodarczym, jak duchowym, zostały zdystansowane przez powszechne wymagania i aspiracje. Przewyższenie odległości stało się w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat faktem i uczyniło ze wszystkich rządów kuli ziemskiej poronione plody. Około siedemdziesięciu samodzielnych rządów, wszystkie wszechwładne i posiadające prawo ostatecznej decyzji, wszystkie ze sobą ściśle spójne wskutek właśnie pokonania przestrzeni, próbując zachować nasze znaczenie, które dzisiaj, w nowych warunkach, o wiele skuteczniej mogło być byc ujmowane, jako sprawa wspólna. Kwestje życiowe ludzkości ogarniają dzisiaj cały świat; ale rządy pozostały detalicznymi zaściankami. Polityka międzynarodowa polega wciąż jeszcze przeważnie na zupełnie bezsensownych próbach, czynionych przez te siedemdziesiąt rządów, aby zagwarantować zładny dobrobyt w granicach własnego kraju zapo pomocą dławienia i hamowania pomyslnego rozwoju wszystkich innych ludów.

Ale ludzie coraz bardziej przeczerają. Stara gra toczy się dalej, ponieważ światu brak duchowej energii, aby z nią skończyć. I oto my wszyscy stajemy przed bezcelową, kosztowną wojną gospodarczą ku jawnej wojnie militarnej. Przed kilku laty pisałem, że ratunek cywilizacji jest wyścigiem między uświadomieniem i katastrofą. Tak, jak dzisiaj sprawy wyglądają, czuję się zmuszony do wprowadzenia poprawki: katastrofa zbliża się szturmowym marszem. Cła dławia handel. Złoto, — krew żywotna życia gospodarczego, — jest bezpożytecznie nagromadzone aż do dna nowego obrachunku. Zbrojenia rozwijają się; rosną przeciwieństwa między państwami. Przygotowywana jest nowa wojna napowietrzna. Przygotowywana jest nowa wojna gazowa. Ale uświadomienie nie zrobiło jeszcze ani jednego kroku naprzód. W szkołach Anglii, Ameryki, Francji, Niemiec, Włoch i Japonii spełniają nauczycielowie, z małymi wyjątkami, wciąż jeszcze tę samą służbę przygotowawczą, polegającą na torowaniu drogi międzynarodowej nieufności i

duchowym zbrojeniom. Wygląda tak, jakby dla katastrofy był to tylko spacer.

Prorok chętnie przepowiedałby rzeczy przyjemne. Ale obowiązkiem jego jest mówić to, co widzi. Widzi on świat, który, jak dawniej, jest surowo kontrolowany przez generałów, patriotów, lichwiarzy i awanturników gospodarczych; świat, wydany na łup zdrady i nieprzewyższonej nienawiści, a tracący szybko to, co mu jeszcze z prywatnych zdobyczy pozostało, toczący się w odmet za ciętych walk klasowych i przygotowujący się do nowych wojen.

Mechiny gospodarcze we wszystkich krajach świata szwankują. Upadek odbywa się na naszych oczach. Produkcja spada, handel kurczy się; niebawem nawet nasze obecne urzędnia oświatowe i higieniczne okażą się zbyt kosztowne w stosunku do posiadanych środków. Tylko nieliczni ludzie zdają sobie już z tego sprawę, jak wątpliwe stały się urzędnia i instytucje bezpieczeństwa, nadmiar i spokój, którymi się jeszcze cieszymy. Ale wielkim jest prawdopodobieństwo, że od dzisiaj za pięćdziesiąt lat będą mniej zabezpieczeni, gorzej odziani i odżywiani, niż dzisiaj, a mieszkania ich będą o wiele niewygodniejsze.

Prorok musi powiedzieć to, co widzi. Aby uprzystępnic moje twierdzenie, powiem, że mam wrażenie, iż widzę czarną zasłonę, zasuwającą się powoli przed jasnym, pełnym nadziei widokiem, który wynurzał się z mgławicy historii o brzasku obecnego stulecia. Nie widzę natomiast żadnych, godnych uwagi zabiegów, aby zasuwanie się tej zasłony powstrzymać. Droga do wielkiego państwa światowego, pełnego potęgi, wolności i ogólnego szczęścia, jest nadal przed całym światem otwarta. Ale natęższe starania, aby wejść na tę ścieżkę są kompromitująco niewystarczające.

Nikt z przyjmujących spokojnie załamanie się nie jest usprawiedliwiony, chyba że to załamanie się jest kompletne. Obecnemu niedbalstwu, obecnemu głupiemu *laissez faire*, uprawianemu przez gatunek *homo sapiens* na drodze do nowych zamętów, mógłby być położony kres przez odpowiednie przebudzenie się ludzkiej odwagi i ducha twórczego. Przyznaję, że nie widzę żadnych oznak takiego przebudzenia się, któreby nas mogło uratować; ale kto może powiedzieć, co dzieje się wśród młodych, mądrych i dobrze myślących? Nie potrzeba bynajmniej nadludzkiego wysiłku, aby uniknąć

nieszczęścia. Nie ulegliśmy w uczeiwej walce: dążymy i toczymy się ku przepaści. Kilka tysięcy zdecydowanych indywidualności, jedna setna skierowanego na manowce bohaterstwa, zmarnowanego w wojnie światowej, kilka milionów dolarów na kampanję propagandową na rzecz nowego porządku — oto co wystarczyłoby, aby odwrócić ku lepszymu losy ludzkości.

Profesor Einstein powiedział, że gdyby tylko dwa procent ludności Europy i Ameryki wyraźnie wypowiedziało swą nienawiść do wojny, to już wystarczyłoby, aby idyotyczny militarizm pogrząść raz na zawsze. Zgadzam się z tem. Poszedłbym nawet jeszcze dalej: dwa procent ludności pięciu naczelnich państw świata. I chciałbym do tego dodać coś, co jeszcze bardziej rzuce się w oczy. Wystarczy, aby rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii, Niemiec, Francji i Rosji porozumiały się co do wykonywania skutecznej kontroli nad walutą, kredytem, produkcją i podziałem towarów, czyli do wprowadzenia „dyktatury dobrobytu“ w całym świecie. Poza to kraje musiałyby się do nich przyłączyć, lub też zastosować się do tej decyzji wielkich mocarstw. Sprawa jest zbyt prosta, aby nasi przydat-

ci, potentaci, mężowie stanu, królowie finansów, książęta przemysłu i inni uważali, że realizacja tej idei jest warta chwili zastanowienia. Przechodzą nad tem do porządku dziennego pomimo, że zmierzeh i klęskę ludzkości mają wyraźnie przed oczyma!

Prostu dalej gędza. Słony gadają o długach i be-pieczestwie. Zachłystują się patriotyzmem. Kochają swoje kraje tak bardzo, że raczej gotowi są skazać je na śmierć głodową, niż pracować wspólnie ze złymi sąsiadami. Czynią wszystko, co w ich mocy, aby utwierdzić świat w mniemaniu — a czynią to zdaje się z powodzeniem, — że ten niedźny, zaszczyty, ryzykancki tryb życia jest najlepszym z pośród tych, jakie mogły być dla świata wynalezione.

Przypuśćmy, że ta fala rozsądka doszłaby do głosu. Jakż świat moglibyśmy sobie zbudować! Lwia część naszego życia zostałaby pozbawiona pańszczyzny. Wszystkie potrzeby ludności naszej planety — żywność, komunikacja, czyste, przewiewne i piękne mieszkania w zdrowym otoczeniu, odpowiednia służba higieniczna, wychowanie, bezpieczeństwo społeczne — mogłyby być zapewnione w dzisiejszych warunkach całej ludzkości w ciągu 12 do 20 lat niezbyt wyczerpujących wysiłków. Nie jest to bynajmniej „gadanie obdarzonego fantazją pisarza“. Ekonomia społeczna i badania naukowe dowiodły możliwości zrealizowania tej idei w całości. Niema żadnego powodu, aby dzisiaj jakiś człowiek na świecie musiał źle się odżywiać, być niedostatecznie odziany, lub mieszkać w szkodliwych dla zdrowia warunkach. Cały świat mógłby być ujęty, jako jeden kompleks gospodarczy, którego wszechstronny dobrobyt byłby zagwarantowany.

Łatwe życie leży przed nami i czeka, aż je weźmiemy. Ale nikt po nie nie sięga, bowiem ludzkość zdolna jest do wszystkiego, prócz współpracy. Tylko pod naciskiem konieczności, lub paniki, jesteśmy do tego zdolni. Potrzebamy mądre głowy nad tymi „marzycielami“. W dalszym ciągu i dopóki to będzie możliwe chcemy pędzić ciasny, niegodny żywot złodziei, handytów i oszustów, do którego jesteśmy przyzwyczajeni. A gdy nam niebawem znowu wtłoczą karabiny do rąk, będziemy mordować, mając za sobą batogł szeszucia, a przed sobą „wroga“. Stara historia toczyć się będzie dalej. Bowiemy nie mieliśmy siły, by dążyć do nowej, którą tylko sięgnąć trzeba,

LYDJA BACH.

Nowa mentalność rosjanina

Przeciętny rosjanin, którego duch został ostatecznie wykształcony w czasach bolszewickiego reżimu — czy będzie to młodzieniec, który skończył sowiecką szkołę, czy też człowiek z ludu, który przez rewolucję zbudził się do świadomego życia — jest zdolny do wielkich uniesień. Ale ma on wstręt do mglistości, do bezpłodnych abstrakcyjnych pojęć i niejasnych teorii. We wszystkim widzi on przedewszystkiem stronę techniczną. Wierzy w przyszłość techniki. To, co dają z idealizmu i poezji maszyny wielkie i nieco fantastyczne projekty elektryfikacji, budowy wielkich turbin na Dnieprze i w górach Kaukazu, wielkie fabryki i tartaki, pobudza fantazję nowego rosjanina i napenia go zachwytem. Dlatego też większość młodziży chce zostać inżynierami, technikami czy lekarzami. Wydziały filozoficzne i prawne nie pociągają jej wcale.

Istnieją też pewne koła ludzi wykształconych, przeważnie między przedwojennymi dyplomatami, którzy nie mogą znieść tej ideologicznej dyktatury i są nieubliżanie wrodoży ustrojowi sowieckiemu. Ale przeciętny inteligent, który dąży do większej moralnej wolności i niezależności materialnej, przekłada władzę sowiecką nad carszym i nie wierzy w jej szybkie załamanie. Ponieważ od dziesięciu lat czyta tylko urzędowe gazety, pogląd jego na sprawy polityczne

i stosunki międzynarodowe jest dość jednostronny. Zręczna propaganda przedstawia mu jego kraj, jako otoczony przez wrogów i wojnę przeciw burżuazyjnemu imperjalizmowi jako bliską i nieuniknioną. Jest on przekonany, że świat kapitalistyczny, z Anglią na czele, w rzeczywistości ma tylko jedno na myśli: w odpowiednim momencie



napaść na związek sowiecki i zniszczyć go.

Stąd pochodzi powodzenie różnych organizacji obrony narodowej, które teoretycznie prywatnej natury w rzeczywistości patronowane są przez państwo, jak np. ochotnicze towarzystwo lotnicze i gazowe, t. zw. „Ossoawiochim“, które ze składek członkowskich buduje samoloty, poucza ludność o obronie przeciwgazowej, lub rozmaite oddziały proletariackie sanitariuszek itd. Przystosowanie wojskowe jest we wszystkich wyższych szkołach dla obu płci obowiązkowe. Odczyty publiczne, kampanja prasowa i filmy propagandują czerwoną armję. W Rosji istnieje obecnie prawdziwy sowiecki patriotyzm, który nieraz staje się szowinizmem. Chociaż przeciętny rosjanin ubolewa nad nadużywaniem władzy ze strony rządu, jednak jest dumny, że jest obywatelem związku sowieckiego, który pierwszy w świecie zrzuci kapitalistyczne jarzmo i chce zrealizować nowy porządek społeczny.

Przywrócenie monarchji lub nawet rządów republikańskich nie zadowoliliby nikogo, poza nieszczęsnymi resztkami starego reżimu. Nie oznacza to bynajmniej, że niema niezadowolonia. Przeciwnie, często słyszy się, jak stojące w ogonku przed piekarniami kobiety mówią, że za czasów carskich żyło się lepiej i chleb był tańszy. Ale ostatecznie nie jest to nic więcej, jak gadanina.

Hr. CARLO SFORZA.**DYKTATURA**

Niedawno na półkach księgarń arskich Europy ukazała się książka p. t. „Europejskie dyktatury”. Autorem jej jest hr. Sforza, włoski minister spraw zagranicznych, który nie ugiął się przed Mussolinim i mieszka w Paryżu, jako emigrant. Poniżej podajemy zasadniczy, a bardzo aktualny rozdział tej książki.

(Redakcja)

Duch, jedynie i wyłącznie duch udziela rewolucjom życia i nadaje kierunek technicznemu i nadaje kierunek strumieniowi historii na roku.

Fryderyk II, cesarz z rodziny Hohenstaufów, którego nazwisko w 13 stuleciu rozlegało się w całych Włoszech i krajach Levanty, pozostawił po sobie o wiele niklejsze ślady, niż współczesny mu Franciszek z Assyżu. W porównaniu z Luthrem Karol V jest historyczną figurą o minimalnym znaczeniu. Podczas włoskiego risorgimento Mazzini wydawał się być całkowicie zapomnianym; ale pozostawił on apel dla przyszłych pokoleń i nazwisko jego jest jeszcze dzisiaj pochodnią dla poszukującej swej drogi Europy.

Z tych względów rosyjska rewolucja była również rewolucją i pozostałaby nią.

gdyby się nawet udało białogwardyjskim generałom zlikwidować ją w latach 1920 i 1921. Natomiast wszystkie inne dyktatury, które pompacyjnie na zwały się rewolucjami, były jedynie zamachami stanu i zawsze tylko zamachami stanu pozostaną.

Zamach stanu

Ale liczne z pośród nich istnieją przecież po dzień dzisiejszy?

To obojętnie „Coup d'etat” Ludwika Napoleona Bonapartego trwał również wiele lat, od 1852 do 1870, a jednak był i pozostał tylko zamachem stanu. Pod Sedanem zniknęła dyktatura w bajorze łajna i krwi. A nazajutrz nie już z niej nie pozostało. Albo raczej pozostało kilka pięknych bulwarów w Paryżu

(dyktatury zawsze plawią się w przepysznych budynkach publicznych)

i fatalna reszta w postaci ery korupcji, która musiała się skończyć tak, jak się rzeczywiście skończyła, a mianowicie wojną i porażką.

Ale również te dyktatury, które nie są zbudowane na złudzie i komedji, pozostawiają po sobie spadek politycznych niebezpieczeństw i moralnego upadku. Dzieje się to nawet wtedy, gdy samemu dyktatorowi nie brak elementów wielkości.

Wydaje mi się, że głównych przyczyn porażki Niemiec do szukania się należy w dwóch postaciach — Bismarcka i Wilhelma II.

Krótkowzroczność Bismarcka

Czy Bismarck rzeczywiście posiadał wielkość twórcy państwa? Nie mogę przemilczeć, że według mego mniemania — acz może się ono wydawać zupełnie bezsensownym i pozbawionym szacunku, należącego tej osobie — posiadał on podziwu godne zdolności dyplomatyczne

ne, ale nie miał najistotniejszych cech mężczyzny stanu, a mianowicie przewidywania przyszłości. Zwykły dyplomata nie potrzebuje tej genialności, bowiem pracuje on wyłącznie dla bezpośrednich celów. I to właśnie wydaje mi się istotą politycznej pracy Bismarcka.

Jeden jedyny raz spojrzął daleko naprzód w historię i postąpił inaczej, niż zwykły był postępować. Bezpośrednio po pruskich zwycięstwach nad Austrią w roku 1866 przedforsował wbrew woli swego króla i oczywiście wszystkich generałów, pokój, który nie odbierał Austrii ani piędzi ziemi. Tego dnia położył fundament pod trójpokoźnik, które na dziesiątki lat zapewniło Niemcom przodujące stanowisko w Europie.

Ale, pomijając ten epizod, czemuż była cała karjera Bismarcka, jak nie szeregiem błędów i mylnych rachub?

Nie skorzystał z okazji, by stworzyć Niemcom posiadłości kolonialne, które można było otrzymać prosto za bułkę z masłem. Do tego przeoczenia sprawdza się niezręczna gwałtowność polityki niemieckiej w okresie pobismarckowskim, znajdująca wyraz w interwencjach w Tangerze, w Agadirze i w tych wszystkich momentach, które były forpoczami wojny światowej.

Zwalczał kościół katolicki i uczynił z katolików zasadniczych wrogów państwa; przez to zaostrzył sytuację w arcykatolickiej Alzacji i Lotaryngji; a skutek był taki, że do dnia dzisiejszego katolickie centrum jest jedną z decydujących i miarodajnych partii w Niemczech.

Planował wytopienie polskiego elementu w Rzeszy; a polacy w Poznaniu pozostali wierni swym polskim uczuciom — zarówno obszarnicy w swych zamkach i dworach, jak i zwykli chłopcy po wsiach.

Rozdrażnił alzateczników, podczas gdy polityka ustępstw mogłaby ich doprowadzić do tego, by byli mniej lub bardziej dołymi Niemcami. Przez to, że usiłował ich zgniebić, obudził ich celtyckiego ducha, który żył jeszcze pod patyną niemieckiego języka. Wierne przywiązanie do Francji było ich odpowiedzią na jego metody gwałtu i przymusu.

Gdy się z całkowitym objektivizmem bada zdumiewający rozwój kariery Bismarcka, to łatwo stwierdzić, że za wszystkimi jego bezpośrednimi sukcesami kryje się zdradziecki posiew nieuniknionego nieszczęścia. Jako pełen siły i niepowszedni typ

pasowałby on zapewne o wiele lepiej do czasów krzyżowych pochodów,

lub hiszpańskich konkwistadorów. W obliczu wymagań nowoczesnego życia był on mniej na miejscu. Znał się dobrze na tem, jak niszczyć swych przeciwników; ale ostatecznie nie

przychodzi to trudno, gdy się ma władzę i nie posiada skrupułów, gdy się człowiek ani trochę nie troszczy i nie kieruje pod uwagę tego, co z konieczności musi potem nastąpić.

Narzucił on niemcom swego rodzaju

duchowe jarzmo;

zepchnął ich do roli fachowców (choćby bardzo wysoko stali pod względem dzielności i intelektu), nie odczuwających potrzeby i nie mających możliwości brania udziału w życiu politycznym. Osobiście usprawiedliwia go to, że był swego rodzaju genjuszem; a kwestje bieżące były przez niego po mistrzowsku załatwiane, dopóki sprawował urząd.

Ale gdy Wilhelm II — ten słaby i zadufany człowiek — doszedł do rządów i, nie kontentując się koroną cesarza, został swym własnym kanclerzem — wtedy jego podwładni już tak byli pod żelaznymi rękami Bismarcka odzwyczajeni od podnoszenia głowy, że potulnie poszli za ślepym pasterzem.

Jeszcze dzisiaj cię gigantycznego kanclerza powstrzymuje jego kraj od drogi świadomej odpowiedzialności państwa. Bodaj nie nie wzbudza tak wielkiej troski o rozwój zmysłu politycznego w Niemczech, jak stwierdzenie faktu, że wśród niezliczonych ksiąg o Bismarcku, pojawiających się rokrocznie, nie znajdujemy ani jednej, która by się odważyła zażądać od bohatera zdania rachunku. Wprost przeciwnie: kult Bismarcka wydaje się być często jedynie pretekstem do zywiania blagalnie o przyszłego nadczołwieka, któryby znowu poprowadził Niemcy do mioniej świetności.

Ślepe zaufanie

Bismarck nigdy nie przywiązywał najmniejszej wagi do woli narodu i do woli narodu; uczynił on ze swego narodu — narodu, który dał światu Luthra i pod względem duchowym należy do najwolnomysłniejszych w Europie — zbiegowisko handlarzy, spoglądających z pedziwem ku swemu bohaterowi i szepeczących: Nasz genialny wódz wyznaje się na wszystkim; niechaj nas prowadzi!

Bismarck miał dla siebie jedno, ale tylko jedno usprawiedliwienie: jako mąż stanu musiał walczyć z pewnymi przyrodzonymi cechami duszy niemieckiej, które chciał zmienić. Nadmiar romantyzmu nadawał wewnętrznemu duchowemu życiu Niemców niebezpieczne skłonności do politycznej obojętności. I, niby bohater ze starogermańskiej Walhalli, postanowił obudzić w swych teutonach zmysł dla życia praktycznego; połączył ich razem pod hasłem świadomego czynu, materialnych podbojów, zorganizowanego posłuszeństwa. — Stworzył wielkie Niemcy, — ale kosztem Niemców. Doprowadzone do szczytu zadowolenie zapanowało wśród tych, którzy ongiś byli narodem myślicieli.

Jeden tylko raz w życiu, jak już zaznaczyliśmy, Bismarck spojrzął daleko w przyszłość, a

mianowicie wtedy, gdy zwyciężonej Austrii nie odebrał ani piędzi ziemi. Można by bodaj przytoczyć jeszcze jeden moment z jego życia. W roku 1892, gdy już nie był kanclerzem, wygłosił przemówienie do studentów uniwersytetu w Jenie, które świadomie miało wywołać sensację, a w którym powiedział, że

absolutyzm jest trucizną dla moralnego życia narodu i że dla utrzymania państwa, potrzebne jest wzmocnienie parlamentu i opinii publicznej.

Ale to upomnienie przyszło zbyt późno. Niektóre prawdy muszą być przez mężów stanu głoszone, gdy stoją oni przy sterze, a nie dopiero w czasach, gdy ich słowa mogą się wydawać jedynie skondensowaną osobistą animozją, ponieważ suweren usunął ich z urzędu.

Kto wygrał wojnę?

Niechaj ci francuscy panowie którzy wymyślili doktrynę t. zw. nacjonalizmu, jako przeciwstawienie liberalnego światopoglądu, pracują spokojnie dalej nad rozbudową swej arystokratycznej teorii. Niezbity fakt pozostaje w mocy: że

wojna wygrana została przez narody, przepojone demokratycznymi tradycjami,

i że jedyne autokratyczne państwo, które należało do demokratycznej koalicji — a mianowicie Rosja, — było tem, które się załamało. Niemcy, jedynie z pośród wielkich państw europejskich, które osiągnęły swe zjednoczenie drogą rozwoju sił militarnych i „racji stanu”, podczas gdy przedtem nadarzała się okazja zjednoczenia na podstawie demokratycznej wzgardziło, — te Niemcy, acz tak potężne, okazały się w chwili próby o wiele słabsze, niż można było oczekiwać. I nie jest to bynajmniej ani pogląd partyjny, lub pogląd byłych wrogów. Wielu myślących trzeźwo Niemców przyznaje, że już dzisiaj.

Nawet pod rządami dobrego dyktatora naród wcześniej, czy później ciężko odpokutować musi to, że toleruje jego władzę, że zaniebuje polityczne ideały i pozwala węgłowac politycznym namiętnościami. Najlepsze elementy są przez dyktatorów systematycznie eliminowane ze służby państwowej; najwerniejsi z przekonania służą państwu, najkrytyczniejsze jednostki, najbardziej twórcze mózgi.

Biurokracja

To dziwne, że wszyscy, którzy, idąc za nakazem mody, witają dyktatora, jako zbawcę od bezosobowej i nie mającej najmniejszego zrozumienia dla życia działalności nowoczesnej biurokracji, nie widzą, że ta

biurokracja pod rządami dyktatury jest o wiele silniejsza,

niz w okresie jakiegokolwiek innej formy państwowej. Jej działalność nie jest ograniczana ani przez dyktatora, który cały czas ma zajęty wysuwaniem siebie na pierwszy plan, ani przez parlament, który pod rządami dyktatury przestaje być siłą żywotną w państwie. W roku 1925 Mussolini był

przez szereg miesięcy poważnie chory; przez cały ten czas maszyna państwowa pracowała dalej tak samo dobrze, czy też tak samo źle, jak dawniej. O dzisiejszych czasach również powiedzieć można, że właściwie panującą we Włoszech organizacją jest policja, która została niepomierne powiększona, zupełnie tak samo, jak to się stało pod rządami faszystowskimi w Rosji.

Wszeczwładza bezosobowej biurokratycznej administracji staje się bezpośrednio czynnikiem trwałości dyktatury — również pod względem psychologicznym. Wszeczwładza biurokratyczna

eliminuje wszystkie formy samorządu lokalnego,

eliminuje wszystkie możliwości politycznego wychowania i politycznego uświadczenia. To wymuszone milczenie prasy i brak zainteresowania dla spraw publicznych,

wywolane przez pozorny parlament, prowadzi w rezultacie do owego argumentu: „Ale przecież niema odpowiedniego nasiepey...”

Brak następców

Otóż historia zawsze jakoś dawała odpowiedź na to pytanie. Faktem jednak jest, że wszyscy, którzy w normalnych warunkach uważani byli przez społeczeństwo za odpowiednich następców, albo sami się wyekli minowali przez kompromisowe i tchérzowskie zachowanie, lub też udziałem ich stało się zapominanie, ponieważ byli zmuszeni wycofać się w milczeniu, lub wogóle wyjechać za granicę kraju.

Tu tkwi jedna z przyczyn, dlaczego

wraz z usunięciem dyktatury nie znikają odrazu wszystkie niedomagania i szkody, które ona sprawiła.

Rządzenie z zamkniętej twierdzy jest również szkodliwe dla rządzącego, jak dla poddanych. Widzimy widać żyją w lęku, tam sięja oni lęk dokoła. Gdy przez lata cale kontakt między panującym i poddanymi utrzymują orzaważnie szpicle i psy gończe, to łatwo przewidzieć skutki. Duchowe ujarzmienie wamocą dogmatów, formulek i ludzi (dzisiaj na rokaz fetowania, jutro na rozkaz zapomnienia, jak to się stale dzieje we Włoszech i w Rosji) — to musi a la longue wpływać ponizajaco pod względem moralnym.

Takie spustoszenia duchowe mogą się w ludziach zakorzenić tak głęboko, że trwają one nadal nawet wtedy, gdy przyczyna już została usunięta. Starzy Tukidydes powiedział: „Ani okrety, ani mury nie stanowią o sile miasta, tylko mężowie”.

Kto podróżował po starożytnym Wschodzie, obserwował tam rasy, które przez wiele pokoleń ujarzmienia przez samowładczych despotów zostały nieuleczalnie zatrute.

W tem właśnie leży główna przyczyna, dlaczego skutki rzą

Dokończenie na str. nast.

Prof. dr. Paul Darmstädter.

Centralizm i federalizm

Artykuł niniejszy, pióra głośnego historyka z Jenu, jest próbą rozwiązania zagadnienia ustroju Niemiec. Autor napisał między innymi dwutomową „Historję podziału i kolonizacji Afryki” i „Stany Zjednoczone Ameryki” (Redakcja).

Gdy nie podzielimy nawet zdania, że obce wzory można, lub trzeba bez żadnych zmian stosować do miejscowych przypadków, trzeba jednakże zgodzić się, że porównanie z obcymi, do naszych podobnymi urządzeniami, wymaga krytyki miejscowych wypadków. Tu nasuwają się nam jako przedmioty porównawcze dla naszej młodej demokracji oba stare demokratyczne państwa związkowe: Stany Zjednoczone Ameryki i Szwajcaria.

Stany Zjednoczone składają się obecnie z 48 równouprawnionych stanów, które są co do ilości ludności i powierzchni b. różne. Według konstytucji każdy stan jest reprezentowany w senacie przez dwóch senatorów tak, że senator z Nowego Jorku reprezentuje ponad 5 milionów ludzi, podczas, gdy senator z Nevady ma za sobą najwyżej 40.000. Do izby reprezentantów stany wysyłają swych przedstawicieli według ilości mieszkańców; ponieważ jednak każdy stan wystawia przynajmniej jednego posła, więc najbardziej uprzywilejowane są stany najmniej zamieszkałe. Jeszcze jaskrawiej występuje to przy wyborze prezydenta, przy

którym każdy stan wystawia tylu wyborców, ilu posiada reprezentantów w senacie i kongresie razem, a więc przynajmniej trzech. Senatorowie, chociaż uchodzą za przedstawicieli swych stanów, głosują we dług wolnej woli i nie są skrupowani żadnymi instrukcjami. Amerykańskim pojedynczym stanom brakuje regularnego bezpośredniego wpływu na prawodawstwo i rządy całego kraju, który mają niemieckie państwa według weimarskiej konstytucji. Konstytucja z kościoła św. Pawła i pruski projekt nowej niemieckiej konstytucji państwowej przychyliła się wyraźnie do amerykańskiego wzoru. W tym punkcie, ale tylko w tym, jest konstytucja weimarska „federalistyczniejsza” niż amerykańska.

Konstytucja USA. daje związkowi w ręce politykę zagraniczną (włącznie z zewnętrzną polityką handlową), obronę kraju, prawodawstwo monetarne i pieniężne, miary i wagi, pocztę i prawo patentowe. Zato prawo cywilne i karne, zarówno jak prawodawstwo komunikacyjne i ubezpieczeniowe, a nawet wyborcze, nie tylko do wyborów stanowych, ale nawet

państwowych, jest autonomiczne. Konstytucja państwowa przepisuje tylko, że nie można przy wyborach robić różnic z powodu rasy, koloru, dawniejszego niewolnictwa lub płci. Natomiast stany mają prawo wprowadzać cenzus podatkowy lub wykształceniowy i robią z tego prawa użytek. Niepodzielnie należy do każdego stanu zmiana jego konstytucji — muszą jedynie mieć republikańską formę rządów — organizacja administracji stanowej, sądownictwa, szkolnictwa i finansów. Podobnie pozostawiono stanom wielką swobodę w dziedzinie prawodawstwa, opieki społecznej i polityki społecznej.

Naturalnie nie można zapoznać stale wzrastającej fali centralizacyjnej w Stanach Zjednoczonych. Wskazują na to fakty. Prawodawstwo państwowe zagarnia coraz to nowe obszary. Nowe do konstytucji, które dały państwu prawo podnoszenia podatków dochodowych i majątkowych i zabrania nia wyrobu i sprzedaży spirytualji, oznaczają bezwątpienia wielki wpływ w zagwarantowanych każdemu stanowi prawach. Mimo to system federalcyjny pozostaje w całej rozciągłości takim, jakim go stworzyła konstytucja. Niema żadnego ruchu, który miałby na celu usunięcie pojedynczych stanów i wprowadzenie państwa centralistycznego.

Podczas gdy korzystność systemu federalcyjnego nie ulega wątpliwości dla ogromnych obszarów i wielkiego zaludnienia USA., nasuwa się jednak pytanie, poco zachowano go w tak małym kraju, jak Szwajcaria, z jej 41.600 km. kwadr. powierzchni i jej 4 milj. ludności. Związek szwajcarski składa się z 25 osobnych stanów (w tem 6 t. zw. półkantonów). Podczas gdy kantony Zurych i Bern mają ponad pół miliona mieszkańców, 10 z pośród 25 kantonów nie osiąga liczby 100.000, a istnieją trzy półkantony z ludnością mniejszą, niż 20.000.

Szwajcarski system federalcyjny opiera się bezwątpienia daleko bardziej, niż amerykański, na historycznej tradycji. Trzeba wspomnieć, jak stare, przesyłane historie o swej organizacji gminnej posiadają kantony np. Uri, Unterwalden, Schwyz, Appenzell lub Glarus. Szwajcarskie kantony, nawet najmniejsze, są w o wiele większym stopniu indywidualnościami z bardzo wyrazistymi rysami charakteru, niż większość amerykańskich stanów, lub niemieckich państw związkowych, jest zupełnie zrozumiałe, że związane są z nimi wielkie wartości moralne.

W szwajcarskiej konstytucji nadano, na wzór amerykań-

skiej, małym kantonom pewne przywileje przez to, że mają one w radzie stanu tak samo dwóch przedstawicieli, jak duże, zaś półkantony jednego. Również i w drugiej izbie, w radzie narodowej, każdy kanton reprezentowany jest conajmniej przez jednego posła (podobnie i półkantony). Ogólnie zaś znaczenie szwajcarskiej rady stanu nawet w przybliżeniu nie jest tak wielkie, jak amerykańskiego senatu. Instytucji tego rodzaju, co niemiecka rada państwa, brakuje zarówno Szwajcarji, jak i Stanom Zjednoczonym.

Szwajcarską konstytucję można o wiele łatwiej zmieniać, niż amerykańską, i o wiele częściej dodaje się do niej nowe różnego rodzaju. Kompetencje związku są w Szwajcarji o wiele większe, a autonomia pojedynczych stanów o wiele mniejsza, niż w Ameryce. Kantony posiadają prawodawstwo w zakresie ich konstytucji, administracji, podatków, sądownictwa, kościoła i szkolnictwa (wszystko z ograniczeniami). Prawo cywilne jest w Szwajcarji ujednostajnione, prawo karne ma być obecnie ujednostajnione. Prawodawstwo gospodarcze i społeczno-polityczne przeszło po większej części pod egidę państwa.

Jeżeli pozostały kantonom jeszcze pokaźne resztki starej suwerenności, to opiera się ona nie na względach praktyczności, które przemawiają w Szwajcarji za centralizacją, ale na prawdziwych, lub urojonych interesach mniejszości narodowych i wyznaniowych. Włosi, katolicy, obywatele małych kantonów są najsilniejszymi podporami federalizmu. Partykularyzm, nazywany w swem zwyrodnieniu „Kantöngeist” (duch kantonikowy) wyróżnia się najbardziej w małych katolickich kantonach Szwajcarji środkowej i w jednocześnie katolickich i przeważająco francuskich kantonach Fryburg i Wallis. Chociaż w ostatnich latach centralizacja w Szwajcarji wzmogła się znacznie, powodowana nagłąmi gospodarczymi względami, nie należy przypuszczać, aby w najbliższym czasie doszło do usunięcia kantonów i wprowadzenia państwa jednolitego.

Podobnie, jak Ameryka i Szwajcaria, wykazują Niemcy znaczne różnice krajów i ludności w historii, gospodarce i kulturze. W historii Niemiec istnieje, poza i obok kultury i historii państwowej, rozwinięta kultura i historia pojedynczych części. W ten sposób istniały i istnieją w Niemczech podstawy i warunki systemu federalcyjnego, podobnie jak w USA. i w Szwajcarji. Bismarckowska konstytucja stworzyła

rzeszę o związkowych formach, a konstytucja weimarska dozwoliła na istnienie państw związkowych, chociaż z ograniczonymi prawami. Jak to się stało, że w ostatnich latach potężnie coraz bardziej ruch centralizacyjny?

Pewne znaczenie ma fakt, że w większości niemieckich państw tradycja historyczna ściśle związana jest z dynastjami i po upadku książąt runęła jedna z kolumn partykularystycznej tradycji. Bardzo rozpowszechnione jest mniemanie — czy jest ono słuszne, to inna rzecz — że inne podpory nie nadają się już do dźwignia tego ciężaru.

Wielkie znaczenie ma fakt, że Niemcy, w wyniku ogromnych długów wojennych, zostały zmuszone do daleko idącej racjonalizacji. Wielu uważa, że dziś istniejąca federalistyczna organizacja jest bezcelowa i kosztowna i że przez bardziej celowe i prostsze ukształtowanie państwa można oszczędzić znaczne sumy.

Nakoniec zaś — a to jest najwaźniejsza różnica, która istnieje między Niemcami i wymienionymi dwoma państwami federalistycznymi — trzeba zaznaczyć, że istnieje u nas państwo związkowe, które przewyższa wszystkie inne wielkością i zaludnieniem. Z pewnością istnieją wielkie różnice i w USA. i w Szwajcarji, ale ani stan Nowy Jork, ani kanton Bern nie zajmują tego miejsca, co Prusy w Rzeszy. Tu leży jądro niemieckiego zagadnienia konstytucji. Co zaś możemy stwierdzić z porównania z innymi państwami, to że każde państwo musi rozwiązywać swe zagadnienia według własnych możliwości i potrzeb.

DYKTATURA

(Dokończenie)

dów dyktatorskich, choćby to był „dobry dyktator”, będą zawsze jaknajfatalniejsze dla narodu.

Zbiorowe tchórzostwo

Należałoby kiedyś przeprowadzić bliższe psychologiczne badania na temat rozlicznych form zewnętrznych i dziwnego wzrostu kolektywnego tchórzostwa w krajach, rządzonych przez dyktatorów.

Tchórz rozpoczyna najpierw od pełnego rezygnacji milczenia, ale wraz z rosnącym upadkiem moralnym dochodzi on do jawnych wewnątrz akceptujących w stosunku do tych samych, których w sercu swym wciąż jeszcze przeklina. Z biegiem czasu — kto wie? — zniknie może i to wewnętrzne uczucie. Manzoni, który w swym dziełku „Promessi Sposi” w mistrzowski sposób opisał Włochy XVII stulecia — ów okres zabójczego wpływu rezygnacji i hiszpańskiego — mówi w jednym z rozdziałów:

„Gdy ludzie zmuszeni są tolerować hańbiące poniżenie i niesprawiedliwość, którym nie mogą się przeciwstawić, to dochodzą do tego, że chcą zapomnieć o swych potrzebach i brakach

i powiedzieć sobie, że ich położenie ostatecznie wcale nie jest takie straszne. Jeszcze i-

den krok, a już nie skarżą się nawet przed swymi najbardziej zaufanymi przyjaciółmi. W ten sposób milcząco akceptują to, co ich do tego stopnia poniżyło. Wolą zapomnieć”.

A Chateaubriand, jeden z nie licznych francuzów, którzy się nigdy nie ugięli przed Bonapartem, gdy ten wydawał się być panem całej Europy, pisał:

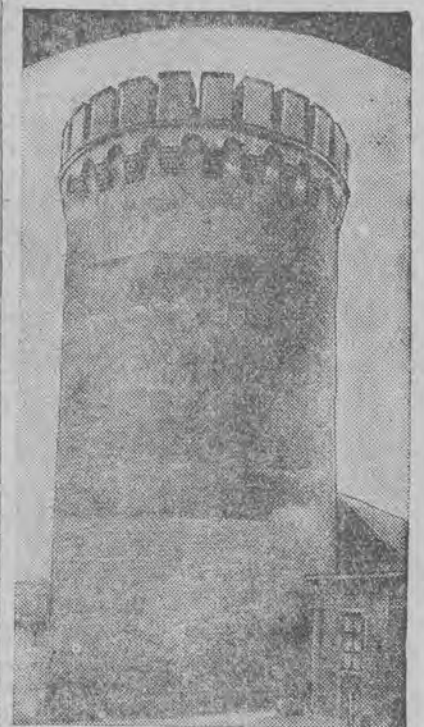
„Cały kraj stał się państwem kłamstwa: dzienniki, przemówienia, proza i poezja — wszystko przekreśla prawdę. Gdy pada deszcz, zapewniamy nas, że świeci słońce.

Wszystko i wszędzie kończy się na władcy.

Przedewszystkiem musimy wybuchać oklaskami, gdy został popełniony błąd; lub prześleństwo. Nie może się ukazać żadna książka, która by go nie gloryfikowała. Występki republikańskiej rewolucji były wylewem namiętności, który zawsze jeszcze kryje w sobie moralne źródła lecznicze. Ale jak wylizac się z ran reżymu, który wypisał na swym sztandarze despotyzm; który bez przerwy mówi o zasadach moralnych i stale te zasady podkopuje; który grobowe milczenie niewolników podaje za pełen zadowolienia spokój doskonale rozwijającego się społeczeństwa?

Nawet najstraszniejsza rewolucja lepsza jest jeszcze od takiego stanu rzeczy”.

Wieża Juliusza



w Spandawie, gdzie cesarski rząd Rzeszy przechowywał zawsze skarb wojenny w postaci 120 milionów marek w złocie.

STANLEY BALDWIN**Stara i nowa demokracja**

Pokolenia ludzi zmieniają się na widowni świata; niema wśród nich dwóch jednakowych tak samo, jak niema jednakowych krajów; ich klimaty, przemysły, obyczaje i przyzwyczajenia są zupełnie odmienne; ich ideały polityczne zmieniają się wraz z położeniem gospodarczym. Wydaje się, że niema zjawisk stałych. A jednak jeśli się przyjrzeć dokładniej, to łatwo odkryć elementy trwałe. Ideały, należące do przeszłości, które ongiś okazywały się potężne, nie mijają. Co w nich jest dobrego i wielkiego, to nadal podsycia tęsknoty ludzkości. Ideał, któremu się raz udało znaleźć dla siebie wyraz w szlachetnym społeczeństwie ludzkim, a który zrodził wielcy ludzie i wielka sztuka, opanowuje naszą wyobraźnię i nęci nas wciąż, przy każdej próbie pozyskania go na świeżo.

Gdy sir John Simon wygłaszał swoje pierwsze przemówienie nie przez radio na temat „sprawy indyjskiej“, wspominał w pierwszym swoim zdaniu o grekach, których czasy są dzisiaj odległe od nas o 2200 lat, a w drugim zdaniu mówił o Arystotelesie. Wezwał swoich słuchaczy, aby w dyskusji nad reformą ustroju Indji pamiętali ostrzeżenia tego ucznia Platona i wychowawcy Aleksandra Wielkiego. Czy istnieje lepszy przykład niezmięszzonej potęgi, z jaką teorie klasycznego świata jeszcze dzisiaj panują nad życiem praktycznym? Trudno chyba o większe przeciwnictwo, niż zagadnienie ustroju małego miejskiego państwa Aten i olbrzymiego państwa indyjskiego, którego ludność stanowi piątą część ludzkości. A jednak istnieje między nimi bezpośrednie pokrewieństwo. Nie przekroczyłyby to zdolności studenta o przeciętnej inteligencji, gdyby musiał dowiedzieć, że liczne z pośród idei kierujących dzisiaj hinduskimi reformatorami, można prześledzić w ich rozwoju przez Londyn, Oxford i Cambridge aż do Aten. Jest faktem niezaprzeczone, że z klasycznej Grecji wywodzi się ferment, który, niby drożdże, przeniknął konstytucje wszystkich krajów zachodnich i doprowadził do politycznych konsekwencji o wsoco niepokojącym charakterze. Liczne z pośród zagadnień, służących za podstawę indyjskiemu raportowi Simona, były dzień w dzień przedmiotem dyskusji na rynku w Atenach przed narodzeniem Chrystusa. Gdyby Tukidides, współczesny Peryklesa, odżył i gdyby go mianowano profesorem historii na uniwersytecie w Birminghamu, to przy komentowaniu tych zagadnień poczułby się niebawem w swoim żywiole i rozumielibyśmy doskonale jego wywody. Każdy z nas, którzy szczerzamy życie w parlamencie, musi przy czytaniu Arystofanesa znaleźć wierne odbicia naszych własnych twarzy i konterfekty naszych kolegów.

Interesujące jest czasami snucie historycznych rozważań na temat, czyby był Aleksander Wielki, jeden z największych zdobywców wszyst-

kich czasów, był uczniem jednego z największych myślicieli wszystkich czasów, Arystoteles. Aleksander w 20 roku życia wstąpił na tron po swym ojcu, a umarł, mając lat 33. W ciągu 13 lat swych rządów wstrząsnął aż do fundamentów królestwami świata, obalał tyranów i zastępował ich popularyzami wśród ludów rządami. Palestyna, Egipt, kraje lewantyjskie, Persja, Indje — wszyscy drżeli przed zbliżaniem się młodocianego zdobywcy świata. Aleksander dotarł aż do niziny Indu w Pendżabie. Następnie bunt jego wojsk przeszkodził mu w dalszym zdobywaniu Indji. I dlatego właśnie Indje nie dostały się pod wpływ helleńskiej kultury i helleńskich ideałów państwowych. Azjatyckie tradycje utrzymały się tam w całej rozciągłości. Ale dzisiaj, po upływie dwudziestu wieków, znowu toczy się dyskusja nad wprowadzeniem w Indjach starych helleńskich idei o większości i mniejszości, o organach kontrolujących i równowadze władz, o arystokracji i demokracji, o samorządzie lokalnym i konstytucji.

Oczywiście w międzyczasie te pojęcia nie tylko zostały unacznione przez doświadczenie, ale również rozwinęły się i znalazły zastosowanie w takim stopniu i w taki sposób, o jakich starożytni grecy nawet nie marzyli. Imperjalizm nie był dla greków, jak dla ich następców, czemś naturalnym. Ich wielcy myśliciele widzieli idealną formę wspólnoty państwowej nie w obejmujących świat imperjach, a w gminach miejskich. Materjalne wygody, które stały się dla nas identyczne z pojęciem cywilizacji, były im obce. Porównywano Eurypidesa z Bernardem Shaw, ale Eurypides mieszkał w pieczarze na wyspie Salamis. Gdy sobie wyobrażamy starożytnych greków, to nie powinniśmy zapominać, że konstatawali oni czas bez zegarków, że przemierzali oni rzeki bez mostów i morza bez kompasu, że deklamowali poezję bez książek, rozmawiali o polityce, nie mając gazet. I że było ich przecieź bardzo niewiele. Według poglądów Arystotelesu państwo, dysponujące 5 tysiącami wojowników, było już za wielkie. Demokratyczny rząd — oznaczało to w owych czasach, że wszyscy wyborcy gromadzili się na rynku i tam na publicznym zgromadzeniu nie tylko ustanawiali prawa, ale również mianowali urzędników, którzy mieli te prawa w życie wprowadzać.

Ale właśnie teoretyczna i praktyczna ciasnota greckiego państwa miejskiego dała ludzkości tak wyraźny przykład fundamentalnej istoty wspólnoty państwowej, którą się w dzisiejszych olbrzymich związkach państwowych tak łatwo przeocza. Grecy myśliciele stale i zawsze powracali ze swymi uczniami do fundamentalnego pytania o celu wszelkiego rządzenia, o istotnym celu wszelkich dążeń mężów stanu. Byli oni zgodni co do tego, że tym celem jest osiągnięcie najwyższego stopnia ludzkiej doskonałości i ludzkiego dobrobytu dla

obywateli państwa. I zadawali sobie potem pytanie, jaka forma rządu najlepiej może ten cel osiągnąć. A ponieważ w małych miastach starej Hellady dawano najlepszą odpowiedź na te wielkie pytania, więc nikt z nas nie może z toku myśli całkowicie wyeliminować tych greckich eksperymentów.

Walka między oligarchją i demokracją w Atenach jest najbardziej frapującą stroną politycznej historii świata. Bieg rozwoju wypadków w Atenach — od prawej do lewej demokracji, potem 27 lat najstraszniejszych wojen, wreszcie zwyrodnienie przez sofistykę i retorykę, aż do rozdźwięku i odwrócenia się od dawnych cnót (symptomaty powojenne, aż nazbyt dobrze nam znane) — to wszystko ma olbrzymie znaczenie i o wiele od niej ważniejsze.

Bowiem grecka demokracja zawiodła, a przyczyny tego są w najwyższym stopniu pouczające. Wielkie panujące idee, które grecy pozostawili światu — wolność i samodzielność rządzenia, społeczna równość i obywatelska miłość ojczyzny — zostały stopniowo sfalszowane przez demagogów i ludzi, schlebających szerokim masom. Przecieź tak łatwo i wygodnie było rozumieć pod pojęciem wolności pozwolenie na czynienie wszystkiego, do czego się akurat ma ochotę; do uważania, że człowiek nie tylko tyle jest wart co inny, ale również w tym samym stopniu nadaje się do sprawowania jakiegokolwiek urzędu; że większość jest nieomylna; że wolno dla własnego kraju wydawać utopijne prawa, nie troszcząc się o to, co się dzieje poza własnymi granicami, wśród innych narodów w innych krajach. W ten sposób doszło do tego, że grecy bez przerwy mówili o równości, a jednocześnie, jak mężowie francuskiej rewolucji, nawzajem się wyrzynali, aby tę równość osiągnąć; że mówili o wolności, a przytem żyli z pracy swych niewolników i sprzymierzeńców. Wolność słowa została zakazana, a mężowie stanu, którzy nie chcieli akceptować zachcianek tłumu, byli skazywani

„Siostry“

rzeźba Schumachera (u dołu), odznaczona niemiecką nagrodą państwową.

na banicję. Politycy współzawodniczyli w przekupywaniu wyborców. Pojawilo się zagadnienie bezrobocia i zainicjowano politykę robót publicznych, djet dla przysięgłych i bezpłatnych biletów do teatru. Ci, którzy zatrzymowali nad tyranami, stali się ze swej strony despotami; uciskani — przerodzili się w uciskających; ci, którzy potępiali luksus i nierówność, gdy te wady pojawiały się u poszczególnych obywateli, ulegli ponętom bogactwa, które rozdzielało państwo. I oto powoli atenci zcyli, według relacji Plutarcha, stali się z wstrząsliwego, oszczędnego i utrzymującego się o własnych siłach narodu, przyjaciółmi rozrzutności, braku umiaru i wyryków.

Charakterystyczną cechą wszystkich form starożytnego społeczeństwa, czy to tyranji, czy demokracji, było oparcie ich na pracy niewolników. W idealnych państwach Platona i Arystotelesu chłopci, rzemieślnicy i drobni kupcy byli pozbawieni praw obywatelskich. My natomiast nadalimy całej pełnoletniej i pracującej ludności, świętym i grzesznikom, prawa obywatelskie. Postawiliśmy sobie olbrzymie podwójne zadanie, aby doprowadzić do tego, że każdy obywatel nie tylko za obywatela jest uważany, ale że również można od niego żądać, by w skutecznej i rozsądnej formie ponosił część odpowiedzialności za kierowanie gminą i państwem. To są ideały, które w pełni nie zostały dotychczas nigdy i nigdzie urzeczywistnione. Bowiem demokracja w pełnym znaczeniu tego słowa wciąż jeszcze jest celem, a dotychczas nie stała się faktem. To, cośmy stworzyli, stanowi demokratyczne ramy dla aparatu rządowego. Jednak to jeszcze daleko nie jest równoznaczne z demokratycznym społeczeństwem. Udoskonaliliśmy aparat panowania ludu i istnieje dzisiaj chroniczne niebezpieczeństwo, że jakaś potęga z pomocą niedemokratycznych środków zawładnie tym aparatem i nadużywać go będzie w imię rzekomo demokratycznych celów. W imieniu suwerennego ludu mogą być popełniane równie wielkie okrucieństwa, jak za czasów greckich tyrantów lub średnio-wiecznych despotów. Trudno nie myśleć o niebezpieczeństwie, jakie tkwi w tem, że ci, którzy posiadają w rękach władzę, poplączą sprawiedliwość z interesami silnych. Ale ucisk nielicznych przez masę jest równie potępienia godny, jak ucisk mas przez nielicznych.

Dzisiaj przyszłość panowania ludu, według opinii zarówno jej przyjaciół, jak i wrogów, znajduje się pod znakiem zapytania. W ostatnich czasach straciła ona w tak wielu krajach grunt pod nogami, że znowu daje się słyszeć stary pogląd, iż niema ucieczki z zamkniętego koła od tyranji przez oligarchję i demokrację z powrotem do tyranji. Wymagania, mówią, jakie demokracja stawia inteligencji, energii i uczciwości przeciętnego człowieka, są zbyt wielkie. A naród jest niezdolny do właściwej oceny swych prawdziwych interesów. Inni, mówią, muszą w

tym względzie naród objaśniać i nim kierować.

Niezadowolenie z tego, co istnieje jest szeroko rozpowszechnione. Ale tylko w demokratycznych krajach głos krytyki słychać wyraźnie. W niedemokratycznych krajach krytyka jest tłumiona, a przytem spodziewają się, że uwierzmy, iż wszystko tam rozwija się doskonale, ponieważ nie słychać krytyki, a wszystkie dzienniki piszą to samo. Tam, gdzie niezadowolenie znajduje swój wyraz, pochodzi ono z dwóch źródeł. Ludzie na prawicy żądają od rządu w pierwszej linii twórczości, stawiają oni ją wyżej, niż wolność. Przecistawiają powolnej i ociężałej machinie rządu parlamentarnego szybkie i skuteczne metody przywódców gospodarczych. Tęsknią do dyktatury silnego człowieka. To, czego pragną, jest cesaryzmem, a nie demokracją. Jednocześnie z lewoy rozlega się wprost przeciwna skarga, że mamy nie za dużo, a za mało demokracji. Mimo całego aparatu powszechnych wyborów, mówi lewica, naród pozostał bezsilny; o jego opinie nikt się nie troszczy; jego żądania są przedmiotem grzin. Stawia się wymagania, by okrzem kiewał nie kapitan, lecz cała załoga. Żąda się całej władzy dla ludu, sądząc, że droga zbawcza prowadzi przez dyktaturę proletariatu do komunistycznego raju.

Te obydwa prądy niezadowolenia z dzisiejszego porządku rzeczy rozwinęły się do takich rozmiarów, że w kilku krajach Europy pokonały demokrację. Również w Anglii istnieje takie niezadowolenie, ale nie jest ono jeszcze zbyt silne. Aczkolwiek stale wzrasta, to jednak nie wierzę, aby mu się udało zalać tradycyjne urządzenie parlamentarne. Sytuacja w Anglii jest z wielką uwagą obserwowana przez sąsiadów. Nasza zręczność polityczna w unikaniu przewrotów już od najdawniejszych czasów rodzi zazdrość u naszych kontynentalnych sąsiadów. Mam odwagę przepowiedzieć, że i tym razem ci sąsiedzi będą świadkami, jak naród angielski łączy się i w porę przystosuje swoje urządzenia do wymagań dzisiejszych czasów. Nie posiadamy zdolności do planowego szkicowania zamiarów z góry, ale posiadamy zdolność improwizacji i umiemy doprowadzić do kompromisów.

Rozezarowanie działalnością rządu parlamentarnego nie jest w Anglii niczem nowem. Powraca ono okresowo, a obecnie właśnie znajdujemy się po środku takiego okresu fermentu. Może to być niewygodne, ale nie może nikogo dziwić. Czyż Anglia w ciągu ostatnich 20 lat nie przeżyła niesłychanych doświadczeń? Ideały społeczne i metody administracyjne były wstawione na próbę ogniową, jak nigdy przedtem. Czyż nie musi się zrodzić niepokoje, gdy bieg wypadków narzuca więcej zagadnień, niż mężowie stanu potrafią rozwiązać? Sądzę, że w Anglii conajmniej tak prędko, jeśli nie prędzej, co najmniej tak dobre, jeśli nie lepsze, znajdują się rozwiązania, jak w jakimkolwiek kraju na świecie.

Hr. de FELS

Kryzys parlamentaryzmu we Francji

Faszyzm składa się z syndykalizmu, socjalizmu i nacjonalizmu.

Z syndykalizmu? Nie trzeba zupełnie tego wyraźniej dowodzić. Faszyzm stłumił wszelkie komunalne, czy terytorjalne rozszczepienia. Kolegja wyborcze nie zostają ustanawiane przez okręgi wyborcze, lecz przez kurje zawodowe, tak, że parlament odzwierciedla sobą z największą dokładnością różnorodność interesów społecznych i stosunki między sobą. Zorganizowane stany stały się najistotniejszym organem życia społecznego.

Z socjalizmu? Faszyzm urzeczywistnił znakomitą część programu marksowskiego. Państwo faszystowskie nie cofa się przed żadnym środkiem przymusowym. Ono określa koniec końców zagospodarowanie ziemi. Ono naznacza wysokość płacy, czynszów, cen towarów. —

Ono zabrania strejków i lokautów. Ono stawia przy wstępie do jakiegokolwiek zawodu przeszkody. Ono nie pozwala na żadną krytykę, na żadne odmienne zdanie. Ono nadaje sobie monopol wychowania. Ono jest suwerennym panem przemysłu. Ono postępuje z nim, jak marksistyczny bolszewizm w Rosji.

Z nacjonalizmu? W tej rubryce różni się faszyzm od marksizmu, który nawet jest mniej międzynarodowy, niż się do tego przyznaje, ale który żąda dla siebie pod tym względem monopolu. Wielka cześć, którą ma faszyzm dla swej włoskiej ojczyzny, daleko sięgające plany, jakie mają zapewnić ojczyźnie upragnioną wielkość, zmusiły faszyzm do tego, aby odsunąć się od pierwotnego kolektywizmu, co mogłoby osłabić uczucia narodowe, lub zaszkodzić integralności sił narodowych. Dlatego faszyzm otacza tak czułą opieką rodzinę, która tworzy państwo i daje mu dzieci, prawo dziedziczenia, które pozwala rodzinie dalej istnieć, przyrost majątku, który ją stabilizuje, i religję, która neutralizuje siły moralnego rozkładu.

Parlamentaryzm nie zgadza się z rozwojem włoskiej jedności i szanse jego odrodzenia się w Italji są bardzo niewielkie. Parlamentaryzm, wprowadzony w swoim czasie w Hiszpanji przez Alfonsa XIII, nie przestał tam być nigdy fikcją. Ta fikcja dzięki ludziom tego pokroju, co Canova i Silvela, dała się utrzymać podczas panowania Alfonsa XII i podczas małoletności jego syna. Ale ostatecznie z pomocą ogóln. obojętności obrzydła ona wszystkim i nikt, prócz zawodowych polityków, nie ironizował ani teżki po jej pogrzebanie.

Mam przed sobą artykuł hiszpańskiego dziennika „La Nation”, który wskazuje, że ogólna tendencja wszystkich nowoczesnych rządów, nie wyłączając francuskiego, dąży do dyktatury.

Artykuł drugi słynnego francuskiego prawa z 28 września 1791 roku brzmi:

„Właścicielom ziemskim wolno, według ich upodobania, zmieniać uprawę i wykorzystywanie ich ziemi, ich zbiory według upodobania przechowywać, lub też sprzedawać je wewnątrz, lub zewnątrz królestwa”.

Wojna i lata powojenne zabrały francuzom tę wolność. Dopiero w wigilję wyborów z 1928 roku zwrócono francuskim obszarnikom prawo eksportu i zachodzi jeszcze pytanie, czy im się tego prawa przy pierwszej lepszej sposobności

nie odbierze. Projekt ustawy z 8 marca 1929 roku, podpisany przez deputowanych, zarówno z prawicy, jak i z lewicy, chce karać zakładanie nowych winnic we Francji i Algierze karąmi pieniężnymi i więzieniem, a monopol tytoniowy zabrania uprawiania tytoniu. Prawie codziennie usiłują partje postępowe wprowadzić, z powodu coraz większego upadku uprawy zbóż, sianie ich w drodze przymusowej, a skutkiem tego będzie najprawdopodobniej państwowy monopol sprzedaży zboża. To jest to samo, co robi Mussolini i co robił Primo de Rivera. Któż potrafi zliczyć wszystkie mieszania się rządu francuskiego do gospodarki narodowej, od zakazu wywozu kapitałów począwszy aż do przepisów o pieczeniu chleba, która często zmusza rolników, produkujących wyśmienitą pszenicę,

do jedzenia kiepskiego chleba! A czyż najrozmaitsze prawa o czynszach i prawach posiadaczy ziemskich, które prawie kasują prawo prywatnej własności, ciężą nad Francją mniej, niż potęga, która panuje we Włoszech?

„Faszystowskie metody” zostały podczas ostatnich pięciu lat świetnie we Francji zrozumiane.

Prezydent Millerand został zmuszony do ustąpienia, mimo, że według konstytucji nie jest zupełnie odpowiedzialny. Zwyczajnym dekretem powołano do życia narodową radę gospodarczą, która uważa sobie za punkt honoru odgrywać we francuskim mechanizmie konstytucyjnym rolę trzeciej izby, izby zawodowej i stanowej, która bardzo podobna jest do podobnej instytucji we Włoszech. Jako wynik ministerjalnego o-

kólnika syndykaty urzędników wykonywują ustawodawczą władzę, która rujnuje administracyjną konstytucję i wydaje władze wykonawcze na łup scentralizowanej biurokracji. Przez dekret z kwietnia 1928 roku wprowadzono we Francji system celny, podyktowany przez wielkie konsorcjum międzynarodowych przedsiębiorców i finansistów. Parlament ujrzał się pozbawionym swych praw.

Ciemne, bezprawne moce: kluby, syndykaty, tajne stowarzyszenia itd. opanowują prawo dawstwo, które ze swej strony opanowuje władzę wykonawczą i wyborców. Od dziesięciu lat widzimy to przesuwanie się władzy.

Francja znajduje się na najlepszej drodze, aby pójść w ślady Mussoliniego i Primo de Riveri.

F. JESSEN

Uprzywilejowane i gnębione mniejszości
Nierówność autorytetu ligi narodów wobec poszczególnych państw

Kilku członków ligi narodów zostało zmuszonych zapomocą traktatów do poddania kontroli ligi narodów swego ustawodawstwa i zarządu w sprawach mniejszości narodowych. Inni członkowie ligi są wolni od tej kontroli. A więc liga narodów rozwija pewną suwerenność wobec niektórych państw; ma ona nie tylko prawo, lecz nawet obowiązek mieszania się pod pewnymi warunkami do wewnętrznych spraw tych państw — z reguły na prośbę narodowej czy religijnej mniejszości. Z drugiej strony liga nie jest obowiązana, względnie nie jest nawet uprawniona do dawania wyrazu swego autorytetu wobec innych państw w absolutnie tych samych warunkach. Ograniczone w swej suwerenności państwa a mianowicie: Albania, Bułgaria, Estonia, Finlandja, Grecja, Jugosławja, Litwa, Austryja, Polska, Rumunja, Czechosłowacja, Turcja i Węgry, oraz Niemcy (jed-

nakże jedyni w sprawie zagadnień dotyczących pruskiego Górnego Śląska) nie są jedynymi spośród państw europejskich, które wśród granic swych posiadają narodowe, religijne czy rasowe mniejszości. Naprzykład mniejszości we Francji, Włoszech, Hiszpanji i Rosji sowieckiej nie doznają żadnej ochrony międzynarodowej. Nie oznacza to oczywiście, że poczucie sprawiedliwości świata osiągnęło tak wysoki stopień, aby mniejszości narodowe nie potrzebowały wobec tych państw żadnej szczególnej ochrony. Słowiańscy poddani Włoch są obiektem systematycznych prób wynarodowienia, a metody tych prób niewiele różnią się od metod, stosowanych naprzykład przez Niemcy w swoim czasie wobec polaków w Poznańskiem.

Skąd ta różnica pomiędzy państwami pod względem wykonywania suwerenności nad mniejszościami narodowymi? Odpowiedź jest

łatwa. Ograniczone w swej suwerenności państwa należą bez wyjątku do tych, które bądź powstały bądź też zostały powiększone lub zmniejszone pod względem terytorjalnym przez traktaty z lat 1919-20. We wszystkich trzech wypadkach zwycięzcy mieli dostateczną władzę, aby wymusić na tych państwach uznanie jednej z najważniejszych, podstawowych zasad konferencji pokojowej. Te państwa, które pod względem mniejszości narodowych nie podlegają kontroli ligi narodów, były w czasie wojny bądź neutralne (Hiszpanja) bądź też należały do państw zwyciężczych. Wobec Niemiec zażądano tylko wyjątku dla mniejszości polskiej na Górnym Śląsku.

Traktaty o mniejszościach definiują jasno prawa mniejszości w stosunku do państwa, do którego należą, oraz obowiązki tego państwa wobec mniejszości. Nato-

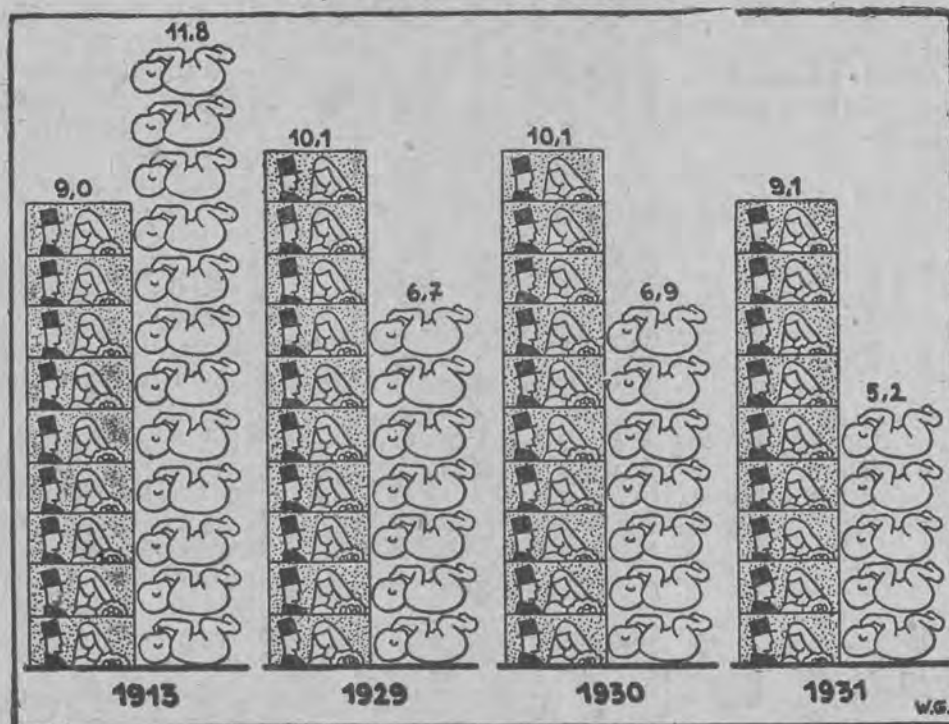
miast absolutnie brak definicji pojęcia „minorite de race, de la langue et de religich”, a także nigdzie nie mówi się o obowiązkach mniejszości wobec suwerennego państwa. Braki te przyczyniły już niejedną trudność lidze narodów.

Zastrzeżenia, jakie podnoszone są przeciwko postępowaniu, stosowanemu przez ligę w sprawach mniejszościowych, są następujące: całe postępowanie jest zbyt skomplikowane i powolne. Istnieje zbyt wiele instancji pomiędzy mniejszościami i radą ligi. Skarżący i sędziowie nigdy nie stają wobec siebie oko w oko i z reguły nie komunikują się bezpośrednio bezpośrednio rezultatu tej skargi, lecz kieruje się wszelkie jej zapytania w tej sprawie do rządu, któremu podlegają, a więc do oskarżonego. Poza tem za bardzo nieszczęśliwy pomysł uważana jest stosowana we wszystkich instancjach tajność rozpraw, tak że żadna ze stron nie może ustosunkować się do argumentów drugiej strony.

Jednakże bardziej doniosłe od procedury, są następujące pytania: czy rada ligi narodów, ze swymi pięcioma stałymi przedstawicielami mocarstw, posiada w oczach zgromadzenia ligi i opinji publicznej Europy dostateczny autorytet, aby oprócz się żądaniu równouprawnienia wszystkich państw w sprawach mniejszości narodowych?

Czy rada zachowa stale milczenie i zdoła innym milczeniem nakazać, jeżeli będzie szło naprzykład o traktowanie mniejszości w Tyroli lub Istrii? Czy rada zdoła zachować milczenie, jeżeli sama proklamuje, że naprzykład 21 ukraińców na Litwie ma prawo apelować do jej forum? I czy powszechne poczucie prawa uzna za obowiązujące takie prawodawstwo międzynarodowe, które postanawia, że polak w Prusach (poza Górnym Śląskiem), nie obchodzi ligę narodów, podczas gdy parę kilometrów dalej na wschód prusak w Polsce podlega opiece ligi?

Wyludnianie Niemiec



Smutna statystyka ilości zawieranych małżeństw i przewyżki narodzin (na 1.000 mieszkańc.)

Emil Vandervelde.

Przyszłość socjalizmu

Autor poniższego artykułu jest wybitnym belgijskim mężem stanu, b. ministrem spraw zagranicznych i przywódcą ruchu socjalistycznego kierunku bardziej umiarkowanego, z którym nie tylko się liczą, ale który tolerują nawet najzaciętsi przeciwnicy prądów lewicowych. (REDAKCJA)

Jeszcze mam przed oczyma dnię lipca 1914 roku, gdy przygotowywaliśmy 10 kongres II międzynarodówki. Ten kongres miał się odbyć w Wiedniu. Pod czas niego siedzieliśmy ramieniem przy ramieniu przywódcy robotników, jak Plechanow i Lenin, Jaures i Cachin, Scheidemann, Róża Luxemburg i Klara Zetkin. Pomimo rozbieżnych tendencji międzynarodówka była jeszcze w tym momencie solidarna. Ale potem nadeignęła wojna i po upływie czterech lat organizacja rozbiła się na dwa odłamy: socjaldemokrację i partję komunistyczną. Mimo wszystko, co je dzieli, posiadają oba jedno wspólne, a mianowicie opierają się na nauce Karola Marxa.

Jeśli sędzić według twierdzeń komunistów, to oni jedynie pozostali wierni tej nauce i ich socjalizm oznacza powrót do Marxa. Rzeczywiście między myślami przewodnimi dzisiejszego bolszewizmu i prymitywnym stadium początkowym marksizmu, wyrażonym w manifestie komunistycznym z roku 1847, panuje dalekoidająca zgodność. Ale twierdzić, że ujęcie, reprezentowane w tym manifestie, i nauka Marxa, jak ją znajdujemy w obejmujących czterdzieści lat jego życia dziełach, pokrywają się całkowicie, znaczy to przechodzić do porządku dziennego nad faktem, że sam Marx zaprzeczał zawsze, jakoby był „marksistą” i że przez całe życie wciąż rewidował „marksizm”.

A więc twierdził on np. zawsze, że w dziedzinie społecznej główny nacisk trzeba kłaść na czynnik ekonomiczny, a jednak on i Engels oświadczyli niejednokrotnie, że obok tego trzeba również uwzględnić wpływy, jakie wywierają na gospodarcze tendencje rozwojowe czynniki prawne, moralne i polityczne.

A więc Marx i Engels mówią w początku manifestu komunistycznego, że „historja wszystkich dotychczasowych społeczeństw jest historją walk klasowych”, ale wystrzegają się dopatrywania w tych walkach klasowych jedynie żywiołowego zderzenia się proletariatu z kapitalistami.

A więc Marx w swej „teorii zubożenia” nie widział nigdy nic innego, jak wykazanie tendencji, która może być skompensowana i jeszcze coś więcej, niż skompensowana, przez inne tendencje; zdobycie np. 10-godzinnego dnia pracy witał on, jako realną i uchwytą poprawę losu klasy robotniczej.

Tak samo nie odpowiada faktom, gdy na podstawie kilku ustępów komunistycznego manifestu twierdzi się, że Marx nie widział innego wyjścia z dzisiejszej sytuacji społeczeństwa, jak komunistyczną rewolucję i uchwycenie gwałtem władzy przez proletariatu. W listach do Engelsa reprezentuje on pogląd, że rewolucja w Anglii i w Stanach Zjednoczonych mogłaby się odbyć bodaj bezkrwawo,

a w każdym razie z minimalnym stosowaniem gwałtu, pod czas gdy dla politycznie zacofanych krajów, jak Niemcy i Rosja, taka hipoteza wydaje się mu w najgorszym stopniu nieprawdopodobna.

Wyrażenie „Dyktatura proletariatu” wyjęta jest, jak wiadomo, z listu Marxa z roku 1875. W liście tym czytamy:

„Między kapitalistycznym i komunistycznym społeczeństwem leży okres rewolucyjnej przemiany jednego w drugie. Odpowiada mu również przejściowy okres polityczny, którego państwo nie może być niczem innym, jak rewolucyjną dyktaturą proletariatu”.

Ale Marx i Engels nie rozumieją pod „dyktaturą”, jak to się zwykle dzieje, panowania jednostki. Dla nich dyktatura proletariatu jest i musi być tylko dyktaturą większości.

Około połowy 19 stulecia Stany Zjednoczone liczyły 20 milionów mieszkańców; Chiny i Japonja były zamkniętym światem; żaden europejczyk nie przedarł się do wnętrza Afryki; przemysł kapitalistyczny był dopiero w zaczątkach swego rozwoju w kilku krajach zachodniej Europy. Dzisiaj natomiast cały świat jest zbadany i opanywany. W ciągu czterech dni jedzie się dokoła świata. — Żaden wypadek ważny nie może się zdarzyć w najodleglejszym zakątku, aby o nim naza jutrz nie dowiedział się cały świat z prasy porannej. Panowanie kapitalu nie ciąży już tylko na stosunkowo nielicznym proletariacie; ciąży ono dzisiaj na wszystkich klasach

społecznych kraju i na wszystkich krajach świata. Socjalizm pod adresem którego akademik Reybaur w roku 1849 wygłosił przemówienie pogrzebowe, znajduje się w wielu krajach u progów władzy i niemal wszędzie stał się siłą, której już nie może nikt lekceważyć. Czy w tych warunkach można się dziwić, że socjalizm dzisiejszy nie jest już socjalizmem z manifestu komunistycznego i by nim nie może i że „rewizjonizm”, zainicjowany przez Marxa, nadal się rozwija.

Dzisiaj jest nie do pomyślenia studjum historyczne, lub też akcja polityczna, które nie liczyłyby się z tem, co Marx nazwał ekonomiczną podstawą. Natomiast napotyka na wielkie trudności, kto chce różnorodną walkę interesów, idei i wiary, rozdierającą nasz biedny świat sprowadzić wyłącznie do walki klasowej. Czy dzisiaj, jeśli spojrzeć po za ciasne granice Europy, można dopatrywać się jedynie walk gospodarczych i klasowych w gigantycznych ruchach społecznych, jak ruch narodowy w Chinach pod sztandarem Kuomintangu, jak ruch swaradżów w Indiach, jak panafrykański ruch murzynów, jak wszystko to jednym słowem, co zwykliśmy nazywać rozwojem ras kolorowych? Nawet gdyby można było dowiedzieć, co zresztą nie przyjdzie łatwo, że ten ruch koniec końców sprowadza się do motywów gospodarczych, to jednak faktem przecież jest, że w praktyce formułka walki klasowej nie może dzisiaj mieć dań zastosowania.

Co się tyczy postępującej koncentracji kapitalistycznej, to trzeba przyznać, że proroctwo Marxa w odniesieniu do przemysłu spełniło się o do joty. W wielkim stopniu dotyczy to również handlu, aczkolwiek tutaj koncentracja przyjęła in-

ne formy, niż można było przed pół wiekiem przewidzieć. Nie wielkie domy towarowe, ale „składy łańcuszkowe” najbardziej zagrażają dzisiaj drobnemu handlowi, ponieważ przez liczne filje łączą w sobie finansowe prerogatywy wielkiego koncernu z wszechobecnością, która jest dla domu towarowego niemożliwością. Ale zupełnie inną drogą idzie rozwój rolnictwa. W większości okolic wielka własność ziemska jest dzisiaj rozdrabniana, a nie drobna własność ziemska konsolidowana. Potężny dramat ostatnich lat — nie tylko w Rosji, ale w całej wschodniej Europie od Bałtyku do Bałkanów — polega na rozdrobnieniu latyfundiów, na rewolucyjnym zdobywaniu ziem kościelnych, szlacheckich i koronnych przez chłopów. Jest to tryumf indywidualnej własności chłopskiej nad feodalnym prawem gruntem dawnych czasów.

Jasnym jest dzisiaj, że nie można mówić o rosnącym zubożeniu proletariatu. Ale równie niesłusznym byłoby jeszcze teraz, jak to czyniono powszechnie przed wojną, twierdzić, że położenie robotników stale się poprawia dzięki postępowi ruchu zawodowego i ustawodawstwa, dotyczącego ochrony pracy. W rzeczywistości istnieją wyżyny i niziny. Takie katastrofy, jak wojna światowa, które w rezultacie nie są niczem innym, jak kryzysami kapitalistycznymi na rozszerzonej podstawie, muszą z konieczności pociągać za sobą również katastrofalne obniżenie stopy życiowej robotnika, jak tego zresztą byliśmy i jesteśmy świadkami. Jeszcze do dzisiaj prace w Rosji nie osiągnęły poziomu z 1913 roku. Jest bardziej, niż wątpliwe, czy położenie angielskich górników poprawiło się w ciągu ostatnich lat. Krótko

mówiąc to, co Marx nazywał prawem rosnącego zubożenia, potwierdziło się, jako tendencja. Rozwój okresu maszynowego i zagęszczenie się kapitału, wraz z kryzysami, do których prowadzi obecny system, stwarzają owe olbrzymie armie bezrobotnych: przeszło 600 tysięcy w Polsce, prawie 4 miliony w Anglii, przeszło 5 milionów w Niemczech. Takie stosunki wpływają na obniżenie płac. Ale z drugiej strony również panem jest — zresztą Marx nigdy temu nie przeczył, — że rosnąca reorganizacja, ustawodawstwo socjalne, społeczna i polityczna aktywność robotników wyrównuje z okładem działalność kapitału. Ogółem okazało się, że nawet w ramach kapitalistycznego społeczeństwa istnieje dla robotników możliwość materialnego, duchowego i obyczajowego rozwoju, który ze swej strony nie jest niczem innym, jak pionierem radykalnej przemiany dzisiejszego ustroju gospodarczego.

Marx i Engels sami, jak już zaznaczyłem, nie uważali, że ta radykalna przemiana musi nieuniknienie przyjąć formę rewolucyjnej katastrofy. Ale czyż ci pośród rewizjonistów, którzy wierzyli w swego rodzaju trwałą, nieprzerwaną postęp dzięki rosnącemu wpływom politycznym i gospodarczym klasy robotniczej, mogą dzisiaj twierdzić, że wypadki potwierdziły tę teorię? Wprost przeciwnie: gdy się spojrzy wstecz, nie tylko na kilka lat, ale na całe ubiegłe stulecie, to ukazuje się niezaprzeczone rosnące stale i zaostrzający się ruch proletariacki; w roku 1832, gdy robotnicy fabryk jedwabiu w Lyonie ruszyli i zażądali pracy, lub śmierci, stanowili oni zaledwie kilka tysięcy ludzi. Straszne powstanie czerwcowe w roku 1848 ograniczyło się do kilku okręgów Paryża. Ale komuna z roku 1871 stawia przez tydzień czoła armji wersalskiej, a zanim kończy się wojna światowa, wybucha w największym kraju na świecie, który niemal sam dla siebie jest częścią świata, najpotężniejszy przewrót rewolucyjny, jaki zna historia.

Dzisiaj co prawda świat kapitalistyczny wydaje się raczej znajdować na drodze nowej, acz tylko przejściowej, stabilizacji. Robotnicy zachodniej Europy stracili wiarę w bolszewicką fatę morgana. Socjaldemokracja prowadzi walkę na terenie legalnym; próbuje ona pozyskać prawo, posługiwać się legalnymi politycznymi i parlamentarnymi środkami w starciach z burżuazją, która czuje się zagrożoną i przeczuwa spadek swych sił w niedalekiej przyszłości przy wyborach. Ale gdy się widzi, na jakie trudności, na jaki opór i tępotę ze strony obrońców starych przywilejów klasowych napotyka dzisiaj demokratyczne rządy, znajdujące się już pod wpływem socjalizmu, to trudno nie postawić sobie pytania, czy nie nadeszła chwila, w której ślepy opór ongiś panujących klas czyni nieuniknioną ową dyktaturę proletariatu, w której Marx widział konieczną polityczną formę przejściową między kapitalistycznym i socjalistycznym ustrojem.

Siła socjalizmu w Niemczech

Majątek organizacji socjaldemokratycznej w Niemczech można oszacować na okrągłe 85 mil. zł. przy 29 do 33 mil. zł. rocznego dochodu. W ostatnich latach przyjęto 126,000 nowych członków, przy czym ujawnia się fakt, że liczba robotników w partji zmniejsza się na korzyść urzędników i pracowników umysłowych.

Stojące w ścisłym związku z partją socjaldemokratyczną WOLNE ZWIĄZKI ZAWODOWE posiadają 4,866,926 członków. Dochody wszystkich związków należących do ogólnoniemieckiego związku związków zawodowych, wlicznie z procentami za kapitały umieszczone w bankach wyniosły w 1928 roku 485 mil. złotych.

CENTRALNY ZWIĄZEK NIEMIECKICH STOWARZYSZEŃ SPOŻYWCÓW miał w ostatnim roku obrót 2300 milionów złotych, z czego na wytwarzanie we własnych kooperatywnych fabrykach przypada 660 mil. zł. Kooperatywa za kupów hurtowych niemieckich stowarzyszeń spóżywców, służąca cen tralnemu związkowi jako centralne przedsiębiorstwo zakupowe miała w ostatnim roku 860 mil. zł. Do kooperatywy zakupów hurto-

wych należy 35 własnych przedsiębiorstw, między którymi znajduje się największa fabryka wyrobów mięsnych w Europie.

BANK ROBOTNIKÓW, PRACOWNIKÓW I URZĘDNIKÓW SP. AKC. (t. zw. Bank robotniczy) miał przy końcu 1928 roku okrągłe 275 mil. zł. Utrzymuje on cały szereg filii i agencji; obrót jego w roku 1928 wyniósł prawie 4200 mil. zł.; w ostatnich latach wypłacono przeciętnie 10 proc. dywidendy.

Pod bezpośrednią kontrolę banku robotniczego lub jego własnością są „Gehag” — towarzystwo budowlane, związek społecznych organizacji budowlanych, „Lindcar” — fabryka rowerów (z produkcją dzienną 600 sztuk), towarzystwo handlowe zaopatrywania w artykuły biurowe i papier, towarzystwo ubezpieczeniowe „Volksfürsorge”, wiele wydawnictw itd.

„Volksfürsorge”, zawodowo-społeczne towarzystwo ubezpieczeniowe jest powołane do życia przez socjalistyczne towarzystwo spóżywcze i związki zawodowe. W końcu 1928 roku miało 1,471,000 polis. Suma ogólna ubezpieczeń wynosi 1192 mil. złotych. Majątek towa-

zystwa wynosi obecnie 145 mil. złotych.

ZWIĄZEK ZAKŁADÓW SPOŁECZNYCH, czołowa organizacja ruchu budowlanego, posiada kapitał zakładowy w wysokości 8,800 tys. złotych. W roku 1928 wynosiła liczba zatrudnionych przeciętnie 18,760, obroty zaś wynosiły okrągłe 266 mil. zł.

Co do PRASY, to socjalizm przez wydawanie 196 socjaldemokratycznych dzienników, których nakład liczy wiele milionów, ma ona wielki wpływ. Każda z tych gazet jest zobowiązana oddawać pewien określony procent swych dochodów partji. Do dzienników partyjnych dochodzą jeszcze tygodniki związków zawodowych. Prasa wolnych związków zawodowych miała z 60 na 70 fachowymi pismami w 1927 roku nakład ponad 200 milionów egzemplarzy. W takim piśmie „Przemysł Górniczy” stwierdzono, że prasa ta „przedstawia bez wątpliwości największą potęgę prasową Niemiec”.

„Organizacja idei mieszczańskiej” — jeśli można użyć tego wyrażenia — nie może temu „Organizowaniu socjalizmu” przeciwstawić niczego równorzędnego.

W. W. Paine.

Socjalistyczne niebezpieczeństwo

Socjalista z przekonania uważa dzisiejszy podział pieniędzy i dóbr za niesprawiedliwy i sądzi, że przez gruntowne przekształcenie dzisiejszego społeczeństwa zapomocą upaństwowienia handlu i przemysłu może być osiągnięta znaczna poprawa sytuacji większości ludzi na świecie. Natomiast indywidualista jest równie głęboko przekonany, że każde przekształcenie społeczeństwa na podstawie proponowanej przez socjalistów, z natury swej skazane jest na fiasko i w swym ostatecznym rezultacie może jedynie niesłychanie pogorszyć warunki bytu.

Klasa robotnicza jest przez swych odpowiedzialnych przywódców coraz bardziej nakłaniana do poglądu, że gromadzenie bogactw w prywatnych rękach jest krzywdą społeczną. Przytem jednak z lekkim sercem lekceważą się fakt, że nikt w życiu gospodarczym nie może w uczciwy sposób posunąć się naprzód i zdobyć dzięki temu dobrobyt, nie stwarzając jednocześnie w daleko większym stopniu dobrobytu dla ogółu, w którym klasa robotnicza bierze udział, a który przypada jej w udziale w postaci zajęć i płac.

Tworzenie kapitału przez uczciwą pracę jest wszędzie i zawsze wartościową usługą dla ogółu i żaden robotnik nie powinien na to krzywo patrzeć, lecz witać to z radością, jak to się dzieje w Ameryce. Bowiem pomijając bezpośredni wzrost zatrudnienia, które spowodowane są przez gromadzenie kapitału, musi iwa część tego kapitału, nawet ta drobna cząstka, która wpływa do kieszeni indywidualnego przedsiębiorcy i kapitalisty, znaleźć koniecznie w tej, czy innej formie ioka tę z powrotem w przemyśle i tworzyć nie tylko dodatkowe źródła podatkowe, ale również nowe możliwości ekspansji, więc i dodatkowe możliwości pracy.

Trafnym przykładem w tej dziedzinie może być karjera Henryka Forda. Nie ulega wątpliwości, że nagromadził on dla siebie prywatnie olbrzymi majątek, ale dzięki temu przebieg jednocześnie dał korzystne zatrudnienie 200 tysiącom jego współobywateli.

Indywidualista — a niewątpliwie ma po swojej stronie historję i doświadczenie — wierzy, że każdy postęp ludzki, że wszystko, co rozumiemy dzisiaj pod pojęciem handlu i przemysłu, od swych prapoczątków we wszystkich państwach świata zawdzięczamy inicjatywie i przedsiębiorczości niewielkiej garstki obywateli, którzy dzięki większym zdolnościom tego, czy innego rodzaju, poczynili nowe odkrycia i wynalazki, wskazali gospodarce nowe drogi, lub zaprowadzili nowe metody, dzięki czemu powoli poprawiła się sytuacja nie tylko społeczeństwa, do którego oni należeli, ale również wszystkich społeczeństw w świecie. Indywidualista wie, że jeśli odebrać jednostce bodźca osobistego zainteresowania, jeśli nie będzie ona mogła droga pracy poprawić swego losu i losu swej rodziny, jeśli ta jednostka zosta-

nie zdeprawowana do roli ogniwa wielkiego łańcucha biurokracyjnego, to ta jednostka albo zmarnieje, albo poszuka szczęścia w innych krajach, gdzie inicjatywie człowieka pozostawiono jeszcze większe pole rozwoju.

Na każdym kroku stwierdzić można, że socjalista, rozważając się z naciskiem na temat niepowodzeń i szkód dzisiejszego ustroju, milczeniem pomija gwałtowną poprawę i postęp, które właśnie przyniósł klasie robotniczej potępiany przez socjalistów system. System, w którego ramach jednostka może ciągnąć korzyści ze swej przewagi aktywnej i pracowitości i zdolności — a to przecież właśnie jest obelżywie mianowane „systemem kapitalistycznym” — jest, jak już wspomnieliśmy, od niepamiętnych czasów źródłem wszelkiego postępu materialnego. Aby tego dowiedzieć, nie trzeba sięgać do historii dalej, niż dwieście, a może tylko sto lat wstecz. Proszę poró-

wnąć warunki, w jakich żył wtedy przeciętny chłop i przeciętny rzemieślnik, z tem, co ten sam chłop i robotnik posiada w dziedzinie nie tylko konieczności, ale również wygod życiowych! I proszę rozważyć, w jaki sposób i dzięki komu ta metamorfoza nastąpiła! Notuje my niesłychany postęp, a ośmielałam się twierdzić, że tego postępu nie można by było osiągnąć w ramach żadnego innego systemu, a w każdym razie nigdy w życiu w ramach systemu socjalistycznego, jak go nam dzisiaj przedstawiają. Jeśli ktoś natomiast wskazuje na smutne stosunki mieszkaniowe w dzielnicach robotniczych i na bezrobocie — są to bodaj dwa najjaśniejsze niedomagania, które wysuwają socjaliści w walce z dzisiejszym systemem, — to odpowiadam, że żadne z tych niedomagań nie tkwi przyczynowo w systemie kapitalistycznym, ani też nie posiada z tym systemem naturalnego związku. Ubogie

dzielnice w wielkich miastach są jedynie rezultatem braku da lekowzroczności i zlej administracji ze strony naszych poprzedników. Nieco bardziej planowa gospodarka w przeszłości pozwoliłaby uniknąć tych wad, a i dzisiaj stopniowe usuwanie tych niedomagań bez zmiany systemu leży całkowicie w granicach możliwości.

Również bezrobocie nie jest skutkiem systemu kapitalistycznego, ale skutkiem całego szeregu innych przyczyn, w pierwszym rzędzie, według mnie, skutkiem metod związków zawodowych, które przez taryfowe ustabilizowanie pewnych warunków pracy zniszczyły zdolność konkurencyjną poszczególnych państw na rynku międzynarodowym. Skesniły i nieelastyczny charakter tych postanowień przekracza w wielkim stopniu to, co było konieczne, aby ochronić robotnika i jego stopę życiową przed wyzyskiem przez nierozsądnych przedsiębiorców.

Drużyna przyczyna bezrobocia (Autor ma oczywiście na myśli przedewszystkiem warunki angielskie. Przyp. Red.) tkwi w ustaleniu stawek płacy, które dla handlu i przemysłu są nieznacznie wysokie.

Trzeciej przyczyny doszukiwać się należy w stałych konfliktach między kapitałem i pracą i w strejkach, które, zarówno przed, jak i po wojnie, nie tylko zniszczyły setki milionów wartości, ale dzięki którym straciliśmy część rynków światowych, od których uzależniony był nasz eksport.

A wreszcie sama wojna światowa jest źródłem zła. Zniszczyła ona przynajmniej 30 miliardów funtów kapitału, który powinien był znaleźć zastosowanie w dziedzinie produkcyjnej. Wskutek tego zabrała ona dotkliwy cios całemu postępowi gospodarczemu świata przez poważne zmniejszenie powszechnej siły nabywczej.

Komunizm w starożytnej Grecji

„Złoty wiek ludzkości” — pojęcie to w najróżniejszych od mianach i trawestacjach powtarza się we wszystkich niemal legendach i podaniach, opiewających zaranie dziejów społeczeństwa ludzkiego.

Jak wykazały badania, źródłem mitów o wieku szczęśliwym jest w każdym poszczególnym wypadku zamierzająca epoka zupełnej równości, poprzedzająca rozwój wszelkich organizmów społecznych.

Dopiero ewolucja od „nie-spójnej jednorodności do spójnej różnorodności (Spencer), wytwarzając daleko idące różnicowanie wszystkich gałęzi życia, daje początek nierówności społecznej. Z chwilą, gdy ta nierówność staje się bardzo rażąca, gdy przepaść między klasami coraz się pogłębia, rozpoczyna się walka o powrót do warunków „Złotego Wieku”, o zrównanie w prawach i obowiązkach wszystkich członków społeczeństwa.

W ten sposób wylania się idea komunizmu. Powstaje ona w każdym państwie, w każdym bardziej rozwiniętym organizmie społecznym. Oczywiście forma jej i treść, czyli całokształt cech, zależne są od stopnia rozwoju danego społeczeństwa.

W starożytności idea komunizmu dochodziła nieraz do bardzo wyraźnego sprecyzowania postulatów i dążeń. Jej sformułowania teoretyczne — szczególnie rozwinięte w filozofji i literaturze Aten — oraz próby praktycznego zaprowadzenia równości mają duże znaczenie, jako punkt wyjścia dla rozwoju nowoczesnego komunizmu.

W dziejach komunizmu wybitną rolę odegrała Grecja, ściślej mówiąc Sparta i Ateny, phyczem spartańczyków, należących do plemienia dorów, należy określić jako praktyków, zaś atenińczyków — filozofów komunizmu.

„Złoty wiek ludzkości” odpowiada w Grecji epoce hodowli bydła i uprawy roli. Zasadni-

czym rysem tej epoki była własność wspólna.

Ferment społeczny, skutkiem którego zapoczątkowany został podział na klasy, zaczyna się w IX w. przed Chr.; są to czasy Iljady i Odyssei. Zaznaczyć należy, że ferment ten występuje w Sparcie później, niż w Atenach, co się tłumaczy jej silnie zarysowanym charakterem rolniczym.

Do najprawdopodobniejszych przyczyn zmian ustroju należą wojny, rozwój handlu, żegluga, gospodarki pieniężnej, oraz zakładanie kolonii, szczególnie intensywnie około r. 750 przed Chrystusem. Następuje cały szereg wywłaszczeń, położenie chłopów ogromnie się pogarsza, powstaje i coraz bardziej się pogłębia wielka przepaść między klasami.

Ten stan rzeczy już w VIII w. przed Chr. wywołuje krytykę Hezjoda, w w. VI Teognisa z Megary, Anakreona i inn.

Jeśli chodzi o Spartę, to pierwszym prawodawcą komunistycznym był tam mityczny Likhurg. Najważniejsze z przypisywanych mu postanowień są następujące: podział Laokonji na 30.000 równych działów, zamiana monety srebrnej i złotej na żelazną, usunięcie sztuk pięknych i zbytecznych rzemiosł, zaprzestanie żegluga i handlu, zaprowadzenie wspólnych kuchni oraz zwrócenie uwagi na małżeństwo i wychowanie.

Ustrój ten można określić — wzięwszy pod uwagę również jego cele — jako komunistyczno-militarny.

Trzeba od razu stwierdzić jego jednostronność. Wprowadza on bowiem tylko wspólność posiadania, bez równoczesnej wspólności wytwarzania.

Cechą ustroju spartańskiego jest brak demokratyzmu: wynika on z tego, że w gruncie rzeczy Sparta jest państwem arystokratycznym, opartym na

pracy helotów, a równość jest wyłącznie przywilejem patrycjatu.

Na przełomie w. V i IV przed Chr. następuje ponowne już w dziejach Sparty podminowanie komunizmu przez wojny, a szczególnie przez walkę o hegemonję. Równość zanika, bogactwa skupiają się w niewielu rękach, tak dalece, że z 7.000 urawdziwych spartańczyków tylko 100 posiada majątek i ziemię, reszta zaś znajduje się w nędzy.

W połowie III wieku przed Chrystusem król Agis, panujący systemem spartańskim wspólnie ze słynnym Leonidasem, przygotowuje nader ważne projekty reform. Żąda on m. in. umorzenia długów, równego podziału ziemi i powrotu do dawnego trybu życia.

Wbrew poparciu zgromadzenia ludowego Agis zostaje skazany na śmierć przez senat i eforów z Leonidasem na czele.

Wyrok ten wykonano w roku 240 przed Chrystusem.

Dziwić się należy, że mimo nowoczesnego pojmowania historii, jako nauki o dziejach cywilizacji i kultury, a nie wyłącznie, jako pamiętnika wojen, postać Agisa tak mało znajduje uwzględnienia. W wykładach popularnych i podręcznikach szkolnych prawie zawsze zostaje ona pominięta milczeniem, gdy równocześnie każdy człowiek wie, kim był bohater wojenny, Leonidas.

Plany reform Agisa nie zginęły jednak wraz z twórcą. W kilka lat później znalazły one urzeczywistnienie w reformie króla Kleomenesa, wprawdzie nie na długo, gdyż po klęsce jego w wojnie z Macedonją, Antigonos przywraca ustrój niekomunistyczny.

To już jest etap końcowy, gdyż coraz silniejszy rozkład organizmu państwowego Sparty, jak i zresztą pozostałych państw greckich, uniemożliwia ewolucję i dalsze zmiany form ustrojowych.

L. D.

Następca faraonów



Król egipski Fuad udaje się w ka rocy na uroczyste owarcie parlamentu w Kairze.

Wybitni ludzie, zmarli w roku 1931



U góry (od lewej): Prof. dr. A. Wegener (badacz stref polarnych) — Tommaso Tiffoni (b. włoski minister spraw zagranicznych). — Gen. Mudra. — Fryderyk Payer (ostatni wice-

kanclerz cesarskich Niemiec). — Arcybiskup Soederblom. — H. Grünfeld (wielonozelista). — Admirał Capelle. — Pułk. Madalena (towarzysz Nobilego w locie do bieguna). — Dr. F.

Sthamer (b. długoletni ambasador Rzeszy w Londynie). — Arcyksiąże Fryderyk August Oldenburski.

U dołu (od lewej): Artur

Schnitzler (dramaturg). — Tomasz Alva Edison. — Prof. U. Wilamowitz (nestor klasycznej filologii). — Lujo Brentano (ekonomista). — Otto Reutter (humorysta). — Marszałek

Joffre. — Loebell (b. minister Rzeszy). — Hermann Müller (kanclerz Rzeszy). — Clement Armand Fallieres (b. prezydent Francji).

CHARLES PETRIE

Czy monarchja ma przyszłość

Autor poniższego artykułu jest wybitnym publicystą angielskim, którego artykuły i studia cieszą się wielkim uznaniem. Wprawdzie w poniższym szkicu p. Petrie deklaruje się, jako zdeklarowany zwolennik monarchizmu, ale przy tej okazji charakteryzuje doskonale przywary monarchów i przyczyny, które doprowadziły do zmięczenia tej formy rządów. Można mu wobec tego wybaczyć mocno przesadzony i niebardzo uzasadniony kult dla ex-króla hiszpańskiego, Alfonsa.

(REDAKCJA).

Rewolucja hiszpańska była dla wielu ludzi, interesujących się nauką państwowości, bodźcem do bardzo poważnych rozważań. Król, należący do najzdolniejszych monarchów Europy, szczerzy patriota, nawet w opinii wrogów, widzi się zmuszonym opuścić kraj, w którym rządził przez 45 lat. A dzieje się to wskutek wyborów gminnych, przy których republikanie nie otrzymali nawet większości głosów. W tych okolicznościach losy królestwa wydają się być rzeczywiście przypieczęlowane, bowiem tylko nieliczni monarchowie mogliby wytrzymać porównanie z Alfonssem XIII. Ale jednocześnie wyraźnie postępuje naprzód zmięczenie i upadek parlamentarnych form rządu. Nawet w Anglii, tej kolebce systemu parlamentarnego, partji, zwalczającej ten system, udało się przy wyborach skonać w okręgu Lancashire, uważanym zawsze za jutrzejszą opinię całego kraju, cztery tysiące robotników do opowiedzenia się za swego rodzaju zakapturzoną dyktaturą.

Wyłomaczenia tych pozornych sprzeczności doszukiwać się należy prawdopodobnie w tem, że w naszych czasach o wiele bardziej chodzi o ludzi, niż o instytucje. Dziedziczna monarchja jest instytucją i wobec tego musi cierpieć. Jest oczywiste, że w przyszłości wahadło łaski tłumy przechyli się znowu w odwrotną stronę i trony świata znowu zostaną obsadzone. Ale nawet w takim wypadku lekkomyślnym byłoby przepowiadać, że korony zdobędą będą g'owy, które z tytułu urodzenia mają do nich prawo. Nie jest zupełnie wykluczone, że nowi królowie wybrani zostaną z szeregu dyktatorów. Przecież twórcami dzisiejszych rodów cesarskich i królewskich byli Mussoliniowie i Pilsudscy ich czasów!

Uwzględnić przy tych rozwa-

żaniach należy, że zagadnienia czasów powojennych, w każdym razie w środkowej i zachodniej Europie, są zbyt skomplikowane, aby je mógł ogarnąć całkowicie jeden człowiek, zrodzony w purpurze. A jeśli monarcha nie orientuje się w stosunkach, w których sprawować ma rządy, to niepowodzenie jest nieuniknione. W tym względzie nie jest pozbawiony głębszego znaczenia fakt, że królowie, którzy w ciągu ostatnich lat utracili trony, przeważnie należeli do tych, co wywierali największy wpływ na losy swych poddanych. Zagadnienia, w obliczu których znajduje się dzisiejszy świat, są być może nie o wiele trudniejsze do rozwiązania, niż np. problemy w okresie reformacji.

Ale przedstawiają one dzisiaj trudności szczególnej natury dla dziedzicznego monarchy.

Gospodarka społeczna odgrywała w historii zawsze większą rolę, niż to gotów jest przyznać polityk. Ale do niedawna tylko szlachta i kler były osobami, dzielącymi na arenie świata; mieszczanom i ch'opom, po za nielicznymi, wyjątkowymi wypadkami, przypadła w udziale rola chóru w tragedji greckiej. Otóż szlachta i kler stanowią te własne sfery, z którymi latorośle cesarskich i królewskich domów obernia od dziecka. Dlatego właśnie królowie minionych czasów znali na wylot tych, z którymi obcowali. Poza tem w dawnych czasach królowie widocznie byli daleko nie tak „królewscy“, jak to się stało później. Króla angielskiego Karola II można było codziennie spotkać w parku St. James na spacerze z psiarnią i, co jeszcze ważniejsze, można było podejść do niego i wszcząć z nim rozmowę. To wszystko zmieniło się z gruntu. Kierownicy opinji publicznej pochodzą dzisiaj często ze sfer społecznych o kłótych światopoglądzie król nie ma najmniejszego pojęcia, po-

mijając już to, że spotyka się z nimi tylko przy mniej lub bardziej oficjalnych okazjach, pod czas których swobodna wymiana zdań jest wykluczona. Ale bez dokładnej znajomości wszystkich warstw i rodzajów ludzi, nad którymi ma się panować, nie można być dobrym władcą. Otóż zdobycie tej znajomości ludzi jest dzisiaj trudniejsze, niż kiedykolwiek. Nie jest to jedynie dziełem przypadku, że dwa wielkie narody europejskie powierzyły swoje losy byłym redaktorom.

W tej sytuacji nie można się dziwić, że sympatja czasów powojennych dla monarchji w etymologicznym sensie skłoniła narody i ludy do preferowania dyktatorów nad dziedzicznymi monarchami. Bowiem król reprezentuje nie tylko instytucję w czasach, odnoszących się nieufnie do wszelkiej instytucji, ale brak mu również tego, co współczesny dyktator posiada w wysokim stopniu, a mianowicie dzisiejszych warunków życia. Król Alfons nie mógł upaść, ponieważ stracił kontakt ze swym ludem, a stracił ten kontakt, ponieważ — bez winy zresztą z jego strony — nie mógł nigdy oglądać życia oczyma ludu. Człowiek, który od dziecka jest przyzwyczajony, aby mu lokaj otwierał drzwiczki samochodu, nie może absolutnie wczuć się w zagadnienia, dręczące człowieka, który codziennie rano i wieczorem walczyć musi o miejsce w tramwaju, czy kolei podziemnej. Zbyt wiele czo obitności wywiera niewątpliwie zły wpływ nawet na najlepsze charaktery. Niema w tem bynajmniej nic zdumiewającego, że największe sukcesy odnosili monarchowie, którzy albo swą młodość spędzili na wygnaniu, lub też żyli w czasach, w których uważano, że mur łaski loskiej, otaczający króla, jest raczej do tego, aby go przebić, niż aby go respektować.

To wyjaśnia również, dlaczego tak często obaleni są pozornie nieposzlakowani królowie: Ich dobre chęci są większe, niż ich umiejętności. Karol I, Ludwik XVI, król brazylijski Pedro II — byli to mężowie, którzy myśleli jaknajlepiej dla swych poddanych, ale którzy tych poddanych nie rozumieli. Również

rządy są przeważnie obalane nie dlatego, że są tyrańskie, a dlatego, że są niezdolne. Taki Mikołaj II zostaje zamordowany, podczas gdy taki Mikołaj I umiera spokojnie we własnym łóżku. Hohenzollernowie musieli odejść, ponieważ przegrali wojnę, natomiast Romanowowie i Burboni dlatego, że nie udało im się przeprowadzić swych narodów przez okres przejściowy. W każdym z tych wypadków monarchowie okazali się niezdolni, a ich niezdolność była skutkiem nieświadomości, która ze swej strony przeważnie ma swe źródło w ich wychowaniu.

Czy oznacza to, że w tym czwartym dziesiątku lat 20-go stulecia niema już miejsca na dziedziczną monarchję? — Wprost przeciwnie: świat byłby prawdopodobnie o wiele szczęśliwszy, gdyby na mapie nie było ani jednej republiki. Gdyby dzisiaj w Wersalu rezydował król Francji, to prawdopodobnie sytuacja międzynarodowa nie byłaby w ciągu ostatnich miesięcy na swym narażona przez zdecydowanie prowokacyjne przemówienia pewnych wysokopostawionych francuzów, którzy czuli się uprawnieni do wtrącania się do polityki zagranicznej, w nadziei, że uda im się tą drogą zwiększyć szanse swoje, lub swych przyjaciół, na wprowadzenie się do Pałacu Elizejskiego. I dlatego właśnie konieczne jest dzisiaj nie zniesienie dziedzicznej monarchji, ale rozwinięcie i przygotowanie nowego typu dziedzicznego monarchy.

Idealnym monarchą dzisiaj byłby monarcha o po kroju królowej Wiktorji, lub Wiktora Emanuela III, który w każdej chwili gotów jest oddać pełnię swego doświadczenia na usługi swych ministrów, ale nigdy nie usiłuje dyktować i kategorycznie rozkazywać w kwestiach, których z natury rzeczy nie zna i nie może znać gruntownie. Obowiązkiem współczesnego króla jest czuwanie nad tem, aby jego ministrowie nie popełniali błędów przez nieznaną jomość rzeczy; bowiem z biegiem lat zdobędzie on w sprawie wewnętrznej tyle wiadomości, że żaden z prezydentów, lub premierów nie będzie mógł dotrzymać kroku. Musi

on być dla swych ministrów przywódcą, światym doradcą i przyjacielem, nie przeciwnikiem, a czynnikiem uzupełniającym; musi czuwać, aby ustroj był utrzymany, jak to uczynił król włoski nazajutrz po marszu faszystów na Rzym. I jeśli nawet z konieczności znajduje on się na drugim planie, to wynagradza go za to świadomość, że on jedynie posiada jasny sąd, którego jego kraj w tych niespokojnych czasach tak bardzo potrzebuje.

Pozatem król reprezentuje narodową tradycję. Narody skłonne są dzisiaj zapominać, że posiadają przeszłość, aczkolwiek zazwyczaj tylko świadomość przezwyjęzionych trudno ści rodzi odwagę patrzenia prosto w oczy nadciągającym trudnościom. Król Jerzy V nosi koronę dzięki decyzji parlamentu, ale tem nie mniej uważany on jest za uosobienie rasy brytyjskiej w całym świecie i reprezentuje ową tradycję, która Wielką Brytanję z małej grupki wysp przy wybrzeżu Europy uczyniła ośrodkiem największego w historii imperjum na świecie. Nie jest to frazesem, a faktem, że monarchja jest łańcuchem, który to imperjum wiąże w całość.

Jeśli wreszcie, co nie ulega wątpliwości, blask dziedzicznego królestwa wydaje się dzisiaj przyćmiony, to dlatego, ponieważ monarchowie nie potrafili odegrać roli, jakiej żądają od nich dzisiejsze czasy i ponieważ narody nie zorjentowały się, czego im brak. Możliwe, że jutrzejsi premierowie świata będą dyktatorami, którzy wykonawać będą swoją władzę w zgodzie z prawem, a nie, jak Primo de Rivera, wbrew prawom istniejącym i obowiązującym. Ale właśnie wtedy dziedziczny król będzie bardziej potrzebny, niż kiedykolwiek, aby zachować równowagę i ucieleśniać tradycję narodową. Możliwe, że po rozwiązaniu dzisiejszych zagadnień powróci go dzina, w której dziedziczny monarcha posiadać będzie władzę, potrzebną do odegrania aktywnej roli politycznej. Ale dzisiaj jeszcze tej godziny niema. A w międzyczasie świat stanie się o wiele uboższym, jeśli sobie nie mówi, że zbawienie tkwi w jakimś nominalnym republikanizmie.

H. SIERP

Stany Zjednoczone Europy

W ostatnich latach wzrasta ciągle przekonanie, że obok ligi narodów musi powstać jeszcze coś, co umożliwiło rozwiązanie kwestji mniejszościowej i co usunęło ze świata źródła konfliktów. Były już opublikowane rozmaite konkretne propozycje. Część tych propozycji można ująć krótko w słowa „Zjednoczone Stany Europy”.

Myśl podstawowa tych planów nie jest nowa. Już oddawna obserwujemy, że po krwawych wojnach europejskich — najdużej się zawsze tacy, którzy uważają za konieczne przemianę moralną psychiki ludzkiej, ludzkiego myślenia i ludzkich dążeń, aby dać mocne podstawy wzniostemu celowi zbliżania ludów.

Wojna światowa i jej tragiczne skutki uczyniły ten problem znowu aktualnym. Nic wobec tego dziwnego, że w ostatnich dziesięciu latach powstał cały szereg prac, które się znowu zajmują tą sprawą i świadomie czy nieświadomie nawiązują do dawnych idei.

Ze wszystkich projektów rozwiązania sprawy Stan. Zjednoczonych Europy najbardziej znany jest projekt Coudenhove'a - Kalergi. Kalergi wychodzi z założenia, że wojna światowa doprowadziła do upadku światowe panowanie Europy. Przyczyny tego są następujące:

Państwo brytyjskie, dzięki swemu układowi wewnętrznemu, było dawniej państwem europejskim z pozaeuropejskimi kolonjami. Obecnie, t.j. od początku 20-go stulecia, zamieniło się w międzynarodowe państwo związkowe, w którym Anglja dzierży prym. Po utworzeniu się południowo-afrykańskiej unji, po zdobyciach wojny światowej i po przyłączeniu świata arabskiego przemieścił się punkt ciężkości ku oceanowi Indyjskiemu.

Drugi punkt to wysuwanie Rosji poza granice Europy, dzięki skutkom rewolucji i panowaniu bolszewików. Złączone republiki sowieckie są obecnie eurazyskim światowym mocarstwem, leżącym głównie w Azji. Te terytoria, które dawniej leżały bardziej na zachodzie, zostały odłączone w konsekwencji traktatów pokojowych. Forma rządów tutaj odbiega od mniej albo więcej demokratycznych państw w pozostałej Europie. Sowiety uważają się obecnie za państwo, walczące o wolność ludów azjatyckich.

Punkt trzeci: zwycięstwo Japonji nad Rosją załamało prymat panowania w Azji rasy białej. Japonja, która jest, obok Anglji i Rosji, najpotężniejszym państwem na ziemi, utworzyła obok atlantyckiego bieguna potęg europejskiej drugi, pacyficzny. Początek europeizacji Chin oraz innych państw Dalekiego Wschodu do pełniają rozwój potęg Azji.

Dalej — rozkwit Ameryki. Stany Zj. Am. Półn. — to państwo o potęgę światową. Jeszcze obecnie mają Stany wielki wpływ na Amerykę Południową. Są wierzycielem całej Europy. W Azji występują w roli opiekuna niezawisłości Chin. Wpływ państw południowo-amerykańskich również stale wzrasta. W lidze narodów od-

grywiają rolę rozstrzygającą i zasiadają w komisjach, które sądzą sprawy europejskie.

Państwo rosyjskie — to obecnie związek ludów: wielkorusów, białorusów, ukraińców, wschodnich Turków, gruzinów, czerkiesów, tatarów i armenczyków. Państwo brytyjskie jest również związkiem ludów: anglosasów, inlanczyków, francuskich kanadyjczyków, holenderskich burów, Arabów, hindusów, Egipcjan i Malajczyków. Panameryka łączy do utworzenia związku między Anglią - Amerykanami, Hiszpanami, Portugalczykami, Indianami, Murzynami i Mieszkańcami. Związek państw chińskich obejmuje: północnych i południowych Chińczyków, Tybetańczyków, Mongołów, Mandżurów, Turkmenów. W ten sposób mamy obecnie, obok Panameryki, obok państw południowych, skupionych dokoła Indyjskiego oceanu, obok jądra państwa brytyjskiego, które obejmuje połowę wschodu Afryki, Australję oraz światy: arabski i hinduski, obok państwa północnego, które graniczy z Europą na zachodzie, na południu z Wielką Brytanią, zaś na wschodzie z Azją wschodnią, obok państw, położonych nad oceanem Spokojnym, różnych politycznie, ale związanych rasą, kulturą, piśmem — Japonji i Chin, — obok tych wszystkich potęg posiadamy rozdarta wiecznymi walkami Europę.

Aby znowu zdobyć znaczenie światowe musi Europa, podług Coudenhove'a Kalergi, utworzyć jednolity związek państw z wyłączeniem Anglji i Rosji. Taki polityczny związek nazywa Kalergi Paneuropa.

Różni się ona zatem od Europy geograficznej i składa się z 27 dużych państw i czterech małych (Monaco, San Marino, Lichtenstein, Andorra). Objętość jego wynosi 5 milionów kilometrów kwadratowych i 300 milionów mieszkańców. Do tego dodać należy kolonie państw, należących do Paneuropi, a więc zamknięty kompleks kolonii afrykańskich (Libja, francuska Afryka, Angora, Kongo) i rozrzucone kolonie, jak Mozambik, Madagaskar, Indje holenderskie i francuskie, Guayana i t. d. W ten sposób urasta przestrzeń Paneuropi do 25 milionów kilometrów kw., a liczba mieszkańców do 429 milionów.

Gdyby się te ugrupowania zrealizowały, wówczas świat przedstawiałby się w ten sposób:

	Mieszk.	Kil.kw.
	(w milionach)	
Paneuroda Państwo	429	25
Brytyjskie Państwo	464	39
Rosyjskie Państwo	150	23
Mongolja	520	12
Panameryka	209	32

Jeżeli się Europa ukonstytuuje bez Anglji, nie powinno to nastąpić w formie w stosunku do niej wrogiej. Raczej powinna być razem z Anglią fundamentem pokoju powszechnego i krokiem do związku światowego.

Paneuropa powinna być tak że pokojowo ustosunkowana

do Rosji, ale powinna się zabezpieczyć przed wszystkimi grożącymi stamtąd niebezpieczeństwami. Od czasów bowiem Piotra Wielkiego kroczy Rosja przeciwko Zachodowi.

Marszruta ta, po uprzednim zdobyciu państw bałtyckich, Finlandji i części Polki, zatrzymała się dopiero u wrót militarnych państw: Prus i Austrii.

Wojna światowa zburzyła mury przeciwko Rosji, ale żadne z wielu nowopowstałych państw nie jest samo dostatecznie silne, aby przeciwstawić się na dłuższą metę marszowi Rosji.

W ten sposób stoi Rosji otworem drogę ku Renowi, ku Alpom, ku Adrytykowi. Jak bez pośrednia jest to niebezpieczeństwo, dowodzi fakt, że w najnowszych czasach próbowała Rosja dwukrotnie zdobyć Europę. Gdyby zdobyła w 1915 roku Berlin i Wiedeń, wówczas dyktowałaby Europie warunki pokoju. Czechy i państwa południowo - słowiańskie zostałyby jej wasalami, a połowa Europy tworzyłaby sferę wpływów Rosji. Gdyby w r. 1919 zwyciężył w Niemczech Liebknecht, wówczas Niemcy przystąpiłyby do związku sowieckiego, Włochy, półwysep bałkański i Węgry poszłyby za przykładem Niemiec i Lenin byłby panem Europy.

W szczegółach wyobraża sobie Coudenhove Kalergi rozwój Paneuropi, w ten sposób, że zostałaby najpierw zwołana europejska konferencja, któraby się zajęła sprawami sądów rozjemczych, gwarancji, rozbrojenia, komunikacji i cel, rekojmii długów i kultury. Drugim krokiem ma być obowiązujący traktat rozjemczy i gwarancyjny pomiędzy wszystkimi demokratycznymi państwami kontynentu europejskiego. Trzeci krok to — utworzenie europejskiego związku celnego. A koroną tego ma być realizacja unji państw europejskich na wzór amerykańskiej St. Zjednoczonych z parlamentem ludów i państw. W parlamencie narodów ma zasiadać 300 przedstawicieli, jeden na milion europejskich, zaś parlament państw ma się składać z 27 przedstawicieli państw.

W nowej Europie mają być wszystkie języki równouprawnione, ale obowiązującym w szkołach ludowych i średnich ma być język angielski ze wzglę-

du na znaczenie jego i poza Europą.

Dodatknie strony paneuropejskiego związku widzi Kalergi w następujących punktach: 1) Zabezpieczenie się przed wojną europejską. 2) Neutralność Europy we wszystkich konfliktach świata. 3) Zabezpieczenie przed inwazją białą czy czarnej Rosji. 4) Możliwość rozbrojenia. 5) Możliwość konkurencji z przemysłem amerykańskim i angielskim, a potem wschodnio - azjatyckim i rosyjskim.

Paneuropejczycy wprowadzają ją w błąd, używając terminu „St. Zjedn. Europy”, gdyż w ten sposób wywołują wrażenie, że kontynent nasz dąży się podług wzoru północno - amerykańskiego zjednoczyć w jakieś nadpaństwo. Tak nie jest. Związek państwowy starych angielskich kolonji powstał na gruncie politycznie dziewiczym. Ludność, emigranci angielscy, była ogólnie biorąc jednolita pod względem narodowym. Nie było ani historii, któraby dzieliła, ani rozbieżności w interesach, przeciwnie wszystko wskazywało na słusność zacieśnienia stosunków, a izolacja była czemś nienaturalnym. W Europie atoli mają się sprawy zupełnie inaczej. Tutaj istnieją samodzielne wielkie państwa z wielką tradycją historyczną.

Zmienne koleje losu i uporczywa rwalizacja wywołały głęboko zakorzenione antypatje, które nie dadzą się usunąć jednym pociągnięciem pióra. Poza to ma każde państwo swoją handlową i celną politykę, a ta jest związana z odrębnością, która cechuje dany naród. To też Paneuropa mogłaby być raczej celowym związkiem, a nie nadpaństwem ze wspólnym parlamentem.

Jednostronne jest także ujęcie Coudenhove'a związków państw, stojących poza Paneuropą. Panmongolja jest najwyższym pojęciem rasowym i trudno powiedzieć, czy i kiedy przekroczy ten punkt. Panameryka zaś jest narazie imperialistyczną ideą kilku anglosasów, zamieszkałych w St. Zjedn.

Wiele sprzeciwów wywołało wyłączenie Rosji i Anglji z nowego nadpaństwa. W sprawie Anglji słusznie zaznaczono, że nie zniosłaby wyłączenia z Paneuropi i że przeciwnie dla Paneuropi byłby to wielki brak, gdyby Anglja do niej nie należała. Anglji potrzebna jest pozostała część Europy dla handlu i nie naraziłaby go na niebezpieczeństwo, grożące od strony jednolitej Paneuropi, mimo zapewnień Coudenhove'a, że angielski i paneuropejski blok działałby wspólnie.

Pozatem w kolonjach jest Anglja mocarstwem europejskim i tylko jako takie tam egzystuje: dlatego też gwoli jakiejś pięknej teorii bynajmniej się nie da wyprzeć z Europy. Bywały okresy w historii Anglji, że opierała się bardziej na swoich zamorskich kolonjach, ale zwykle po pewnym czasie wracała do interesów na kontynencie. Z drugiej znowu strony jest handel całej pozostałej Europy zależny od Anglji. Handel jest tym naturalnym łącznikiem z szerokim światem i z wieloma młodem europejskim skupieniami po tamtej stronie oceanu.

Trudno sobie wyobrazić, aby bez Anglji udało się Paneuropie rozwiązanie sprawy ko lonjalnej.

Podobnie wielu uważa, że udział Rosji jest niezbędny zarówno w sprawach samej Rosji jak i Paneuropi.

Głębsze przyczyny, dla których Paneuropa Kalergi po zostanie w sferze marzeń, leżą gdzieś indziej. Związek ludów naszego kontynentu w nadpaństwie może być trwałym tylko wtedy, gdy poszczególne państwa pogodzą się w kwestjach najistotniejszych.

Coudenhove wierzy w to porozumienie, ponieważ wszystkie europejskie państwa mają obecnie ustrój demokratyczny, a dzięki temu pewną jednolitość pod względem rządów. Ten właśnie ustrój demokratyczny jest dla niego „jedyną ochroną przed chaosem”.

W tem miejscu pragnęlibyśmy jednak przytoczyć zdanie francuskiego polityka, dawno już wprowadzone wygłoszone, ale które i obecnie jest aktualne:

„Chaos ukrywa się obecnie pod jednym słowem. demokracja! Zawarte są w niem wszystkie nadzieje, dążenia ludzkości szlachetnej i podłej, rozsądnej i głupiej, możliwej i chimerycznej (M. Guizot, De la Democratie eu France Paris 1849).

Pojęcie demokracji w obecnej Europie bynajmniej nie jest jednolite. Zwolennicy indywidualistycznych form demokracji wyobrażają je sobie zupełnie inaczej, niż obrońcy demokratycznego państwa ludowego. W pojęciu demokracji zawarte są dwie tendencje, które sobie w realizacji często nawzajem przeczą — są to: rządy większości z jednej strony i wolność indywidualna. Toteż każdy naród musi szukać sposobów w zależności od swego charakteru, aby pogodzić te dwa dążenia i zastosować indywidualnie podstawowe idee demokracji, aby wewnętrzne sily narodu mogły być wykorzystane dla potęg państwa. Jak dotąd nie udało się to jeszcze żadnemu państwu. Dlatego też obserwujemy rządy dyktatorskie w państwach o konstytucji demokratycznej. Trudności pod jakimi się przeważnie uginają poszczególne państwa, stałyby się po połączeniu państw ogólnoeuropejskimi. Można by wówczas pomyśleć jaka forma rządów byłaby nadpaństwie.

Niemniej ważną przeszkodą dla Paneuropi jest sprawa nacjonalistyczna. Coudenhove jest przekonany, że kwestję tę nadpaństwo łatwo usunie ze swej drogi: „Każdy człowiek kulturalny musi pracować nad tem, aby podobnie jak religja, kwestja narodowości była jego prywatną sprawą. Przyszły rozdział narodowości od państwa będzie równie wielkim czynem kulturalnym, jak rozdział kościoła od państwa” (Paneuropa 135).

Wielkim zadaniem przyszłości jest zmniejszenie do minimum tarć narodowych, które mogą się odbywać na terenie ducha. Do tego wszyscy się zgadzają. Ale wielu słusznie wątpi, czy uda się to osiągnąć przez Paneuropę.

Billot



b. kardynał, który w roku 1927 zrezygnował z tej godności, zmarł w klasztorze jezuitów pod Rzymem w 86 roku życia.

Dr. JÓZEF WINSCHUH

Katolicka polityka społeczna

Od „Rerum novarum” do „Quadragesimo anno”

Wpływy pisma, które ogłosił Pius XI w czterdziestolecie sławnej leonickiej encykliki „Rerum novarum”, znikają za wielkimi trudnościami, z którymi muszą walczyć wszystkie kraje, uwikłane w kryzys gospodarczy. Byłoby jednak fałszywym uważać papieską bullę za nieaktualną, za akt kościelno-polityczny, który ma się z potrzebami i siłami rzeczywistości. Działania tej encykliki, począwszy od wielkiego i rozgąszanego systemu organizacji społecznych, przetrwały chwilowe burze i improwizacje gospodarcze i w spokojniejszych czasach okazały się bezwzględnie siłą motoryczną i wyjaśniającą.

W swym duchowym i moralnym kierunku trafia nowe społeczne pismo papieskie ostro między nastawienia kapitalistyczne i socjalistyczny kolektywizm. Nie uznaje ono zarówno świata Wallstreet, jak i Kremla.

Czy nie uznaje również kapitalizmu, jako technicznego, gospodarczego i nadającego rynekowi kierunek systemu? Czy osądza kapitalistę i nowoczesnego przedsiębiorcę?

Tego nie czyni. W pewnym miejscu znajduje się nawet godne uwagi usprawiedliwienie nowoczesnego kapitalisty i przedsiębiorcy, a mianowicie: „Zużytkowanie bardzo wielkich dochodów do stwarzania możliwości pracy i zarobkowania musi jednak — o ile praca służy wyrobowi rzeczywiście wartościowych rzeczy — uchodzić według zasad angielskiego nauczyciela (Tommaso Aquino), jako wyborne i nader odpowiednie do czasu ćwiczenie cnoty wielkoduszności”.

Następnie zwraca się encyklika zdecydowanie przeciw socjalistycznemu żądaniu usunięcia wszelkich niezapracowanych majątków czy dochodów. Posuwa się ona tutaj tak daleko, że występuje przeciw dalekiemu nawet powoływaniu się na słowo apostoła: „Kto nie pracuje, nie powinien też jeść”. Odrzuca ona również, jako błędną, zasadę, że wartość produktu pracy powinna równać się wartości płacy robotniczej; zwalcza wreszcie przekonanie, że robotnik najemny ma prawo do pełnego produktu swej pracy.

Zato istnieje jednak cały łańcuch krytycznych uwag pod adresem kapitalistycznej gospodarki, której istota prawie zostaje odrzucona. Wolna konkurencja, jako regulująca zasada gospodarki, nie zostaje uznana. Nie zostaje uznana dalej prywatno-gospodarcza koncentracja, gromadzenie kapitału, potęgi i gospodarczej mocy w rękach nielicznych obywateli.

„Kształtowanie się plac zostaje podporządkowane trzem regulującym zasadom. Po pierwsze potrzebom życiowym robotnika i jego rodziny, po drugie zdolności do życia przedsięwzięcia, po trzecie ogólnemu dobru. „Niegodnym byłoby” — czytamy dalej — „domaganie się nadmiernych plac, które prowadzą do załamania się przedsięwzięcia ze wszystkimi stąd dla załogi płynącymi skutkami”. Godnym uwagi jest twierdzenie: „Sprawiedliwość dobra ogólnego zabrania, bez oglądania się na dobro ogólne, a tylko dla prywatnej korzyści obniżać lub podwyższać placę ponad ustalone granice, nakazuje ona wprowadzenie takiego kształtowania plac, przy którym możliwie wielu znalazłoby możliwość pracy i mogłoby ucześć z tej pracy żyć”.

Stanowisko Leona XIII wobec własności utrzymuje nowa encyklika w mocy. Naturalnego prawa

własności prywatnej, łącznie z prawem dziedzictwa, nie może, według papieskiego pisma, złamać nawet państwo; „człowiek albo wiek starszy jest od państwa”.

Przez wiersze jej przebiega ciągle odrzucanie indywidualizmu. Z drugiej zaś strony wypracowuje bardzo osro normę „sprawiedliwości dobra ogólnego” i w osobie, w jakim życzy sobie interwencji państwa w stosunki społeczne, zbliża się bardzo do pojęcia państwa dobroczynnego.

Interesujący jest stosunek encykliki do umiarkowanego socjalizmu. Z początku zaznacza ona, że „niewątpliwie dało się zauważyć znaczne zbliżenie socjalistycznych żądań programowych do postulatów chrześcijańskiej reformy społecznej”. Pismo papieskie zbliża się również nieco do pomysłu socjalizacji, gdy mówi: „Z pełnym prawem można bronić tezy, że pewne określone rodzaje dóbr należy zachować dla władz publicznych, gdyż związanej z ich posiadaniem olbrzymiej potęgi nie można bez naruszenia dobra publicznego powierzyć prywatnym ręką”. Papież nakreśla jednak granicę między socjalizmem i kościołem katolickim. Obwieszcza on uroczystym tonem: „Socjalizm, obojętne czy jako nauka, czy zjawisko historyczne, lub ruch, mimo, że w wymienionych poprzednio ustępach zgadza się z prawdą i sprawiedliwością, nie da się nigdy pogodzić z nauką kościoła katolickiego; musiałby chyba przestać być socjalizmem”.

W całej encyklice brmi nuta głębokiego zrozumienia położenia robotnika i nędzy proletariatu równoległe z krytycznym spojrzeniem na kapitalizm. Jeżeli się zacznie to badać, to natrafi się na daleko sięgające korzenie. Przypomina się wtedy, że kapitalizm przemysłowy zaczął się rozwijać wśród ludów protestanckich. Przypomina się udział kalwinizmu i purytanizmu w pierwszych odruchach nowoczesnego kapitalizmu. Widzi się dalej związki pomiędzy politycznym i kulturalnym liberalizmem, a kapitalizmem. Nasuwa się dalej na myśl ścisła współpraca przyrodniczego, doświadczalnego poglądu, który uwolnił się od dogmatycznych więzów, z współczesną techniką i gospodarką. Strukturze życio-

wej kościoła katolickiego stoi o wiele bliżej rzemiosło i uprawa roli, niż nowoczesny świat maszyn, gospodarki przemysłowej i brak wszelkich podstaw dzisiejszego systemu finansowego i kredytowego. Dlatego też nie dziwi nikogo to, że encyklika mówi o rolnictwie tonem pełnym sympatii i zrozumienia życiowego.

Niema wątpliwości, że ideał gospodarczy i społeczny kościoła katolickiego jest wyraźnie konserwatywny. Kościół tęskni do gospodarczej i społecznej struktury średnio-wieczna. Czuje się on związany z owym światem cechów i korporacji, lenna i stanów, nakrytego gmachem chrześcijaństwa, jego nauk moralnych i uwartościowania rzeczy. Ze szczególnym zainteresowaniem czyta się naturalnie ten ustęp encykliki, który traktuje o nowym porządku społecznym. Co znajdujemy tutaj? Nic innego, jak zachętę do wybudowania porządku, opartego na stanach i zawodach.

Ten zawodowy porządek raz chce, aby państwo, które ugina się pod ciężarem zadań, przynależnych organizacjom zawodowym, i „zostaje przykryte i przyłoczone nadmiarem zobowiązań i powinności”, gdy rozbito dawniejsze ugrupowania zawodowe, — aby to państwo odciążyć i uczynić zdolnym do wykonywania swych właściwych zadań. Z drugiej strony chce zapomocą „stanów”, do których ludzie będą należeli nie na podstawie przynależności do partii robotniczych, ale na podstawie rozmaitych społeczno-zawodowych funkcji, unąć walkę na rynku pracy. Z niemieckiego doświadczenia i niemieckich potrzeb wzięte jest zdanie: „Podobnie, jak tego, co jednostka wytworzy na mocy swej inicjatywy i zapomocą swych sił, nie można jej odebrać i przypisać społeczeństwu, podobnie sprzeciwia się sprawiedliwości, jeżeli zabierzemy na rzecz większej i nadrzędnej społeczności to, co mogą wykonać mniejsze i podrzędne jednostki społeczne i doprowadzić do pomysłnego końca”. Jeżeli katolicka polityka społeczna przejmie tę zasadę i silnie będzie korzystała z tego regulującego, budzącego i uspołeczniającego czynnika do rozwiązania i usunie-

cia społecznych twórców potężnej wielkości i rozmaitych biurokratyzmów, socjalizm będzie miał groźnego współzawodnika.

Słabiej natomiast przedstawia się druga strona, a mianowicie pomysł korporacji. Jak można pragnąć wprowadzenia w nowoczesnym państwie przemysłowym, które tak silnie wplecione jest w gospodarkę światową, konserwatywnego, zawodowego podziału? Jak można zwalczyć rynek pracy z jego trudnościami?

Lepiej sprawa przedstawia się we Włoszech. Istnieje tutaj podział zawodowy, którego konstytucją jest *carta del lavoro*. Nie wymieniając jej wyraźnie pismo papieskie zajmuje się nią bardzo obszernie i krytykuje ją w sposób godny uwagi. Wytyka, jako brak faszystowskiej organizacji społecznej, że państwo postawiło sobie za bardzo na miejscu wolnego wyboru zajęcia, zamiast ograniczać się do potrzebnych zadań. Gani ono nadmierne biurokratyczne i polityczne obciążenie, które jest skutkiem takich urządzeń. Nakoniec obawia się, że organizacja ta może służyć bardziej politycznym karierom, niż wprowadzeniu i kierowaniu lepszym porządkiem społecznym.

Bez wątpienia zawodowo-stanowe myśli encykliki są o tyle współczesne, że mają ścisły związek z konserwatywnymi ideami społecznymi, które budzą się w młodym nacjonalizmie Niemiec, Austrii i Włoch. Wszystkim tym usiłowaniam wspólne jest zwalczanie władzy ekonomicznej. Gdy wskazuje się tym nowo-konserwatywnym ludziom, że świat połączony jest węzłami gospodarki i jaka wynika stąd zależność, wtedy wołają niesłyszalnie radykalnie: Precz z gospodarką światową! Nie ulega wątpliwości, że w młodym pokoleniu wyrasta nowe duchowe średniowiecze, ujęcie własności i jej używania. Wyraża się to we wskrzeszeniu gminy, w wielkiej tęsknocie za związkami, przewodnictwem i autoritetem. Czyż dążymy do nowego średniowiecza? Do nowego okresu korporacji, życia związanego, pokonania świata gospodarczego, który zaczyna służyć tylko zaspakajaniu najprostszycy potrzeb?

Jeśli tak, to kościół ma nową

wielką misję, a „Quadragesimo anno” oznacza duchową forpocztę, która w wielu młodych konserwatywnych obozach i poza kościołem będzie chętnie powitana. Ale to musi sobie kościół uświadomić: Stanie naprzeciwko niego wtedy nowy przeciwnik. Kościół chce bowiem podporządkować życie społeczne religijności, chrześcijańskiej sprawiedliwości i dobroczynności, podobnie jak większa część młodo-konserwatywnej generacji chce to uczynić z nacjonalizmem.

Aczkolwiek ton encykliki jest przenikliwy, a ona sama jest żywa w swych wywodach i propozycjach, to jednak czytamy między jej wierszami głębokie przekonanie, że społeczne i gospodarcze środki mogą poprawić byt ludzi, ale patentowanej recepty na zagadnienia społeczne niema. Natomiast ujawnia się w całej okazałości pogląd, że wybawienie świata z jego cierpień i trudów nie leży w świeckich posunięciach, ale w religii. Tu kościół katolicki wznosi się w swoim społecznym objawieniu do wielkiej antypody bolszewizmu. Obie te potęgi są w swej duchowości nosicielkami wielkich utopii, które, jeżeli się w nie wierzy, stają się twórcami rzeczywistościami. Są to duchowe potęgi, które uważają się za źródła zbawienia. Są to do czasu wielcy zapasnicy o dusze, fantazje, wiary.

Ale jaka jest między nimi różnica? Moskwa głosi wielką społeczną religię świata doczesnego: wybawienie nie jest na tym świecie, ale trzeba je zdobyć siłą. Bez wątpienia jest to nauka o wielkiej duchowej sile burzącej, gdyż popierana jest przez praktyczne powodzenia systemu socyckiego, przez kryzysowe wstrząśnienia i niedole państw kapitalistycznych, przez rozpadanie się inicjatywy kapitalistycznej i międzynarodowej współpracy kapitału.

Nawet przeciwnik musi przyznać, że ta religia świata doczesnego może rozwinąć potężne zasoby bohaterstwa. Będzie on zato zawsze wątpliwy, czy dotrzyma swego przyrzeczenia przez apel do nienawiści, braku skrupułów i brutalnej mocy, niszczenie indywidualności i sił duchowych.

Temu wspianemu usiłowaniu uczynienia spraw społecznych ośrodkiem nauki i doczesnemu wybiawieniu przeciwstawia się kościół, jako inny, starszy strażnik zbawienia. A głosi on: Zbawienie jest tylko w religii. Opiera ona to objawienie i naukę na tysiącletnim ludzkim doświadczeniu, na jej prastarej wiedzy, że sprawy ludzkie są znikome, a stosunki społeczne względne. Na Wschodzie najwyraźniejsza rewolucyjna potęga z całą świadomością bez tradycji, z głęboką pogardą przeszłości, optymistyczne przebiegające teraźniejszość zwróconą tylko ku przyszłości. Na Południu znów najbardziej konserwatywna potęga z pełną świadomością oddaną tradycji, z głębokim uszanowaniem przeszłości, w której miała swe wielkie czasy, z wiarą w swą przyszłość i ciągłe odnowienie. Walka gigantów w przestworzach wiary, etyki, ducha, ale ostatecznie i bitwa na płaszczyźnie społecznej. Będzie to dla encykliki *Quadragesimo anno* niesprawiedliwym, jeżeli nie będziemy uważali jej za przestrożę przed wychodzącym z Moskwy Posłannictwem, które czyni ze spraw społecznych alfę i omegę świata, absolutyzuje je i szuka wybawienia w nomyślnym rozwiązaniu gospodarczych i społecznych zagadnień.

Ci, którzy odnieśli wielkie sukcesy w roku 1931



U góry (od lewej): Doumer (wybrany prezydentem Francji). — Cilly Aussem (tennisowe mistrzostwo świata). — Prof. O. Warburg (nagroda Nobla z dziedziny fizjologii i medycyny). — Alcalá Zamora (pierwszy prezydent republiki

hiszpańskiej). — Max Schmeling (bokserskie mistrzostwo świata). — H. Pfizner (nagroda muzyczna im. Beethovena).

U dołu (od lewej): F. Bergius (nagroda Nobla z chemii). — Stanley Baldwin (przywód-

ca zwycięskich konserwatystów angielskich). — Elli Beinhorn (zajęła pilota). — Prof. Piccard (lot do stratosfery). — Prof. A. Windaus (syntetyczne wydobywanie witaminy D). — dr. K. Borsch (nagr. Nobla z chemii).

LOUIS FISHER
MOSKWA.

Poniżeni zostali wywyższeni

Bolszewicka rewolucja była radykalnym procesem przewarżeniowym. Postawiła ona stołki w Rosji poprostu na głowie. Masy chłopów i robotników, którym mniejszość panująca, szlachta i plutokracja, do tychczas zamykała dostęp powietrza i słońca, wylały z impetem płynnej lawy na powierzchnię, rozpełzły się na wszystkie strony i zniszczyły po drodze dotychczasowych władców. Najniższa warstwa ludności dostała do wierzchołków i opanowała arenę życia.

Ta zmiana ról stanowi klucz do zrozumienia wielu oszałamiających zjawisk kulturalnych, politycznych i gospodarczych na terenie Unji Sowieckiej. Ale również zewnętrznie wpłynęła decydująco na oblicze miast. W Moskwie naprzykład robotnicy przeprowadzili się z ubogich proletariackich przedmieść do najlepszych okolic śródmieścia. Gdy burżuazja po rewolucji została wywłaszczona, skonfiskowano również jej domy. Bogaty kupiec, lub fabrykant, który dotychczas zajmował całą willę, mógł zatrzymać w niej ewentualnie jeden pokój — i za to mógł jeszcze być wdzięczny — albo też wogóle wystawiano go poprostu na ulicę. Natomiast do jego willi wprowadzili się ludzie, którzy dotychczas mieszkali w szopach, lub w ciasnych, dusznych piwnicach. Sposób, w jaki w Rosji obliczają komorne, ułatwia te zmiany i przesunięcia. Kto zarabia tylko 150 rubli miesięcznie, może za 3 ruble miesięcznie wynająć ten sam pokój, za który ktoś inny, mający 300 rubli miesięcznie dochodu, musi zapłacić sześć lub siedem razy więcej. Nawet z najlepszych i najdroższych domów nie może nikt wypchnąć biedaka przez podbijanie ceny komornego.

Ta mieszanina ludności zrujnowała fasady rosyjskich miast. W Berlinie, Warszawie, czy Londynie, gość zagraniczny bardzo rzadko ogląda odległe dzielnice robotnicze i podupadłe dzielnice ubogich. W jego pamięci utrwala się jedynie wspaniałe ulice śródmieścia z ich błyszczącymi wystawami, eleganckimi restauracjami i imponującymi budowlami. W Moskwie, Leningradzie, Charkowie, Baku i t. p. środek miasta mało się zmienił na korzyść od czasu rewolucji. Conajwyżej wykonano pewne poprawki w fasadach domów i w bruku ulicznym, lub zbudowano kilka nowych domów. Natomiast na peryferiach pobudowano tysiące mieszkań robotniczych. Te nowe dzielnice z ich nowoczesnymi osiedlami robotniczymi są dumą miast stołecznych. A w dodatku w tych proletariackich dzielnicach sklepy są często zaopatrzone w lepsze towary, niż sklepy w śródmieściu.

Takie fundamentalne zmiany decydują oczywiście o pierwszym wrażeniu, jakie się otrzymuje z życia w miastach sowieckich. I dlatego też trudno powiedzieć, czy wielkie metropolie poszły od czasów rewolucji naprzód, czy też cofnęły się w swym rozwoju. Można powiedzieć z całą pewnością, że zniknął przepych i piękno cesarskiego Petersburga. Ale przecież i dawniej te walory istniały jedynie dla niewielu uprzywilejowanych. Masy ludu

patrzyły na to z zazdrością. Dzisiaj każde mieszkanie robotnicze posiada pokój kąpielowy, co ongiś stanowiło bajkowy luksus, bieżącą wodę, centralne ogrzewanie, wielkie okna.

Ta sama tendencja ujawnia się we wszystkich zmianach życia sowieckiego. Więcej ludzi — mężczyzn, kobiet i dzieci — może dzisiaj korzystać z radości życia. Ale te radości nie są już tak obfite, jak w czasach, gdy stanowiły monopol najwzyczajszych sfer. Robi to także właśnie, jakby tą samą ilością masła posmarować siedem, zamiast dwóch kromek chleba: dwaj będą mieli podstawę do skargi, ale pięciu będzie szczęśliwych. Dotyczy to nie tylko mieszkań, ale również żywności i odzieży. Typowym przykładem rosnącego rozpowszechnienia towarów fabrycznych jest obuwie. Carska Rosja wyprodukowała w roku 1913 tylko 45 milionów par obuwia. So wiecka Rosja wyprodukowała w 1930 roku już 68 milionów par, a w roku 1931 produkcja ta podniosła się w dalszym ciągu do wysokości 84,6 milionów par. Tem nie mniej przed rewolucją wszędzie można było kupić obuwie, a dzisiaj jest to sprawa bardzo trudna. Dlaczego? Poprostu dlatego, ponieważ 120 milionów chłopów rosyjskich nauczyło się w międzyczasie nosić obuwie. Stary muzyk, którego brodata twarz stała się w całym świecie symbolem chłopstwa rosyjskiego, nosił przez całą długą zimę wysokie filcowe buty, a latem — plecione łapcie. Oczywiście istnieje to jeszcze dzisiaj. Ale prośbę wybrać się w niedzielę na wieś: dziewczęta noszą eleganckie lakierki, a czasami nawet jedwabne pończochy. Francuskie obcasy nie są już na jarmarkach chłopskich czemś niezwykłym; przed rewolucją były tam wogóle niezbrane. Luksusowe towary miejskie zdobywa ją wieś. W chatach chłopskich znaleźć można gramofony, a z samymi fortepianami, srebrnymi stolowymi, meblami serjowe, jedwabne suknie i miejskie świecidełka dla kobiet, porcelanowe naczynia, stółki kuchenne z metalu, konserwy i tynie, serjowe ozdoby pokojowe. Dziewczyny wiejskie nowego pokolenia używają pudru, ołówki do warg i perfumy. Ich bracia jeżdżą być może Fordem, lub stalingradzким traktorem, ich ojciec posiada nowoczesny plug, a one same myślą o tym, aby znaleźć miejsce w mieście, lub w fabryce. Nowoczesna cywilizacja zapukała do drzwi zaspianych miast słowiańskich i została tam powitana otwartymi ramionami i portmonetkami.

W carskim zamku w Liwadzi, na południowym wybrzeżu Krymu, spędzają chłopi dzisiaj swoje letnie wakacje. Nie trzeba mieć zbyt rozwiniętej wyobraźni, aby zrozumieć uczucia zwykłego muzyka, który nocuje w sypialni cara, lub na królewskiej werandzie spożywa śniadanie. Chłop uważał batiuszkę cara za szczyt potęgi.

„Jak często zmienia car koszulę?”, pyta przedrewolucyjny chłop w pewnym orwiadaniu, które zna w Rosji każde dziecko.

„Otoż”, brzmi odpowiedź, „chłop zmienia koszulę dwa razy do roku, żołnierz raz na miesiąc, urzędnik państwowy raz

na tydzień, generał codziennie, członek gabinetu dwa razy dziennie, szlachcic do każdego jedzenia. Ale car ma przy sobie stale dwóch żołnierzy: jeden nakłada mu czystą koszulę, a drugi natychmiast ją zdejmie”.

Istnieje wiele takich dykteryjek, głoszących sławę cara Wszehrosii.

Chłop pije dużo herbaty ze swego samowaru, ale nie ma pieniędzy na cukier. Aby więc ośłodzić herbatę, odgryza kawałek cukru, trzyma go na języku i pociąga gorący płyn ze szklanki. A co czyni car? Posiada on głowę cukru wysokości jednej stopy. Przez środek tej głowy wywiercona jest dziura, a przez tę dziurę przepuszcza się herbatę wprost do ust cara.

I oto letnie wile tego niewymownie bogatego batiuszki cara są zamieszkałe przez zwykłych biednych chłopów, którzy nigdy nawet marzyć nie mogli o tym, aby znaleźć się w pobliżu takiego pałacu. Organi zowanie tych dwutygodniowych lub miesięcznych pobytów w zamkach carskich jest oczywiście tylko gestem ze strony bolszewików. Niechcąc z pośród 120 milionów chłopów mogą się spodziewać tej orzyjności. Ale dla Sowieców jest to doskonały środek propagandowy o wysokiej wartości wychowawczej.

Znaczna część miejskich robotników korzysta rzeczywistości z dobrodziejstw urlopów, które w dawnych czasach były przywilejem bogatych. Każdy, kto w Sowieciech pobiera stała pensję, otrzymuje conajmniej dwa tygodnie urlopu latem. Każdy robotnik z Leningradu może spędzić ten czas w jednej z licznych wspaniałych willi, które setkami zdobią malownicze wysepki na rzecze Newie. Przed kilku laty zwiedziłem te wysepki. Widziałem pałac, który wybudował sobie arcybogaty kupiec, obecnie umieszczono w nim dom wypoczynkowy dla metalowców. Widziałem setki takich willi, przebudowanych na potrzeby leningradzkiego proletariatu. Przeszło milion robotników, urzędników państwowych i chłopów wypoczywa rok rocznie w tych domach wypoczynkowych rozrzuconych po całym kraju. Dalszych sto tysięcy, w 90 procentach robotniczych fabryczni, znajdują schronienie w kąpieliskach Kaukazu i Krymu. Te idylliczne miejscowości z sanatorjami i uzdrowiskami źródłami, były dawniej rajem arystokracji. Pod względem elegancji i wytworności konkurowały kąpieliska rosyjskie z Deauville i Vichy. Książęta krwi, magnaci przemysłowi, bankierzy i bogaci właściciele ziemscy posiadali tam swe feudalne zamki. Dzisiaj zamożni gdzieś zniknęli. Niema już arystokracji. Jej pałace zajęła nowa klasa panująca, robotnicy i nieliczni urzędnicy państwowi. Burżuazja sowiecka jest całkowicie wyeliminowana. Ludzie o najskromniejszych środkach mają najlepsze widoki na miejsce w przybrzeżnych sanatorjach. Wprawdzie oblicze tych kąpielisk zmieniło się ułgę gorzej. Miejscowości są obecnie przepiękne, odrapane, szare. Ale źródła służą tak samo biedakom, jak bogaczom, a klimat nie posiada żadnych przesądów klasowych.

Robotnik stoi na pierwszym miejscu, gdy odbywa się nowy przydział łóżek w sanatorjach. Na listach imatrykulacyjnych szkół i uniwersytetów jego dzieci zajmują naczelne miejsce. Otrzymuje on podwójną porcję żywności. Jest przede wszystkim uwzględniany, gdy o jakieś nowe przywileje, czy dodatki, chodzi. Krótko mówiąc, robotnik jest arystokratą dzisiejszej Rosji. Czuje on to i odpowiednio postępuje. Gdy go zapytać o stanowisko socjalne, odpowiada głośno i z pewną dumą: „Robotnik”. Natomiast członkowie dawnej burżuazji usiłują ukryć swe pochodzenie, lub powołują się, jeśli to możliwe, na krewnych, którzy należą do klasy robotniczej. Dzieci byłych kupców wypierają się rodziców i nie mieszkają z nimi. Dzięki temu życie układa się im wygodniej i przyjemniej. Ludzie, którzy przed rewolucją uchodzili za burżujów, przyjmują obecnie pracę w fabrykach, aby zrobić karierę i przesunąć się do klasy uprzywilejowanej. Dzieci robotników cieszą się wśród towarzyszy zabaw na ulicy pewnym szacunkiem. Dochodzi do tego, że ludzie zmieniają nazwisko, chociaż jest połączone z nieładną trudnością, jeśli to nazwisko przypomina starą arystokrację. Czyje nazwisko rodowe posiada np. taki dźwięk, jak Vandebildt w Ameryce, ten napewno uczyni wszystko, aby go się pozbył.

Stopa życiowa robotnika jest stopą życiową narodu. Nawet kierujący politycy mówili publicznie rubaszną gwarą robotniczą i ubierali się w wyszarzane garnitury. Dzisiaj dano wreszcie pokój tym maskaradom. Kalinin i Małotow noszą białe kołnierzyki i europejskie ubrania. Mimo to jeszcze dzisiaj nikt nie sprawia sobie „armiturów, które mogłyby nazwać wewnątrz robić wrażenie luksusu. Oto przyczyna, dlaczego obok krajowcy są często atakowani na ulicach Moskwy.

Co przed rewolucją było szlachetne, to jest obecnie błędne — oto charakterystyczna cecha życia w Rosji sowieckiej. Ostatni stali się pierwszymi. Porządek rzeczy poprostu postawiono na głowie. Kto z powodu tej metamorfozy cierpi, ten przeklina bolszewików i nienawidzi ich. Kto ra tem skorzystał, jest zwolennikiem Sowieców i entuzjastycznym komunistą.

Przy tym całkowitym przewrocie jakości poświęcono ilości. Taki rozwój jest bodaj niemierny, jeśli bledny kraj po stanowić dać masom to, co dotychczas posiadali jedynie najwyżsi. Oświata szkolna jest gorzej, niż za carskich czasów. Również poziom literatury i dzieńników spadł zupełnie wyraźnie. Ale za to pod względem ilościowym spotykamy się z nadzwyczajnym rozwojem. Przymusowe nauczanie sprawiło, że obecnie uczęszcza do szkół elementarnych 17,5 milionów dzieci, a w roku 1914 było ich tylko 7,25 milionów. Liczba studentów wzrosła z 63 tysięcy w roku 1914 do 1.392 tysięcy w roku 1931. A nad nie jest bynajmniej z tego zadowolony i stawia wciąż dalsze słupy wiorstowe na wielkim polu wychowania ludowego.

Wszystkiego jest dzisiaj więcej: więcej gazet, więcej książek, więcej szkół, więcej uniwersytetów, więcej nauczycieli. To jest jedna strona medalu. Odwrotną stroną natomiast jest pogorszenie się jakości, która musiała się przystosować do poziomu nowych zastępów. Gdy jakiś obserwator rozmawia z komunistą na temat tego pogorszenia się gatunku, otrzymuje stereotypową odpowiedź: „Należy pamiętać, że jeszcze nigdy prawdziwa kultura narodu wa nie została stworzona dla elity. Rozszerzamy kulturę. Potem ją pogłębimy”. I rzeczywistość już teraz chwyta procesy odbywają się ręka w rękę.

Rewolucyjne obsunięcie się ziemi obalilo pokryte śniegiem wierzchołki gór i zapalało doliny. Wyżyny i niziny zbliżyły się do siebie. Dokonało się dzieło niwelacji. Ale nie jest to zasada ani bolszewicka, ani komunistyczna. Zrównanie wszystkiego nie jest ideałem Moskwy. Jest to tylko przejściowe zjawisko uboczne. Zniszczono wierzchołki, ponieważ czerwoni uważali je za obce i wrogie. Głębnie musiały być podniesione, ponieważ rewolucja chciała poprawić ich poziom. Ale po zniszczeniu burżuazji bolszewicy w granicach prawnie uznanych klas dopuszczają zróżniczkowanie.

Istnieje względnie bogaci i względnie biedni robotnicy. Jeden pisarz zarabia więcej, drugi — mniej. Jeden urzędnik ma dobre, a drugi złe mieszkanie. Robotnicy posyłani są do uniwersytetu. Jeden okazuje się niezdolny i wraca z powrotem do fabryki, inni natomiast zostają inżynierami. Ludzie, którzy jeszcze w r. 1917 byli zwykłymi robotnikami fabrycznymi, kierują dzisiaj całymi gałęziami przemysłu. Przed kilku dniami miałem wywiad z członkiem rządu. Liczy on lat 33. W początkach rewolucji był nauczycielem w małej miejscowości. Dzisiejszy wiceprezident najwyższej rady gospodarczej wykladał w 1914 r. łacinę i grecki w gimnazjum żeńskim. Człowiek w średnich latach był przed wybuchem rewolucji robotnikiem w hucie żelaznej, dzisiaj Michai Kalinin jest przewodniczącym Unji Sowieckiej. W nowej Rosji w o wiele większym stopniu, niż w wiejskiej części starych krajów, dzieło człowieka decyduje o jego stanowisku w życiu i o jego dochodach.

Wszystkiego jest dzisiaj więcej: więcej gazet, więcej książek, więcej szkół, więcej uniwersytetów, więcej nauczycieli. To jest jedna strona medalu. Odwrotną stroną natomiast jest pogorszenie się jakości, która musiała się przystosować do poziomu nowych zastępów. Gdy jakiś obserwator rozmawia z komunistą na temat tego pogorszenia się gatunku, otrzymuje stereotypową odpowiedź: „Należy pamiętać, że jeszcze nigdy prawdziwa kultura narodu wa nie została stworzona dla elity. Rozszerzamy kulturę. Potem ją pogłębimy”. I rzeczywistość już teraz chwyta procesy odbywają się ręka w rękę.

Rewolucyjne obsunięcie się ziemi obalilo pokryte śniegiem wierzchołki gór i zapalało doliny. Wyżyny i niziny zbliżyły się do siebie. Dokonało się dzieło niwelacji. Ale nie jest to zasada ani bolszewicka, ani komunistyczna. Zrównanie wszystkiego nie jest ideałem Moskwy. Jest to tylko przejściowe zjawisko uboczne. Zniszczono wierzchołki, ponieważ czerwoni uważali je za obce i wrogie. Głębnie musiały być podniesione, ponieważ rewolucja chciała poprawić ich poziom. Ale po zniszczeniu burżuazji bolszewicy w granicach prawnie uznanych klas dopuszczają zróżniczkowanie.

Istnieje względnie bogaci i względnie biedni robotnicy. Jeden pisarz zarabia więcej, drugi — mniej. Jeden urzędnik ma dobre, a drugi złe mieszkanie. Robotnicy posyłani są do uniwersytetu. Jeden okazuje się niezdolny i wraca z powrotem do fabryki, inni natomiast zostają inżynierami. Ludzie, którzy jeszcze w r. 1917 byli zwykłymi robotnikami fabrycznymi, kierują dzisiaj całymi gałęziami przemysłu. Przed kilku dniami miałem wywiad z członkiem rządu. Liczy on lat 33. W początkach rewolucji był nauczycielem w małej miejscowości. Dzisiejszy wiceprezident najwyższej rady gospodarczej wykladał w 1914 r. łacinę i grecki w gimnazjum żeńskim. Człowiek w średnich latach był przed wybuchem rewolucji robotnikiem w hucie żelaznej, dzisiaj Michai Kalinin jest przewodniczącym Unji Sowieckiej. W nowej Rosji w o wiele większym stopniu, niż w wiejskiej części starych krajów, dzieło człowieka decyduje o jego stanowisku w życiu i o jego dochodach.

Pozatem 25 milionów mło-

Łódź w walce z kryzysem w 1931 r.

Nie sądzę, aby polityka gospodarcza państwa mogła istotnie wpłynąć na przebieg konjunktury i spowodować przyspieszenie poprawy konjunkturalnej. Podzielał rację pogląd tych, którzy przypisują polityce gospodarczej państwa jedynie możliwość „przerzucenia ciężaru kryzysu z jednej grupy ludności na drugą, dokonywania pewnych przesunięć w rozdziale dochodu społecznego” (por. Gospodarka Narodowa nr. 19 str. 278). Pod tym samym kątem widzenia traktować należy „walkę z kryzysem” jako akcję, zmierzającą do łagodzenia skutków dekonjunktury na jednym odcinku — kosztem drugiego. Wreszcie to samo powiedzieć można o poezyniach organizacyjno - gospodarczych (zrzeszeń zawodowych, izb, karteli), które, czuwając nad interesami reprezentowanej grupy, prowadzą swoistą „walkę z kryzysem” w zakresie wyżej rozumianym. W tym sensie jedynie mówić można o „walce Łodzi z kryzysem”.

Akcja obniżania cen

Już na początku roku 1931 zaskoczona została Łódź przez rządową akcję, zmierzającą do obniżenia nadmiernych rzekomo cen artykułów przemysłowych. Akcja ta, którą nota bene uważać można za typowy przykład próby oddziaływania na podział dochodu społecznego, zmierzająca do przyspieszenia procesu zamknięcia rozwarłych nożyc. Ze stanowiska interesów Łodzi oznaczała ona jednak wprowadzenie czynnika niepewności do kalkulacji poprzez automatyczny strejk konsumentów, czekających na zapowiedziane przez rząd obniżenie cen. W dobrym zrozumieniu interesów swego okręgu Łódzka Izba Przemysłowo - Handlowa w drodze enuncjacji prasowych, opublikowanych dnia 18 stycznia, dowiodła na zasadzie obfitego materiału cyfrowego, że rządowa akcja obniżenia cen nie może żadną miarą dotyczyć wyrobów włókienniczych, które obniżyły się do poziomu deficytowego pod wpływem baissy surowców oraz węższej konkurencji zakładów przemysłowych, zmuszonych przez dekonjunkturę do forsowania zbytu po cenach wyjątkowych, a to celem zdobycia tą drogą środków finansowych niezbędnych do opędzenia najpilniejszych wydatków. To stanowisko Łodzi zostało przez czynniki rządowe uwzględnione, a w ten sposób włókiennictwo uniknęło gwałtownego spadku cen, który zresztą w sposób łagodny kontynuowany był przez cały rok 1931.

Kartelizacja przemysłu bawełnianego

Wiosną roku 1931 przemysł włókienniczy stanął wobec konieczności rozwiązania zagadnienia kartelizacji przedsiębiorstwa bawełnianego, które rząd — ulegając w tej mierze sugestjom pewnych grup przemysłu włókienniczego — traktował jako nader skuteczną broń w walce z kryzysem na odcinku włó-

kienniczym. W rzeczywistości chodziło o przeciwstawienie się z jednej strony rozrastającemu się w dobie kryzysu przetwórczemu przemysłowi anonimowemu, który z katastrofalnej sytuacji przedsiębiorstwa czerpie swe soki żywotne, a z drugiej strony drobnemu przedsiębiorstwu, które poprzez obniżającą koszty generalnie produkcję na trzy zmiany łatwiej radzi sobie z kryzysowymi zaburzeniami na rynku przędzy niż mniej elastyczne wielkie przedsiębiorstwa. Prokartelowa akcja rządu i w tym wypadku traktowana być może zatem jako tendencja wprowadzenia korektury do kształtującego się niepomyślnie dla pewnych grup rozdziału dochodów.

Zohrazowana sprzeczność interesów poszczególnych grup przemysłu bawełnianego ujawniła się w daleko idącej rozbieżności poglądów łódzkich zrzeszeń gospodarczych na problem skartelizowania przedsiębiorstw. Związek przemysłu włókienniczego, reprezentujący w danym wypadku grupę, która odczuwała dotkliwie istniejący stan rzeczy i tylko zyskać mogła na projektowanej korekturze, wypowiedział się stanowczo nawet za przymusowym skartelizowaniem przedsiębiorstw; zrzeszenia przemysłu przetwórczego były przeciwnie przymusowi. Izba przemysłowo - handlowa łódzka wypowiedziała się za kartelizację, traktując kolektywne ograniczenie produkcji jako posunięcie, które

przyniesie może korzyści rynkowi włókienniczymu jako całości; Izba wypowiedziała się natomiast przeciwko stosowaniu przymusu pod postacią cel organizacyjnych, widząc w tym daleko idącą i sprzeczną z duchem obecnego ustroju gospodarczego ingerencję państwa. W miesiącach letnich r. 1931 kartel przedsiębiorstw bawełnianych został niwoczony w drodze dobrowolnego porozumienia, ale przy wydatnym udziale presji zarówno ze strony izby, jak i ze strony czynników rządowych. Mimo nieustannego kurczenia produkcji nie udało się jednak kartelowi wpłynąć na poprawę cen przędzy, które do końca roku niżkowały silniej niż surowa bawełna, kurzącą marżę zarobkową i pogarszającą rentowność przedsiębiorstw. W braku porozumienia sytuacja przedsiębiorstw kształtowałaby się prawdopodobnie jeszcze mniej pomyślnie.

Przemysł anonimowy

Jak już zaznaczono, dążenie do kartelizacji przedsiębiorstwa, traktować należy jako tendencję zahamowania rozwoju przemysłu anonimowego. Z tej strony jednak przemysł nie doznał zahamowania. Świadczą o tym choćby następujące cyfry: w ciągu października 1930 roku przedsiębiorstwa skonsumentowały we własnych zakładach 2.200.000 klg., a odstąpiły przemysłowi przetwórczemu 1.200.000 klg. (łącznie 3.400.000 klg.); w październiku 1931 roku natomiast

skonsumentowały we własnych zakładach zaledwie 1.250.000 klg., a przemysłowi przetwórczemu dostarczono 1.720.000 klg. (łącznie 2.970.000 klg.). To też walka z przemysłem anonimowym zaprzętała umysły zainteresowanych sfer i absorbowwała Łódź do końca roku.

Zjawisko przemysłu anonimowego dla teoretyków nie było niespodzianką. W wydanej w r. 1919 pracy (Socjalizm po wojnie) prof. Adam Krzyżanowski przewidywał, że rozbudowana nadmiernie działalność państwa i jego przybudówek tak silnie zaciążył musi pod postacią wszelkiego rodzaju świadczeń na przemysł większym, że karłowate i nieuchwytnie dla wymiaru świadczeń formy wyskaja przewagę kalkulacyjną, niwecząc plusy, jakie daje koncentracja i techniczna racjonalizacja przemysłu. Wynikałoby z tego, że najprostszą drogą prowadzić winna przez redukcję świadczeń. Wątpliwą jest jednak rzeczą, czy rząd pójdzie po tej linii, walcząc po swojemu z kryzysem. Powstaje pytanie, czy odczuwające dotkliwie konkurencję przemysłu anonimowego grupy zdobędą się na akcję samoobronną? Wątpliwie. A środków nie brakłoby.

Przykładowo wymienić można akcję propagandową za niedostarczeniem przędzy anonimowym przetwórcy albo też za nieprzyjmowaniem wyrobów tego przemysłu do uszlachetnienia w wykończalniach zakładów wielowydzielowych. Nie

sądzę zresztą, aby i ta propaganda dała większe wyniki: na przeszkodzie stanie kolizja między interesami grupy, odczuwającej konkurencję przemysłu anonimowego, a interesami poszczególnych zakładów, chcących zatrudnić swe przedsiębiorstwa i wykończalnie choćby na zamówienie Belzebuba.

Zwalczanie bezrobocia

W końcu roku 1931 rząd wystąpił z szeroko ujętym programem zwalczania bezrobocia. — Łódź doceniła w całej pełni względy społeczne, które ten program podyktowały i nie podniosła w zasadzie sprzeciwu, choć akcja ta, będąca znowu próbą złagodzenia ciężaru kryzysu w odniesieniu do najbardziej upośledzonych, pogarszała warunki kalkulacyjne przez zwykły nacisk na globalne koszty plac robotniczych, a z drugiej strony znowu wywołać mogła niepożądane skutki w dziedzinie kształtowania się cen poprzez zaopatrywanie bezrobotnych w wyroby włókiennicze, ścigane in natura z tytułu załagłości podatkowych. Izba Łódzka jako reprezentantka okręgu nie poruszyła projektowanych w zakresie polityki zatrudnienia posunięć, wystąpiła natomiast przeciwko zaliczaniu wyrobów włókienniczych do artykułów, ściganych w naturze z tytułu załagłości podatkowych. Postulat ten został w całej pełni uwzględniony. N. N.

Firmy bez patentów

Celem uzyskania informacji o działalności władz skarbowych na terenie naszego miasta w roku 1931, zwróciliśmy się do naczelnika II wydz. podatków, przy izbie skarbowej w Łodzi, p. Sidorskiego, który stwierdził m. in. co następuje:

W pierwszym rzędzie, jeśli chodzi o zryczałtowanie podatku obrotowego, to dotychczas sprawa ta nie jest jeszcze załatwiona przez min. skarbu i jest obecnie tematem obrad. W związku ze sprawą tą, została przez ministra skarbu zwołana do Warszawy konferencja prezesów izb skarbowych oraz naczelników II wydziałów podatkowych. Na konferencji tej, która odbędzie się w dniach od 7 do 9 stycznia 1932 roku, sprawa zryczałtowania podatku obrotowego będzie szczegółowo rozpatrywana.

Następnie, zapytany przez nas naczelnik Sidorski o szacowanie podatku dochodowego w przyszłości, w związku z mającym nastąpić zryczałtowaniem podatku obrotowego, oświadczył:

Wprawdzie dotychczas szacowanie podatku dochodowego odbywało się na zasadzie orientacyjnych cyfr podatku obrotowego poszczególnego płatnika, nie było ono jednakże uzależnione od tego o tyle, ażeby zryczałtowanie podatku obrotowego miało przeszkodzić w wymiarach tego podatku w przyszłości. Jest to sprawa, która w najlepszym razie może być brana pod uwagę dopiero za rok.

Wymiary podatku dochodowego

rozpoczynają się dopiero w październiku 1932 roku i do tego czasu znajdzie się jakiś modus, na zasadzie którego podatek ten będzie obliczany. Zdaniem naszego interlokutora, podatek dochodowy będzie w przyszłości obliczany indywidualnie, na zasadzie otrzymanych przez władze dokładnych danych o dochodowości poszczególnego płatnika.

Sytuację sfer przemysłowych i kupieckich na terenie naszego miasta w roku 1931 scharakteryzował nacz. Sidorski, jak następuje:

W wielkim przemyśle, a zwłaszcza w spółkach akcyjnych, stwierdzono w roku 1931 skurczenie się produkcji do 40 procent.

Najgorzej — mówił dalej p. Sidorski — przedstawia się sprawa z handlem hurtowym. Handel ten wymagał i wymaga od władz skarbowych w Łodzi dużo wysiłku, ażeby skarb państwa nie był narażony na poważne straty, jeśli chodzi o wpływy podatkowe z tej dziedziny handlu. Otóż pod płaszczykiem handlu detalicznego uprawiany jest w Łodzi na szeroką skalę zakrojony handel hurtowy. Władze skarbowe stwierdziły, że pewna kategoria kupców detalicznych, a zwłaszcza w halach przy ulicy Nowomiejskiej dokonuje wielkich transakcji hurtowych. Stragany w halach służą im tylko za parawan wobec władz skarbowych, zaś w innym miejscu posiadają wielkie ukryte składy towarów i wszelkie transakcje są dokonywane telefonicznie, lub w zaufaniu

przy świadkach. Wszystko to ma na celu, — zdaniem p. Sidorskiego — nieplacenie podatku obrotowego zarówno przez sprzedającego jak i kupującego. Jest to poważna i groźna konkurencja dla uczciwych kupców hurtowych, prowadzących księgi handlowe. Ci właśnie lojalni obywatele zwrócili uwagę władzom skarbowym na ten niezdrowy objaw, które ostatnio wszędy przeciwko temu energicznie akcję. U kilku takich niesumiennych kupców zostały niedawno skonfiskowane wielkie transporty ukrytych towarów, u jednego nawet 2.000 sztuk towaru. Skonfiskowanie towarów miało na celu zmuszenie handlujących do ujawniania odbiorców, poczem towar został z sekwestru zwolniony. Natomiast przeciwko winnym spisano protokoły, celem wyegzekwowania od nich należnego skarbowi podatku wynoszącego w pewnych wypadkach setki tysięcy złotych. Akcja ta trwa w dalszym ciągu i każdy niemal dzień przynosi władzom skarbowym sukcesy.

Identyczną walkę — ciągnie dalej p. Sidorski — władze skarbu we łódzkie prowadzą z przedsiębiorstwami zarobkowymi.

Jak wiadomo istnieje w naszym mieście wiele przedsiębiorstw fabrycznych zarobkowych, pracujących dla poszczególnych drobnych przemysłowców. W lwiej części fabryki te przyjmują pracę od poszczególnych osób, które nie figurują wcale w listach płatników podatkowych. Jest to znowu groźna

Akcja władz skarbowych przeciwko „podziemnym” interesom

konkurencja dla przedsiębiorstw lojalnych.

Zwykle przemysłowcy tacy zwracają się do właścicieli fabryk, dając im do wyrobu towary. Nie są oni notowani u produkującego, gdyż ten jako prowadzący małą fabryczkę, nie prowadzi ksiąg handlowych i dlatego też dotychczas przemysłowcy tacy nie są przez władzę uchwytani. Ostatnio jednak władze skarbowe postanowiły przeprowadzić ściśle rewizje u takich przedsiębiorców zarobkowych, celem wykrycia wszystkich uchylających się od płacenia podatków osób. Rewizje takie będą przeprowadzane systematycznie przez organa władz skarbowych w całym okręgu Przemysłowym łódzkim.

To doprowadziło do tego, że fabryki pracujące zarobkowo, a zarejestrowane, prowadzące księgi handlowe, odczuwają brak zamówień i przez to produkcja w drobnym przemyśle zmalała, bowiem wszyscy drobni przemysłowcy produkują w fabrykach, zobowiązujących się nie ujawniać przed władzami swych klientów.

Wszystkie te sprawy — kończy p. Sidorski — będą bardzo obszernie omawiane na zjeździe prezesów izb skarbowych w ministerstwie skarbu w styczniu 1932 roku.

Na zjeździe będą w tej materji powzięte bardzo ważne uchwały, mające na celu ukrócenia tych machinacji w przyszłości. (m)

Jak uzdrowić włókiennictwo

Drobni producenci występują również przeciwko anonimowemu przemysłowi

W poniżej zamieszczonym wywiadzie z dyrektorem stowarzyszenia fabrykantów przemysłu włókienniczego grupującego drobnych producentów, p. BRONISŁAWEM BIBERGALEM, omówione zostały aktualne problemy włókiennictwa i przedstawiony pogląd na możliwości rozwojowe tej gałęzi wytwórczości łódzkiej.

Obecna sytuacja gospodarcza uniemożliwia sprecyzowanie wskazań i poglądów na sytuację przemysłu włókienniczego na dalszą metę. Byłoby to może zbyt ryzykowne, zwłaszcza jeśli zważyć, że istotnych możliwości koniunkturalnych poprawy właściwie nie ma.

Istnieją natomiast czynniki wewnętrznej natury, sprzyjające uzdrowieniu włókiennictwa.

Do czynników tych w pierwszym rzędzie zaliczyć należy zmiany w dziedzinie ustawodawstwa podatkowego.

Wprawdzie nowela do ustawy o podatku obrotowym wprowadza wydatne ulgi tylko dla handlu, ale odbijają się one niewątpliwie dodatnio i na przemyśle włókienniczym w postaci poprawy stosunków kredytowych, gdyż nie będzie dotychczasowego niebezpieczeństwa kredytowania kupcom. Zryczałtowanie podatku obrotowego spowodowałoby niezawodnie dalszą sanację stosunków kredytowych nie tylko w handlu, ale i w przemyśle, wyrażając się

przyływem kapitałów z innych gałęzi do włókiennictwa, które, zryczałtowane w pierwszym rzędzie, odciążone zostaną od gnębiącej zimy nadmiernych wymiarów.

Możliwość poprawy sytuacji we włókiennictwie traktować więc należy, jako wynik sanacji dotychczasowych anormalnych stosunków.

Decydującym czynnikiem w wielkim przemyśle jest konieczność jednolitej polityki. Dotychczasowa polityka państwa również nie miała stałej linii, na czym cierpiało życie gospodarcze. Lepsza jest bowiem zła polityka stała od najlepszej ale chwiejnej i pełnej zygzaków.

Przemysł wielki nie miał w swej polityce również linii, łączyjąc między liberalizmem i etatyzmem,

zarówno w odniesieniu do rządu, jak i wewnątrz przemysłu.

Przemysł wielki teoretycznie był wyznawcą liberalizmu (postulaty w sprawie ustawodawstwa socjalnego, wolności działania i t. p.). Określiłbym tę jego taktykę mianem

LIBERALISTYCZNEJ DIALEKTYKI.

W praktyce było inaczej. Wielki przemysł żądał kredy-

tów, subwencji i premii eksportowych, pożyczek, gwarancji rządowych i t. p.

Był to praktyczny etatyzm, który doprowadził do tego, że dzisiaj istnieje szereg przedsiębiorstw, posiadających użyteczność nie gospodarczą, lecz wyłącznie tylko państwową przez zatrudnianie robotników. Nie jest bynajmniej tajemnicą, że procenty od zadłużenia niektórych firm wynoszą 10 proc. obrotu, że zmuszone są one sprzedawać towar o 40 — 50 proc. taniej, aby zadośćuczynić swym zagranicznym zobowiązaniom. Nie jest również żadną tajemnicą, że polityka ramowania zupełnie zdeorganizowała rynek.

Warunkiem sanacji w wielkim przemyśle byłby powrót do liberalizmu,

pozbawienie go subwencji rządowych, pozostawienie tego przemysłu samemu sobie. W tej bezwzględnej walce pozostałoby tylko silni przedsiębiorstwa słabe i poważnie zadłużone musiałyby odpaść. Do czyn-

ników sanacji należałoby również zaliczyć zerwanie z polityką kartelową, gdyż dzisiaj nie można uważać za stan normalny sytuacji, w której zdrowe firmy znalazły się pod jednym dachem z chorem i które tylko w ten sposób podtrzymują swą egzystencję. Skutki sanacji byłyby więc jasne:

eliminacja zdrowych firm, które mają kapitał i zniknięcie firm, których vegetacja jest szkodliwa z punktu widzenia gospodarczego i społecznego.

Przyszłe drogi rozwojowe uzdrowionego wielkiego przemysłu można by wykreślić w 2 kierunkach: 1) produkcja półfabrykatów dla przemysłu przetwórczego, jako produkcja rentowna (np. przedziałnie) i 2) produkcja artykułów seryjnych w zakładach wielowydziałowych dla przetwórców.

Tutaj zagadnienie zalega się o problemy przemysłu anonimowego.

Przemysł anonimowy ucieleśnia niejako liberalistyczne ide-

ale wielkiego przemysłu. Te głoszone przez wielki przemysł hasła niżki płac, ograniczenia świadczeń socjalnych, likwidacji nadmiernego opodatkowania — wszystko to znajduje swój wyraz w istnieniu przemysłu anonimowego, który samoistnie rozwija się na podstawie tych hasła.

Paradoksem onal wydaje się ścisła łączność między przemysłem wielkim, a przemysłem anonimowym, którego istnienie opiera się na współpracy i poparciu wielkiego przemysłu (gotówkowa sprzedaż przędzy, farbiarnie, apretury).

Przemysł anonimowy jest więc tylko wrogiem legalnego przemysłu drobnego, sojusznikiem natomiast wielkiego przemysłu włókienniczego.

Wynika więc stąd, że w interesie drobnego przemysłu leży sanacja tych stosunków, co zrównałoby w obowiązkach producentów anonimowych z drobnymi producentami.

Sanacja ta byłaby możliwa w drodze zniesienia podatku obrotowego.

Dopóki ewentualność ta ze względów budżetowych nie może nastąpić, walczyć należy o jaknajdokładniejszą realizację zasady zryczałtowania podatku obrotowego, co spowoduje proporcjonalny rozdział obciążenia podatkowego.

Sanacji tej domaga się w pierwszym rzędzie drobny przemysł, którego znaczenie jako czynnika w całokształcie produkcji bardzo ważkiego nie można nie podkreślić.

Obecne warunki nie sprzyjają rozwojowi produkcji wielkiego przemysłu włókienniczego.

Rynek jest zbyt mały, aby produkcja ta była opłacalna.

Różnorodność gustów (moda odrębna w trzech dzielnicach, moda i gusty narodowościowe) powoduje, iż wielki przemysł pracować musi przy wielorakoci gatunków w drobnych stosunkowo ilościach towarów. To jest właśnie wskazanie dla drobnego przemysłu i w tym kierunku może się rozwijać współpraca obu tych czynników.

Przemysł wełniany u progu 1932 r. Traktaty handlowe rujną polską produkcję czesankową

Rok 1931 był dla gospodarki całego świata nad wyraz krytyczny. Depresja na rynkach surowców, zmniejszona konsumpcja, trudności przy eksporcie naskutek podwyższenia ochrony celnej w licznych szeregach państw, zaburzenia natury politycznej, fluktuacje i ograniczenia dewizowe, wszystko to stanowiło czynniki, utrudniające w dużym stopniu działalność przemysłową na całym świecie, a tem samem i w Polsce.

Polski przemysł włókienniczy oprócz wskazanych powyżej zjawisk natury ogólnej musiał zwalczać trudności czyste lokalne, jak brak i drożyznę kapitału, wysokie koszty produkcji spowodowane wybujałym ustawodawstwem socjalnym, złą wypłacalnością klientów itp.

Jedną z najważniejszych gałęzi polskiego przemysłu włókiennicze go są przedziałnie czesankowe, które zatrudniają ogółem około 12,000 robotników, przetwarzają mniej więcej 80 proc. ogólnej ilości wełny konsumowanej w Polsce i eksportują około 50 proc. całkowitego eksportu przemysłu włókienniczego.

Przedziałniom tym kryzys również dał się srodze we znaki. Dzięki jednakże sprężystej organizacji którą przedziałnie czesankowe posiadają pod nazwą „Konwencja Przedziałni Wełny Czesankowej w Łodzi” skutki tego kryzysu nie były dotychczas tak groźne jak w innych przemysłach gorzej lub wcale niezorganizowanych.

Należy zanotować przy tej sposobności fakt napozór nieprawdopodobny, mianowicie, że

ilość sprzedanej w roku bieżącym przędzy jest większa od ilości sprzedanej w roku ubiegłym o blisko 20 proc.

Wytłumaczenia tego zjawiska należy szukać w składach u prze-

twórcy przędzy, hurtownika, detalisty itd., które w porównaniu z rokiem ubiegłym bardzo poważnie się zmniejszyły, wskutek czego okres trwania obiegu przędzy od przedziałni do konsumenta gotowe go towaru znacznie się skrócił. To samo zjawisko widimy dzisiaj nie tylko w Polsce, ale prawie we wszystkich państwach. Wszędzie rynek surowców jest bardzo wrażliwy i nerwowy, reaguje więc na najmniejsze wstrząśnienia w sposób niezwykle gwałtowny. W marcu naprz. małe ożywienie w przemyśle włókienniczym niemieckim i francuskim spowodowało gwałtowną zwyżkę cen wełny surowej, dochodzącą w niektórych gatunkach do 30 proc.

Fakt ten służyć może również jako dowód, że ceny surowca są niezmiernie niskie i że

należy oczekiwać znacznego podrożenia natychmiast po przywróceniu względnie normalnych stosunków konsumcyjnych.

Wytwórca wełny w dniu dzisiejszym nie tylko że nie zarabia, lecz w większości krajów nie jest w stanie pokryć swoich efektywnych gotówkowych wydatków. Słyszełmy ostatnio wiele narzekań ze strony polskich hodowców wełny na brak rentowności wskutek jakoby złej organizacji zbytu polskiej wełny. Niestety, brak rentowności jest zjawiskiem, z którego niezadowoleni są hodowcy weł-

ny nie tylko w Polsce, lecz również w Australji, Argentynie, Afryce Południowej i wszystkich krajach hodujących wełnę. To też należy się spodziewać, że

ceny surowca powrócą w niezbyt dalekiej przyszłości conajmniej do poziomu przedwojennego.

Jak już wspomnieliśmy powyżej przedziałnie czesankowe są bardzo poważnym eksporterem, gdyż wywożą około 40 proc. swojej produkcji, co odpowiada około połowie o gólnego eksportu przemysłu włókienniczego w Polsce. Przędza polska wskutek usilnej pracy pionierskiej polskich przedziałni czesankowych dociera obecnie do najbardziej oddalonych zakątków świata.

W Japonji naprz. Polska stoi na pierwszym miejscu w szeregu państw importujących przędzę wełnianą,

na drugim miejscu dopiero jest Francja, a na trzecim Anglja. Przędza polska z napisem „made in Poland” jest również dobrze znana w Nagasaki jak w Szanghaju, żądają jej zarówno w Kalkucie jak w Buenos Aires.

Czemu należy przypisać tak pomyślny rozwój eksportu w tej gałęzi przemysłu? Przed wojną przędza polska nie była eksportowana. Eksport więc jest dorobkiem naszej gospodarki narodowej ostatnich lat 10. I znowu należy wskazać na organizację przedziałni czesankowych, która w sposób bardzo wydatny popierała usiłowania poszczególnych przedziałni.

Niestety, usiłowania te nie zostały należycie zrozumiane ani poparte przez sfery miarodajne. Pomijając fakt, że

przedziałnictwo czesankowe nie korzysta z żadnych premii eksportowych, należy podkreślić, że polityka traktatów handlowych obciążona jest poprostu na ruinę tak

ważnego działu polskiego przemysłu.

Przytoczmy tylko 2 fakty z historii ostatnich kilku lat, mianowicie: zafiksowanie obniżonych stawek celnych w traktacie handlowym z Czechosłowacją oraz stosunki handlowe z Niemcami w obrocie przędzą czesankową.

Sprawa ostatnia wymaga kilku słów wyjaśnienia.

To wojnie światowej nie było importu przędzy niemieckiej do Polski, natomiast przedziałnie polskie eksportowały do Niemiec znaczne ilości, bo wynoszące od 130,000 do 140,000 kg. miesięcznie. Z dniem wybuchu wojny celnej Niemcy zakazały przywozu przędzy polskiej, otrzymały jednak pozwolenie na eksport swojej przędzy do Polski. Wytworzyła się więc sytuacja paradoksalna. Przedziałnie polskie straciły swój rynek zbytu, a przedziałnie niemieckie wzięły się do eksportu do Polski i rozwinęły go do tego stopnia, że dzisiaj

około 25 proc. ogólnej ilości przędzy przywożonej do Polski jest pochodzenia niemieckiego.

Wszelkie interwencje w tej sprawie były bezskuteczne. Stan ten w wysokim stopniu nienormalny i niesprawiedliwy trwa już siódmy rok.

Trudno powiedzieć coś konkretnego o widokach na przyszłość, gdyż zależne są one od tylu czynników nieobliczalnych, że bardzo łatwo popelnić można błąd kardynalny przy wszelkich przewidywaniach.

Należy się tylko spodziewać, że międzynarodowe stosunki wyjaśnią się, ażeby umożliwić normalną współpracę przemysłu i handlu całego świata.



Podatki w roku 1932

Wydatne ulgi zamiast gruntownej reformy. — Uporządkowanie stosunków wymiarowych. — Scalenie podatku obrotowego. — Reforma funduszu drogowego

Wywiad „Głosu Porannego” z wicedyrektorem izby przemysłowo-handlowej, dr. Herbertem Sandem

— Jak przedstawia się w obecnej sytuacji kwestja zasadniczej reformy ustroju podatkowego?

— Stwierdzić należy, że zarówno u nas, jak i zagranicą ze względu na warunki gospodarze jak i trudności budżetowe nie można mówić o sprzających czynnikach dla gruntownej przebudowy ustroju podatkowego.

Niema nadziei by w r. 1932 udało się przeprowadzić szerszą reformę, idącą w kierunku bardziej równomiernego i racjonalnego rozkładu obciążeń podatkowych między poszczególne grupy gospodarze. Natomiast liczyć się należy w związku z nowelizacją podatku obrotowego z daleko idącymi strukturalnymi przeobrażeniami procedury wymiarowej w kierunku zagwarantowania większej równomierności opodatkowania i dokładniejszego dostosowania go do stosunków faktycznych.

— Dzięki jakim zmianom owej noweli liczyć się należy z podobnym uproszczeniem i usprawnieniem techniki wymiarowej?

— Są tu trzy elementy zasadnicze reformy, które zezwalają na wyciągnięcie tych wniosków:

Dzięki uzależnieniu ulg od prowadzenia ksiąg handlowych wymiarze znacznie szerzej niż dotąd opierały się na dokumentacji rzeczowej, co z kolei powinno stanowić poważny czynnik ochrony płatnika. Z drugiej strony władze wymiarowe posiadają będą bardziej konkretną podstawę dla ustalenia podstaw podatku aniżeli dotychczasowe szacunki, oparte na materiale informacyjnym, posiadającym w większości wypadków charakter przygodny i niecisły. W interesie zapewnienia księgom handlowym odpowiedniej mocy dowodowej okaże się konieczne ściśle precyzowanie przepisów, ustalających sposób ich prowadzenia, jak i kryteria decydujące o badaniu i stwierdzaniu ich prawidłowości. Celem jaknajbardziej wydatnego umożliwienia także i średnim oraz drobnym płatnikom korzystania z ulg, wynikających z prowadzenia ksiąg projektowane jest wprowadzenie przepisów dotyczących uproszczonej księgowości, co mogłoby wydatnie zwiększyć zastosowanie ksiąg na froncie podatkowym.

Licząc się z postulatem popularyzacji ksiąg jako miarodajnego czynnika dowodowego według intencji noweli — także wszelkie zwolnienia przy ekspozycji zastrzeżone zostały na rzecz płatników, prowadzących księgi handlowe. Należy przyjąć, że o ile przepisy o sposobie prowadzenia i badania ksiąg dostosowane zostaną do wydatnego życia i w praktyce będą lojalnie przestrzegane przez płatników i władze skarbowe — oczekiwać można

wydatnego uporządkowania stosunków wymiarowych, gdyż zamiast dowolnych szacunków wymiary oparte zostaną na należycie dającej się skontrolować podstawie. W ten sposób ciężar świadczeń dostosowany zostanie do faktycznego obrotu płatnika, co w następstwie złagodzić winno antygospodarsze skutki systemu wymiarowego.

Drugim elementem, który przyczyni się do wydatniejszej poprawy stosunków wymiarowych w kierunku dokładniejszej niż obecnie repartycji ciężarów będzie niewątpliwie zryczałtowanie podatku obrotowego dla drobnych płatników.

Odstępując od wyczerpującego o-

mawiania tej sprawy, która znalazła już oświetlenie w prasie, należy podnieść, iż omawiana reforma przyczyni się do zdecydowanego odciążenia prac komisji szacunkowych, albowiem wymiary, które będą mogły być oparte na ryczałcie licząc ogólnie, stanowią co najmniej 50 proc. ogółu spraw wymiarowych. Reforma ta winna dać wydatne korzyści życiu gospodarczemu, gdyż

ryczałt będzie obliczony przy zastosowaniu stawki 1 Proc.

Stanowiąc to będzie zatem czynnik odciążający dla podatników w sensie poprawienia rentowności drobnych warsztatów pracy. Poza to znając wysokość podatku płatnik pozyska możliwość racjonalnego kalkulowania go do ogólnych swych wydatków. Osobno podkreślić należy moment najbardziej decydujący: przez zryczałtowanie usunięty jest jeden z elementów niezdrowej konkurencji podatkowej, co przyczyni się do uzdrowienia sytuacji.

Trzecim wreszcie czynnikiem, który może w decydującej mierze przyczynić się stopniowo w miarę realizacji do gruntownej przebudowy obecnego systemu podatku obrotowego — jest zastąpienie cechującej go wielofazowości metodą pobierania podatku w formie scalonej, przy której odpadłby obowiązek uiszczania tego podatku za dalszy cykl obrotów.

— Jak zagadnienie to normuje uchwalona przez sejm nowela?

— Nowela stwarza w tym kierunku tylko odpowiednie ramowe możliwości, wobec czego wprowadzenie scalenia w życie dokonać wypadnie w drodze rozporządzeń wykonawczych, osobno normujących to zagadnienie w odniesieniu do poszczególnych branż. Jak wiadomo

w pierwszym rzędzie projektowane jest zastosowanie systemu scalenia w odniesieniu do włókiennictwa, gdyż najjemniej odczuwa ono skutki wielofazowości poboru wraz z wynikającymi z nich możliwościami całkowitej lub częściowej ucieczki od opodatkowania. Przyjąć można, że scaleniu ulegnie pobór podatku obrotowego przypadającego i od innych działów produkcji, na których terenie wielokrotny pobór tego podatku pociąga za sobą analogiczne niezdrowe stosunki konkurencyjne. Stopniowa realizacja zryczałtowania może przyczynić się do dalszych idących przeobrażeń strukturalnych podstaw podatku przemysłowego i w zdecydowany sposób zmienić technikę wymiaru i poboru. W ten sposób handel w zupełności przestałby być np. indywidualnym płatnikiem tego podatku, przedsiębiorstwa przemysłowe zaś uiszczaliby go tylko w tym wypadku, gdyby na ich fazy przypadł pobór zryczałtowanego podatku. W rezultacie oczekiwać należy z tego tytułu bardzo wydatnego uproszczenia stosunków wymiarowych o niezaprzczonym efekcie oszczędnościowym dla skarbu, z drugiej zaś strony zachodzić będzie możliwość uchwycenia całokształtów obrotów, co zlikwidowałoby notorycznie znaczną anomalię, iż przy obecnym systemie możliwość nierównomiernego uiszczania podatku z wszystkimi wynikającymi stąd chorobliwymi następstwami kalkulacyjnymi najsilniej godzi w egzystencję lojalnych przedsiębiorstw. Nie ulega jednak wątpliwości, iż przy prze-

prowadzeniu tej inowacji zastosować wypadnie dalekoidącą oględność tak, aby stopa zryczałtowanego podatku była dostosowana do możliwości płatniczych przemysłu i życia gospodarczego, a z drugiej strony, by warunki płatności podatku, sposób zwrotu przy eksporcie itp. nie stanowiły dla płatników, którzy przy nowym systemie zluźnią wielki kontyngent obecnych płatników, pogorszenia w dzisiejszej sytuacji. Omawiana reforma uchylając potrzebę indywidualnych wymiarów podatkowych wielotyśięcnej falgii płatników również stanie się ważkim czynnikiem odciążającym akcję wymiarową w pierwszym zaś rzędzie — działalność komisji szacunkowych.

W sumie o ile przedstawiona inowacja zostanie należycie zrealizowana przyczyni się ona do wydatnego urealnienia wymiarów, z drugiej strony zaś — do równomiernego uchwycenia całokształtu obrotów w połączeniu z realizacją podstawowego warunku, jakim jest dostosowanie wysokości podatku do faktycznych stosunków obrotowych.

W efekcie końcowym więc, jakkolwiek stosunki gospodarze i budżetowe nie zezwalają na razie na zlikwidowanie antygospodarszego podatku przemysłowego — nowela torować może drogę do zasadniczej jego melioracji strukturalnej, równającej się omal ze stopniowej przebudowie jego organicznych zasad.

— Jak na tle tej reformy przedstawia się sprawa ordynacji podatkowej?

— Sprawa ordynacji podatkowej, sądząc z zapowiedzi rządu, winna w przyszłym roku znaleźć ostateczną realizację ustawową. Prace nad przedrządowaniem pierwotnego projektu są kontynuowane i liczy należy, iż w toku ich uwzględnione będą uwagi i postulaty szczegółowo rozwinięte przez samorząd gospodarze. Ujednolicenie przepisów proceduralnych stanowić może w naszych warunkach ważny krok w kierunku zwarantowania płatnikom możliwej ochrony ich praw, która dziś natrafia na trudności m. in. z powodu mozaikowej różnorodności przepisów. Prawa płatników w poruszanej dziedzinie wykazują bowiem

nieuzasadnioną rozbieżność, co z kolei komplikuje sposób ich dochodzenia. Przyjąć można, że ordynacja przeprowadzona zgodnie z kardynalnymi postulatami sfer gospodarczych winna rozszerzyć udział płatników jako strony w postępowaniu wymiarowym, o ile zaś oprze się ją na tych zasadach z jakich wywodzą się podobne ustawy zagranicą (Niemcy, Czechosłowacja, Szwajcaria) — niezawodnie oczekiwać należy, iż stanie się ona ważkim czynnikiem uzdrowienia stosunków podatkowych.

Ordynacja jednolicie ustalając nie tylko obowiązki, ale i prawa płatników zwiększy pewność stosunków w dziedzinie Podatkowej, przez co stanie się położem, sprzyjającym wzrostowi moralności podatkowej i zmniejszający powierchnię tarć, zakłócających normalny stosunek płatnika do administracji skarbowej.

— Jak przedstawia się reforma podatku dochodowego?

— W dziedzinie tej przypuszczalnie

rok 1932 nie przyniesie kapitalnych zmian.

Liczyć się należy z tem, iż scalenie podatku obrotowego spowodować musi w praktyce zmianę metod wymiaru podatku w odniesieniu do płatników nie prowadzących ksiąg.

Jakkolwiek podatek dochodowy wymierzany jest samoistnie i niezależnie z podatkiem obrotowym, w praktyce wymiary tego podatku przyjmowane są na zasadzie ustaleń dokonanych dla podatku przemysłowego.

O ile przejdzie się do scalenia, olbrzymia ilość płatników utraci jednak charakter indywidualnych płatników podatku przemysłowego, z kolei więc przy wymiarze podatku dochodowego władze skarbowe nie będą mogły oprzeć się na dotychczasowej podstawie orientacyjnej w postaci cyfr obrotu, przyjętych przy wymiarze podatku przemysłowego. Nie ulega wątpliwości, że winno to zachęcić płatników w ich własnym doborze zrozumiałym interesie do szerszego niż dotąd stosowania ksiąg, gdyż zapewnią one pozycję dochodową, skutecznie

strzegącą ich przed nierealnymi wymiarami.

Natomiast zasadnicza przebudowa podatku dochodowego m. in. w kierunku zwiększenia kręgu płatników (rolnictwo) oraz oparcia sposobu opodatkowania osób prawnych na zasadzie rentowności to jest według dochodów osiągniętych w stosunku do kapitałów prawdopodobnie nie doczeka się realizacji. W obecnych warunkach podobne zamierzenia nowatorskie mogłyby okazać się eksperymentem ewentualnie niekorzystnym dla skarbu państwa.

— Jakie zagadnienia podatkowe uważać należy za aktualne poza powyższe wymienione sprawy podatku obrotowego i dochodowego?

— W innych podatkach niezawodnie wypadnie podjąć pewne fragmentaryczne bodaj zabiegi reformowe, bo w szczególności dotyczy t. zw. podatków wzgl. opłat celowych, które ostatnio dość szeroko poczynają być stosowane w naszym systemie podatkowym. Tak np. nieuniknioną będzie

rewizja podatku drogowego,

gdyż obecne zasady jego jako zbyt wadliwe wymagają korektury w kierunku dostosowania wysokości opłat nie do przygodnych kryteriów zewnętrznych, lecz znamion zabezpieczających elastyczność i słusność opodatkowania. Stałoby się to, gdyby podatek oparty został na zasadzie kombinującej opłaty według wagi pojazdu z systemem opłat za ilość zużytych środków napędowych.

Również i w dziedzinie Podatków komunalnych

wypadnie w interesie usunięcia antygospodarskich skutków, które pociągają ich różnorodność, dążyć do większego ujednolicenia. Zryczałtowanie podatku obrotowego siłą faktu wysunie zagadnienie rozwiązania sprawy repartycji wpłat, któreimi samorządy komunalne uczestniczą w postaci dodatku do podatku przemysłowego.

Raz jeszcze należy nadmienić, że jakkolwiek rok 1932 nie przyniesie zasadniczej reformy, to jednak ogólne przesunięcia uproszczą technikę wymiaru podatku obrotowego co uzdrowić powinno stosunki konkurencyjne i złagodzić antygospodarsze skutki najuczuliwiej przytłaczającego życia gospodarze podatku, jakim jest podatek przemysłowy. Ponieważ o stopniu w jakim podatek ten partycypuje w kosztach handlowych przedsięwzięcia decyduje nie tylko wysokość stopy, ale i sposób wymiaru — przedstawione powyżej możliwości usprawnienia techniki wymiarowej w rezultacie końcowym muszą przyczynić się do

zmniejszenia faktycznej wysokości obciążenia, wynikającej z wadliwej i niedostatecznie zorganizowanej procedury wymiaru i poboru.

Zastosowanie w praktyce omówionych powyżej zmian i uproszczeń posiadać będzie jednak decydujące znaczenie nie tylko dla życia gospodarczego, lecz i dla skarbu państwa. Winno ono bowiem zatamować proces likwidacji żywotnych zakładów i ułatwić im przetrwanie utrzymując je zaś w rękach płatników, w rezultacie staną się czynnikiem przeciwdziałającym dalszej redukcji wpływów, godzącej w równowagę budżetu.

Rozwój Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Łodzi, Narutowicza 42

Pierwszy rok egzystencji Miejskiej Kasy Oszczędności wykazał rezultat pracy istniejącej od roku instytucji.

Obrót 24 milionów złotych, wydano przeszło 4300 książeczek oszczędnościowych, otwarcie 250 rachunków bieżących, uzyskanie przeszło 1 miliona złotych wkładów, wreszcie obrót pożyczek i dyskonta na 3 miliony złotych — świadczy wymownie o żywotności K. K. O.

Komunalna Kasa Oszczędności jest instytucją samodzielną, o własnej osobowości prawnej, opartą na własnym statucie, kierowaną przez własny zarząd, nadzorowaną przez radę, składającą się z czynników obywatelskich i poddaną kontroli władz państwowych (województwo łódzkie).

Kasa dokonywa czynności bankowych, udziela pożyczek na wekle gwarantowane warstwom pracowniczemu oraz dyskontuje weksle handlowe, pochodzące z produkcji,

rzemiosła i rękodzielnictwa.

Gmina miasta Łodzi poręcza całość wkładów swym majątkiem i dochodami.

Kasa wydaje książeczki oszczędnościowe, poezawszy od 1 zł. imienne i na okaziciela względnie na umówione hasło w złotych i w dolarach, przyczem wkłady wypłacane są na każde żądanie przy oprocentowaniu 8 proc. w stosunku rocznym.

Wkłady w złotych i w dolarach przyjmowane są również na ściśle określone terminy (3 mies., półroczne i roczne) za wyższym oprocentowaniem.

Nazwiska osób, mających wkłady są zastrzeżone tajemnicą statutową i nie podlegają kontroli ani też ewidencji władz skarbowych dla celów podatkowych.

Czynności biura przystosowane są do wygody najszerszych warstw i od 2 stycznia 1932 roku kasy otwarte są od 9 — 1 i od 4 — 6 w soboty od 9 — 1.

NADZORY i UPADŁOŚCI

stały się prawną ucieczką dłużnika od wierzyciela

Zasada „*beatus possidens*” w stosunkach między wierzycielem a dłużnikiem odnosi się stanowczo do dłużnika. Prawo od wielu stuleci stało w obronie dłużnika jako gospodarczo słabszego; — czy słusznie, na to odpowiedź dać może wyłącznie życie, dla którego normy prawne są ustanowione, żyć, które od norm wszystkich jest mocniejsze; sprzeczność między wymogami życia a ciasnymi normami prawnymi wywołuje rewolucyjny dla gospodarstwa skutki i, niestety, dopiero w takim momencie przystępuje ustawodawca do rewizji prawa. Normalne ustosunkowanie sił gospodarczych wymaga od ustawodawcy równouprawnienia dla wierzycieli i dłużników, bez którego ustanie normalny obrót, ustanie legalne zaufanie, wskutek czego kredyt, który wymaga z natury swej (oprócz odsetek jako wynagrodzenie za normalne ryzyko) rękojmi prawnych, przestanie istnieć, co równa się powrotowi do pierwotnej gospodarki — zatem kataklizmowi i katastrofie dla obecnych czasów postępu. Wszystkie ustawy wyjątkowe są również w zasadzie pomyslane dla dłużników: moratoria, waloryzacje, choćby ostatnie *Notverordnung* niemieckie — wszystko to dla „słabych dłużników” a na szkodę niestety również słabych wierzycieli, którzy jednak sensu *stricto* są filarami ustroju kapitalistycznego; czemu bowiem jest ustroj kapitalistyczny bez renty gruntowej (o której pozostało tylko wspomnienie) i bez procentów od kapitału? Ścisłej mówiąc łatwiej o odsetki od kapitału aniżeli o otrzymanie kapitału lub jego części od dłużnika. Skąd i dlaczego ma powstawać kapitał, jeżeli zgóry wiadomo, że nic z nim począć nie można. Ani ustawa o bankach nie daje najmniejszej gwarancji, iż w banku ulokowane pieniądze będą zwrócone (przykre doświadczenie łódzkie), ani ogólne przepisy prawa nie pomagają wierzycielowi do odzyskania pożyczonych pieniędzy (postępowanie o zwrot sum hipotecznych po subhastacji trwa po kilka lat i uzyskanie z klasyfikacji zmniejszone sumy leżą przez cały ten czas bez odsetek w depozytach sądowych) — oto jest tło ogólne, na którym przedstawia się obraz nadzorów i upadłości w Łodzi w okresie 1931 roku. Zarówno upadłości jak i sądowe odroczenia wypłat, jeżeli chodzi o stosunki łódzkie (w Niemczech nie jest lepiej) są prawną ucieczką dłużnika od wierzyciela. „Słaby” dłużnik po ogłoszeniu upadłości i to już niezależnie od tego, czy on ją sobie sam ogłosi, czy też ogłosi mu ją podstawiony lub prawdziwy wierzyciel, odgradza się murem przepisów prawnych od „brutalnego wierzyciela”. Ustawa o nadzorach, pomysiana w najszlachetniejszych intencjach, stała się w rękach dłużników bronią okrutną, bo przedłużającą cierpienia wierzyciela. Pomijam całkowicie dane statystyczne poza jedną ogromną liczbą 180-ogólną ilości ogłoszonych nadzorów i upadłości w Łodzi w r. 1931 przez sąd okręgowy, gdyż one nie dają rzeczywistego obrazu. Ilość zawartych układów i warunki tych układów w danych oficjalnych nie mają żadnego znaczenia, albowiem to wszystko nie ma nic wspólnego z praktyczną regulacją, która jest niedostępna aktom sądowym. 180 — to liczba dłużników, oddających się pod opiekę prawa, a liczba wierzycieli, którzy wielokrotnie wszystko potrącili, a w każdym razie zaufanie do prawa stosowanego, to dziesiątki tysięcy. Czy dużo firm, korzystających z odroczenia wypłat, wywią-

zało się ze swych zobowiązań i wkroczyło na drogę normalnych stosunków (o ile niestety o normalnych stosunkach obecnie można mówić?) Są, stanowczo są, ale te mogą być na palcach wyliczone i czy aby palce jednej ręki wystarczą. Upadłość jest bezwzględnie wygodniejszą obroną dla dłużnika niż nadzór, przynajmniej w naszych warunkach. Przedsiębiorstwa, ubiegające się o nadzór sądowy, muszą poza całym szeregiem licznych i kosztownych formalności mieć formalną opinię, iż społecznie i gospodarczo są użyteczne. W upadłości wymogu tego nie ma (ponieważ upadłość w zasadzie powinna oznaczać śmierć przedsiębiorstwa) a przy tutejszej praktyce sądowej sama upadłość bynajmniej nie przeszkadza uruchomieniu przedsiębiorstwa — powstała jest paradoksalna sytuacja, że przed siebie — dłużnik nagle zostaje „dzięki upadłości” przeniesiony do niechywale wygodnej pozycji; może dalej pracować, otrzymuje t. zw. wsparcie sądowe, a płacić długi będzie już po skończonej upadłości, a w jakim stosunku płacić je będzie — to kwestja też od niego zależy. A jak mają sobie w tym samym czasie radzić jego konkurenci, którzy chcą uczciwie pracować i uczciwie płacić swe zobowiązania? — kalkulacja niewspółmier na. Czy w ten sposób nie odbywa się „dorzynie” całego gałęzi przemysłu czy też handlu? A z drugiej strony czy istnieją jakiegokolwiek ograniczenia faktyczne na skutek upadłości w tak zw. honorowości kupieckiej? Czy po zawar-

ciu 10-procentowego układu (płatność w ciągu lat 5-ciu) — kupiec nie korzysta z pełnego prawa? A czy upadły lub nadzorowany po układzie (albo częstokroć przed układem) wstydzi się żyć ponad stan przed spłaceniem swych wierzycielności? Nic się nie zmienia, nikt mu nawet uwagi nie zwróci, że takie postępowanie jest nieetyczne. Tu tkwi również przyczy na obecnego stanu rzeczy a rozszerzenie się epidemii upadłościowo-nadzorowej jest już normalnym tego skutkiem.

Można z całą stanowczością twierdzić, że w tych 180 nadzorach i upadłościach prawdziwych ofiar kryzysu światowego i polskiego jest bardzo niewiele. Są to przeciętnie albo placówki zbędne, albo też przedsiębiorstwa, które ze względu na zupełny brak kapitału obrotowego, albo z powodu przestarzałych i dawno już zamortyzowanych warsztatów nie nadają się do życia, albo też, co jest najważniejsze, idące pod nadzór lub upadłość z kalkulacją niepłacenia długów z chęcią skorzystania z koniunktury nadzorowej”.

Prawdziwe ofiary są poza tą liczbą, borykają się z trudnościami ogólnogospodarczymi, walczą o swój honor kupiecki a w walce tej stanowią ich wrogiem jest upadły konkurent. Zasada jest, iż przedsiębiorstwo upadłe jest niezdolne do życia i powinno z życia tego być wyeliminowane, a właściciel takiego przedsiębiorstwa zgodnie z przepisami prawa ulega pozbawieniu czci kupieckiej z wszyst-

kiemi skutkami prawa i życia. (Spółki ulegają pierwsze likwidacji). Wszystko to oczywiście jest zasada, wyjątki mogą i muszą mieć miejsce, ale tylko wyjątki. Ale nie wolno stwarzać sytuacji, sprzyjających ogólnemu przesileniu, jakie przeżywamy wraz z całym światem, należy w obowiązujących ramach prawnych, które, jak to mogliśmy stwierdzić, są dość rozciągnięte, umożliwić ludziom współzycie, umożliwić współzycie pomiędzy dłużnikami i wierzycielami, bo przecież stanowczo, nawet przepis prawny, stojący w obronie dłużnika, nie jest pomysiany w tym celu, aby gnębić wierzyciela. Niewątpliwie większa część winy w całym tym stanie rzeczy muszą wziąć na siebie sami wierzyciele, którzy w bardzo rzadkich wypadkach umieją korzystać z przysługujących im uprawnień i w tej dziedzinie, jak przekonaliśmy się, nawet specjalne zrzeczenia nie zrobić nie mogą wobec indywidualnych chęci indywidualnego załatwienia należności swojej z możliwością in plus, co jest zresztą tak bardzo ludzkie.

Daleki jestem od twierdzenia, że z ustawy o nadzorach nie korzystały przedsiębiorstwa w faktycznie pod każdym względem na sądowne odroczenie wypłat zasługujące, ale niemniej jednak w ogólnym rezultacie zarówno odroczenia wypłat jak i upadłości stają się niesłychaną krzywdą dla wierzycieli, gdyż w przeważnej części były one przedłużeniem życia dłużnika, który zarówno przed odroczeniem wypłat, jak ogłoszeniem upadłości

czy podczas ich trwania żył kosztem i krzywdą swoich wierzycieli.

Wobec niedostatecznej ochrony wierzyciela, niedostatecznej zarówno w przepisach prawa jak i w solidarności ogólnoludzkiej, można mówić o zabezpieczeniu kredytu przez taki czy inny weksel depozytowy, czy też przez taką lub inną hipotekę; a jednak, powstał typ kredytu, kredytu wyłącznie personalnego, t. j. opartego na zaufaniu między dwoma kontrahentami, ściślej mówiąc opartego na zaufaniu jakim obdarza wierzyciel dłużnika bezpośrednio i gdzie inne gwarancje są tylko akcesorjami dekoracyjnymi. Czy ta forma kredytu wobec kruchości życia ludzkiego jest wystarczająca, czy jest współczesna i czy na niej budować można — na to chyba odpowiadać nie potrzeba. Niemniej jednak w związku z tem następują porozumienia między wierzycielami i dłużnikiem, który uczciwie przedstawia swój stan majątkowy i daje wierzycielowi możliwość wskazania mu drogi wyjścia z przykrej dla obydwu stron sytuacji. Ten sposób porozumienia między dłużnikiem a wierzycielami, będący poza wszelkim formalizmem i wszelkimi groźnami przewlekaniem najprawdopodobniej wobec obowiązujących przepisów, będzie najwygodniejszym i najbardziej celowym sposobem uregulowania niernormalnych w tej dziedzinie stosunków, będzie jedynym mądrym załatwieniem.

DR. HENRYK FELIX.

ZAMKNIĘTE DRZWI

Jaki będzie skutek ostatnich zakazów i ograniczeń importowych

Zakaz przywozu towarów z zagranicy ogłoszony w ostatnim rozporządzeniu zaskoczył do pewnego stopnia nasz świat gospodarczy. Jakkolwiek przedstawiciele różnych gałęzi naszej wytwórczości zabiegali wielokrotnie o zwiększenie ochrony celnej dla poszczególnych artykułów, jednakże nie przypuszczano, że system „drzwi przymkniętych” zostanie zastąpiony przez całkowite ich zamknięcie, t. j. zakaz przywozu całego szeregu artykułów.

Zakazy oraz znaczne podniesienie cel jest tembardziej dziwne, że rok obecny zamykamy poważnym saldem dodatnim bilansu handlowego, wynoszącym za 10 miesięcy przeszło 330 milionów złotych, oraz wobec skłonności kierowników naszej polityki gospodarczej do pewnego liberalizmu w tej dziedzinie, co było wielokrotnie manifestowane na międzynarodowych konferencjach w Genewie i in.

Teoretycznie rzecz biorąc ostatnie zarządzenia restrykcyjne powinny się odbić korzystnie na szeregu gałęzi naszej produkcji, które z trudnością zwały konkurencje (nieraz dumpingową) wytwórczości zagranicznej. Szłoby zatem o znaczne ożywienie w przemyśle i spadek bezrobocia, np. w Łodzi, która pozabyłaby się niebezpiecznej falą załomu towarów ob-

cych, a wyrabianych wcale nie w gorszych gatunkach u nas.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie przędzy czesankowej, która dotychczas pomimo wojny celnej importowana była z Niemiec w olbrzymich ilościach, stanowiących przeszło 24 proc. całego importu tego artykułu do Polski. To samo powiezieć można o produkcji obuwia gumowego i kaloszy, które

przywożone były w dużych ilościach z Rosji. Zakaz importu przyczyni się niewątpliwie do wzrostu produkcji tej gałęzi w Polsce.

Jak twierdzi rząd w komentarzu do wydanego świeżo rozporządzenia, pewne zakazy i podwyżki cel mają służyć jako środek do uzyskania szeregu koncesji przy pertraktacjach o nowe traktaty handlowe. Pomimo tych rygor-

stycznych zarządzeń, jak wynika z treści ich, pozostawiona jest poważna furta rządowi dla każdorazowego udzielania zezwoleń na przywóz artykułów gospodarczo niezbędnych oraz kontyngentowanie ich.

Oczywiście tendencje autarchiczne mają również swoje ujemne strony. Przedewszystkiem zabijają szereg gałęzi handlu towarami zagranicznymi i olbrzymią ilość przedsiębiorstw, które żyją wyłącznie nie z importu. Dalej ograniczenie przywozu i wzrost cel musi wpłynąć również na wzrost cen, co pozostaje w sprzeczności z dotychczasową prokonsumencką polityką rządu w dziedzinie niżki cen na wytwory przemysłowe. Poza to należy pamiętać, że broń w postaci zakazów przywozu jest bronią obosieczną, gdyż państwa dotknięte temi zakazami nie omieszkają na nie zareagować przez zamknięcie swych granic dla towarów polskich. Spowodować to może nieprzewidziane zaburzenia w życiu gospodarczym Polski i niebezpieczeństwo dla naszego bilansu, a zamiast zmniejszyć bezrobocie mogło by się ono nawet spotęgować. Dla tego też w stosowaniu przez rząd oręża prohibicji musi być zalecona jaknajdalej idąca ostrożność.

A. R.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda pieniężna

GOTÓWKA

Dolary 8,89

CZEKI

Belgia 123,89

Bukareszt 5,28

Gdańsk 173,85

Holandja 356,75

London 30,35

Nowy Jork — czeki 8,92

Nowy Jork — kabel 8,925

Paryż 34,96

Praga 26,41

Szwajcaria 173,85

Włochy 45,50

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

3 proc. budowlana 30,50

Inwestycyjna 78.—

5 proc. konwersyjna 39,75

6 proc. dolarowa 53,50

4 proc. dolarowa 3 i pół

4 proc. stabilizacyjna 49,50 51,50

AKCJE

Bank Polski 105.—

Sole Potasowe 95.— 96.—

Kijewski 15.—

Lilpop 15.—

Spiess 38,00

Sila i Światło 19.—

Lazy 0,80

Handtke 55.— 50.—

49,75

10 proc. kolejowa 100.—

8 proc. Warszawy 62.— 62,75

4 i pół proc. Łodzi 44.—

8 proc. Łodzi 60,25

10 proc. Radomia 68.—

NOTOWANIA BAWELNY

NOWY JORK

Loco 6,55 styczeń 6,38 luty 6,43
marzec 6,50 kwiecień 6,57 maj 6,67
czerwiec 6,74 lipiec 6,85 sierpień 6,96
wrzesień 7.— październik 7,08
listopad 7,14 grudzień 7,23

LIVERPOOL

Loco 5,34 grudzień 5,04 styczeń 4,98
luty 4,97 marzec 4,97 kwiecień 4,97
maj 4,97 czerwiec 4,97 lipiec 4,97
sierpień 4,98 wrzesień 4,99
październik 5,01 listopad 5,03
grudzień 5,06 styczeń 5,07

NOWOROCZNY GŁOS SPORTOWY

SPECJALNY DODATEK „GŁOSU PORANNEGO”

Łódź, dnia 1-go stycznia 1932 roku.

Wybrańcy spisali się doskonale

Kapitan Ł.Z.O.P.N. p. A. Stencel o wyczynach reprezentantów Łodzi

Wywiad „Głosu Porannego” z kapitanem Ł. Z. O. P. N. p. Aleksandrem Stenclem.

Pilkarze reprezentacji Łodzi spisali się w ub. roku doskonale. To skłoniło nas ażeby zwrócić się do kapitana Ł. Z. O. P. N. p. Aleksandra Stencela, z prośbą o zdradzenie nam tajemnicy tego powodzenia.

— Anibecja — rozpoczyna nasz rozmówca — to najważniejszy czynnik. Drużyna zawsze była doskonale usposobiona.

— Który z wyników był dla pana największą niespodzianką?

— Bezwzględnie wygrana z Krakowem. Poważnie liczyłem się z porażką, gdyż mieliśmy do czynienia z bardzo silnym przeciwnikiem. Drugą niezwykle miłą niespodzianką sprawił mi rezerwowy garnitur, zwyciężając lwowskich ligowców na tamtejszym gorącym terenie. Nikle zwycięstwo nad Śląskiem tłumaczę brakiem najlepszych zawodników: jednych zabrakło PZPN. jako rezerwę na mecz z Jugosławją w Poznaniu, drugich — nie wolno mi było wystawiać, ponieważ ŁTSG. walczyło o wejście do ligi.

— Jakie usprawiedliwienie znajduje pan dla wyniku remisowego z Kaliszem?

— Prostu nie wypadało mi wysłać najsilniejszej drużyny. Zestawiłem reprezentację zbiórą ze wszystkich klubów. — Lekceważyła ona przeciwnika, a Kalisz, choć bez stylu, grał nadzwyczaj ambitnie. Jednak w przyszłości takich pociągnięć nie będę stosował. Uważam, że należy wysłać reprezentację najsilniejszą, któraby mogła pokazać grę o odpowiednim poziomie, gdyż tylko w ten sposób osiągnie się cel propagandowy. Zaznaczyć muszę, iż niezwykle zadowolony jestem z tego, że pasmo klęsk, doznanych od Warszawy zostało wreszcie przerwane.

— Jacy pilkarze najlepiej spełnili swój obowiązek reprezentantów?

— Najlepszą formę wykazali: bramkarz Rapoport, Galecki Jańczyk, Herbstreich i Królwicki. Ci nigdy nie zawiedli. Dodać muszę, że Wieliszek na meczu w Krakowie osiągnął niebywałą formę i pokazał koncertową grę. Gracze wyznaczani do reprezentacji chętnie w niej walczyli. Uważam to za zwrot na lepsze, gdyż ostatnio sprawa ta nieco kulala.

Zagadnienia ligi

System rozgrywek rujnujący finansowo kluby musi być zmieniony

Dlaczego w Polsce, która ma bardzo dobry element piłkarski poziom gry nie podnosi się, dla czego kluby, mimo utworzenia ligi, przeżywają nadal kryzys finansowy, dlaczego po zdobyciu upragnionego celu, jakim dla nich była liga, panuje wśród nich niezadowolenie? — Oto pytania nurtujące ogół sportowców, a odpowiedzi na nie znajdujemy w wywodach p. dr. Krausza, który nie odmówił nam na ten temat wywiadu.

— Polska rzeczywiście posiada dobry element, — mówi dr. Krausz, — lecz poziom nie wzrasta. Kilka dobrych drużyn ligowych świadczy tylko o skupieniu w nich dobrych graczy. Brak im nauczycieli i brak możliwości nauczania się. Pierwsze zło wypływa z braku pieniędzy, drugie — z braku pieniędzy i czasu.

Temu winna jest liga, źle od samego początku pomyślana. To też kluby ligowe, zamiast wyjścia z ciężkiej sytuacji fi-

nansowej, przez utrzymywanie obecnego stanu rzeczy dobrowolnie się zarzynają. Czas najwyższy, dążyć przede wszystkim do usunięcia trudności finansowych a nie ubiegać się o podniesienie poziomu. Gdy pierwsza bołaczka będzie zwalczona druga — zniknie sama przez się.

Obecny system zastosowany na tak wielkim terytorjum jak Polska, jest lekkomyślnym traceniem drogiego czasu i pieniędzy na niepotrzebne wyjazdy. Zwalnianie graczy co tydzień na dwa lub trzy dni, to dobre dla zawodowców. Dlatego też twierdzą stanowczo, iż podział na grupy musi być dokonany.

Najlepiej odpowiada tu projekt Śląski, gdyż ligę aż do uzdrowienia finansów klubowych trzeba oprzeć na silnych ośrodkach, zapewniających frekwencję. Na tym podziale kluby zaoszczędzą masę pieniędzy.

Hość wyjazdów dla każdego

ograniczona będzie do 6-ej i wreszcie mistrzostwo zajmie tylko 16 terminów. Reszta może być wykorzystana na zawody towarzyskie z drużynami z granicznymi, względnie z drużynami innej grupy, przyjazd który będzie już atrakcją. Drużyna może się nauczyć czegoś tylko w meczach towarzyskich, a nie w mistrzowskich.

Z gościny drużyn zagranicznych, jakie dotychczas widzieliśmy w Polsce, nie wiele mogliśmy się nauczyć. Przesyłano nam drugie garnitury, które, ażeby wygrać, musiały z nami walczyć. W walce tej zdobyliśmy co najwyżej twardość, lecz wiadomości technicznych przy sobie nie możemy. Dobra technika u naszych zawodników jest raczej wrodzonym talentem, a nie zdobyta drogą nauczania.

Liga popełniła wielki błąd, wzorując się na Austrii i na Węgrzech, państwach terytorjalnie niewielkich, skupiających całe piłkarstwo w swych stolicach. Wzór winien być wzięty raczej z Niemiec, lub z angielskiego piłkarstwa amatorskiego, gdzie podział terytorjalny istnieje.

Podział projektowany przez Śląsk tymczasem uwzględniał tylko silne ośrodki. Jeżeli w innych okręgach okaże się, iż kluby osiągają lepszy poziom i że frekwencja publiczności wzrasta, nie będzie przeszkadzało utworzeniu chociażby trze-

ściej grupy północno - wschodniej.

Podział na grupy jest nakażem chwili — kończy dr. Krausz. — Tylko w ten sposób kluby podreperują się finansowo, gdy będą pieniądze, będą i trenerzy, a co zatem idzie, podwyższenie poziomu naszego piłkarstwa. Jestem przekonany że każdy klub ligowy, który przeżyje swe rachunki za rok ubiegły i, licząc bardzo oględnie, zrobi na ich podstawie preliminarz kosztów i dochodów rozgrywek przy podziale na grupy, dojdzie do wniosku, że obecny system musi być zmieniony.

Szkoła jazdy konnej



Tor di Quinto w Rzymie stawia swym pupilom na egzaminach największe w świecie wymagania.

Garbarnia rozwiązana

Wszyscy pilkarze żądają zwolnienia

Z Krakowa donoszą nam o fermentcie, jaki daje się ostatnio zauważyć w mistrzowskiej

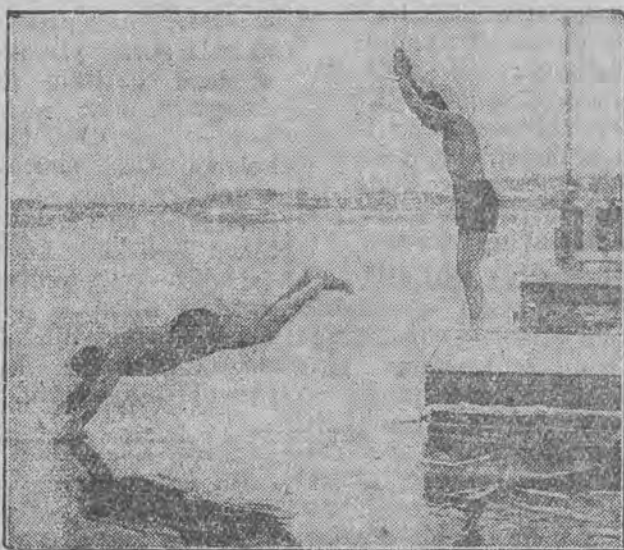
drużynie piłkarskiej Polski — Garbarni, spowodowanym kryzysem w Polskich Zakładach Garbarskich, przy których to zakładach istnieje jako klub fabryczny K. S. Garbarnia.

Wszyscy pilkarze zatrudnieni w tych zakładach otrzymali wypowiedzenie i w związku z tem zażądali zwolnienia z klubu.

Pilkarze Garbarni noszą się z zamiarami przeniesienia się do innych towarzystw, aczkolwiek należy podkreślić, że istnieje grupa czołowych działaczy tego klubu, którzy pragną za wszelką cenę utrzymać sekcję piłkarską Garbarni.

Wspólnym wysiłkiem i ofiarą pomóżmy bezrobotnym

Ojciec i syn



— Obaj sportowcy belgijscy — kąpią się, nie bacząc na pływającą krę.

ARTYKUŁY SPORTOWE

do piłki nożnej, boks, lekkiej atletyki, szermierki, hokeja i gier sportowych, oraz rowery

wszyscy sportowcy zakupują w firmie

EDMUND PLADEK

ul. Główna 43.

Konkurencyjne ceny.

— Co pan sądzi o poziomie piłkarstwa łódzkiego?

— Z zalem stwierdzam, iż poziom naszych A-klasowych drużyn spadł. Przypisuję to brakowi publiczności na me-

czach. Zupełnie inny wysiłek dają z siebie pilkarze przy pełnionej widowni, czy to w zawodach mistrzowskich, czy reprezentacyjnych A-klasa. Kiedy nie miała trenera, najlep-

sze jej mecze notowane są właśnie przy przepelnionej widowni.

Zycząc p. Stencelowi dalszych sukcesów w pracy, żegnamy miłego rozmówcę.

ROK 1931

Jeszcze jeden rok pracy mają za sobą sportowcy łódzcy. Stoimy przed nowym okresem. Niewiadomo co nam przyniesie — zwycięstwa czy porażki, radosne chwile tryumfu, czy też gorzkie rozczarowania. Dziś nie pora się nad tem zastanawiać. Należy rzucić krytycznym okiem na wyczyny łódzkich reprezentantów w poszcze-

gólnych galeziach sportu, by uprzytomnić sobie to co już do konano i jednocześnie, by zwrócić baczną uwagę na te tereny, które leżą jeszcze odłogiem, względnie na których jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia.

Zacniemy od najpopularniejszego w Łodzi sportu, a więc od piłki nożnej.

Piłka nożna

Jedyny reprezentant Łodzi w lidze, drużyna ŁKS., zakończyła swój sezon bardzo pomyślnie. Zajęła ona 6 miejsce w tabeli, zdobywając w rozgrywkach ligowych 24 punkty, co stawia ją w rzędzie najsilniejszych drużyn piłkarskich Polski. Zwłaszcza świetny był finisz, w którym łodzianie w ostatnich 7 meczach zdobyli 12 punktów, nie przegrywając ani jednego spotkania.

Poważną rolę odegrało i Ł. F. S. G. Drużyna, która wypadła z ligi, ponownie zdobyła tytuł mistrza okręgu i w rozgrywkach o wejście do ligi doszła aż do półfinału, w którym przegrała trzeci decydujący mecz z Naprzodem. Jest to wypadek nienotowany dotychczas od chwili powstania ligi piłkarskiej.

Tegoroczny dorobek Łodzi w spotkaniach międzymiastowych jest o wiele korzystniejszy, niż w latach poprzednich, w których to braliśmy bolesne cieżki. Wyniki minionego roku mamy do zawdzięczenia umiejętnemu zestawieniu drużyn reprezentacyjnych przez kapitana związkowego p. Stencła. Do największych sukcesów zaliczyć tu musimy niespodziewane zwycięstwo, odniesione w Krakowie nad reprezentacją tego miasta, uchodzącego ciągle jeszcze za najsilniejszy ośrodek piłkarski w Polsce. Kra-

ków na własnym terenie został pokonany 5:4.

Pełnowartościowym sukcesem zakończył się występ we Lwowie. Nasz rezerwowy garnitur, złożony wyłącznie z graczy A - klasowych pobił drużynę ligowców w stosunku 3:2.

Mocno nadszarpniętą reputację naszą przez ciągłe porażki z rezerwowymi reprezentacjami stolicy poprawiliśmy sobie znacznie. Drużyna stołeczna goszcząc w Łodzi została zdecydowanie pokonana z wynikiem 4:1, a rewanżowe spotkanie na obcym gruncie przegraliśmy nieznacznie 1:2.

Wznowione w minionym sezonie międzymiastowe zawody Łódź — Śląsk zakończyły się zwycięstwem naszej drużyny 1:0. Zakończeniem sezonu spotkań międzymiastowych był mecz w Kaliszu. Wynik 3:3 nie jest dla łodzian zbyt chwalebny, a usprawiedliwienie, jakie takie, można znaleźć w mocno osłabionym składzie naszej drużyny.

Ogólne biorąc na 6 rozegranych spotkań Łódź wygrała cztery, raz przegrała i raz wyszła na remis. Dorobek bramkowy 18:13. Dodatni wynik spotkań międzymiastowych, oraz dobra forma ŁKS., który stanowił trzon niemal każdej reprezentacji, pozwala nam spokojnie oczekiwać przyszłego sezonu piłkarskiego.

Hokej na lodzie

Hokej, zaszczerpiony na grunt łódzki, znajduje sobie nowych zwolenników. Do ŁKS., Unionu, Tryumfu i Makabi dołączył się ostatnio Strzelecki K. S. Łódź, pozbawiona dobrych wzorów, czego się nauczyła, zawdzięcza samej sobie. Nic też dziwnego, że poziom hokeja u nas jest jeszcze bardzo prymitywny. Obecnie powrócili do Łodzi hokeiści ŁKS., którzy przeszli kurs w Katowicach i tam zaznajamiali się z tajnika-

mi tej pięknej gry i techniką jazdy. Oci to będą u nas pierwszymi propagatorami hokeja, opartego na dobrych wzorach.

W mistrzostwie nie poszczęściło się, bowiem ŁKS. przegrał zawody kwalifikacyjne do warszawskiego Marymontu i pozostaje nadal w B-klasie. Oczekiwaliśmy jednak należy wybitnej pomocy w tym kierunku i, kto wie, może już rok obecny da Łodzi A-klasową drużynę.

Boks

Sport bokserki zdobył sobie w Łodzi ogromną popularność. Dzięki inicjatywie okręgowych władz związkowych mieliśmy cały szereg pierwszorzędnych zawodów międzymiastowych, a także i międzynarodowych. Początek sezonu nie był dla nas zbyt pomyślny i uzyskiwane wyniki nie były miernikiem sił. Do tych zaliczyć trzeba porażki, jakich doznaliśmy w Warszawie, Katowicach i w Poznaniu. We wszystkich zawodach tych występowała daleko nienajlepsza drużyna, a wreszcie specyficznie pojmowanie roli swej przez tamtejszych sędziów nie pozos-

stało bez znaczenia.

Jednak ma Łódź za sobą w tym okresie również i chwile wielkiego tryumfu. Do tych zaliczyć należy zwycięstwo Łodzi nad Brnem w stosunku 10:6, odniesione w zawodach organizowanych z okazji jubileuszu ŁOZB., niezwykle zaszczytne wyniki, osiągnięte na tournée po Czechosłowacji, start naszych pięściarzy w Budapeszcie, kiedy to Łódź ratowała honor polskiego boksu i inne. Odniesione ostatnio zwycięstwo nad Warszawą 10:6 i nieznaczna przegrana do Berlina 7:9 (dzięki nieumiejętnemu zestawieniu drużyny) były dobrem zakończeniem roku.

Wyrabiająca się z dnia na dzień liczna rzesza bokserów zapewni Łodzi zajmowane do-

tychczas w tej galezi sportu odpowiednie miejsce, to znaczy w rzędzie najsilniejszych.

Gry sportowe

Ktoś nazwał Łódź twierdzą gier sportowych. Trudno doszukiwać się lepiej zastosowanej nazwy. Miałoby to być najracjonalniej i najpoważniej je uprawia i traktuje, to też poziom ich jest niezwykle wysoki, a rozrost wszczep przerasta wszystkie inne okręgi. Stwierdzić trzeba, iż ogólnie zawody o mistrzostwo Polski wypadły dla Łodzi korzystnie. Dzięki ŁKS. mamy tytuł mistrza Polski w siatkówce męskiej, HKS zdobył wicemistrzostwo w hazenie i siatkówce żeńskiej, również taki sam tytuł należy do Łodzi w koszykówce żeńskiej zdobyty przez drużynę IKP.

Gry sportowe Łodzi tem różnią się od innych okręgów, iż posiada-

ją niezwykle wyrównaną klasę. Gdy inne ośrodki jak Warszawa lub Poznań mają co najwyżej dwie wyspecjalizowane drużyny, łodzianie mogą w każdej grze wystawić kilka równorzędnych zespołów.

Ze względu na trudności finansowe i brak wolnych terminów rozegrano w tym roku tylko dwa spotkania międzypaństwowe z Warszawą: w hazenie i koszykówce męskiej. Skandaliczne sędziowanie hazeny sprawiło, iż wynik brzmiał 3:3, a nieznaczna porażka koszykarki nie świadczy wcale o wyższości stolicy i w tej galezi. Należy wspomnieć również o udziale łódzkich zawodniczek w zawodach odbytych podczas tournée po Czechosłowacji.

Lekka atletyka

W tym dziale sportu Łódź nigdy jeszcze nie święciła tryumfów. Spokojny żywot prowadzą zawodnicy i władze związkowe, ograniczając swą działalność do odbycia mistrzostw okręgowych i kilku większych biegów sztafetowych. Lekkoatleci — to przeważnie uczniowie szkół średnich, po ukończeniu których opuszczają Łódź, przenosząc się do miast uniwersyteckich. Dzięki tym warunkom każda wybitniejsza jednostka jest już zgóry stracona dla Łodzi. Naogół

stwierdzić jednak trzeba większe zainteresowanie się klubów tą „królową sportów”. Nie bez znaczenia przeszedł pobyt trenera Klumberga w naszym mieście, który poprawił formę i styl wielu zawodników. Do największych sukcesów osiągniętych przez łodzian zaliczyć należy pobyt przez Bobińskiego rekord Polski w rzucie oszczepem oburącz i trzecie miejsce, zdobyte w biegu maratońskim o mistrzostwo Polski przez Sodułę.

Łódzki Klub Sportowy

KOLARSTWO.

Brak toru uniemożliwiła rozwój kolarstwa torowego, wzamian za co cały nacisk kładzie się na jazdę na szosie. Hofsznajder, najlepszy szosowiec, weźmie udział z ramienia ŁKS. w biegu górskim Kraków — Zakopane, oraz w biegu Kraków — Katowice. Oprócz tego kolarze ŁKS. startować będą w międzyklubowych wyścigach kolarskich na przełaj i w biegu Ziemi Kaliskiej Łódź — Kalisz — Łódź. Niewątpliwie, że posiadanie własnego toru betonowego przyczyniłoby się w znacznej mierze do dalszego rozwoju tego sportu.

LEKKA ATLETYKA.

Do największych wyczynów zaliczyć trzeba pobity przez Bobińskiego rekord Polski w rzucie oszczepem oburącz. Wyczyn ten nie ostał się długo, po przedni rekordzista, Szydłowski, sdystansował Bobińskiego, któremu mamy do zawdzięczenia, iż choć na krótko należał do Łodzi najlepszy wynik. Brak Kwaśniewskiej dał się i tu odczuwać. Powrót jej do czynnego życia sportowego i świetnie zapowiadająca się Lutrosińska, zasila znacznie sekcję żeńską. W przyszłym sezonie ŁKS. przewiduje szereg zawodów klubowych z Kruschem derem, Sokołem pabjanickim, Makabi i klubami fabrycznymi, które posiadają sekcje lekkoatletyczne, oraz udział w zawodach organizowanych przez Ł. O. Z. L. A., jak bieg sztafetowy Pabjanice — Łódź, który mu ostatnio przyniósł zwycięstwo, bieg Legionów, mistrzostwa okręgowe i inne. Zaznaczyć należy, iż zawody o mistrzostwo Polski, których odbycie w konkurencji męskiej prze-

Pływanie

Najmłodszy sport w naszym mieście, bo zaledwie przed niespełna rokiem wprowadzony, jedna sobie stale nowych zwolenników. Tymczasem działalność władz ogranicza się tylko do popularyzacji pływactwa i jego propagandy. To też widzieliśmy już w Łodzi szereg lepszych pływaków Polski, zawody dla młodzików itp. Dziś już mamy do zanotowania imprezy, organizowane przez kluby w basenie zgierskim, a prawdopodobnie kluby, mające sekcje pływackie, wykazywać będą w roku przyszłym większą inicjatywę.

Kolarstwo

Żywszej działalności kolarze nie wykazywali. Ilość wyścigów na torze była znacznie ograniczona, a zwłaszcza starty jeźdźców zagranicznych. Natomiast szosy w okolicach Łodzi roily się w każdą niedzielę od barwnych koszulek jeźdźców. Największym sukcesem odniesionym przez łodzian może poszczycić się Kłosowicz, zwycięzca drugiego biegu do morza polskiego oraz Hofsznajder, zwycięzca wyścigu Łódź — Kalisz — Łódź.

Inne dziedziny sportu jak ciężka atletyka, Ping - Pong, szermierka itp. nie wykazują żywszej działalności i co najwyżej ograniczają się do przeprowadzenia mistrzostw okręgowych. Wyjątek stanowi strzelectwo, które zwłaszcza w ubiegłym sezonie miało wiele zawodów klubowych, o mistrzostwo, korespondencyjnych itp.

widziane jest w Łodzi, organizowane będą przez ŁKS. Powierzenie organizacji tak wielkiej imprezy jest dla ŁKS. już sukcesem nielada.

TENNIS.

Sekcja świetnie zorganizowana weźmie udział w mistrzostwach drużynowych. Do niej zawita latem drużyna AZS. poznańskiego, Goplany i Venetia (Ostrów). Zaznaczyć należy, iż w przyszłym roku po raz pierwszy rozegrany zostanie w Łodzi międzymiastowy mecz Łódź — Warszawa w Łodzi i w drużynie reprezentacyjnej naszego miasta z ŁKS. wezmą udział Król i Szenwic, najlepsze rakiety białe - czerwonych.

PLYWANIE.

Najzdrowszy sport ten od chwili wprowadzenia go w naszym mieście, od razu uwypuklił przewagę ŁKS. Dowodem tego jest zdobycie wszystkich pierwszych miejsc na zawodach w Zgierzu, organizowanych przez Tryumf. Obecnie sekcja trenuje stale w krytym basenie pływackim Beutlera przy ul. Kilińskiego. By mieć dobre wzory postarano się o szereg imprez z udziałem pierwszorzędnych pływaków zamiejscowych. I tak, już w maju dojdzie do skutku start AZS. warszawskiego z doskonałym Bocheńskim na czele, a następnie zawita do Łodzi elita śląskich pływaków z Siemianowic; możliwe, że Cracovia również nie odrzuci oferty ŁKS. Wybudowanie pierwszego w Łodzi basenu pływackiego w parku sportowym ŁKS. dało możliwość stałego rozwoju tej galezi sportu w naszym upośledzonym przez naturę mieście.

GRY SPORTOWE.

Tutaj ŁKS. może poszczycić się zdobyciem tytułu mistrza Polski w siatkówce męskiej, a ta sama drużyna, po dwukrotnym zwycięstwie nad Absolutami sięga obecnie po puhar PZGS., o który rozgrywki międzyokręgowe rozpoczyna się już w końcu stycznia. Kontakt nawiązano ponownie z AZS. poznańskim, który za dwa dni ujrzymy w Łodzi, sięgnięto i za granicę — do drużyny YMCA. z Talina, która zawita do nas na dwa dni 16 i 17 b. m. Powrót Maryli Kwaśniewskiej do zdrowia zasila znacznie drużynę żeńską. Znajdą one w niej wielką podporę.

W SPORCIE ŁÓDZKIM

BOKS.

Przebywająca jeszcze w stanie organizacji sekcja bokserka zapowiada się jaknajlepiej. Pod kierunkiem p. Kwiatkowskiego, który prowadzi treningi, wyrobiło się już kilka dobrych jednostek. Dziś pewnie jest przy stąpieniu do ŁKS. doskonałego Seweryniaka i kilku innych więcej wyrobionych zawodników Sokola. Skompletowana drużyna obiecuje już w lutym, pierwszy swój oficjalny występ przeciwko drużynie jednego z klubów łódzkich.

STRZELECTWO.

Bezkonkurencyjna sekcja w Łodzi może poszczycić się wieloma sukcesami dzięki zawodnikom tej miary co Andrzejak i Nower. Do nich należą tytuły mistrzów okręgu i Łodzi w strzelaniu indywidualnym z broni małokalibrowej, krótkiej i długiej z broni wojskowej, wreszcie mistrzostwa Łodzi i okręgu w strzelaniu zespołowym. Sekcja zagospodarowała się doskonale: wybudowano nową strzelnicę na 50 i 100 mtr. o krytych stanowiskach, których obecnie jest już 10, zaprowadzono połączenie telefoniczne stanowisk z tarczownicą, urządzono schrony betonowe, je dnem słowem zbudowano podstawy do dalszego rozwoju tego sportu w naszym mieście. — Dziś ŁKS. posiada broń klubową i lunetę strzelecką i zamierza w przyszłym sezonie zorganizować zawody o szerszym zakresie. Czynnych zawodników sekcja liczy 16. Rozumie się, że swym poziomem nie dorównują oni jeszcze wybitnym strzelcom w Polsce, jednak poczy-

niono wielki krok naprzód i różnica klasy, zresztą jeszcze dość wyraźna, w niedługim zapewne czasie znacznie zmaleje.

PIŁKA NOŻNA

Jedyny reprezentant łódzkiego piłkarstwa w lidze miał sezon bardzo dobry. Zwłaszcza imponująco wypadł finisz czerwonych. Łodzianie po raz pierwszy od egzystencji ligi zakończyli mistrzostwa dodatnim stosunkiem bramek. Po raz pierwszy też wśród łodzian znalazł się napastnik pretendujący do tytułu króla strzelców ligowych, a mianowicie Herbreich, groźny konkurent Kisielińskiego.

Drużyna ŁKS. przechodzi obecnie zaprawę zimową i przygotowuje się do nowego sezonu. Dążeniem jej jest zajęcie jeszcze lepszego miejsca w tabeli niż obecnie. Z chwilą gdy wiadomym już będzie jak rozgrywane będą zawody ligowe, ŁKS podejmie starania o zakontraktowanie conajmniej dwu drużyn zagranicznych. Kontrakty zawierane będą w porozumieniu z Warszawą, lub Poznaniem, przy czym w rachubę będą brane tylko pierwszorzędne drużyny zawodowe a więc Sparta, Slavia, Rapid, Vienna lub WAC. W ten sposób ŁKS ma zamiar szkolić swych piłkarzy, a publiczności dać możliwość ujrzenia naprawdę pierwszorzędnych zawodów piłkarskich.

Zmian osobowych w drużynie reprezentacyjnej nie przewiduje się. Liczne i dobre rezerwy są w stanie zapłenić lukę, jeśli taka powstanie w drużynie ligowej. Wreszcie dodać należy, iż kryte trybuny, brak których tak dotkliwie odczuwała publiczność, w konturach swych wylaniają się już z krajiny marzeń. Bywalcy boiska ŁKS. będą mieli wkrótce „dach nad głową”.

S. S. Union

Klubem o najstarszej bodaj tradycji w Łodzi jest S. S. Union.

Zasłynął on w pierwszym rzędzie ze wzorowej organizacji imprez. Praca kierownictwa klubu szła głównie w kierunku rozwoju motocyklizmu i kolarstwa.

MOTOCYKLIZM.

Zawodnicy Unionsu brali udział w bież. roku w dwóch większych imprezach wewnętrznych. Pierwszą z nich był zjazd gwiazdzisty do Łodzi, drugą — raid zimowy. Ten ostatni zwłaszcza miał duże znaczenie sportowe, gdyż odbywał się w bardzo trudnych warunkach (24 st. mrozu).

Zawodnicy brali również udział w 34 wycieczkach sportowo - krajoznawczych, przejeżdżając z górą 67 tys. klm.

Jeżeli chodzi o nagrody to ub. rok był rekordowym. Zdobyto 32 nagrody, w tem po 7 pierwszych i drugich.

Największą ilość punktów w jeździe indywidualnej, oraz najwięcej nagród zdobył mistrz klubu Bauckley. W wycieczkach turystycznych przejechano około 8,000 klm.

Wicemistrzem klubu jest p. Goldberżanka, najlepsza zawodniczka Łodzi.

Budowa toru żuźlowego zajęła wiele czasu i nadszarpnęła poważnie budżet klubu, mimo to w roku bież. projektowane są dalsze ulepszenia w związku z coraz większym zainteresowaniem, jakim cieszą się wyścigi na torze żuźlowym.

Turyści

Były klub ligowy posiada tylko dwie naprawdę dobrze zorganizowane sekcje: tenisową i

piłkarską. Pierwsza z nich właśnie sumptem wybudowała pierwszorzędne 3 korty tenni-

sowe, przy ul. Wodnej i rola jej w życiu sportowym Łodzi uwiadcza się coraz wyraźniej. Tenisiści Turystów przez usilną pracę i ciągły trening doszli do tego, iż dziś są po Łódzkim Lawn Tennis Klubie najlepszym w Łodzi, wykazują największą ruchliwość i nie bez pewnych szans sięgają po prymat w tej gałęzi sportu. Najlepszymi zawodnikami są Schröder, Stetka, Hein, Wegner, Brauer. Turyści poza szeregiem zawodów towarzyskich wezmą udział również w drużynowych zawodach o mistrzostwo Polski.

PIŁKA NOŻNA.

Rok ubiegły był dla Turystów rokiem przesilenia. Kryzys ten przetrwano szczęśliwie, choć groźba spadku do klasy B była chwilami bardzo poważna. Dziś całkowicie zreorganizowano system pracy, pozyskano szereg członków, wzmocniono znacznie drużynę przez Strzelczyka, Sudrę, Nykla. Drużyna, nie patrząc na okres zimowy, jest stale w treningu i godnie szykuje się do mistrzostw. Wśród piłkarzy zapanał zupełnie inny duch, to też liczyć się należy, że zdołają oni odegrać bardzo poważną rolę w mistrzostwach A-klasy. Starzy piłkarze fioletowych: Świętosławski i Niewiadomski kończą służbę wojskową i znów zasilą pierwszą drużynę.

GRY SPORTOWE.

Sekcja ta ogranicza swą działalność tylko do zawodów o mistrzostwo, w których żadnej roli nie odegrała.

PIŁKA NOŻNA.

Fuzji dokonano w środku sezonu, to też brak było spistości w drużynie. Makabi zajęła w rozgrywkach 3 miejsce. Sekcja piłkarska ma nadzieję, iż po pozbyciu się tak groźnego rywala jak „Widzewska Manufaktura”, uda jej się zdobyć tytuł mistrza klasy B. Poza obowiązkowymi zawodami o mistrzostwo, Makabi ma zamiar podtrzymać stosunki sportowe nawiązane z drużynami warszawskimi.

LEKKA ATLETYKA.

W tej gałęzi sportu Makabi jest drugim z rzędu największym klubem żydowskim w Polsce i ustępuje tylko Ż. A. S. z Warszawy. Na mistrzostwach drużynowych w Królewskiej Hucie zdobyła zaszczytne drugie miejsce. W Łodzi lekkoatleci Makabi należą do najruchliwszych, mają najwięcej zawodników i największą ilość odbytych spotkań drużynowych. Makabi organizować będzie oficjalne mistrzostwa Polski dla klubów żydowskich, które odbędą się w Łodzi w czasie żydowskich świąt wielkanocnych. Najwybitniejsze jednostki to: Laufer, Garlick, Klajman.

GRY SPORTOWE.

Tu przyznać trzeba, iż Makabi miała pecha. W koszykówce męskiej i żeńskiej, oraz w hazy-

Hakoah

Największy i najżywotniejszy klub żydowski w Łodzi o szerokim zakresie działalności, posiada 1000 członków, z czego 200 czynnych.

PIŁKA NOŻNA.

Zdobył tytuł wicemistrza klasy A jest największym sukcesem tej sekcji. Dzięki inicjatywie kierownictwa, drużyna rozegrała cały szereg meczy towarzyskich, w tem 5 z drużynami ligowymi: Ruchem, Wisłą, Legją, ŁKS i Warszawianką. Na przyszły sezon Hakoah będzie dysponował tą samą drużyną, zasiloną jeszcze kilku cennymi nabytkami, to też będzie on bardzo groźnym przeciwnikiem dla innych pretendentów do mistrzostwa. Kontakt z drużynami ligowymi będzie nadal utrzymany.

KOLARSTWO.

Kolarze Hakoahu mają swych reprezentacyjnych jeźdźców w Miłszynie i Kapłanie. Sekcja ta ustaliła obecnie rekord okręgu łódzkiego w turystyce (2006 klm.).

GRY SPORTOWE.

Drużyny koszykówki i siatkówki żeńskiej i męskiej, oraz hazeny sta-

ją do zawodów mistrzowskich w klasie B, a w sezonie zimowym trenują intensywnie pod kierunkiem instruktora.

LEKKA ATLETYKA I GIMNASTYKA.

Dwie sekcje te nie występowały jeszcze oficjalnie, jednak są w pełni treningu i obecnie przechodzą zaprawę zimową również pod kierunkiem instruktora.

BOKS.

Nowozałożona sekcja znajduje w sobie wielu zwolenników. Treningi prowadzi jeden z lepszych instruktorów, p. Konarzewski, który obiecuje, iż już w niedługim czasie ujrzymy bokserów Hakoahu między sznurami ringu.

Największą bolączką gnębiącą klub i uniemożliwiająca dalszy jego rozwój jest brak własnego boiska. Zapoczątkowana akcja zbiórki kapitałów odpowiednich kontynuowana będzie w dalszym ciągu, bowiem Hakoah za najważniejsze swe zadanie uważa obecnie zdobycie własnego boiska.

R. T. S. Widzew

Najstarszy i największy klub robotniczy sportowy. Z chwilą otrzymania własnego boiska rozszerzył znacznie zakres swej działalności.

PIŁKA NOŻNA.

Start drużyny w mistrzostwach był fatalny. Po sześciu kolejnych porażkach wygrywa niemal każde spotkanie i staje się bardzo groź-

nym przeciwnikiem, zajmując ostatecznie szóste miejsce.

LEKKOATLETYKA.

Sekcja istnieje już oddawna i kładzie główny nacisk na szkolenie młodych sił. Posiada najlepszych bodaj juniorów. Również i gry sportowe nie mogą poszczycić się lepszymi wynikami.

Makabi

Dokonana, jak wiadomo w ubiegłym roku fuzja Kadimy z Hasmoneą wyłoniła nowy klub pod nazwą Makabi. Fuzja ta wyszła dwu vegetującym klubom żydowskim na dobre. Dziś Makabi obejmuje wiele działów sportu i czynnych jest 12 sekcji.

PIŁKA NOŻNA.

Fuzji dokonano w środku sezonu, to też brak było spistości w drużynie. Makabi zajęła w rozgrywkach 3 miejsce. Sekcja piłkarska ma nadzieję, iż po pozbyciu się tak groźnego rywala jak „Widzewska Manufaktura”, uda jej się zdobyć tytuł mistrza klasy B. Poza obowiązkowymi zawodami o mistrzostwo, Makabi ma zamiar podtrzymać stosunki sportowe nawiązane z drużynami warszawskimi.

LEKKA ATLETYKA.

W tej gałęzi sportu Makabi jest drugim z rzędu największym klubem żydowskim w Polsce i ustępuje tylko Ż. A. S. z Warszawy. Na mistrzostwach drużynowych w Królewskiej Hucie zdobyła zaszczytne drugie miejsce. W Łodzi lekkoatleci Makabi należą do najruchliwszych, mają najwięcej zawodników i największą ilość odbytych spotkań drużynowych. Makabi organizować będzie oficjalne mistrzostwa Polski dla klubów żydowskich, które odbędą się w Łodzi w czasie żydowskich świąt wielkanocnych. Najwybitniejsze jednostki to: Laufer, Garlick, Klajman.

GRY SPORTOWE.

Tu przyznać trzeba, iż Makabi miała pecha. W koszykówce męskiej i żeńskiej, oraz w hazy-

nie zakwalifikowała się do finału, jednak we wszystkich tych grach uległa Geyerowi. Awans drużyny Geyera do A-klasy pozabawia Makabi groźnego przeciwnika, która obiecuje sobie, iż w tym wreszcie roku dojdzie do upragnionego celu — do klasy A. Dzięki inicjatywie Makabi

ujrzymy w Łodzi koszykarzy z Tallina, a drużyna łódzka wyjedzie na tournée do Łotwy i Estonji już w końcu stycznia.

PING - PONG.

Odziedziczone po Hasmonei pierwszorzędne rakiety są nadal najlepsze w Łodzi i prawdopodobnie w rozegranych po raz pierwszy drużynowych zawodach o mistrzostwo Polski zdobędą one pierwszeństwo. Próbowano obesać mistrzostwa świata, lecz ze względów formalnych ambitne dążenia nie zostały uskutecznione.

I. K. P.

Klub fabryczny. Najwięcej uwagi przykładania kierownictwo do boks. Sekcja ta liczy zgórą czterdziestu zawodników. Ma dwie kompletne, równorzędne drużyny, po raz trzeci zdobyła tytuł drużynowego mistrza Łodzi i wicemistrza Polski.

Indywidualnie dla I. K. P. tytuły mistrzów zdobyli: Chmielewski, mistrz okręgu i mistrz Polski, Pawlak, mistrz Łodzi i Garncarek — wicemistrz.

Do tegorocznych mistrzostw indywidualnych Łodzi IKP zgłosił 27 zawodników.

GRY SPORTOWE.

Mistrzostwo Łodzi i wicemistrzo

Najlepszymi zawodnikami są Edelbaum, Hendeles i Librach. Drużyna zostanie wzmocniona przez mistrza Belgii Gutmana, który po ukończeniu studiów wraca do Łodzi.

CIEŻKA ATLETYKA.

Po raz pierwszy Makabi startuje do mistrzostw okręgowych w styczniu. Do zawodów stają mistrzowie Polski i okręgu: Wajngarten, Dutkiewicz, Zylberbaum, Weinwurcel. Sekcja ta jest liczna i wystawia do mistrzostw 20 zawodników.

HOKEJ NA ŁODZIE, TENNIS, PŁYWACTWO, BOKS,

to sekcje, które nie odgrywają jeszcze większego znaczenia, lub są dopiero w stadium organizacji. W klubie czynna jest sekcja gimnastyczna, a sekcja szachowa może poszczycić się tytułem drużynowego mistrza Łodzi

stwo Polski należy do drużyny koszykówki żeńskiej. Inne zespoły nie odegrały poważniejszej roli.

PIŁKA NOŻNA.

Drużyna zaawansowała do klasy B.

LEKKOATLETYKA.

Poszczycić się może najlepszymi sprinterkami i sprinterami. Lada ustalił rekord okręgu w setce — 11 sek. Sztafeta żeńska uchodzi za niepokonaną w okręgu łódzkim.

KOLARSTWO.

Czołowym zawodnikiem jest Raab, moralny mistrz Łodzi na torze, bardzo pokrzywdzony decyzją sędziów w decydującym biegu.

Rok 1932 w sporcie łódzkim

(Dokończenie)

Strzelecki K. S.

Egzystujący od kilku lat Strzelecki K. S. wypłynął na widownię dopiero po fuzji z PTS. Bieg. Ciężkie chwile w mistrzostwie piłkarskim przetrwano szczęśliwie, a sezon zimowy poświęcono na przeprowadzenie reorganizacji poszczególnych sekcji, o czym w środku sezonu nie można było marzyć.

PIŁKA NOŻNA

Jak w każdym klubie sekcja ta jest najbardziej żywotna. Kierownictwo jej objął p. Z. Hanke. Klub nosi się z zamiarem zaangażowania trenera.

SEKCJA HOKEJOWA

Zorganizowana nadzwyczaj szybko już przystąpiła do mistrzostw i przysłać trzeba, iż debiut jej wypadł nienajgorzej.

LEKKOATLETYCZNA

Chlubą jest tu zawodnik **Soduła**, zdobywca trzeciego miejsca na maratonie o mistrzostwo Polski. Trenuje on pilnie i rokuje jeszcze lepsze wyczyny w przyszłym sezonie.

Ł. T. S. G.

Łódzkie Towarzystwo Sportowo-Gimnastyczne ma tylko jedną sekcję należącą do związku okręgowego. Jest nią sekcja piłkarska, której poświęcamy więcej miejsca uwagi.

PIŁKA NOŻNA

Spadek z ligi absolutnie nie zdemoralizował piłkarzy biało-czerwonych; ponownie zdobyli oni tytuł mistrza okręgu i do ostatniej chwili byli niezwykle groźnym przeciwnikiem w grach o wejście do ligi. Ogółem rozegrano 36 meczów wczem 29 mistrzowskich i 12 towarzyskich. Czynnych jest 60 piłkarzy, materiał bardzo dobry, czego dowodem zdobycie drugiego miejsca przez III drużynę i wicemistrzostwa w klasie B. Pewne osłabienie zespołu przez powołanie do wojska Królewskiego, Triebła

K. P. Zjednoczone

Praca klubu szła w pierwszym rzędzie w kierunku rozwoju kulturalnego.

Klub posiada bibliotekę, zawierającą około 200 tomów.

W sali klubowej odbyło się szereg odczytów, w tym kilka w porozumieniu z Czerwonym Krzyżem.

Wśród sekcji sportowych na plan pierwszy wybija się lekkoatletyka. Zjednoczone zajęło w ogólnej klasyfikacji w ub. roku trzecie miejsce za ŁKS-em i Kruschenderem. Czynnych jest we wszystkich sekcjach 230 zawodników.

GRY SPORTOWE

Jedną z najlepszych drużyn klasy B została we finale wyeliminowana przez Makabi. Klub dokłada starań nad zorganizowaniem siatkówki. Drużyny te w roku bieżącym będą najpoważniejszymi kandydatami do tytułu mistrza klasy B.

KOLARSTWO

W sezonie zimowym odbywa za prawę przeszło 60 kolarzy. W przyszłym sezonie pokusi się sekcja kolarska SKS o zdobycie pucharu ufundowanego przez ŁKS., w której to konkurencji ostatnio zdobyła drugie miejsce. Najwięcej nagród zdobył Stachurski i Ciepłucha.

STRZELECTWO

Najlepszym sprawdzianem działalności sekcji jest pokaźna ilość zdobytych odznak strzeleckich I, II i III klasy. Na wiosnę klub posiadać będzie już własną strzelnicę na terenach Polesia Konstantynowskiego do strzelania z broni małokalibrowej na 50 mtr. i kryty tor łuczny.

a w niedalekiej przyszłości również i Lassa nie odegra większego znaczenia, bowiem są godni zastępcy jak **Binecki** i **Pisarski**. Nie jest wykluczone, iż **Falkowski**, przebywający ostatnio w Łodzi, powróci do swego byłego klubu. **ŁTSG** nadal zamierza odegrać poważną rolę w okręgowych mistrzostwach i ubiegać się będzie o tytuł.

Poza tem w **ŁTSG** czynne są sekcje gimnastyczne i lekkoatletyczne męskie i żeńskie. Do związków okręgowych nie należą, zrzeszone są natomiast w związku towarzystw gimnastycznych. Dobrze pracuje sekcja gimnastyczna, która ostatnio zdobyła plaketę srebrną, jako nagrodę przechodnią i ma zamiar zatrzymać ją na własność.

PIŁKA NOŻNA

Drużyna Zjednoczonych rozgrywa zawody w klasie B i C. Posiada młody i dobrze zapowiadający się materiał.

BOKS

Doniedawna sekcja bokserska była jedną z lepszych w Łodzi. Klub posiada pełną drużynę z Cynamem i Rostawem na czele.

GRY SPORTOWE

Uprawiane są koszykówka, siatkówka i hazena. W zawodach o puchar PZGS-u drużyna siatkówki zajęła drugie miejsce.

PING - PONG.

Sekcja ping-pongowa trenuje bardzo intensywnie i należy do czołowej grupy w Łodzi.

K.S. Widzewska Manufaktura

Szczególny nacisk kładło kierownictwo na piłkę nożną. Drużyna **Wimny** po szeregu wysokich zwycięstw nad swymi przeciwnikami w klasie B zaawansowała do klasy A i należy spodziewać się, że i tu będzie miała dużo do powiedzenia. Czynnych jest 40 piłkarzy. Jest to materiał młody i rokuje nadzieje na przyszłość.

KOLARSTWO

Kolarze **Wimny** odbyli szereg wycieczek o charakterze sportowym i krajoznawczym.

HAZENA

Dobra drużyna klubu fabrycznego rozegrała wiele spotkań, wychodząc z nich z honorem. Zasiłki sekcji parę młodych zawodniczek.

GRY SPORTOWE

Do niedawna jeszcze stały w klubie na dość wysokim poziomie. Obecnie jednak podupadły i poważniejszej roli nie odgrywają.

CIEŻKA ATLETYKA

Wima zajmuje w Łodzi pierwsze miejsce, a sekcja posiada w swym gronie 5 mistrzów. Między innymi wicemistrza Polski w wadze półśredniej, **Wina**.

Obszerny i dobrze urządzony stadion klubu na **Widzewie** przyczynia się do rozwoju sportu wśród warstw robotniczych. Uprawiany jest również w klubie sport szachowy oraz czynna jest sekcja dramatyczna.

K. S. Geyer

W granicach swych możliwości klub fabryczny spełnia misję szerzenia wśród pracowników zakładów przemysłowych **L. Geyer** kultury cielesnej i duchowej. Klub posiada około 600 członków, czynnych i dobrze zorganizowanych. Klub posiada 4 sekcje.

GRY SPORTOWE

Jest to najruchliwsza, najliczniejsza i mogąca się poszczycić najlepszymi wynikami sekcja. Siatkówka męska i żeńska należy do A klasy, koszykówka męska i hazena zdobyły obecnie mistrzostwo klasy B, awansując do A-klasy. Wreszcie koszykówka żeńska, to również najpoważniejszy kandydat do tej promocji. Ogółem rozegrano 124 mecze. Zaznaczyć należy, iż koszykówka męska i hazena nie przegrały ani jednego meczu mistrzowskiego, przyczem **Sokołowska** na ogólną ilość 94 zdobytych bramek w hazenie strzeliła sama 61.

KOLARSTWO

Kolarstwo liczy obecnie 20 zawodników, szosowców. Mistrzostwo klubowe zdobył **Wawrzyniak**, osiągając w 100-kilometrowym wyścigu czas 3 g. 37 m. Udział brano w 7 imprezach, a między innymi urzędowo trzydniową wycieczkę do **Gdyni**. Największą ilość kilometrów 1690 przebył **Bukowski**.

PIŁKA NOŻNA

Drużyna zaawansowała do klasy B. Rozegrano 33 mecze w tem wygrano 18, zremiso-

wano 3. Ogólny stosunek bra-li 104 walki wygrywając 49 i mek 113:85. Czynnych było 37 remisując w 15 wypadkach. Rekord walk ustalił **Gawin 22**, dalej idą **Majer** i **Lipiec**. W „pierwszym kroku” w wadze półśredniej mistrzostwo zdobył **Wilk**.

BOKS

Jest to jedyna sekcja, działająca poza W roku bieżącym **K. S. Ge-granice Łodzi**. Rozegrano me-cze z **C.W.S.**, **Goplanją**, **Skoda** dalsze prowadzonej dotychczas i **Gwiazdą**. W przyszłym se-pracy. Ograniczy się ona do zonie projektowane są mecze udziału w zawodach o mistrzostwo z **Cegiejskim**, **Gwiazdą** i **odbycia szeregu meczów** **da**, **Skoda** i **Goplanją**. Ogółem towarzyskich. indywidualnie bokserzy stoczy-

Wojskowy Klub Sportowy

WKS jednoczy na terenie Łodzi niemal wszystkich zawodowych wojskowych. Czołowe miejsce zajmuje piłka nożna i szermierka.

PIŁKA NOŻNA

Wojskowi przez utratę **Klimeczka**, **Strzelczyka** i **Nykla** doznali pewnego osłabienia, które może być jeszcze większe o ile **Fliegel** i **Dużyński** zdecydują się pójść śladami swych kolegów. To też zapewne WKS-owi nie sędzonym będzie odegranie większej roli w najbliższym sezonie piłkarskim — świeżego nabytku brak.

SZERMIERKA

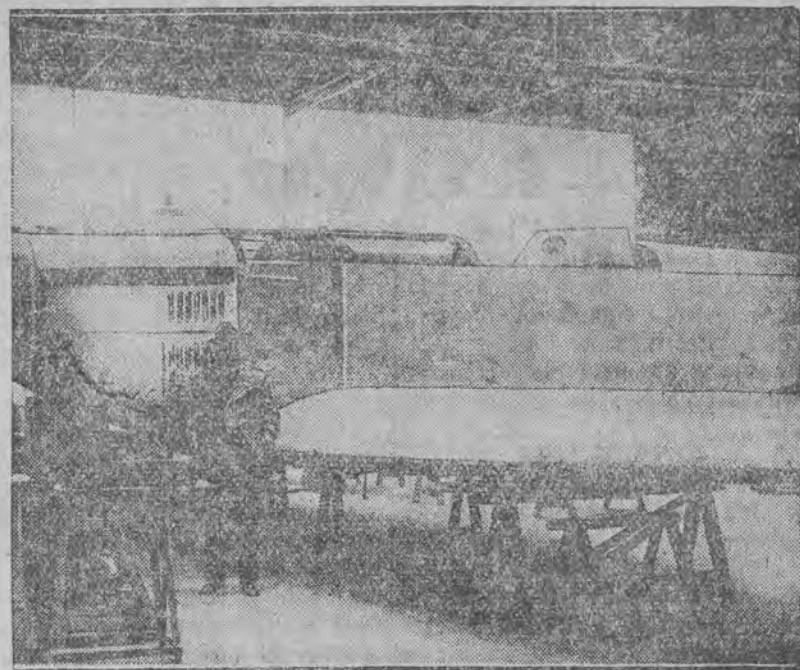
Sekcja ta mając w swych szeregach takich fecht mistrzów jak **Por. Kuźnicki** (mistrz DOK IV) i **p. Rinler** w grupie oficerskiej, oraz

st. sierż. **Rudnicki** (mistrz DOK IV) i **Sierż. Romańczuk** w grupie podoficerskiej ma na długi czas zapewnione w Łodzi pierwszeństwo.

Oprócz tego egzystują sekcje gier sportowych, która ograniczają się do rozgrywania zawodów mistrzowskich, **Strzelecka** (zakres działania jest mniej więcej ten sam) i lekkoatletyczna.

Zaznaczyć należy, iż WKS doprowadził niemal już do końca budowę nowego stadionu sportowego, w którym oprócz pierwszorzędnego boiska dla piłki nożnej są boiska dla gier sportowych, strzelnica o 5-ciu krytych stanowiskach i korty tenisowe. W związku z tem utworzona została również i sekcja tenisowa.

Samolot stratosferyczny



osiągnąć może szybkość 324 kilometrów na godzinę i wznieść się na wysokość 15 kilometrów.

ZAKOPANE

UL. ZAMOJSKIEGO TEL. 650

PENSJONAT

„JORDANÓWKA”

HELENY HANEMANÓWNY

(b. właśc. pensjonatów „Jurand” i „Genejana”)

Willa położona wśród lasów. Panorama Tatr. Tarasy kryte i otwarte. Pokoje słoneczne. Pełny komfort. Wykwintna kuchnia. Biejąca zimna i ciepła woda w pokojach. **Ceny przystępne.**

Artykuły gumowe techniczne i chirurgiczne

oraz **azbestowe**,
KALOSZE i ŚNIEGOWCE

PASY SKÓRZANE, BALATA

i z sierści wielbłądziej

OPONY i DĘTKI samochodowe

ARTYKUŁY SPORTOWE:

NARTY (komplety), **WIATRÓWKI**, **PIEKI** i **PECHERZE** do piłek footballowych, **CZEPKI** kąpielowe etc.

hurtowo i detalicznie poleca
BIURO TECHN.-HANDL.

„AUTO-TECHNIKA”

PIOTRKOWSKA 67 (w podwórzu) Tel. 214-33